

SAMORZĄD MIEJSKI

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 47. TEL. 8-81-73.

KONTO P. K. O. № 873.

Prenumerata		Ceny ogłoszeń:	
kwartalna	Zł. 9	1 strona za tekstem	Zł. 150
półroczna	„ 18	½ strony „	„ 80
roczna	„ 36	Zewnętrzna strona okładki	„ 300
Pojedynczy zeszyt	„ 2	Wewnętrzna „ „	„ 250
		Miasta korzystają ze zniżki 15%.	

Wszelkie należności z tytułu prenumeraty i ogłoszeń należy wpłacać bezpośrednio w Administracji lub też na konto czekowe P. K. O. Nr. 873 (Związku Miast Polskich), gdyż Administracja do inkasa nikogo nie upoważniła.

Treść zeszytu 21-go z 1. XI. 1934 r.

	<i>Str.</i>
1. M. Porowski. Otwarcie drogi ku poprawie finansów miast	1109
2. Ze Związku Miast Polskich.	
3. Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz.	
4. Orzecznictwo Najw. Tryb. Admin. i Sądu Najwyższego.	
5. Kronika: I Ogólna, II Z życia miast, III Różne, IV Zagraniczna.	
6. Plantacje.	
7. Poradnik.	
8. Biblijografia.	

Dodatek:

Dr. J. Zawadzki. Zarys gospodarczej polityki komunalnej.

M. Porowski.

Otwarcie drogi ku poprawie finansów miast.

W Nr. 94 Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.10 b. r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych.

Ocenić w pełni znaczenie tego rozporządzenia dla gospodarki finansowej miast można będzie dopiero po wydaniu rozporządzeń wykonawczych. Nie ulega jednak już obecnie wątpliwości, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej stwarza mocną podstawę do dokonania poprawy tych finansów.

Licząc się prawdopodobnie z tem, że w stanie finansów zachodzą pomiędzy poszczególnymi związkami poważne różnice, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje pewne stopniowanie środków pomocy; tak przynajmniej my rozumiemy to rozporządzenie.

Jeżeli chodzi o wszystkie miasta, to do poprawy ich finansów zmierzać ma:

1) Zamiana na długoterminowe pożyczki krótkoterminowych zobowiązań miast wobec Banku Gospodarstwa Krajowego, i to zarówno pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych przez miasta w tym Banku przed 1 kwietnia 1934 r., jak i podlegających płatności, a zaległych wszelkich zobowiązań miast wobec Banku z tytułu pożyczek krótko i długoterminowych, udzielonych miastom przed 1 kwietnia 1934 r.

2) Zamiana na długoterminowe pożyczki takichże zobowiązań miast wobec banków komunalnych. O ile chodzi o pożyczki krótkoterminowe z tych banków, to podlegają konwersji tylko zaległe należności z tytułu tych pożyczek.

Z art. 1 omawianego rozporządzenia wynika przytem, że ta zamiana na długoterminowe pożyczki nie tylko *może*, lecz *musi* nastąpić o ile miasto zgłosi odpowiedni wniosek.

Jakie będzie zastosowane postępowanie w tych sprawach oraz na jakich warunkach nastąpi konwersja, określi rozporządzenie Ministra Skarbu; w tej chwili wiadomem jest tylko to, że nominalne oprocentowanie długoterminowych pożyczek, powstających wskutek konwersji krót-

koterminowych zobowiązań nie będzie przekraczać 5½% w stosunku rocznym.

3) Umorzenie za czas od 1 stycznia 1932 r. odsetek za zwłokę przypadających od miast Bankowi Gospodarstwa Krajowego i bankom komunalnym.

Należy przypuszczać, że umorzone będą te odsetki za czas od 1 stycznia 1932 r. do dnia przeprowadzenia konwersji krótkoterminowych zobowiązań; sprawę tę wyjaśni prawdopodobnie rozporządzenie wykonawcze. Oczekujemy, że również w rozporządzeniu wykonawczym uregulowana będzie sprawa odsetek za zwłokę, które za czas od 1 stycznia 1932 r. zostały Bankowi Gosp. Krajowego i bankom komunalnym uiszczone, względnie odpowiednio zarachowane.

4) Odroczenie do dn. 1 stycznia 1938 spłaty długów hipotecznych miast, powstałych przed 1 kwietnia 1934 r. z wyjątkiem długów hipotecznych wobec instytucji kredytowych oraz obniżenie ich oprocentowania z dn. 28 października r. b. do 5½% w stosunku rocznym.

Co się tyczy długów hipotecznych wobec instytucji kredytowych, to ulgi w zakresie ich spłaty, a m. in. zawieszenie spłaty kapitału na okres do lat 5-iu, może następować w trybie specjalnego postępowania oddłużeniowego, o czym będzie mowa później.

5) Odroczenie do dn. 1 stycznia 1938 r. spłaty przez miasta komunalnym kasom oszczędności tych kredytów, udzielonych miastom przed dn. 1 kwietnia 1934, które pochodzą z funduszy instytucji kredytowych i prawa publicznego oraz obniżenie oprocentowania tych kredytów z dniem 28 października b. r. do 5½% w stosunku rocznym. Interesowane instytucje, w danym razie instytucje kredytowe i prawa publicznego, wejdą w bezpośredni stosunek z miastami, a co zatem idzie nastąpi zwolnienie komunalnych kas oszczędności z ich obliiga.

6) Spłacanie wszelkich pożyczek, zaciągniętych przez miasta przed 1 kwietnia 1934 r. w komunalnych kasach oszczędności, obligacjami banków komunalnych, które posiadać będą gwarancje Skarbu Państwa, bądź też obligacjami, emitowanymi przez miasta z gwarancją również Skarbu Państwa.

Warunki tej operacji finansowej ustalić ma rozporządzenie Ministra Skarbu. Przypuszczamy, że w ten również sposób spłacane będą, poczynając od 1 stycznia 1938 r., zobowiązania miast wobec instytucji kredytowych i prawa publicznego, które powstaną wskutek przejęcia przez nie niektórych zobowiązań miast wobec komunalnych kas oszczędności, o czym była mowa wyżej. Sądzimy, że i tę sprawę dokładnie wyjaśni rozporządzenie wykonawcze.

7) Obniżenie od 1 lipca 1934 r. do 5½% odsetek, płaconych przez miasta od należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych i podpadających pod postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 809). W naszym rozumieniu rzeczy, miasta, które za czas od 1 lipca 1934 r. zapłaciły już wyższe odsetki, będą mogły część ich zarachować na spłatę pozostałych jeszcze należności pieniężnych.

O ile chodzi o obniżenie oprocentowania od niektórych należności opartych na tytułach prywatno-prawnych i wyłączonych, zgodnie z art. 9 rozp. Prez. Rzplitej z 27.X.1932 r. z pod działania tego rozporządzenia (np. należności banków akcyjnych, zrzeczeń samorządowych), to ulgi w ich spłacie, a m. in. obniżenie oprocentowania, może nastąpić w trybie specjalnego postępowania oddłużeniowego, o czym mowa niżej.

8) Uruchomienie sum, znajdujących się w Kasach Skarbowych i przypadających związkom samorządowym, w tej liczbie miastom, z tytułu dodatków samorządowych do scaleniowego podatku przemysłowego i unormowanie sposobu rozdziału wpływów z tych dodatków w przyszłości, poczynając od 1 stycznia 1935 r.

Sumy, które w związku ze scaleniem podatku przemysłowego należeć się będą związkom samorządowym za czas ubiegły aż do dnia 31 grudnia 1934 r. zasilą Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy i rozdzielone zostaną w formie zapomóg pomiędzy miasta z pierwszeństwem dla tych miast, które pozbawione zostają pobieranego dotychczas podatku ładunkowego.

Od dn. 1 stycznia 1935 r. wspomniane dodatki dzielone będą w ten sposób, jak są dzielone wpływy z dodatków samorządowych do państwowych podatków od spożycia, zużycia wzgl. produkcji z tem, że 20% całej sumy odprowadzane będzie do Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego z przeznaczeniem wyłącznie na zapomogi; pierwszeństwo do utrzymania zapomóg z tych sum mieć będą miasta o stosunkowo więcej rozwiniętym przemyśle i handlu.

9) Stworzenie podstawy prawnej do rozdziału pomiędzy związki samorządowe przypadającej im już od dłuższego czasu części ryczałtu podatkowego, płaconego przez dzierżawców monopolu zapalczanego.

10) Zwolnienie od nowego roku budżetowego miast wydzielonych od płacenia 1% ich budżetów na rzecz Funduszu Pracy.

11) Przekazanie Komunalnemu Funduszowi Pożyczkowo-Zapomogowemu sald wzajemnych należności Skarbu Państwa i związków samorządowych, ustalonych w wyniku rozrachunku na dzień 31 marca 1933 r.

z wyjątkiem rozrachunku z m. st. Warszawą i roszczeń Skarbu Państwa z tytułu należności osób trzecich.

Ponieważ dopiero rozporządzenie Ministra Skarbu ustali sposób przekazania i regulacji wspomnianych należności, praktyczne znaczenie tego przepisu polega już obecnie, w naszym rozumieniu, tylko na tem, że z dniem wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, czyli z dniem 28.X b. r. wstrzymuje się regulowanie tych wzajemnych sald.

To są te środki poprawy finansów samorządowych, przewidziane przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, z których korzystać może, bądź też korzysta z mocy samego prawa każdy związek samorządowy, a więc i każde miasto *bez stosowania specjalnej procedury oddłużeniowej*, przewidzianej przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zauważyć jednak należy, że dla kilkudziesięciu miast, pobierających dotychczas podatek ładunkowy, znaczenie omawianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dużo się umniejsza przez skasowanie tego podatku z dn. 1 kwietnia 1935 r. Nie może być przecież uważany za dostateczny ekwiwalent za skasowany podatek ładunkowy umożliwienie interesowanym miastom otrzymania zapomóg z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, które przewiduje pkt. 2 art. 26, a to chociażby z tego względu, że odnośne sumy zostaną rozdzielone jednorazowo, zaś wpływy z podatku od ładunków otrzymywane były corocznie. Trudno wogóle uważać te zapomogi za ekwiwalent, bowiem pochodzić one będą z sum, należnych związkowi samorządowemu i przetrzymanych tylko w Kasach Skarbowych z braku odnośnych rozporządzeń co do ich sposobu rozdziału. Nie można traktować jako ekwiwalentu za podatek ładunkowy zniesienia przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wpłat miast wydzielonych do Funduszu Pracy, a to przede wszystkim dlatego, że wpływy z podatku ładunkowego były znacznie wyższe, niż te wpłaty i że podatek ładunkowy pobierały również miasta niewydzielone, niemające obowiązku wpłat do Funduszu Pracy. Nie należy zresztą łączyć tych spraw ze sobą, bowiem jednocześnie z uchyceniem obowiązku wpłat 1% od budżetów przez miasta zwolnione zostały od podobnych wpłat do Funduszu Pracy powiatowe związki samorządowe, które podatku ładunkowego nie pobierały i żadnego innego źródła dochodowego przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nie utraciły.

Miał więc słuszną Zarząd Związku Miast przeciwstawiając się znanym mu tendencjom skasowania podatku ładunkowego i wiążąc sprawę skasowania tego podatku z zasadniczą reformą finansów miejskich. W naszym systemie podatkowym podatek ładunkowy nie jest zresztą

czemś tak niezwykle i nieuzasadnionem, że należało go znieść bez względu na skutki finansowe zainteresowanych miast.

Powracając do sprawy środków poprawy finansów miejskich, przewidzianych przez omawiane przez nas rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczamy, że poza środkami, wymienionymi wyżej, rozporządzenie przewiduje:

1) ulgi w spłacie pożyczek, sięgające aż do ich umorzenia, zaciągniętych przez miasta przed 1 kwietnia 1934 r. w Skarbie Państwa, a więc m. in. pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych, pożyczek szkolnych i także ulgi w spłacie wszelkich należności od miast instytucji ubezpieczeń społecznych, powstałych przed dniem 1 kwietnia 1934 r. Ulgi te dotyczyć mogą wspomnianych zobowiązań z okresu późniejszego (po 1 kwietnia 1934) o ile wynikają one z konwersji zobowiązań, powstałych przed dn. 1 kwietnia 1934 r. i mogą być obecnie skonwertowane na nowe zobowiązania na dogodniejszych warunkach.

2) zastosowanie specjalnego postępowania oddłużeniowego.

Z art. 18 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wynika, że postępowanie oddłużeniowe nie będzie obejmować omawianych ostatnio należności Skarbu Państwa i instytucji ubezpieczeń społecznych. W naszym rozumieniu rzeczy świadczy to o tem, że prawodawca przewiduje przebieg akcji poprawy finansów samorządowych w sposób następujący: najpierw zastosowane będą środki, o których mówiliśmy wyżej w pkt. 1 — 11; gdy środki te okażą się dla poszczególnych związków samorząd. niedostateczne, zastosowane będą ulgi w spłacie zobowiązań wobec Skarbu Państwa i instytucji ubezpieczeniowych, a dopiero w razie niewystarczalności tych ulg może być zastosowane postępowanie oddłużeniowe. Ta metoda pracy wydaje nam się jedynie słuszną i praktyczną, gdyż w przeciwnym razie specjalne organa, przewidziane przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej mogłyby być poprostu zawałone pracą i nie podołać swemu zadaniu. Poruszoną przez nas sprawę wyjaśni prawdopodobnie rozporządzenie wykonawcze; przypuszczamy, że tam oznaczony będzie tryb postępowania celem uzyskania ulg w spłacie zobowiązań wobec Skarbu Państwa i instytucji ubezpieczeń społecznych. Wydaje nam się to konieczne dlatego, że art. 7 przewiduje stosowanie ulg na wniosek Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej bez bliższego określenia, czy Komisja może temi sprawami zajmować się z urzędu, czy też tylko naskutek wniosku zainteresowanego miasta i jaka w tych sprawach będzie rola władz nadzorczych (udział wojewódzkich komisji w danym razie zdaje się być wyłączony; wskazuje na to art. 11, który nie zalicza tych spraw do kompetencji wojewódzkich komisji).

Co się tyczy specjalnej akcji oddłużeniowej, zauważyć należy przede wszystkim, że obejmuje ona wszelkie zobowiązania związków samorządowych i wobec wszelkich osób i instytucyj prywatnych i publicznych. Wyłączono z pod akcji oddłużeniowej, jak już wspomnieliśmy, zobowiązania wobec Skarbu Państwa i instytucyj ubezpieczeń społecznych, które w innym trybie postępowania mogą być nawet umarżane. Akcja oddłużeniowa nie obejmuje również pożyczek emitowanych przez związki samorządowe na rynku zagranicznym.

O ile chodzi o Bank Gosp. Krajowego, banki komunalne i komunalne kasy oszczędności, to postępowanie oddłużeniowe może objąć zobowiązania miast wobec tych instytucyj, powstałe przed dniem 1 kwietnia 1934, a zobowiązania późniejsze o tyle, o ile wynikają one z konwersji zobowiązań z okresów z przed 1 kwietnia 1934 i mogą być na podstawie nowego rozporządzenia skonwertowane obecnie na dogodniejszych warunkach. W odniesieniu do zobowiązań miast wobec innych instytucyj i osób, postępowanie oddłużeniowe może obejmować zobowiązania, powstałe przed dniem 1 lipca 1932 r.

Akcja oddłużeniowa może pójść w razie potrzeby bardzo daleko i w odniesieniu np. do osób prywatnych, przedsiębiorców i dostawców wyrazić się nawet w zmniejszeniu sumy wierzytelności. Wysokość sumy kapitału nie może być w żadnym razie zmniejszona tylko dla wierzytelności instytucyj kredytowych, wszelkich wierzytelności, zabezpieczonych hipotecznie, wierzytelności zagranicznych i wierzytelności z tytułu samorządowych pożyczek emisyjnych. Może ta akcja wyrazić się w całkowitem nawet umarżaniu zaległych odsetek, rozkładaniu spłaty kapitału na raty, zawieszaniu spłaty kapitału na okres do 5-iu lat. Pod tym względem chronione są tylko wierzytelności zabezpieczające wypuszczone przez Bank Gosp. Kraj. i banki komunalne papiery procentowe; obniżenie oprocentowania tych wierzytelności nie może być przewidziane na okres dłuższy, niż lat 5. W naszym rozumieniu rzeczy, całkowite lub częściowe umorzenie zaległych odsetek może być stosowane natomiast również i do wierzytelności, o których wspominamy ostatnio.

Całe postępowanie oddłużeniowe ma mieć przebieg następujący: postępowanie zaczyna się zawsze w wojewódzkiej komisji i to bądź na wniosek interesowanego związku samorządowego, bądź na wniosek jego władzy nadzorczej, na wniosek Centralnej Komisji, na wniosek wierzyciela i z własnej inicjatywy wojewódzkiej komisji.

Centralna Komisja jest drugą instancją w sprawach odłużeniowych. Odnośne postanowienia rozumiemy w ten sposób, że Centralna Komisja sama ustala plan oddłużenia tylko wtedy, jeżeli wojewódzka komisja umo-

rzyła postępowanie, a wpłynął nowy wniosek o wszczęcie postępowania oddłużeniowego oraz, gdy Centralna Komisja odmówiła zatwierdzenia planu oddłużeniowego, ustalonego przez wojewódzką komisję.

Wojewódzka Komisja zasadniczo opiera plan oddłużeniowy na zgodzie zarówno wierzycieli, jak i zainteresowanego związku samorządowego. Jeżeli tej zgody w postępowaniu przed wojewódzką komisją nie osiągnięto, ustala ona plan oddłużenia, który staje się obowiązującym w razie niewniesienia sprzeciwów po jego ogłoszeniu.

O ile wniesiony został sprzeciw co do planu oddłużeniowego, ustalonego przez wojewódzką komisję, sprawę decyduje Komisja Centralna.

Z brzmienia pkt. 3) art. 20 mogłoby wynikać, że Komisja Centralna plan, ustalony przez komisję wojewódzką, zawsze zatwierdzi z wyjątkiem tylko jednego przypadku, mianowicie, gdy wierzyciele, wnoszący sprzeciw, reprezentują więcej, niż $\frac{1}{4}$ ogólnej sumy wierzytelności; w tym przypadku, w/g brzmienia powołanego pkt. 3), komisja obowiązana jest odmówić zatwierdzenia planu oddłużeniowego.

Wydaje nam się, że tak nie będzie można rozumieć i stosować powołanego postanowienia. Poczóż bowiem pkt. 1) art. 20 dawałby stronom interesowanym, a więc zarówno *poszczególnym* wierzycielom, jak i miastu prawo wniesienia sprzeciwu do Centralnej Komisji, jeżeliby zgóry było wiadomo, że Komisja tylko w jednym przypadku odmówi zatwierdzenia, mianowicie, gdy sprzeciw wniosą wierzyciele, reprezentujący więcej, niż $\frac{1}{4}$ ogólnej sumy wierzytelności.

Sądzymy, że postanowienie, zawarte w pkt. 3) art. 20 określa tylko przypadek, w którym Centralna Komisja *musi* odmówić zatwierdzenia planu, ustalonego przez wojewódzką komisję. Komisja Centralna nie jest przeto pozbawiona prawa odmowy zatwierdzenia planu w innych przypadkach. Za takim rozumieniem rzeczy przemawia zresztą postanowienie, zawarte w ust. 1) pkt. 2) art. 14, nakładające na Centralną Komisję obowiązek rozpatrywania planów nieuzgodnionych przez komisję wojewódzką z wierzycielami i dłużnym związkiem samorządowym.

Art. 20 omawianego rozporządzenia Prez. Rzplitej nie daje odpowiedzi na to, jak należy dalej postępować, jeżeli Centralna Komisja odmówi zatwierdzenia planu. Można tylko wywnioskować z art. 14 i 21, że w tych przypadkach Centralna Komisja sama ustala plan oddłużenia i nie przekazuje go przeto z powrotem wojewódzkiej komisji.

Komisje wojewódzkie i Komisja Centralna mają zlecone sobie zadania zarówno w zakresie akcji oddłużeniowej, jak i akcji oszczędnościowej. Podczas, gdy w zakresie akcji oddłużeniowej komisje są organami orzekającymi, w zakresie akcji oszczędnościowej zgłaszają one tylko odpo-

wiednie wnioski. Naszem zdaniem wynika z tego, że przeprowadzenie akcji oddłużeniowej jest niezależne od akcji oszczędnościowej i że te dwie akcje nie muszą zawsze ze sobą się łączyć co do czasu ich przeprowadzania. Gdyby akcja oszczędnościowa miała zawsze poprzedzać akcję oddłużeniową, wzgl. gdyby te dwie akcje były ze sobą co do czasu łączone, mogłoby nastąpić zahamowanie ustalenia planów oddłużeniowych przez Komisję.

Co się tyczy Urzędu Rozjemczego, to, w naszym rozumieniu, orzeka on tylko wtedy, gdy plan oddłużenia, ustalony przez Komisję Centralną wywoła sprzeciwy interesowanych stron, a więc związku samorządowego, bądź też wierzycieli, reprezentujących więcej niż $\frac{1}{4}$ ogólnej sumy wierzytelności. Mniemamy, że wtedy Centralna Komisja *musi* wnieść sprawę do Urzędu Rozjemczego. Poprzednio wspomnieliśmy już o tem, że Komisja Centralna sama ustala plan oddłużenia tylko w dwóch przypadkach, a mianowicie, gdy w związku z wniesieniem sprzeciwu co do planu, ustalonego przez komisję wojewódzką, odmówi zatwierdzenia tego planu i gdy zostanie zgłoszony wniosek o wszczęcie postępowania oddłużeniowego po umorzeniu takiego postępowania przez wojewódzką komisję.

Zauważa się, że, zgodnie z pkt. 2) art. 17 postępowanie oddłużeniowe ma skutki prawne tylko wtedy, gdy zostanie wszczęte przed 1 kwietnia 1936 r.; *na tę datę powinny zwrócić szczególną uwagę zainteresowane miasta.*

Omówione przez nas rozporządzenie otwiera drogę do poprawy finansów miast.

Wykonanie tego rozporządzenia wymagać będzie dużo pracy.

Nie wątpimy, że Związek Miast, który ze swej strony dużo już włożył pracy na przestrzeni ostatnich kilku lat w akcję zmierzającą do poprawy finansów miast, będzie współdziałał przy wykonywaniu nowego rozporządzenia, t. zn. że do tego współdziałania wezwany zostanie przez właściwe władze oraz przez interesowane poszczególne miasta, jako ich rzecznik.

Mamy nadzieję, że po przeprowadzeniu akcji, przewidzianej przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej i po wykorzystaniu przez Radę Ministrów uprawnień co do ograniczania, wzgl. zawieszania niektórych zadań i czynności miast, nakazanych przez obowiązujące przepisy prawne (art. 30) ustaną te nienormalne warunki, w jakich znajduje się obecnie gospodarka finansowa wielu miast, prowadzona z dnia na dzień i że miasta będą mogły przetrwać przeżywany obecnie kryzys gospodarczy.

Koniecznym warunkiem tego, aby daleko idące postanowienia rozpo-

ządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej odniosły swój skutek i miały trwałe dodatnie znaczenie dla finansów miast, jest nie tylko położenie kresu dalszemu przerzucaniu na miasta nowych zadań i czynności, co zapowiedział Pan Premier prof. L. Kozłowski na posiedzeniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w dn. 1 sierpnia r. b., lecz i zaniechanie dalszego ograniczania uprawnień finansowych miast i to zarówno w dziedzinie poboru danin publicznych, jak i wykorzystywania dochodowości ich zakładów i przedsiębiorstw. Koniecznym warunkiem utrzymania równowagi budżetowej miast jest również terminowe regulowanie należności miast od władz skarbowych i nowopowstających należności od wszelkich władz i urzędów państwowych.

Dobrze byłoby, gdyby Rząd, decydując się na tak poważne posunięcia w stosunku do samorządu, jakie zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, przywrócił związkom samorządowym prawo samodzielnego ściągania ich danin publicznych. Dwuletnie doświadczenie wykazuje, że przejście egzekucji tych danin przez władze skarbowe odbiło się wysoce ujemnie na budżetach miast i nie przyniosło, zdaje się, oczekiwanych korzyści dla Skarbu Państwa. Urzędy Skarbowe, będąc przeciążone pracą i mając obowiązek ściągania przede wszystkim należności dla Skarbu Państwa, nie załatwiają poprostu licznych wniosków egzekucyjnych miast ze szkodą dla interesu publicznego, a z korzyścią tylko dla niesumiennych płatników.

Wspomnieliśmy wyżej o tem, że wykonanie postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wymagać będzie dużo pracy i że dopiero po wydaniu rozporządzeń wykonawczych można będzie w pełni ocenić znaczenie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dla finansów miast. Powstaje pytanie, co się odrazu zmieni na lepsze w stanie gospodarki finansowej miast, zanim nawet ukażą się rozporządzenia wykonawcze. Sądzimy, że niezależnie od umorzenia odsetek za zwłokę od pożyczek B. G. K. i banków komunalnych, odroczenia spłaty długów hipotecznych i niektórych zobowiązań wobec komunalnych kas oszczędności, opartych na tytułach prywatno - prawnych, co następuje w granicach, przedstawionych wyżej, odrazu z mocy samego prawa, wstrzymane zostanie regulowanie wzajemnych sald należności Skarbu Państwa i związków samorządowych, o czym wspomnieliśmy już poprzednio. Przypuszczamy, że powinno również odrazu nastąpić w formie ogólnego zarządzenia, bądź przynajmniej naskutek indywidualnych wystąpień poszczególnych miast, wstrzymanie podjętych już kroków egzekucyjnych przeciwko związkom samorządowym z tytułu tych ich różnych zobowiązań, co do których rozporządzenie Prez.

Rzplitej przewiduje inne niż dotychczas warunki spłaty, wzgl. ulgi aż do umorzenia włącznie.

Wydanie odpowiednich zarządzeń wzgl. wyjaśnień uważamy za sprawę pilną. Będzie to logicznym rozwinięciem myśli, zawartej w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej, zmierzającym do przywrócenia równowagi budżetowej związków samorządowych. Nie wyobrażamy sobie tego, żeby wejście w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej pozostało bez żadnego wpływu na bieg prowadzonych egzekucyj przeciwko związkom samorządowym z tytułu np. ich krótkoterminowych zobowiązań wobec B. G. K. i banków komunalnych, skoro zobowiązania te będą skonwertowane. Wydawałoby się również niesłuszne prowadzenie nadal egzekucji przeciwko związkom samorządowym z tytułu ich zobowiązań np. wobec Skarbu Państwa i instytucyj ubezpieczeń społecznych, skoro zobowiązania te mogą być nawet umorzone.

Po omówieniu postanowień nowego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, spróbujmy przez chwilę zastanowić się nad tem, jak powinny ustosunkować się miasta do przewidzianej przez to rozporządzenie akcji oddłużeniowej.

Sądzymy, że logika rzeczy dyktuje, aby miasta nie pozostawały bierne i nie oczekiwały jedyne ratunku od postępowania oddłużeniowego.

W art. p. t. „Rola władz państwowych i miejskich w akcji ratowania finansów miast“, zamieszczonym w Nr. 2 „Samorządu Miejskiego“ z roku 1933, zwracaliśmy uwagę na to, że miasta nie powinny traktować postępowania, przewidzianego przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 27 października 1932 r. o dochodzeniu roszczeń pieniężnych, opartych na tytułach prywatno - prawnych, jako *normalnego* sposobu regulowania ich należności; zalecaliśmy wówczas uciekanie się do tego rozporządzenia w przypadkach zupełnie wyjątkowych, a w szczególności wtedy, gdy nie będzie można porozumieć się z wierzycielami co do spłaty ich należności. Pogląd ten wypowiadamy również w odniesieniu do specjalnego postępowania oddłużeniowego; uciekanie się do tego postępowania, względnie dopuszczanie do jego wszczęcia, powinno mieć miejsce tylko w ostateczności, bowiem środek ten jest obosiecznym mieczem: prowadzi on do utracenia samodzielności gospodarczej i podrywania kredytu. Zanim poszczególne miasto zdecyduje się poddać postępowaniu oddłużeniowemu, powinno uprzednio wyczerpać wszystkie inne środki celem ratowania swych finansów, a m. in. środki wymienione wyżej w pp. 1 — 11 również wyjednanie ulg w spłacie zobowiązań wobec Skarbu Państwa i instytucyj ubezpieczeń społecznych. Pod tym względem Związek Miast nadal udzielać będzie miastom pomocy w zakresie swych możliwości.

Ze Związku Miast Polskich.

SKŁAD OSOBOWY ZARZĄDÓW I RAD MIEJSKICH.

Związek Miast Polskich we wrześniu b. r. przesłał wszystkim miastom formularze ankiety w sprawie składu osobowego zarządów miejskich oraz rad miejskich.

Formularze te zostały ułożone w ten sposób, aby wypełnienie ich nie wymagało zbyt wiele czasu.

Znaczna liczba miast, w których ukonstytuowały się już nowe organa ustrojowe, przesłała do biura Związku wypełnione formularze.

Związek Miast Polskich zwraca się do Zarządów miast pozostałych o możliwie śpieszne przesłanie wypełnionych formularzy ankiety bezwzględnie po ukonstytuowaniu się nowych rad miejskich oraz zatwierdzeniu wyborów przełożonych miast.

Zwracamy uwagę zarządów miejskich, iż dane ankiety będą wykorzystane nie tylko dla celów porównawczo - statystycznych, lecz będą miały poważne znaczenie ewidencyjno - informacyjne, praktyka bowiem wykazała konieczność i pożyteczność utrzymywania w stanie aktualności informacji o personalnym składzie zarządów poszczególnych miast. Związek Miast Polskich — wskutek przeprowadzenia w 1931 r. analogicznej ankiety, na którą odpowiedziały w s z y s t k i e miasta — był w posiadaniu tych informacji, z których korzystały również instytucje publiczne.

W związku z powyższym prosimy zarządy miejskie o dalsze komunikowanie Związkowi Miast wszelkich ewent. zmian w składzie osobowym kolegów zarządów miejskich.

OPODATKOWANIE PODATKIEM OD NIERUCHOMOŚCI BUDYNKÓW ODDANYCH NA KOSZARY WOJSKOWE.

W dniu 15.10 b. r. Związek Miast Polskich wniósł do Ministerstwa Skarbu memoriał L. 6382/2 następującej treści:

Na mocy austriackiej ustawy kwaterunkowej z dn. 11.VI.1879 r. Dz. P. P. Nr. 93 i rozporządzenia z dn. 25.VI.1895 r. gminy obowiązane były dostarczyć władzom wojskowym pomieszczenia na stałe zakoszarowanie wojska w czasie pokoju. W tym celu szereg gmin miejskich wystawił budynki, które następnie, na warunkach ściśle w tej ustawie oznaczonych, wynajął Skarbowi Państwa na stałe zakoszarowanie wojska. Czynsze te już w owym czasie nie odpowiadały właściwej wartości budynków, a tem mniej później, gdy wartość pieniądza spadła. Obecnie gminy nie tylko nie mają już z tego źródła żadnego dochodu, ale nawet dokładają ze swych funduszy, świadczenia bowiem uboczne z tego tytułu (konserwacja, czyszczenie i t. p. § 35) pochłaniają sumy często kilkakrotnie przewyższające wysokość płaconych czynszów.

Na zasadzie § 18 tej ustawy, gminy, a nawet osoby prywatne, wynajmujące Skarbowi Państwa swoje budynki na cele kwaterunkowe, za wynagrodzeniem ustawą ustalonym, zwolnione były od obowiązku opłacania podatku od budynków, zmienionego na podatek od nieruchomości.

Z brzmienia art. 54 ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju (Dz. U. Nr. 97, poz. 681), zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 7.X.1927 r. (Dz. U. Nr. 90, poz. 802) — wynika, że ustawa ta odnosi się jedynie do zakwaterowań, opierających się na umowach, zawartych po wejściu jej w życie, natomiast odnośnie do umów kwaterekowych, zawartych przed tym terminem, obowiązują przepisy kwaterekowe b. państw zaborczych.

Na terenie więc Małopolski, gdzie budynki na koszary wojskowe zajęte są na podstawie umów z b. rządem zaborczym, nie może ulegać wątpliwości stosowanie ustawy kwaterekowej z 1879 r., a zatem i § 18 powyższej ustawy, stanowiącego podstawę do zwolnienia od podatku od nieruchomości.

Ponadto prawną podstawę do uzyskania zwolnienia od tego podatku stanowią postanowienie art. 2 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 17.VI.1924 r. o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości (Dz. U. Nr. 76, poz. 717 z 1934 r.).

Wedle wyraźnego brzmienia powołanego przepisu, nieruchomości należące do związków komunalnych wolne są od podatku od nieruchomości, o ile nie przynoszą dochodu przez oddanie ich w najem, a ponieważ w wypadku wynajęcia budynków miejskich Skarbowi Państwa na stałe zakwaterownie wojska w czasie pokoju, gminy miejskie na obszarze województw południowych, jak to już wyżej zaznaczono, nie mają stąd żadnych dochodów, a jeszcze ponosić muszą wydatki, znacznie przewyższające niewspółmiernie niskie czynsze, istnieje prawnie i faktycznie uzasadniona podstawa do zwolnienia gmin miejskich w tych wypadkach od podatku od nieruchomości. Zwolnienie to powinno wypływać zresztą nie tylko z brzmienia art. 2 powołanej ustawy, ale także z ducha tejże ustawy jako całości, że podatek od nieruchomości winien być opłacany od czynszów wzgl. dochodów, co przy tak wielkim ciężarze publicznym, jakim jest dla gmin miejskich obecnie ciężar kwaterekowy, niema miejsca, zwłaszcza, gdy czynsze uregulowane są na zasadach ustawy kwaterekowej z dn. 11.VI.1879 r., uzupełnionej rozporządzeniem z 25.VI.1895 r.

Powyżej przedstawiona kwestja nie istniała przed wejściem w życie ustawy z dn. 18.3.1933 r. o przejęciu przez władze skarbowe wymiaru i poboru niektórych podatków (Dz. U. Nr. 22, poz. 168). Do tego bowiem czasu zarządy miejskie, opierając się na obowiązującym na obszarze województw południowych stanie prawnym, podatku tego nie wymierzały. Obecnie zaś urzędy skarbowe wymierzają gminom miejskim podatek nie tylko za rok bieżący, lecz przesłały nakazy płatnicze również za lata ubiegłe (trzy lata wstecz).

W tym stanie rzeczy mamy zaszczyt prosić Ministerstwo o wydanie wyjaśnień władzom odnośnych instancji o zwolnieniu nieruchomości, wynajmowanych przez gminy wojsku w wykonaniu ustawowego obowiązku i o powiadomienie nas o zajętem w tej sprawie stanowisku.

OD REDAKCJI.

Ze względu na dołączenie do niniejszego numeru „Samorządu Miejskiego“ pracy dr. J. Zawadzkiego p. t. „Zarys gospodarczej polityki komunalnej“, ograniczamy poszczególne działy redakcyjne celem uniknięcia nadmiernego zwiększenia objętości numeru.

Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA O ULGACH W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu (z dnia 20 września 1934 r. (Dz. U. Nr. 89, poz. 816) znolizowano rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25 listopada 1933 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Nowe rozporządzenie normuje sprawę zaległości z tytułu podatku spadkowego i podatku od darowizn, jak również podatku od przedmiotów spadków i darowizn, bliżej precyzuje władze właściwe do udzielania ulg w spłacie danin samorządowych, dopuszcza znoszenie $\frac{1}{4}$ zaległości, gdy płatnik nie posiada majątku nieruchomego, umarza kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie powstałe do dnia 30 września 1933 r., oraz nanowo precyzuje do jakich zaległości stosuje się powyższe rozporządzenie.

ORGANIZACJA RADY SPÓŁDZIELCZEJ.

W Nr. 89 Dzien. U. pod poz. 817 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 26 września 1934 r. o organizacji Rady Spółdzielczej. Rozporządzenie normuje sprawę kadencji i sposobu powoływania członków Rady z pośród reprezentantów Izb Rolniczych i związków rewizyjnych spółdzielni. Ponadto w rozporządzeniu sprecyzowano przypadki powoływania zastępcy członka, diet i zwrotu kosztów podróży członków Rady, organizacji komisji rady, zastępcstwa przewodniczącego rady, sposobu powoływania rewidentów i t. p.

ORDYNACJA WYBORCZA DO RAD OKRĘGOWYCH IZB LEKARSKICH.

Rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 21 września 1934 r. (Dz. U. Nr. 89, poz. 819) unormowano ordynację wyborczą do rad okręgowych izb lekarskich. Rozporządzenie ustala: sposób zarządzenia wyborów, ogłoszenie o wyborach, reklamacje wyborcze, organizację komisji wyborczej, sposób powoływania mężów zaufania, samą technikę oddawania głosu, sposób obliczania głosów, ustalanie listy wybranych, sporządzanie protokołu oraz wnoszenie sprzeciwów wyborczych.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO ORDYNACJI PODATKOWEJ.

W Nr. 91 Dz. U. pod poz. 821 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 19 września 1934 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej. Rozporządzenie w 122 paragrafach rozwija szereg artykułów ordynacji. Ordynacja zawiera szereg rozdziałów, dotyczących bezpośrednio związków samorządowych (art. 53, 59 — Zbieranie danych ewidencyjnych; art. 60 — 68 — Czynności w postępowaniu przygotowawczym; art. 151 — 158 — Doręczenie), a ponadto ma z urzędu zastosowanie do dodatków samo-

rządowych, a może mieć zastosowanie i do samorządowych podatków samoistnych. Z rozporządzenia wykonawczego należy zwrócić uwagę na § 20 — 25; 26 — 28 oraz 115 — 116.

TRYB I ZASADY POSTĘPOWANIA KOMISYJ SZACUNKOWYCH DO SPRAW ODSZKODOWANIA W WOJSKOWYCH REJONACH BEZPIECZEŃSTWA.

Rozporządzeniem Ministrów: Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych z dnia 3 września 1934 r. (Dz. U. Nr. 92, poz. 826) unormowano tryb i zasady postępowania komisji szacunkowych do spraw o odszkodowanie w rejonach bezpieczeństwa przy wojskowych zakładach amunicyjnych oraz składach amunicji i materiałów wybuchowych.

ROZPORZĄDZENIA ŚLĄSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ O STANOWISKACH SŁUŻBOWYCH ORAZ POMOCY LEKARSKIEJ DLA FUNKCJONARIUSZÓW WOJEWÓDZKICH.

W Nr. 19 Dz. Ust. śl. pod poz. 38 i 39 ogłoszono dwa rozporządzenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej z dnia 17 września 1934 r., będące wykonaniem niektórych postanowień Śląskiej ustawy o stosunkach służbowych Śląskich funkcjonariuszów wojewódzkich (p. „Samorząd Miejski“ Nr. 20 z r. b. str. 1087). Pierwsze z rozporządzeń ustala tabelę stanowisk urzędników i funkcjonariuszów niższych w Śląskiej służbie wojewódzkiej, oraz przywiązanych do tych stanowisk tytułów i grup uposażenia. Drugie — ustala zakres pomocy lekarskiej dla Śląskich funkcjonariuszów wojewódzkich, członków ich rodzin oraz emerytów.

KOMPETENCJE PRZEŁOŻONYCH GMIN I MAGISTRATÓW W SPRAWACH BUDOWLANYCH.

W związku z podniesionymi wątpliwościami, czy uprawnienia z art. 385 rozporz. Prezyd. Rzplitej z dnia 16.II.1928 r. o prawie budowlanem (Dz. U. Nr. 23, poz. 202) przysługują obecnie kolegjalnemu zarządowi miejskiemu, czy jednoosobowo przełożonemu gminy, Min. Spraw Wewnętrznych w piśmie z dnia 24.VIII.1934 r. Nr. SS. 56/6/1 wyjaśniło, że w myśl art. 130 ust. (2) ustawy z dnia 23.III.1933 r. tracą moc wszelkie przepisy, dotyczące spraw uregulowanych ustawą, a w tem i przepisy specjalne. Art. 44 ustawy taksatywnie wylicza kompetencje kolegjalnego zarządu, wobec czego należy stwierdzić, że obecnie do kompetencji przełożonego gminy, działającego jednoosobowo, należą zgodnie z art. 46 ustawy — uprawnienia budowlane z art. 385 rozporz. Prezyd. Rzplitej o prawie budowlanem.

KOSZTY UTRZYMANIA KOMISYJ DISCYPLINARNYCH DLA FUNKCJONARIUSZÓW SAMORZĄDOWYCH NA OBSZARZE WOJEWÓDZTW POZNAŃSKIEGO I POMORSKIEGO.

Ministr. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu w piśmie z dnia 29.VIII b. r. Nr. SS. 45/16/9 ustaliło następujące zasady pokrywania kosztów utrzymania komisji dyscyplinarnych dla funkcjonariuszów samorządowych na obszarze województw pomorskiego i poznańskiego: koszty utrzymania wojewódz-

kich komisji pokrywają zaliczkowo odnośne wojewódzkie związki, a koszta wyższej komisji zaliczkowo obydwaj wojewódzkie związki w stosunku 4:3. Zaliczkowe te koszta, wyłożone w danym roku budżetowym, po potrąceniu grzywien, winny być podzielone pomiędzy wojewódzki związek i wszystkie inne związki samorządu terytorjalnego w stosunku do wysokości ich budżetów administracyjnych za dany okres budżetowy. Przy rozgraniczeniu kosztów uruchomienia i utrzymania komisji dyscyplinarnych z kosztem postępowania dyscyplinarnego należy kierować się przepisem art. 587 Kod. postępow. karnego. Wydatki na wynagrodzenie i koszta podróży członków komisji dyscyplinarnych, rzeczników dyscyplinarnych i komisarzy śledczych (z wyjątkiem wydatków komisarzy z powodu czynności śledczych) są kosztami utrzymania komisji. Natomiast koszta postępowania dyscyplinarnego, nieściągnięte od ukaranego, nie są kosztami utrzymania komisji, lecz obciążają związek, który ostatnio zatrudniał ukaranego.

PODATEK OD PRZEDSTAWIEŃ KINEMATOGRAFICZNYCH.

Wobec nasuwających się wątpliwości co należy rozumieć przez określenie: „filmy pełnoprogramowe“, użyte w § 88 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 23.XI.1932 r. (Dz. U. poz. 937) w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem z dnia 18.V. 1934 r. (Dz. U. poz. 400), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie z dnia 21.IX. 1934 r. Nr. S. F. 40/29/1 wyjaśniło, że „filmy pełnoprogramowe“ to filmy, które w zasadzie mogłyby wypełnić przy odpowiednich dodatkach cały program, a więc filmy o długości minimalnej 1.500 mtr.

ORGANIZACJA OBCHODU „DNIA OSZCZĘDNOŚCI“.

Min. Spraw Wewnętrznych w piśmie okólnym z dnia 10.X.1934 r. (Dzien. Urzęd. Min. Spraw Wewn. Nr. 28, poz. 241) wezwało władze administracji ogólnej oraz nadzorowane związki samorządowe do udzielenia wszelkiej pomocy, a w razie potrzeby i do organizowania komitetów lokalnych „Dnia Oszczędności“, który przypada dorocznym zwyczajem na dzień 31 października 1934 r. O ile w danej miejscowości istnieje stały Powiatowy Komitet Propagandy Oszczędności, powoływanie specjalnego Komitetu „Dnia Oszczędności“ jest zbędne. W każdym razie w składzie Komitetu winny znaleźć się przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, miejscowych instytucji oszczędnościowych, duchowieństwa i nauczycielstwa. Propaganda powinna być prowadzona w sposób bezimienny, a więc z pominięciem propagandy na rzecz poszczególnych instytucji oszczędnościowych.

ZWALCZANIE JAGLICY.

Okólnikiem Nr. 30/34 z dnia 6.8.1934 r. Min. Opieki Społecznej podało szczegółowe przepisy w zakresie akcji zwalczania i zapobiegania jaglicy, organizacji nadzoru nad chorymi jagliczymi, przychodni i zakładów, kolumn instrukcyjnych, przeszkolenia lekarzy i akcji propagandowej.

Do okólnika dołączono instrukcję w sprawie rozpoznawania i klasyfikacji jaglicy, regulamin przychodni przeciwjagliczych, instrukcję dla zakładów leczniczych dla dzieci jagliczych, instrukcję w sprawie w sprawie okulistycznych badań kontrolnych w za-

kładach opiekuńczych dla dzieci oraz regulamin instrukcyjnej kolumny przeciwją-gliczej.

Równocześnie uchylono poprzednie zarządzenia w sprawie walki z jaglicą.

PODNIESIENIE STANU SANITARNEGO SZKÓŁ.

Stan sanitarny szkół w ciągu lat ostatnich nie tylko się nie polepszył, ale uległ znacznemu pogorszeniu. Jest on w wielu szkołach tak zły, że pomieszczenia zupełnie nie nadają się do przebywania w nich dzieci i do nauczania.

Min. Opieki Społ. pismem z dnia 18.8 b. r. Nr. Zn. 50/Z/27/1 zwróciło na powyższe uwagę pp. wojewodów, zarządzając, aby najdalej do końca roku bieżącego wszystkie budynki szkół powszechnych były poddane inspekcji sanitarnej przez lekarzy państwowej i samorządowej służby zdrowia.

Wyniki inspekcji oraz zarządzenia, mające na celu naprawienie zauważonych braków, winien lekarz wciągnąć do książki sanitarnej każdej ze szkół, poddanych oględzinom. Po upływie wyznaczonego terminu należy sprawdzić, czy i jak wydane polecenia zostały wykonane.

WYRÓB I UŻYWANIE LODU SZTUCZNEGO NIEBARWIONEGO.

W związku z wątpliwościami, jakie nasunęły się przy stosowaniu postanowień rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 maja 1934 r. o barwieniu lodu sztucznego (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 491), Ministerstwo Opieki Społecznej w okólniku Nr. 31/34 z dnia 24.8.1934 r. wyjaśniło, iż niema istotnych przeszkód do wyrabiania lodu sztucznego niebarwionego, przeznaczonego do konserwowania lub chłodzenia artykułów żywności, które nie mogą być spożywane w stanie surowym (np. ryby), jak również do konserwowania i chłodzenia artykułów żywności, wywożonych zagranicę.

KURS ALKOHOLOGJI.

Pismem z dnia 28.9.1934 r. Nr. Zn. 50/Z/33/1 Ministerstwo Opieki Społecznej powiadomiło pp. wojewodów, iż wzorem lat ubiegłych Państwowa Szkoła Higjenu z inicjatywy Ministerstwa Opieki Społecznej organizuje w dniach 27.XI — 7.XII r. b. IX kurs p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie“.

Wykłady odbywać się będą codziennie w godzinach 17 — 21 w gmachu Państwowej Szkoły Higjenu, ul. Chocimska 24. Kurs jest bezpłatny, wpisowe wynosi 5 zł.

Dla pewnej liczby słuchaczy Ministerstwo wyznaczyło stypendja w wysokości po 50 zł, a Państwowa Szkoła Higjenu rezerwuje miejsca w swej bursie za opłatą 4 zł dziennie (mieszkanie i utrzymanie) od osoby.

Podania o przyjęcie na kurs oraz o przyznanie stypendjów kierować należy do Państwowej Szkoły Higjenu, Warszawa, ul. Chocimska 24, do dnia 17.XI r. b. włącznie.

Do podania, zawierającego dokładny adres kandydata, należy dołączyć krótki życiorys, zawierający dane o dotychczasowej działalności, zwłaszcza społecznej, i zaświadczenie instytucji lub organizacji, delegującej kandydata.

O przyjęciu na kurs i ewentualnem przyznaniu stypendjum, kandydaci zostaną zawiadomieni przed dniem 26.XI.1934 r.

WYKONYWANIE DOZORU NAD MIĘSEM I PRZETWORAMI MIĘSNEMI.

Ministerstwo Opieki Społecznej w okólniku Nr. 41/34 z dnia 29.9.1934 r. podało pp. wojewodom następujące wyjaśnienia:

I. Wobec zdarzających się trudności przy wykonywaniu przepisów § 39 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r. o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 603), w szczególności ustępu pierwszego tego paragrafu co do obowiązku zaopatrywania wędlin i innych wyrobów wędliniarskich w świadectwa i plomby lekarza weterynaryjnego — Ministerstwo Opieki Społecznej po porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych wyjaśnia, że przepis § 39 ust. 1 winien być traktowany łącznie z przepisem ust. 3 i jako jego uzupełnienie. Wobec tego lekarze weterynaryjni powinni przestrzegać zaopatrywania wędlin i innych wyrobów wędliniarskich w świadectwa i plomby (§ 39 ust. 1) wówczas, gdy są one zaopatrzone już w plomby wytwórcy. Z chwilą, gdy wytwórca wysła wyroby swoje dla celów sprzedaży do miejscowości innej, niż ta, w której zostały one wyprodukowane, należy je uznać z a o d p r z e d a n e o s o b o m t r z e c i m, wobec tego winny one być zaopatrzone w plomby wytwórcy, jak i lekarza weterynaryjnego. Przy takim trybie postępowania usunięte będą na przyszłość trudności, które wynikają najczęściej z przyczyny technicznych niemożliwości każdorazowego stwierdzenia przez lekarza weterynaryjnego, że wędliny i inne wyroby wędliniarskie pochodzą z mięsa zwierzęcia zbadanego przed ubojem i po uboju, natomiast zapobiegnię się w ten sposób sporządzaniu tych produktów z mięsa niepoddanego urzędowemu badaniu i pochodzącego z potajemnego uboju, a to wobec odpowiedzialności, która będzie ciążyła na wytwórcy za jakość użytego do wyrobu mięsa z chwilą zaopatrzenia tych produktów we własne plomby wytwórców.

II. Zgodnie z brzmieniem § 46 powołanego rozporządzenia miejsca sprzedaży mięsa oraz wytwórnie i miejsca sprzedaży przetworów mięsnych, szlamiarnie i wędzarnie przemysłowe powinny być doprowadzone do stanu, wymaganego tem rozporządzeniem, do dnia 30 czerwca 1935 r., względnie 31 grudnia 1935 r. Wobec tego, że, jak to wynika z odwołań, zachodzą przypadki wydawania już obecnie przez wojewódzkie władze administracji ogólnej decyzji co do zamykania wytwórni wyrobów mięsnych, znajdujących się w lokalach suterrenowych, Ministerstwo Opieki Społecznej zwraca uwagę na powołane terminy, wyjaśniając jednocześnie, że jako doprowadzenie tych zakładów do stanu, wymaganego rozporządzeniem, w terminach oznaczonych w § 46, rozumieć należy jedynie wykonanie trudniejszych inwestycji, wymagających dużych nakładów (przebudowa lokalu, zmiana lokalu suterrenowego na parterowy, powiększenie liczby pomieszczeń, połączenie z siecią wodociągowo - kanalizacyjną, zwiększenie odległości od miejsc ustępowych, skasowanie łączności z mieszkaniem, urządzenie chłodni i t. p.), dla których, ze względu na obecne warunki gospodarcze, wyznaczony został odleglejszy termin. Natomiast wszystko, co jest związane z zasadniczymi wymaganiami higieny (utrzymywanie lokalu oraz wszelkich sprzętów i naczyń w czystości, wykonywanie funkcji wyrobu i sprzedaży przez osoby i w sposób wymagany rozporządzeniem, zaopatrzenie lokalu w należytą wentylację, umywalnie, spluwaczki, naczynia na odpadki, urządzenie gablotek do sprzedaży i t. p.), winno być przestrzegane od chwili ogłoszenia rozporządzenia.

Zauważa się przytem, że zezwolenia na ulgowe wykonywanie takich czynności, jak sprzedaż mięsa, mogą być udzielane tylko wówczas, gdy zainteresowany posiada odpowiednie uprawnienia przemysłowe.

III. W związku z wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uchylającymi zaskarżone orzeczenie (w sprawie likwidacji piekarń) między innymi z powodu niewłaściwości władz, wydających decyzje (decyzje wydane przez władzę przemysłową wbrew postanowieniom art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o dozorcze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 343) i celem uniknięcia w przyszłości uchylania przez Najwyższy Trybunał Administracyjny analogicznych decyzji w sprawach, wynikających z rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30.VI.1932 (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 603) — skreśla się ostatnie zdanie ustępu 1 wyjaśnień do § 46 rozporządzenia z dnia 30.VI.32, zawartych w okólniku Nr. 27/32 z dnia 3.VIII.32 „wykonanie tych decyzji należy do władzy przemysłowej I-ej instancji“, a po wyrazach „przez wojewódzką władzę administracji ogólnej“ dodaje się wyrazy „jako władzę sanitarną“.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

z dnia 24 października 1934 r.

o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych.

(Dz. U. Nr. 94, poz. 846).

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 211) postanawiam co następuje:

C Z Ę Ś Ć I.

1. Powszechne normy oddłużenia.

Art. 1.

(1) Krótkoterminowe pożyczki, udzielone związkom samorządowym przez Bank Gospodarstwa Krajowego przed dniem 1 kwietnia 1934 r. oraz zaległe raty, odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne z tytułu pożyczek tak krótkoterminowych jak i długoterminowych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego i banki komunalne przed dniem 1 kwietnia 1934 r. związkom samorządowym, podlegają na wniosek interesowanego związku konwersji na pożyczki długoterminowe. Odsetki za zwłokę za czas od dnia 1 stycznia 1932 r. umarza się.

(2) Zasady i warunki konwersji na pożyczki długoterminowe a także wysokość dodatku administracyjnego ustali rozporządzenie Ministra Skarbu z tem, że nominalne oprocentowanie tych pożyczek nie będzie przekraczać 5½% w stosunku rocznym.

Art. 2.

Lokaty instytucyj prawa publicznego w Banku Gospodarstwa Krajowego i w bankach komunalnych, użyte zgodnie z przeznaczeniem na kredyty dla związków samo-

ządowych, będą mogły być spłacone po kursie nominalnym papierami procentowymi, pochodzącymi z emisji tych banków.

Art. 3.

Spłatę długów hipotecznych związków samorządowych odracza się do dnia 1 stycznia 1938 r., a oprocentowanie ich obniża się do 5½% w stosunku rocznym. Przepis ten nie dotyczy długów hipotecznych związków samorządowych wobec instytucyj kredytowych.

Art. 4.

(1) Spłatę długów związków samorządowych, powstałych z tytułu kredytów, udzielonych tym związkom przez komunalne kasy oszczędności z funduszków instytucyj kredytowych i prawa publicznego, odracza się do dnia 1 stycznia 1938 r., a oprocentowanie ich obniża się do 5½% w stosunku rocznym.

(2) Instytucje kredytowe i prawa publicznego przejmą wierzytelności komunalnych kas oszczędności, wymienione w ust. (1), zwalniając komunalne kasy oszczędności z obliża.

Art. 5.

(1) Pożyczki związków samorządowych, udzielone przez komunalne kasy oszczędności, będą spłacane na warunkach, które ustali rozporządzenie Ministra Skarbu, obligacjami wypuszczonymi przez banki komunalne za zabezpieczeniem wierzytelnościami komunalnych kas oszczędności z tytułu pożyczek udzielonych związkom samorządowym, bądź obligacjami wypuszczonymi przez związki samorządowe.

(2) Obligacje wymienione w ust. (1) będą poręczone przez Skarb Państwa.

Art. 6.

Odsetki od należności pieniężnych, których dochodzenie i egzekucja podpada pod przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o dochodzeniu roszczeń pieniężnych i egzekucji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno - prawnych, przypadających od związków komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 809), obniżone zostają do 5½% w stosunku rocznym, poczynając od dnia 1 lipca 1934 r.

Art. 7.

(1) Upoważnia się Ministra Skarbu do udzielania ulg oraz do częściowego lub całkowitego umarzenia na wniosek Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu (art. 14) należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek, udzielonych z funduszków skarbowych związkom samorządowym.

(2) Upoważnia się Ministra Opieki Społecznej do udzielania w porozumieniu z Ministrem Skarbu na wniosek Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu (art. 14) ulg w spłacie oraz do częściowego lub całkowitego umarzenia należności instytucyj ubezpieczeń społecznych od związków samorządowych.

Art. 8.

Przepisy art. 3 — 7 odnoszą się do tych zobowiązań finansowych związków samorządowych i ich zakładów i przedsiębiorstw, które powstały przed dniem 1 kwietnia 1934 r. oraz do zobowiązań z okresu późniejszego, o ile wynikły one z konwersji zobowiązań, zaciągniętych przed dniem 1 kwietnia 1934 r., z wyjątkiem tych zobowiązań, przy których konwersji udzielone zostały dłużnemu związkowi samorządowemu lub jego zakładom i przedsiębiorstwom ulgi w zakresie nie mniejszym, niż przewidziane w art. 18 ust. (1).

2. Komisje oszczędnościowo - oddłużeniowe i Urząd Rozjemczy.

Art. 9.

(1) Dla celów oddłużenia i obniżenia kosztów administracji poszczególnych związków samorządowych powołuje się komisje oszczędnościowo - oddłużeniowe dla samorządu przy urządach wojewódzkich, z wyjątkiem Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, Centralną Komisję Oszczędnościowo - Oddłużeniową dla Samorządu — przy Prezesie Rady Ministrów, oraz Urząd Rozjemczy do Spraw Kredytowych Samorządu Terytorjalnego z siedzibą w Warszawie.

(2) W dalszym ciągu rozporządzenia niniejszego komisje oszczędnościowo - oddłużeniowe dla samorządu będą nazywane komisjami, Centralna Komisja Oszczędnościowo - Oddłużeniowa dla Samorządu — Centralną Komisją, a Urząd Rozjemczy do Spraw Kredytowych Samorządu Terytorjalnego — Urzędem Rozjemczym.

Art. 10.

(1) W skład komisji wchodzi: przewodniczący, powołany, na wniosek przewodniczącego Centralnej Komisji, przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Przemysłu i Handlu; po jednym — przedstawiciele Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Przemysłu i Handlu; dwóch przedstawicieli rady wojewódzkiej (w województwach zachodnich — sejmiku wojewódzkiego, w województwach południowych — wydziału wojewódzkiego); członkowie, powołani przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Przemysłu i Handlu na wniosek przewodniczącego komisji.

(2) Szczegółową organizację oraz tryb postępowania komisji ustalają Ministrowie: Spraw Wewnętrznych, Skarbu oraz Przemysłu i Handlu.

Art. 11.

(1) Do kompetencji komisji w zakresie akcji oszczędnościowej należy składanie właściwej władzy nadzorczej i Centralnej Komisji:

1) wniosków co do obniżenia kosztów administracji ogólnej działów specjalnych oraz kosztów administracji wszelkich urzędów, zakładów i przedsiębiorstw związku samorządowego;

2) wniosków co do zracjonalizowania metod pracy w poszczególnych działach samorządu terytorjalnego.

(2) Do kompetencji komisji w zakresie akcji oddłużeniowej należy:

1) ustalanie planów oddłużenia poszczególnych związków samorządowych oraz uzgadnianie tych planów z wierzycielami i dłużnymi związkami samorządowymi po wysłuchaniu stron;

2) wszelkie sprawy, związane z ustalaniem planu oddłużeniowego, o ile nie są zastrzeżone innym organom.

Art. 12.

(1) Zakres działania komisji obejmuje wszystkie związki samorządu terytorjalnego na obszarze danego województwa oraz wszystkie urzędy, zakłady i przedsiębiorstwa tych związków, chociażby były wyposażone w osobowość prawa publicznego lub prywatnego, oraz w zakresie akcji oszczędnościowej — zakłady i przedsiębiorstwa wyposażone w osobowość prawa prywatnego, jeżeli w ich kapitale zakładowym uczestniczą związki samorządowe conajmniej w połowie.

(2) Zakres działania komisji obejmuje również związki międzykomunalne oraz ich urzędy, zakłady i przedsiębiorstwa. W stosunku do urzędów, zakładów i przedsiębiorstw oraz związków międzykomunalnych, w których uczestniczą związki samorządowe z terenu różnych województw, właściwe są komisje tych województw, na których terenie znajduje się urządzenie, zakład, przedsiębiorstwo lub ma siedzibę związek międzykomunalny.

Art. 13.

(1) W skład Centralnej Komisji wchodzi: Przewodniczący i Zastępca Przewodniczącego, powołani przez Prezesa Rady Ministrów; po jednym — przedstawiciele Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Opieki Społecznej i Przemysłu i Handlu; członkowie, powołani przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Przemysłu i Handlu na wniosek Przewodniczącego Centralnej Komisji.

(2) Szczegółową organizację oraz tryb postępowania Centralnej Komisji ustala Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Przemysłu i Handlu.

Art. 14.

(1) Do kompetencji Centralnej Komisji w zakresie akcji oszczędnościowej należy:

1) badanie opinii i wniosków komisji w zakresie akcji oszczędnościowej; zgłaszanie Prezesowi Rady Ministrów wniosków w sprawach zmniejszenia wydatków samorządowych oraz zracjonalizowania metod pracy w poszczególnych działach samorządu terytorjalnego; udzielanie instrukcji komisjom w zakresie akcji oszczędnościowej;

2) wszelkie sprawy, związane z akcją oszczędnościową, o ile nie są zastrzeżone innym organom.

(2) Do kompetencji Centralnej Komisji w zakresie akcji oddłużeniowej należy:

1) rozpatrywanie planów oddłużenia, nieuzgodnionych przez komisje z wierzycielami i dłużnymi związkami samorządowymi, ustalanie planów oddłużenia, uzgadnianie ich z wierzycielami i dłużnymi związkami samorządowymi po wysłuchaniu stron;

2) zatwierdzanie planów oddłużenia;

3) składanie wniosków Ministrowi Skarbu w sprawie ulg i umorzeń w zakresie

wierzytelności Skarbu Państwa, należnych od samorządów, jak również składanie wniosków Ministrowi Opieki Społecznej w sprawie ulg i umorzeń należności instytucji ubezpieczeń społecznych od związków samorządowych (art. 7);

4) udzielanie instrukcyj komisjom w zakresie akcji oddłużeniowej;

5) wszelkie sprawy, związane z ustaleniem planu oddłużenia, o ile nie są zastrzeżone innym organom.

(3) Zakres działania Centralnej Komisji rozciąga się na cały obszar Państwa z wyjątkiem województwa Śląskiego.

Art. 15.

(1) W skład Urzędu Rozjemczego wchodzi: Przewodniczący, powołany przez Ministra Sprawiedliwości z grona sędziów Sądu Najwyższego; członkowie w liczbie 4 na każdą sesję, powołani przez Ministra Sprawiedliwości po 2 z list kandydatów, zgłoszonych: jedna przez Ministra Spraw Wewnętrznych, druga przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

(2) Szczegółową organizację oraz tryb postępowania Urzędu Rozjemczego ustali rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Przemysłu i Handlu.

Art. 16.

(1) Koszty, związane z funkcjonowaniem komisji, ponoszą związki samorządowe; koszty, związane z funkcjonowaniem Centralnej Komisji i Urzędu Rozjemczego, ponosi Skarb Państwa.

(2) Sposób pokrywania kosztów, wymienionych w ust. (1), oraz ich wysokość ustalać będzie Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Sprawiedliwości.

3. Oddłużenie związków samorządowych w postępowaniu przed komisjami i Urzędem Rozjemczym.

Art. 17.

(1) Komisja wszczyna postępowanie oddłużeniowe na wniosek interesowanego związku samorządowego, na wniosek władzy nadzorczej związku samorządowego, na wniosek Centralnej Komisji, na wniosek wierzyciela, jak również z własnej inicjatywy.

(2) Postępowanie oddłużeniowe powinno być wszczęte przed dniem 1 kwietnia 1936 r.; wszczęte po tym terminie nie ma skutków prawnych.

(3) Komisja może umorzyć postępowanie, jeżeli uzna, że dłużny związek samorządowy jest zdolny do wywiązywania się z zobowiązań. W takim przypadku nowy wniosek o wszczęcie postępowania oddłużeniowego może być zgłoszony Centralnej Komisji.

Art. 18.

(1) Plan oddłużenia, ustalony przez komisję, może przewidywać:

1) całkowite lub częściowe umorzenie zaległych odsetek: obniżenie umownej stopy oprocentowania nie niżej jednak 4½% w stosunku rocznym; w przypadkach szcze-

gólnych, uzasadnionych wyjątkową sytuacją finansową związku samorządowego, obniżenie umownej stopy oprocentowania, nie niżej jednak 3% w stosunku rocznym, oraz zawieszenie płatności odsetek na okres do lat 3, z wyjątkiem oprocentowania i płatności odsetek z tytułu samorządowych pożyczek emisyjnych; obniżenie oprocentowania wierzytelności, zabezpieczających wypuszczone przez Bank Gospodarstwa Krajowego i banki komunalne papiery procentowe, nie może być przewidziane na okres dłuższy niż na lat 5;

2) rozłożenie spłaty kapitału na raty: wierzytelności krótkoterminowych nie dłużej niż na lat 10, długoterminowych nie dłużej niż na lat 50, oraz zawieszenie spłaty kapitału wierzytelności nie dłużej jednak niż na lat 5;

3) w przypadkach szczególnych, uzasadnionych wyjątkową sytuacją finansową związku samorządowego, zmniejszenie kapitału wierzytelności, z wyjątkiem wierzytelności instytucji kredytowych, wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie, wierzytelności z tytułu samorządowych pożyczek emisyjnych oraz wierzytelności zagranicznych.

(2) Plan oddłużenia obejmować może wszelkie zobowiązania finansowe związków samorządowych, zobowiązania zakładów i przedsiębiorstw tych związków, chociażby te zakłady i przedsiębiorstwa wyposażone były w osobowość prawa publicznego lub prywatnego, z wyjątkiem zobowiązań wobec Skarbu Państwa, zobowiązań wobec instytucji ubezpieczeń społecznych oraz zobowiązań z tytułu pożyczek, emitowanych przez związki samorządowe na rynku zagranicznym.

Art. 19.

Centralna Komisja stosuje przy postępowaniu oddłużeniowym odpowiednio zasady, ustalone dla postępowania komisji, z wyjątkiem zasady, ustalonej w art. 17 ust. (2), o ile postępowanie oddłużeniowe było już wszczęte przez komisję.

Art. 20.

(1) Jeżeli w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia przez komisję w dzienniku wojewódzkim planu oddłużenia związku samorządowego strony interesowane nie wniosą sprzeciwu, komisja postanowieniem stwierdza, że plan oddłużenia jest prawomocny i stanowi układ, obowiązujący strony jako układ w sądowym postępowaniu układowym. Postanowienie to komisja ogłasza w dzienniku wojewódzkim.

(2) W przypadku zgłoszenia sprzeciwu plan oddłużenia wymaga zatwierdzenia przez Centralną Komisję. Zatwierdzenie planu oddłużenia komisja ogłasza w dzienniku wojewódzkim ze skutkami przewidzianymi w ust. (1) dla postanowienia komisji.

(3) Centralna Komisja odmówi zatwierdzenia planu oddłużenia tylko wówczas, jeżeli wierzyciele sprzeciwiający się reprezentują więcej niż ¼ ogólnej sumy wierzytelności.

(4) Od postanowienia Centralnej Komisji niema żadnego środka prawnego.

Art. 21.

(1) Jeżeli w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia przez Centralną Komisję w dzienniku wojewódzkim planu oddłużenia związku samorządowego strony interesowane nie wniosą sprzeciwu lub jeżeli wierzyciele sprzeciwiający się reprezentują nie więcej niż ¼ ogólnej sumy wierzytelności, Centralna Komisja postanowieniem stwier-

dza, że plan oddłużenia jest prawomocny i stanowi układ, obowiązujący strony jak układ w sądowym postępowaniu układowem. Postanowienie to Centralna Komisja ogłasza w dzienniku wojewódzkim.

(2) Od postanowienia Centralnej Komisji niema żadnego środka prawnego.

Art. 22.

(1) Urząd Rozjemczy orzeka w sprawach wniesionych przez Centralną Komisję. W tych sprawach orzekać może ulgi w spłacie długów oraz redukcję sumy dłużnej w zakresie, przewidzianym w art. 18 ust. (1).

(2) Orzeczenia Urzędu Rozjemczego dotyczyć mogą wszelkich zobowiązań finansowych związków samorządowych, zobowiązań zakładów i przedsiębiorstw tych związków, chociażby te zakłady i przedsiębiorstwa wyposażone były w osobowość prawa publicznego lub prywatnego, z wyjątkiem zobowiązań wobec Skarbu Państwa, zobowiązań wobec instytucji ubezpieczeń społecznych oraz zobowiązań z tytułu pożyczek, emitowanych przez związki samorządowe na rynku zagranicznym.

(3) Orzeczenia Urzędu Rozjemczego są ostateczne i stanowią tytuł egzekucyjny.

Art. 23.

Urząd Rozjemczy może nakładać grzywny do 1.000 zł. za odmowę złożenia wyjaśnień lub dowodów, albo za nieusprawiedliwione niestawiennictwo osoby wezwanej.

Art. 24.

Postępowaniem oddłużeniowym w myśl art. 17 — 23 objęte będą zobowiązania finansowe związków samorządowych i ich zakładów i przedsiębiorstw, powstałe przed dniem 1 lipca 1932 r. oraz zobowiązania tych związków i ich zakładów i przedsiębiorstw wobec Banku Gospodarstwa Krajowego, banków komunalnych i komunalnych kas oszczędności, powstałe przed dniem 1 kwietnia 1934 r., jak również zobowiązania z okresu późniejszego, o ile wynikły z konwersji zobowiązań, zaciągniętych przed wymienionym wyżej terminem z wyjątkiem tych zobowiązań, przy których konwersji instytucje te udzieliły dłużnemu związkowi samorządowemu lub jego zakładom i przedsiębiorstwom ulgi w zakresie nie mniejszym niż przewidziane w art. 18 ust. (1) rozporządzenia niniejszego.

Art. 25.

Związki samorządowe obowiązane są do corocznego wstawiania do budżetów zwyczajnych — sum, przewidzianych planami oddłużenia na obsługę ich długów.

C Z Ę Ś Ć II.

Art. 26.

W ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 106, poz. 884) wprowadza się zmiany następujące:

1) w art. 8 ustęp 1) otrzymuje brzmienie następujące:

„Podatek komunalny od przemysłu i handlu może być pobierany tylko w postaci dodatku do państwowego podatku przemysłowego bez względu na formę, w której podatek państwowy jest opłacany.“;

2) W końcu art. 8 dodaje się dwa nowe ustępy w brzmieniu następującym:

„3) Dodatki komunalne do scalonego podatku przemysłowego, przypadające w wysokości 25% podatku państwowego, poczynając od dnia 1 stycznia 1935 r., będą dzielone pomiędzy związki samorządowe tak, jak są dzielone wpływy z dodatków do państwowych podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji (art. 10), — z tą jednakże różnicą, że przypadające na rzecz Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego 20% wpływów z tego źródła przeznaczone będą wyłącznie na powiększenie funduszu zapomogowego i rozdzielane będą przedewszystkiem pomiędzy gminy miejskie, które wskutek scalenia podatku przemysłowego poniosą uszczerbek w swoich dochodach.

4) Dodatki komunalne do scalonego podatku przemysłowego, należne związkowi samorządowemu z lat ubiegłych do dnia 31 grudnia 1934 r., przekazane zostaną w całości Komunalnemu Funduszowi Pożyczkowo - Zapomogowemu z przeznaczeniem na zapomogi dla gmin miejskich, przedewszystkiem tych, które doznają uszczerbku w swych dochodach wskutek zniesienia komunalnego podatku od towarów, przywożonych drogami żelaznymi i wodnymi.“;

3) w art. 10 ustęp 8) otrzymuje numerację 9), przed nim zaś, jako ustęp 8), wstawia się przepis następujący:

„8) Zasady i sposób rozdziału pomiędzy związki komunalne przypadającej na nie części ryczałtu podatkowego, który na podstawie przepisów o monopolu zapalczanym wpłaca do Skarbu Państwa dzierżawca monopolu zapalczanego, określa Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.“;

4) art. 12 skreśla się;

5) art. 16 otrzymuje brzmienie następujące:

„1) Do państwowego podatku od spadków i darowizn i łącznie z nim pobiera się dodatek komunalny w wysokości 10% podatku państwowego.

2) Wpływy z tego dodatku przekazują władze skarbowe Komunalnemu Funduszowi Pożyczkowo - Zapomogowemu.

3) Sposób przekazywania tych wpływów określa rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.“;

6) w art. 43 ustęp 3) skreśla się, zaś ustęp 1) tegoż artykułu otrzymuje brzmienie następujące:

„1) Wymiar i pobór samoistnych danin komunalnych uskutecznia zarząd związku samorządowego lub organ przez ten zarząd upoważniony. Wymiar i pobór samoistny danin komunalnych, przypadających na rzecz powiatowego związku samorządowego, może wydział powiatowy poruczyć gminom wiejskim za wynagrodzeniem do wysokości 3% sum, pobranych i wpłaconych na rzecz powiatowego związku samorządowego.“;

7) art. 46 otrzymuje brzmienie następujące:

„1) Uchwały w sprawie wprowadzenia lub zmiany samoistnych danin komunalnych, jak również uchwały w sprawie wysokości dodatków komunalnych do podatków państwowych, powinny być podejmowane najpóźniej do końca grudnia.

2) O wymiarze samoistnych danin komunalnych powinien być każdy płatnik po-

wiadomiony indywidualnie, o ile ustawy lub statuty podatkowe nie przewidują odmiennego sposobu zawiadomienia.

3) O wysokości i terminach płatności (art. 54) wszystkich samoistnych danin komunalnych, wymierzonych w stosunku rocznym, powinien być płatnik powiadomiony równocześnie przed dniem 1 kwietnia; wyjątek stanowią przypadki, gdy podstawa wymiaru samoistnej daniny komunalnej powstanie dopiero w ciągu roku budżetowego.“;

8) w art. 48 ust. 4) lit. a) skreśla się wyrazy: „z wyjątkiem małopolskich gmin miejskich, liczących powyżej 15.000 mieszkańców według ostatniego spisu ludności“; w tymże ustępie zamiast przepisu zawartego w lit. b) zamieszcza się przepis o brzmieniu następującem: „b) w stosunku do gmin miejskich, wydzielonych z powiatowych związków samorządowych z wyjątkiem m. st. Warszawy, tudzież w stosunku do wydziałów powiatowych — wydziałów wojewódzkie, a do czasu wprowadzenia w życie samorządu wojewódzkiego — Minister Spraw Wewnętrznych, który może przelać swe uprawnienia na bezpośrednio podległe mu władze;“;

9) w art. 54 w ust. 1) zdanie ostatnie otrzymuje brzmienie następujące: „samoistne daniny komunalne z reguły mają być płacone w dwóch równych ratach półrocznych: w miesiącu kwietniu i listopadzie.“.

Art. 27.

(1) Wzajemne salda należności Skarbu Państwa i związków samorządowych, ustalone w wyniku rozrachunku pomiędzy Skarbem Państwa i związkami samorządowymi, przeprowadzonego na dzień 31 marca 1933 r., będą przekazane Komunalnemu Funduszowi Pożyczkowo - Zapomogowemu.

(2) Przepis ust. (1) nie dotyczy rozrachunku pomiędzy Skarbem Państwa a gminą m. st. Warszawy oraz roszczeń Skarbu Państwa z tytułu należności osób trzecich.

(3) Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych ustali sposób przekazania i regulacji należności, wymienionych w ust. (1).

Art. 28.

Zwalnia się związki samorządowe od wpłat na rzecz Funduszu Pracy, wynoszących w gminach miejskich miast wydzielonych 1%, a w powiatowych związkach samorządowych 5% ich budżetów zwyczajnych.

Art. 29.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o dochodzeniu roszczeń pieniężnych i egzekucji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno - prawnych, przypadających od związków komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 809) stosuje się odpowiednio do związków międzykomunalnych o charakterze korporacyjnym prawa publicznego, jak również do związków międzykomunalnych, nieposiadających wprawdzie charakteru korporacyjnego prawa publicznego, ale utworzonych dla celów opieki społecznej i lecznictwa w zakładach leczniczych.

Art. 30.

(1) Na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych Rada Ministrów władna jest — określać udział związków samorządowych oraz gromad wiejskich w wykonywaniu za-

dań, do których związki i gromady na podstawie przepisów prawnych są obowiązane, jak również zawieszać na określony przez Radę Ministrów czas obowiązek wykonywania niektórych z tych zadań i to bądź na całym obszarze Państwa, bądź też na niektórych częściach tego obszaru.

(2) W razie zawieszenia obowiązku wykonywania przez związki samorządowe niektórych ich zadań (ust. (1)) i na wypadek konieczności likwidacji zakładów i urzędzeń, które związki samorządowe w wykonaniu tych zadań dotychczas prowadziły, Rada Ministrów określi warunki i sposób takiej likwidacji.

C Z Ę Ś Ć III.

Art. 31.

Minister Sprawiedliwości może w drodze rozporządzenia zwolnić w całości lub w części od wszelkich opłat sądowych (hipotecznych) czynności, które pozostają w związku z wykonywaniem części I rozporządzenia niniejszego, jak również obniżyć przewidziane w obowiązujących przepisach wynagrodzenie notariuszów i pisarzy hipotecznych za te czynności.

Art. 32.

Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Ministrowi Skarbu, Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Opieki Społecznej — każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Art. 33.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z wyjątkiem pkt. 4 art. 26 i art. 28, które wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1935 r.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

z dnia 24 października 1934 r.

o Związku Rewizyjnym Samorządu Terytorjalnego.
(Dz. U. Nr. 94, poz. 847).

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 221) postanawiam, co następuje:

ROZDZIAŁ I.

Przepisy ogólne.

Art. 1.

(1) Tworzy się Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego, zwany w dalszych przepisach rozporządzenia niniejszego „Związkiem“.

- (2) Związek jest osobą prawa publicznego.
 (3) Związek jest wolny od wszelkich podatków bezpośrednich i opłat stempowych w takim zakresie, w jakim od opłat tych wolne są związki samorządowe.
 (4) Związek posiada statut, który nada mu w drodze rozporządzenia Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 2.

Związek działa na całym obszarze Państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego.

ROZDZIAŁ II.

Zadania i organizacja Związku.

Art. 3.

(1) Zadaniem Związku jest wykonywanie kontroli nad finansową i gospodarczą działalnością związków samorządowych i międzykomunalnych oraz przedsiębiorstw, nie wyłączając tej działalności w zakresie spraw administracji rządowej; Związek może również wykonywać kontrolę nad finansową i gospodarczą działalnością tych zakładów, przedsiębiorstw, instytucyj i spółek, o których mowa w art. 4 ust. (2) p. 3).

(2) Przy wykonywaniu zadań, przewidzianych w ust. (1), Związek prowadzi działalność instrukcyjną w ramach przepisów statutu Związku.

(3) Minister Spraw Wewnętrznych może w porozumieniu z zainteresowanym ministrem wyłączyć niektóre dziedziny administracji rządowej, sprawowanej przez związki samorządowe, z pod działania Związku.

(4) Związek może zorganizować stałą poradnię dla udzielania porad techniczno-fachowych, dotyczących urzędzeń, zakładów i przedsiębiorstw związków samorządowych oraz podejmowanych prac inwestycyjnych. Związek może również prowadzić w powyższych dziedzinach akcję, zmierzającą do podniesienia wiedzy fachowej, w szczególności organizować kursy i podejmować akcję fachowo - wydawniczą.

(5) W zakresie wykonywanych zadań Związek współdziała z władzami nadzorczymi związków samorządowych i międzykomunalnych; sposób tego współdziałania i uprawnienia w tym zakresie władz nadzorczych ustali statut Związku.

Art. 4.

(1) Członkami Związku są z mocy prawa:

- 1) wojewódzkie związki samorządowe na obszarze województwa pomorskiego i poznańskiego,
- 2) powiatowe związki samorządowe,
- 3) miasta, wydzielone z powiatowych związków samorządowych, z wyjątkiem miasta stoł. Warszawy,
- 4) Bank Gospodarstwa Krajowego.

(2) Związek może przyjmować w poczet swych członków na podstawie zgłoszenia przystąpienia:

- 1) związki samorządowe, które nie są członkami Związku z mocy prawa, nie łącznie z miastami stoł. Warszawy,

- 2) związki międzykomunalne,
- 3) zakłady i przedsiębiorstwa związków samorządowych, posiadające odrębną osobowość prawną, jak również instytucje, posiadające osobowość prawa publicznego, jeżeli opierają swe źródła finansowe co najmniej w 50% na środkach finansowych związków samorządowych albo korzystają w tej wysokości z ich poręki finansowej, oraz spółki o kapitale zakładowym, na który składają się w przeważającej mierze fundusze związków samorządowych, albo których akcje są w większości w posiadaniu tych związków,
- 4) banki komunalne,
- 5) Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej,
- 6) Związek Miast Polskich.

Art. 5.

Organami Związku są:

- 1) Rada,
- 2) Zarząd,
- 3) Prezes Związku,
- 4) Komisja Rewizyjna.

Art. 6.

(1) Prezesa Związku powołuje i odwołuje Prezes Rady Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych.

(2) Prezesa Związku zastępuje w miarę potrzeby jeden z członków Zarządu, wyznaczony przez Ministra Spraw Wewnętrznych, używając w czasie wykonywania zastępstwa tytułu służbowego Wiceprezesa.

(3) Prezes Związku w zakresie wykonywanych czynności, a w okresie zastępstwa również Wiceprezes podlega nadzorowi Ministra Spraw Wewnętrznych w granicach postanowień rozporządzenia niniejszego i statutu Związku.

Art. 7.

(1) Prezes Związku jest urzędnikiem państwowym.

(2) Uposażenie służbowe i emerytalne Prezesa obciąża fundusze Związku.

(3) Wysokość uposażenia służbowego Prezesa Związku ustala Minister Spraw Wewnętrznych. Prawa emerytalne ustala się na zasadach przepisów, normujących zaopatrzenie emerytalne funkcjonariuszów państwowych.

(4) Wiceprezesowi przysługuje w czasie wykonywania funkcji zastępstwa wynagrodzenie z funduszy Związku w wysokości, ustalonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Art. 8.

Bliższe przepisy o organizacji i działalności Związku normuje statut Związku.

Art. 9.

(1) Stosunek służbowy pracowników Związku ma charakter prywatno - prawny i może być zawiązany jedynie na piśmie, a jeżeli wymaga to zgody władzy nadzorczej

(art. 13 ust. 1) — jedynie z powołaniem się na tę zgodę. Odmienne umowa jest nieważna.

(2) Obowiązki i prawa oraz zasady i skutki odpowiedzialności służbowej pracowników reguluje wydany przez Związek statut służbowy.

(3) Nałożenie na pracownika kary dyscyplinarnej może nastąpić tylko po przeprowadzeniu rozprawy przed Komisją Dyscyplinarną w Związku, a w drugiej instancji przed Odwoławczą Komisją Dyscyplinarną w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Bliższe przepisy w tym względzie reguluje wydany przez Związek statut dyscyplinarny.

(4) Pracownik nie może dochodzić w drodze sądowej jakichkolwiek roszczeń z tytułu pozbawienia lub zmniejszenia jego uprawnień, wynikających ze stosunku służbowego, skutkiem prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego.

Art. 10.

(1) Związek we własnym zakresie działania zapewni swym pracownikom umysłowym prawa emerytalne nie mniejsze od przysługujących funkcjonariuszom państwowym z zastrzeżeniem, że pracownicy Związku opłacają składkę emerytalną, której wysokość ustala wydany przez Związek statut emerytalny.

(2) O ile umowa nie zawiera odmiennych zastrzeżeń, pracownikom umysłowym, przyjętym na czas nieokreślony, zalicza się czas służby państwowej, wojskowej i równorzędnej, podlegający zaliczeniu w myśl przepisów ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 20, poz. 160) z uwzględnieniem późniejszych zmian jej postanowień, oraz czasu służby w związkach samorządowych i międzykomunalnych, jak również pracy w centralnych dobrowolnych zrzeszeniach związków samorządowych (art. 4 ust. 2 p. 5 i 6).

(3) W stosunku do Związku stosuje się postanowienia art. 7 ust. 7, 8 i ostatni wymienionej w ust. (2) ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. oraz postanowienia art. 120 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) z uwzględnieniem późniejszych zmian jego postanowień; postanowienia art. 120 tego rozporządzenia stosuje się analogicznie również, gdy chodzi o rozrachunek pomiędzy związkami samorządowymi (międzykomunalnymi), które ubezpieczyły pracowników we własnym zakresie działania, a Związkiem i naodwrot, z zastrzeżeniem, że przekazaniu podlegają składki emerytalne, pobrane za wszystkie lata, zaliczone pracownikowi do wysługi emerytalnej w instytucji, na której ciąży obowiązek przekazania składek.

(4) Poza wyjątkiem, wynikającym z postanowień ust. (3), do pracowników Związku nie stosuje się przepisów wymienionego w ust. (3) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r.; ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) stosuje się w stosunku do pracowników umysłowych tylko w zakresie, przewidzianym w art. 1 p. 1) tej ustawy.

Art. 11.

(1) Członkowie Związku opłacają roczne składki, których wysokość na rok następny ustala Rada najpóźniej na 2 miesiące przed terminem uchwalenia budżetów przez związki samorządowe, należące do Związku. Składka związków samorządowych

i międzykomunalnych może być oznaczona w stawkach procentowych w stosunku do budżetów.

(2) Niezależnie od składek Związek może pobierać opłaty za czynności rewizyjne i instrukcyjne według taryfy, uchwalonej przez Radę, a to zarówno od członków, jak i instytucyj, nie należących do Związku.

(3) Zaległe składki i opłaty podlegają przymusowemu ściągnięciu w drodze wstawienia zaległości do budżetów oraz zajęcia dochodów, które na żądanie Związku zarządza właściwa władza nadzorcza.

ROZDZIAŁ III.

Nadzór państwowy.

Art. 12.

Nadzór nad działalnością Związku sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych.

Art. 13.

(1) Obsadzanie stanowisk kierowniczych i inspekcyjnych Związku wymaga w każdym poszczególnym przypadku zgody władzy nadzorczej.

(2) Uchwały Związku w sprawie preliminarza budżetowego, wysokości składek członkowskich i taryfy opłat za czynności rewizyjne i instrukcyjne wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej Związku w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

(3) Uchwały Związku w sprawie statutów służbowego, dyscyplinarnego (art. 9 ust. 2 i 3) i emerytalnego (art. 10 ust. 1) oraz w sprawie zaciągnięcia pożyczki, nabycia, zbycia i obciążenia nieruchomości oraz przyjęcia zapisów i darowizny wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej.

(4) Jeżeli władza nadzorcza nie zawiadomi Prezesa Związku na piśmie o odmowie zatwierdzenia uchwały w ciągu 60 dni po dniu jej nadesłania, uważa się, że uchwała uzyskała milczące zatwierdzenie.

Art. 14.

(1) Minister Spraw Wewnętrznych może rozwiązać Radę i Zarząd Związku łącznie albo każdy z tych organów oddzielnie; w każdym przypadku stosuje się analogicznie przepisy art. 69 ust. (1), (2) i (4) ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294).

(2) W razie rozwiązania Rady funkcje jej sprawuje Zarząd, a w razie rozwiązania Zarządu, albo Rady i Zarządu, funkcje Zarządu bądź obydwóch organów sprawuje tymczasowo Prezes Związku; Zarząd bądź Prezes Związku podlega wówczas ograniczeniom, przewidzianym w art. 72 ust. (1) i (2) wymienionej w ust. (1) ustawy z dnia 23 marca 1933 r.

(3) W razie rozwiązania Rady nowa Rada będzie powołana przed upływem 6 miesięcy po rozwiązaniu.

(4) W razie rozwiązania Zarządu nowy Zarząd będzie powołany w ciągu 6 tygodni po dniu rozwiązania, a gdy i Rada jest rozwiązana — w ciągu 6 tygodni po ukonstytuowaniu się nowej Rady.

ROZDZIAŁ IV.

Przepisy końcowe.

Art. 15.

Rozporządzenie niniejsze nie narusza kompetencji i uprawnień władz, sprawujących nadzór nad związkami samorządowymi i międzykomunalnymi oraz nad ich zakładami i przedsiębiorstwami.

Art. 16.

Władze rządowe, samorządowe i instytucje prawa publicznego okazywać będą Związkowi w miarę potrzeby swą pomoc.

Art. 17.

Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 18.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zamierzenia prawodawcze.**POŁĄCZENIE FUNDUSZU BEZROBOCIA Z FUNDUSZEM PRACY.**

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19.X b. r. uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia.

Czynności Funduszu Bezrobocia dekret przekazuje Funduszowi Pracy. Całokształt działalności w zakresie walki z bezrobociem, podporządkowany został Ministrowi Opieki Społecznej.

Biura obwodowe, których jest 22, oraz 42 biura pośrednictwa pracy wraz z ekspozyturami, prowadzone dotychczas przez Fundusz Bezrobocia, zostaną zmodyfikowane i zamienione na organy wykonawcze nowej scalonej instytucji.

Nowa instytucja nosić będzie nazwę Funduszu Pracy. Na czele jej stać będzie Minister Opieki Społecznej, który mianuje dyrektora tej instytucji. Poza tem powołana zostanie Rada Funduszu Pracy. Do zakresu działania jej ma należeć: ustalanie wytycznych działalności Funduszu Pracy, uchwalanie na wniosek dyrektora preliminarzy budżetowych, uchwalanie sprawozdań o gospodarce Funduszu i o jego stanie, rozpatrywanie wszelkich spraw, przekazanych przez Ministra Opieki Społecznej lub dyrektora Funduszu Pracy. Uchwały Rady muszą być zatwierdzane przez Ministra Opieki Społecznej. Rada składać się będzie z przedstawicieli zainteresowanych ministrów oraz z powołanych przez Min. Opieki Społecznej przedstawicieli samorządu gospodarczego i te-

rytorjalnego, pracodawców i pracowników, oraz z osób, zajmujących się teoretycznie i praktycznie sprawami społecznymi i gospodarczymi. Przewodniczącym rady będzie Minister Opieki Społecznej, a jego zastępcą dyrektor Funduszu Pracy.

Organizacja publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, pośrednictwa i przysposobienia zawodowego oraz pomocy doraźnej będzie następująca. W każdym województwie powstanie wojewódzkie biuro Funduszu Pracy, które orzekać będzie o obowiązku zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, o przyznawaniu i o wymiarze zasiłków, oraz wykonywać będzie wszelkie czynności, zleczone przez władze Funduszu Pracy.

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy posiadać będą w terenie swe ekspozytury, których zasięg terytorjalny i zakres działania określi oddzielne zarządzenie Ministra Opieki Społecznej. Nadzór nad działalnością wojewódzkiego biura Funduszu Pracy sprawować będzie wojewoda, który rozpatrywać będzie odwołania od decyzji tego biura i jego ekspozytur. Decyzje wojewody będą ostateczne. W niektórych wypadkach odwołania te na mocy rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej rozpatrywać będą organy, orzekające w sprawach ubezpieczeń społecznych.

W każdym województwie utworzone zostaną wojewódzkie rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem wojewodów, złożone z przedstawicieli miejscowego samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz przedstawicieli pracodawców i pracowników. Szczegółową organizację Funduszu Pracy określi osobny statut, który nada Rada Ministrów.

W ten sposób Fundusz Pracy pochłonie całą organizację i wszystkie agendy Funduszu Bezrobocia. Zniesione zostaną jednocześnie zarządy główny i obwodowe Funduszu Bezrobocia. Budżet Funduszu Pracy będzie stanowił załącznik do budżetu Min. Opieki Społecznej.

Przepisy materialne, normujące obciążenia społeczne w zakresie walki z bezrobociem, pozostają bez zmiany.

Kronika.**I. Ogólna.****Wspomnienia pośmiertne.**

W dniu 15.X b. r. zmarł ś. p. inż. M. dard Downarowicz, wiceprezydent m. st. Warszawy.

Ś. p. M. Downarowicz urodził się w 1878 roku w Łochowie ziemi Siedleckiej. Nauki pobierał w szkołach średnich Radomia, Wilna, Marjampolu, Libawy i Pskowa. Już z 8-jej klasy wydalony był przez władze rosyjskie za pracę niepodległościową. Studja wyższe odbywał na politechnice we Lwowie,

ukończył zaś wydziały nauk ekonomiczno - społecznych i techniczno - handlowych, uzyskując dyplom inżyniera.

W latach 1904 — 5 poświęcił się pracy w P. P. S., będąc jednym z organizatorów „Organizacji spiskowo - bojowej P. P. S.“ — W 1905 roku aresztowany, skazany został przez sądy rosyjskie wojenne na 6 lat katorgi. Wywieziony do Aleksandrowska na Syberji, w 1907 roku uciekł z więzienia, przedostając się do Lwowa, gdzie brał udział w organizacji pierwszych polskich kółek

wojskowych. W czasie studjów swych w Brukseli był jednym z założycieli „Filaracji“ i Związku Strzeleckiego na terenie Belgji.

W czasie wojny światowej przedarł się z Belgji do Polski, gdzie wstąpił jako szeregowiec do 5-go bataljonu piechoty Pierwszej Brygady Legjonów.

W roku 1927 zostaje radnym m. st. Warszawy, żywo współpracując m. in. w komisji finansowo - budżetowej, w specjalnej komisji regulacji miasta i t. d. Jednocześnie wybrany w 1928-ym roku posłem na Sejm, zmarły brał żywy udział w pracach parlamentarnych trzeciego Sejmu.

Dekretem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1-go maja 1934 roku został powołany na stanowisko wiceprezydenta m. st. Warszawy, obejmując resorty techniczne zarządu miasta.

Ś. p. wiceprezydent Downarowicz za swą chlubną działalność odznaczony był Krzyżem Niepodległości z Mieczami, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi; pozatem posiadał „Oznakę za Wierną Służbę“ Pierwszej Brygady, Krzyż Legjonowy i Krzyż P. O. W.

Uzdrowotnienie miasteczek.

Na mocy okólnika Ministra Opieki Społecznej z dnia 23.XI.1933 r. Nr. ZH. 7/2/1, Departament Służby Zdrowia ogłosił konkurs na projekt uzdrowotnienia miasteczka, w wyniku którego zgłoszono 27 prac. Prace te zostały rozpatrzone przez specjalną komisję, która przedstawiła 4 prace do nagród pieniężnych, a mianowicie:

Pracę, dotyczącą Skierniewic, opracowaną przez D-ra Wiktora Łabęckiego, lekarza powiatowego w Skierniewicach, do I nagrody (800 zł.); pracę, dotyczącą Stawiszyna, opracowaną przez D-ra Dukalskiego Zygmunta do II nagrody (500 zł.); pracę, dotyczącą Żywca, opracowaną przez D-ra Feliksa Jelonka, lekarza powiatowego w Żywcu, do III nagrody (300 zł.); pracę, doty-

czącą Kościerzynę, opracowaną przez D-ra Aleksandra Kraszewskiego, lekarza powiatowego w Kościerzynie do IV nagrody (100 zł.).

Pozatem wyróżniono 8 prac, dotyczących następujących miasteczek: 1) Baranowicz (autor dr. Kieżewicz Dymitr), 2) Doliny (autor inż. Apłowitzer Natan), 3) Lidzbaraku (autor dr. Trąmpczyński Andrzej), 4) Nowego Dworu (autor burmistrza Gwiazdeczki Maksymiljan), 5) Sejn (autorzy: dr. Krippendorf Bogumił i inż. Muzolff Władysław), 6) Sokółki (autor dr. Tarasiuk-Tarasiewicz Stefan), 7) Ustronia (autor sekretarz gminy Lazar Jerzy) oraz 8) Węgrowa (autorzy: kontr. sanitarny Wąsowski Stanisław i technik drogowy Szvec Tadeusz).

Prace nagrodzone postanowiono ogłosić w czasopiśmie „Zdrowie Publiczne“ w całości, zaś prace wyróżnione — w wyciągach.

Prace nadesłane na konkurs wykazały duże zainteresowanie ze strony pracowników państwowej i samorządowej służby zdrowia oraz działaczy samorządowych dla zagadnień zdrowotnych naszych miasteczek. Materiały uzyskane z tych projektów niewątpliwie można będzie wykorzystać przy wykonywaniu pracy nad uzdrowotnieniem miasteczek polskich.

Akcja terenowo-budowlana B. G. K.

Akcja terenowo - budowlana Banku Gospodarstwa Krajowego ma za zadanie przygotowanie państwowych gruntów budowlanych pod zabudowę — tak pod względem prawnym - administracyjnym, jak i technicznym, t. zn. zaopatrzenie w niezbędne urządzenia (ulice, wodociągi, kanalizację i t. p.), a następnie sprzedaż parcel z przygotowanych terenów.

Program akcji parcelacyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego na rok 1934 — objął 13 miast, a mianowicie: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowę, Dąbrowę Górniczą, Kraków, Lublin, Orłowo Morskie k/Gdyni,

Poznań, Radom, Siedlce, Skarżysko-Kamiennę, Toruń oraz m. st. Warszawę. W miastach tych Bank przygotowuje pod zabudowę domów około 2.000 działek. Ponadto finansuje Bank Gospodarstwa Krajowego sporządzenie ogólnego planu zabudowania m. Gdyni.

Na rok 1935 przewiduje się rozszerzenie akcji na dalsze miasta, a mianowicie na: Będzin, Łódź i Sosnowiec.

Na sfinansowanie kosztów urządzenia tych terenów, a w szczególności na budowę ulic, wodociągów, kanalizacji i t. p. — zależnie od warunków i potrzeb lokalnych — zostało przyznanych do dnia 30 września b. r. ze „Specjalnego Rachunku Terenowego“ zł. 5.727.713, z lokat Funduszu Pracy zł. 917.500, a więc razem przyznano zł. 6.645.213.

Na terenie m. st. Warszawy przygotowuje się obecnie pod zabudowę 5 terenów, a mianowicie: 3 na Bielanach, dalej t. zw. Koło przy ul. Obozowej, oraz teren państwowy przy ul. Modlińskiej na Pradze.

Zatwierdzone dotychczas plany parcelacyjne tych terenów obejmują 548 działek — przeznaczając nieznaczną ilość działek pod zabudowę domami wolnostojącymi — z uwagi na racjonalną i oszczędną gospodarkę gruntami państwowymi, których zapas — w porównaniu do pierwszych lat powojennych — uległ uszczupleniu spowodu budowy całych dzielnic na gruntach państwowych (ul. Filtrowa, Żoliborz, Mokotów etc.). Powierzchnie działek luźnych wynoszą od 550 m. kw. do 680 m. kw., pod domy bliźniacze od 400 do 520 m. kw., zaś pod budowę domów szeregowych od 240 — 400 m. kw., a cena 1 m. kw. — łącznie z przypadającymi nań kosztami inwestycji — wynosi od zł. 5,90 do zł. 7,75 i płatna jest — bądź gotówką — bądź może być rozłożoną na kilkuletnie spłaty.

Przeprowadzanie inwestycji w terenie postępuje w normalnym tempie.

W miarę wykonania inwestycji i po uregulowaniu hipotek przystępuje Bank Gospodarstwa Krajowego do sprzedaży parcel

i wprowadza w ten sposób stosowany na zachodzie Europy racjonalny porządek parcelacyjny: najpierw inwestycje terenowe na uregulowanych hipotecznie działkach, następnie sprzedaż, a wówczas dopiero budowa. Porządek ten w Polsce bywał dotychczas bardzo często odwrócony.

Należałoby dążyć, aby parcelacja gruntów miejskich i prywatnych odbywała się w ten sam sposób.

Kierując się temi zasadami, mógł Bank Gospodarstwa Krajowego rozpocząć dotychczas sprzedaż działek tylko na Bielanach, gdzie na 271 parcel sprzedano do końca września b. r. 140 działek.

Znaczna część nabywców przystąpiła już do budowy.

Prowadzona od 1 kwietnia 1933 r. przez Bank Gospodarstwa Krajowego państwowa akcja terenowo - budowlana wykazała, że Skarb Państwa posiada szczupłe zapasy takich gruntów państwowych, których zabudowa leży na linii właściwej realizacji planów zabudowania miast. Również gminy miejskie nie posiadają dostatecznego zapasu gruntów, przydatnych na powyższe cele.

Dla umożliwienia przeto prowadzenia w przyszłych latach racjonalnej polityki terenowo - budowlanej potrzebne będzie nabycie odpowiednich większych kompleksów gruntów prywatnych

Wystawa budowlano-mieszkaniowa B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego, realizując zamierzenia Rządu w dziedzinie racjonalnej zabudowy osiedli podmiejskich, zdecydował urządzenie we wrześniu 1934 r. wystawy wzorowego osiedla robotniczego na części gruntów państwowych i gminnych, położonych w Warszawie w dzielnicy „Koło“, a przeznaczonych na parcelację w celach budowlano - mieszkaniowych.

Motywy tego wyboru terenu wystawy była możliwość ewentualnego wykorzystania na cele wystawowe 20 domków jednorodzinnych, wybudowanych na tym terenie na zlecenie Banku Gospodarstwa Krajowego

przez Fundusz Kwaterunku Wojskowego ze środków, częściowo otrzymanych na powyższy cel z Funduszu Pracy, nadto w zamierzeniach Banku leży stworzenie zaczątku wzorowego osiedla w dzielnicy miasta, dotychczas zaniedbanej, jednakowoż posiadającej możliwości rozbudowy.

W celu przygotowania terenu dla celów budowlanych otrzymał on potrzebne inwestycje miejskie w postaci kanału, wodociągu miejskiego, dopływu prądu elektrycznego oraz urządzenia sieci ulic.

Wspomniany teren wystawy ograniczony jest częściowo ulicami Obozową, Dalibora i Bolecha i zajmuje powierzchnię około 22.000 m. kw. Dojazd tramwajami linii Nr. 9 do ulicy Elekcyjnej.

Według opracowanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego programu wystawy — zasadniczym jej celem ma być pokaz i propaganda racjonalnego budownictwa małych mieszkań i domków mieszkalnych, wzniesionych wewnątrz mieszkalnych, sprzętów i urządzeń gospodarstwa domowego, jak również pokaz materiałów i konstrukcji budowlanych, a także pokaz urządzenia ogródków.

Wystawa jest urządzona przedewszystkiem dla szerokich sfer społeczeństwa, budujących domy na użytek własny i w małym stopniu uświadomionych w zagadnieniach budowlano - mieszkaniowych, dlatego też ma ona charakter dydaktyczny, a w związku z tem forma pokazu musi być żywą i przystępną.

Wystawa obejmuje 7 zasadniczych działów. Najistotniejszy z tych działów Dział I. jest pokazem wzorowych domów mieszkalnych wolnostojących, bliźniaczych i szeregowych, wybudowanych podług projektów uzyskanych drogą ogłoszonych w r. 1933 przez Bank Gospodarstwa Krajowego konkursów architektonicznych i opracowanych

w biurze konstrukcyjno - technicznym Banku.

Po zakończeniu wystawy zarówno domy wolnostojące, jak i człony domów bliźniaczych i szeregowych będą wraz z gruntem rozsprzedane reflektantom.

Objektami wystawowymi są następujące domy murowane: 12 domów parterowych jednorodzinnych, 1 dom czteromieszkalniowy o mieszkaniach 3-izbowych, jednopiętrowy, ze wspólną klatką schodową, 5 budynków jednopiętrowych o mieszkaniach bliźniaczych, 1 budynek jednopiętrowy szeregowy o 9 członach, 1 budynek jednopiętrowy szeregowy o 6 członach, z których 2 człony są przedstawione w różnych stadiach budowy, w jednym zaś urządzony jest szczegółowy pokaz wykończonych robót budowlanych.

Dział II. Wystawy obejmuje pokaz wzorowo urządzonych wewnątrz mieszkalnych oraz wystawę sprzętów i urządzeń gospodarstwa domowego, zaś Dział III. dotyczy urządzenia pokazu ogródków przy małych domach mieszkalnych, a więc: ogródków kwiatowych i warzywnych oraz konserwacji i utrzymania tych ogródków.

Dział IV. Wystawy obejmuje pokaz materiałów i konstrukcji budowlanych, a więc materiałów budowlanych, elementów budowy, wyposażenia wewnątrznych, konstrukcji budowlanych, instalacji sanitarnych, ogrzewniczych, oświetleniowych, konserwacji budowlanych i t. p.

Pozostałe działy Wystawy noszą charakter informacyjno - dydaktyczny w zakresie terenów budowlanych miejskich i podmiejskich i właściwego ich zabudowania, finansowania budownictwa mieszkaniowego z funduszy publicznych, akcji społecznej na terenie budownictwa mieszkaniowego, poradnictwa budowlanego oraz ogółu zagadnień budowlano - mieszkaniowych.

II. Z życia miast.

Budżety.

Rada miejska m. Środy na posiedzeniu w dniu 13.9. b. r. przyjęła do wiadomości i zatwierdziła:

A. Sprawozdanie roczne z wykonania budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich za rok 1933/34:

1) Głównej administracji:	
dochody na	382.853,04 zł.
wydatki na	408.815,58 „
niedobór na	25.062,54 „
2) Gazowni:	
dochody na	197.186,18 „
wydatki na	197.186,18 „
3) Wodociągu:	
dochody na	47.644,82 „
wydatki na	47.644,82 „
4) Rzeźni:	
dochody na	78.402,22 „
wydatki na	78.402,22 „

B. Bilanse i zamknięcia przedsiębiorstw miejskich na dzień 31 marca 1934 r.:

1) Gazowni:	
w stanie czynnym i biernym z kwotą	588.390,96 zł.
oraz rachunek zysków i strat w kwocie	197.186,18 „
2) Wodociągu:	
w stanie czynnym i biernym z kwotą	623.210,32 „
oraz rachunek zysków i strat w kwocie	47.644,82 „
3) Rzeźni:	
w stanie czynnym i biernym z kwotą	842.171,70 „
oraz rachunek zysków i strat w kwocie	78.402,22 „

Budownictwo mieszkaniowe.

We wrześniu b. r. ukończono w Grudziądzu budowę 3 nowych domów mieszkalnych i 1 nadbudówkę. Przybyło ogółem 43 izby mieszkalne, w tem 3 izby w nadbudówce.

Wodociągi i kanalizacje.

Zarząd Miejski w Brześciu n/Bugiem przystąpił do zrewidowania programu robót wodociągowo - kanalizacyjnych, mając na uwadze przedewszystkiem przyspieszenie ukończenia minimalnego programu, celem uruchomienia części sieci kanalizacyjnej, oraz dostosowanie programu do środków, jakimi gmina rozporządza.

W pierwszym rzędzie rozpatrzono możliwość zaoszczędzenia kosztów wykonania kanalizacji przez zmianę początkowego projektu odprowadzenia ścieków do Buga na odprowadzenie tychże do Muchawca (przy zastosowaniu nowoczesnej oczyszczalni ścieków), co kosztowałoby ok. 400.000 zł. mniej nie licząc późniejszych oszczędności na eksploatacji.

Długość kolektora zostałaby skrócona z 5 klm. na 1½ kilometra.

Zaprojektowana obecnie oczyszczalnia przewiduje oczyszczanie metodą mechaniczno - biologiczną, która poczyniła w ostatnich latach, zwłaszcza w Anglii i Ameryce, wielkie postępy. Metoda ta zapewnia niemal całkowite wyklarowanie wody ściekowej ze składników gnilnych, nie powodując w czasie trwania procesu oczyszczania nieprzyjemnej woni, ani też nie sprzyjając rozwojowi owadów.

Wobec wysokoprocentowego oczyszczania ścieków wpuszczanie ich do rzeki Muchawiec nie spowoduje pogorszenia warunków higienicznych. W okresie letnim przewiduje się chlorowanie odpływów z oczyszczalni.

W roku 1935/36 Zarząd Miejski m. Brześcia n/B. przewiduje wykonanie robót wodociągowo - kanalizacyjnych na kwotę zł. 650 tysięcy, z czego 590 tysięcy spodziewane jest jako pożyczka z Funduszu Pracy i 60 tysięcy jako udział miasta w postaci zainwestowania zysków osiągniętych z eksploatacji wodociągów.

Z kwoty zł. 650 tysięcy przewidziane

jest wykonanie: 9.000 mtr. kanałów ulicznych, 500 mtr. kolektora, oczyszczalnia ścieków nad Muchawcem, 3.500 mtr. linii wodociągowych, zainstalowanie drugiego filtra do wody, oraz około 100 przyłączy domowych do kanalizacji i 50 przyłączy do wodociągów.

III. Różne.

„Dzień Oszczędności“.

Obchód „Dnia oszczędności“ w dniu 31. X. b. r. odbył się według następującego programu:

O godz. 18,15 audycja radiowa: a) Nadanie pieśni o oszczędności na 1934 r. z płyty, nadesłanej przez Związek francuskich kas oszczędności; b) przemówienie prezesa centralnego komitetu oszczędnościowego, dr. Henryka Grubera; c) odśpiewanie polskiej pieśni o oszczędności przez chór.

2) Zorganizowanie pogadanek okolicznościowych w szkołach, odczytów dla wojska, K. O. P-u, straży granicznej oraz specjalnych akademii oszczędnościowych.

3) Wydanie przez centralny Komitet oszczędnościowy odezwy do obywateli.

4) Wydanie specjalnego numeru „Przeglądu oszczędnościowego“ z okazji „Dnia oszczędności“.

5) Rozlepianie plakatów z odezwą na ulicach miast i w lokalach instytucji oszczędnościowych, państwowych i samorządowych oraz w urzędach pocztowych i na stacjach kolejowych.

6) Przyozdobienie lokali i instytucji oszczędnościowych flagami państwowymi, zielenią, kwiatami i t. p.

Komunikacja autobusowa.

Minist. komunikacji ogłosiło porównawcze zestawienie ruchu autobusów w Polsce w latach 1926 — 1933.

Ruch autobusów osiągnął punkt kulmi-

Przedsiębiorstwa.

Gazownia miejska w Wejherowie wyprodukowała w sierpniu b. r. 23.845 m³ gazu, zużywając 73,3 tonn węgla. Ze 100 kg. węgla uzyskano 32,5 m³ gazu.

Ponadto uzyskano z produkcji 51.280 kg. koksu i 2.594 kg. smoły.

nacyjny w 1930 r., następnie zaczął spadać. Od 1926 r., kiedy Polska posiadała 710 autobusów, ilość ta wzrastała w następnych czterech latach b. szybko, w 1928 r. w porównaniu z r. ub. nawet się podwoiła (2121 autobusów).

W latach 1929 i 1930 ilość autobusów osiągnęła wysokość maksymalną (3,234), następnie zaczęła spadać mniej więcej o 25 proc. rocznie. W 1931 r. było ich 2,652, w 1932 r. — 2.170, w 1933 r. — 1.741, ubytek w ciągu trzech lat wynosi blisko 50 proc.

Taryfa osobowa, która początkowo wynosiła 10 gr. za kilometr, w 1929 r. doszła do 12 gr. za kilometr, spadła w r. b. do 9 gr. za kilometr.

Pomnik Kilińskiego w Warszawie.

Model postaci pomnika Kilińskiego jest już w odlewie. Roboty kamieniarskie (postumentowe) są wykonane. Pozostaje zmontowanie podstawy pomnika na miejscu.

Pomnik Kilińskiego stanie na pl. Kraśnińskich, zwrócony twarzą w stronę ul. Miodowej. Wysokość pomnika wynosi 9 metrów, samej figury wraz z podniesioną szablą, 4½ m.

Międzynarodowa konferencja w sprawie domów wycieczkowych dla młodzieży.

W większości krajów Europy istnieją specjalne stowarzyszenia, prowadzące domy wycieczkowe dla młodzieży. Najstarsze z nich założone zostały w 1907 r. w Niem-

zech. Od 1932 r. odbywają się corocznie kongresy przedstawicieli tych stowarzyszeń, na których omawiana jest przedewszystkiem sprawa udostępnienia domów wycieczkowych dla młodzieży zagranicznej na zasadzie wzajemności. Pierwsza taka konferencja odbyła się w październiku w 1932 r. w Amsterdamie, druga — przed rokiem — w miejscowości Godesberg nad Renem w Niemczech, tegoroczna odbyła się od 17-go do 23.X b. r. w zamku Willersley w środkowej Anglii, w okolicach Manchesteru. Ponieważ w Polsce niema stowarzyszenia, któreby zajmowało się budowaniem domów wycieczkowych dla młodzieży, natomiast t. zw. szkolne domy wycieczkowe są kierowane przez ministerstwo oświaty, delegaci polscy biorą w międzynarodowych konferencjach udział tylko w charakterze obserwatorów.

Na tegoroczną konferencję wyjechali z Polski p.p. Błoński i dr. Orłowicz. Obrady konferencji trwały pięć dni, poczem nastąpiło zwiedzanie domów wycieczkowych dla młodzieży w Szkocji i w Irlandji. Delegaci polscy zaproponowali, aby w przyszłym roku konferencja odbyła się w Polsce.

Między innymi na porządku dziennym tegorocznego zjazdu postawiono sprawę statutu Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Opiekujących się Domami Wycieczkowymi dla Młodzieży, sprawozdanie prezydium i sekretarjatu, mającego siedzibę w Amsterdamie, z działalności w ubiegłym roku, wprowadzenie międzynarodowych legitymacji, uprawniających do korzystania z domów wycieczkowych dla młodzieży, ustalenie znaków konwencyjnych dla skorowidzów domów wycieczkowych, wydawanych przez rozmaite kraje, udział w międzynarodowej wystawie w Brukseli, wybór prezydium związku na rok następny, spra-

wozдание z działalności związków w poszczególnych krajach w ubiegłym roku i t. p.

Podział stypendjów akademickich.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalił wysokość funduszu państwowych stypendjów akademickich na rok akademicki 1934/35 w wysokości — 1.614.000 zł., co odpowiada 1.345 pełnym stypendjum po 1.200 złotych rocznie, płatnym przez 10 miesięcy. Kwota ta przewyższa kwotę z roku ubiegłego o 148 tysięcy zł., czyli o 124 pełne stypendja.

Z ogólnej sumy stypendjów w myśl ustawy o państwowych stypendjach dla młodzieży szkół wyższych, 20% udzieli bezpośrednio ministerstwo, a pozostałe 80% zostały rozdzielone pomiędzy poszczególne szkoły i ich wydziały, biorąc między in. za podstawę celowość i znaczenie poszczególnych kierunków studjów dla państwa i jego stosunków gospodarczych.

Z tego powodu stosunkowo większe kwoty zostały przydzielone wydziałom politechnik i szkół specjalnych, aniżeli uniwersytetom. Na uniwersytetach również uwzględniono przy podziale stypendjów przede wszystkim studja o programie utrudniającym studentom dodatkowe zarobkowanie, jak np. medycyna, chemia, farmacja.

Podobne zasady zastosowano do prywatnych szkół wyższych, które w bieżącym roku akademickim otrzymują naogół większą ilość stypendjów, aniżeli w roku ubiegłym.

Do końca października wszystkie szkoły wyższe muszą zgłosić wnioski w sprawie nadania stypendjów, celem uzyskania zatwierdzenia ministra.

Jak się dowiadujemy, przy podziale stypendjów mają być otoczeni szczególną opieką kandydaci, przygotowujący się do pracy naukowej.

Plantacje.

Suche liście.

Liście opadłe z drzew owocowych należy jesienią zgrabić i zużyć na ściółkę, albo na stos kompostowy. Kto nie wykonał tej roboty we właściwym czasie, niech naprawi swój błąd w zimie, albo wiosną. Nie chodzi tu jednak o materiał próchnicowy, który się w ten sposób zyskuje — nie, celem grabienia jest pozbawienie rozlicznych pasorzytów roślinnych i zwierzęcych zimowego schroniska.

Jeszcze póki liście trzymały się gałązek, złożyły na nich owady jajeczka, które, zabezpieczone warstwą innych liści od mrozu, przetrwają zimę, wczesną wiosną zaś wyległe z nich liszki rzucają się na pączki, młode listki lub kwiaty i ciężką z nimi walkę będzie musiał toczyć ten, kto choć część plonu zechce uratować. Oprócz jajeczek kryją się w warstwie liści kokony, a niejednokrotnie i gąsienice, które bez okrycia nie wytrzymałyby naszych mrozów.

Niema chyba u nas sadu, w którym owoce nie cierpiałyby mniej lub więcej od grzybka; otóż zarodki tego grzybka zimują razem z kawałkami drzew owocowych, gdzie się je niszczy za pomocą zraszenia Arbosanem, ale i na liściach walających się po ziemi. Inny grzybek wygryza w liściach wiśni i czereśni otwory, jakby śrótem wystrzelone, inny znów znaczy je w okrągłe

czarne centki — a oba zimują na liściach, które wiatr z miejsca na miejsce przegania, i wraz z nimi zarazę po sadzie roznosi.

Istnieją też gąsienice, których żaden mróz zniszczyć nie jest w stanie: całą zimę wiszą sobie na gałęziach drzewa schowane między listki nitkami pajęczej przędzy ze sobą i z gałązką związanymi. A gdy je wiosenne słońce przygrzeje, gdy pączki nabrzmiały łuski rozchyla, z kłębków wylażą gromady drobnych liszek i ogołacają nasze drzewa, które w najpiękniejszej porze roku swemi nagimi jak miotła gałęziami, zda się, do nieba skargę na nasze niedbalstwo zanoszą. Gniazda te, dobrze podczas zimowych miesięcy widoczne, należy obcinać, starannie zbierać i palić.

Oprócz szkodników, których wraz z liśćmi z sadów usuwać należy, jest jeszcze jeden groźny wróg drzew owocowych: motyl zwany pierścienią. W lipcu już okleja on jednoroczne gałązki twardym pierścieniem swoich brunatnych jajeczek, z których na wiosnę wychodzi po 100 i więcej niezmiernie żarłocznych gąsienic. Pierścienie te obcina się podczas zimowych robót w sadzie razem z kawałkami gałązki, albo rozcina nożem, zdejmując i wrzuca w ogień. Jest to jedyna skuteczna metoda niszczenia jajeczek pierścienicy, są one bowiem tak twarde, że tylko młotkiem potłuc się dadzą.

(St. Sch.)

Poradnik.

Dodatkowe wynagrodzenie burmistrza.

Pytanie: Zarząd miejski pewnego miasta zapytuje, czy rada miejska może uchwalić dla niezawodowego burmistrza dodatkowe wynagrodzenie, przewidziane w okólniku:

Odpowiedź: Interpretacja tego okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn.

13.9.1934 r. Nr. 119 (Dz. Urzęd. Nr. 25, poz. 230) może rzeczywiście nastrożać pewne trudności.

Z brzmienia mianowicie ust. 3 i 4 okólnika wynikałoby, iż dodatkowe wynagrodzenie przysługuje jedynie zawodowym burmistrzom, a zatem a contrario niezawodowi burmistrzowie dodatków tych otrzymywać nie mogliby.

Zważywszy jednak, że: 1) w tytule okólnika mowa jest o dodatkowym wynagrodzeniu prezydentów, wiceprezydentów, burmistrzów i zawodowych wiceburmistrzów, 2) że w uzasadnieniu odnośnego zarządzenia wyjaśniono, że dodatek przyznaje się z uwagi na to, że przełożeni zarządów miejskich (wszyscy) z reguły poświęcają się pracy dla dobra miasta również i w godzinach pozaurzędowych i niejednokrotnie spełniają w zakładach i przedsiębiorstwach miejskich nie tylko funkcje nadzorcze, ale i także administracyjne, przynosząc swą pracą, bardziej wyteżoną i wydajną od pracy innych członków zarządu miejskiego, nie małe korzyści i zaoszczędzenie wydatków, 3) że w ust. 6 okólnika mowa jest o dodatkach dla wiceburmistrzów niezawodowych, o ile pełnią oni obowiązki burmistrza podczas jego urlopu, choroby, należy dojść do przekonania, że dodatkowe wynagrodzenie, przewidziane w ust. 5, przysługuje wszystkim burmistrzom.

Jest to i z tego względu uzasadnione, że zgodnie z art. 53 ust. 1 u. s. każdy przełożony gminy otrzymuje stałe uposażenie, ani zaś postanowienia przepisów ustrojowych, ani też rozporządzenie z dn. 30.12.24 r. nie przewiduje różnic w uposażeniu zawodowych i niezawodowych burmistrzów w rozumieniu ustawy samorządowej.

Przyjmowanie pracowników miejskich.

Pytanie. Zarząd Miejski pewnego miasta (woj. południowe) zapytuje, do czyjej kompetencji należy przyjmowanie pracowników miejskich, w szczególności zaś, czy obsadzenie stanowiska sekretarza miejskiego podlega zatwierdzeniu województwa.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 47 ust. 1 u. s. wszelkie dotychczasowe uprawnienia organów ustr. gminy, nie objęte postan. art. 43 i 44 przechodzą na przełożonych gminy, działających jednoosobowo. Wobec powyższego straciły swą moc postanowienia §§ 48 i 51 ustawy gminnej z 1889 r., w myśl których do burmistrza należało po wysłu-

chaniu magistratu przedstawienie urzędników miejskich radzie miejskiej do mianowania, a natomiast z dn. 13.7. ub. r. mianowanie pracowników miejskich należy do wyłącznej kompetencji burmistrza. Pewne ograniczenia zakresu działania w tych sprawach w stosunku do tymczasowego przełożonego gminy zawarte są w ust. 4 art. 73 u. s. Tymczasowy przełożony gminy może mianowicie przyjmować pracowników tylko na czas, nie przekraczający bieżącego okresu budżetowego, albo z warunkiem rozwiązania stosunku służbowego za trzymiesięcznym wypowiedzeniem, może zaś przyjmować tych pracowników na stałe, lub na czas dłuższy po uzyskaniu na to zgody władzy nadzorczej.

W tej sprawie odsyłamy do komentarzy 101 i 108 części I oraz 125 części II wydanej przez Związek Miast książki p. n. „Ustrój samorządu miejskiego w wojew. południowych.

Na tem postanowieniu art. 73 ust. 4 u. s. wyczerpują się całkowicie uprawnienia władzy nadzorczej w tej dziedzinie, zarządzenie zatem województwa, że przyjęcie przez burmistrza, pochodzącego z wyboru, sekretarza miejskiego (który jest tylko jednym z pracowników miejskich — p. „Samorząd Miejski“ z r. b. Nr. 20 str. 1105) podlega zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą, jako pozbawione podstawy prawnej, jest dla nas niezrozumiałe.

Uważamy za słuszne przy sposobności zaznaczyć, że — wobec prywatno - prawnego charakteru stosunku służbowego pracowników samorządowych, stwierdzonego w orzecznictwie Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego — niedopuszczalne jest nawet odwoływanie się tych pracowników do władz nadzorczych, np. w sprawie uposażenia, zwolnienia, urlopów i in., przysługuje im natomiast prawo zwrócenia się do sądu.

Podatek wojskowy.

Pytanie. Zarząd Miejski pewnego miasta zapytuje, czy i w jakiej wysokości mo-

zna opodatkować zasadniczym podatkiem wojskowym zaliczonych do rezerwy, jako ponadkontyngentowych.

Odpowiedź. Rozporządzenie z dn. 24.8. 1931 r. (Dz. U. Nr. 89, poz. 697), ustalając stawki zasadniczego podatku wojskowego, przekazanego gminom, jako wydane na podstawie art. 90 ustawy (Dz. N. Nr. 46, poz. 458 z 1928 r.) nie obejmuje zaliczonych ponad kontyngent do rezerwy, którzy zostali

objęci podatkiem wojskowym dopiero na mocy noweli (art. 75 i 91 ustawy — Dz. U. Nr. 60, poz. 455 z 1933 r.).

Do czasu zatem wydania rozporządzenia Rady Ministrów, określającego wysokość podatku dla tego typu zaliczonych do rezerwy, które ma się ukazać w najbliższym czasie, nie można na te osoby nakładać podatku.

Bibliografia.

Wyszedł z druku Nr. 10 (rok IX) „Przełomu Organizacji“, organ Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

Artykuły: Mgr. K. Barliński — Planowanie i kontrola w administracji publicznej. Inż. Dr. St. Bieńkowski — Organizacja pracy zbiorowej w handlu detalicznym. Normalizacja bilansów (trójgłos). Dr. T. Borkowski — Czy i jak można zwiększyć zbyt węgla w Polsce? P. Pieprzycki — Dobór i wykształcenie sprzedawców podróżujących. A. Liebfeld — Naukowe zarządzanie a XVII Zjazd Partji Komunistycznej. W. Milewski — Feljton redakcyjny.

Stałe rubryki: Kierownictwo i personel. Administracja publiczna. Zakupy i gospodarka materiałowa. Organizacja produkcji. Bezpieczeństwo i higiena pracy. Sprzedaż. Koszty własne i księgowość. Biuro. Bibliografia. Z działalności Instytutu. Wiadomości bieżące.

Prof. Dr. Leon Władysław Biegeleisen: *Szkoła a gospodarstwo narodowe. Analiza rynku pracy ze stanowiska szkolnictwa zawodowego.* Wydane z zasiłku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Biblioteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. Warszawa 1935, tom I, str. XXIII — 254.

W świeżo wydanej pracy prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen omawia ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego za-

gadnienia dostosowania szkolnictwa i przysposobienia zawodowego do potrzeb gospodarstwa narodowego, a więc kwestję zasadniczego znaczenia dla polityki ekonomicznej i szkolnej, ze szczególnym uwzględnieniem poradnictwa zawodowego.

Nakładem „Centrali Sprzedaży Wyrobów Kamionkowych w Warszawie” wydana została broszura p. t. „*Wyroby Kamionkowe dla Kanalizacji Miejskiej*“ — opracowana przez dr. Leonarda Starzyckiego z przedmową inż. dr. Stefana Bryły, prof. Politechniki we Lwowie.

Wymieniona powyżej broszura poświęcona jest znaczeniu i stosowaniu wyrobów ceramicznych w budownictwie i pokrewnych działach techniki ze względu na niezastąpione ich walory, jak: znaczna wytrzymałość na ściskanie, ogniotrwałość, ciepłochłonność, wielka odporność na ścieranie, a w pierwszym rzędzie kwasoodporność — rzecz tak cenna w technice sanitarnej.

Autor broszury, biorąc pod uwagę wymienione zalety wyrobów kamionkowych, a zarazem opierając się na dotychczasowych dodatnich wynikach, otrzymanych z zastosowania jeszcze przed wojną wyrobów kamionkowych przy kanalizacji przez wszystkie większe miasta europejskie, — dochodzi do wniosku, że dzięki ogólnemu zubożeniu, kierowani fałszywie pojętą oszczędnością, używamy przy kanalizacji i jej pokrew-

nych działach zastępczego środka, jakim są w dzisiejszych czasach rury cementowe, które albo nie nadają się dla wyżej wymienionych celów, albo też zbyt krótki okres im służą, co zostało stwierdzone na podstawie długoletnich doświadczeń przez wybitne siły fachowe.

Jak widzimy z doświadczenia — jednym z najważniejszych wrogów rur betonowo-cementowych są kwasy, wytwarzające się m. in. w związku z procesami rozkładowymi wody kanałowej. Fatalne skutki działania tychże kwasów na rury cementowe zaobserwowano przed kilku laty w Bremie, w Hampton koło Londynu, w Halle i wielu innych miastach (Patrz czas. „Der Städtische Tiefbau“ 10.I.1913 r.).

Również wybitne miejsce w procesie zniszczenia rur betonowo - cementowych zajmują ciała ściernie (p. Kan. Londynu i Wiednia). Jedynie tylko glazurowane rury kamionkowe posiadają doskonałą gładkość ścian, która jest niebywale trwałą i odporną na ciała ściernie.

Z tego też powodu, wielkie miasta, jak Wiedeń, Praga i t. d. wyłącznie posługują się rurami kamionkowymi, gdyż nie niszczy ich ani działalność piasku, ani też zakwaszone ścieki.

Dr. Leonard Starzycki przytacza w swej broszurze ciekawą kalkulację porównawczą, z której wynika, iż już po 10 latach ogólnej kosztu 1 m. b. kanału cementowego stają się wyższe od takiegoż samego kanału z rur kamionkowych. Koszta te zwiększają się proporcjonalnie do ilości lat eksploatacji kanałów.

Nie dziwnego więc, iż Min. Spraw Wewn. w okólniku Nr. 64 z dnia 28.IV.1934 r. zaleca, aby wszelkie materiały i urządzenia, używane do robót kanalizacyjnych, były w najlepszych gatunkach, a w związku z tem § 77 tegoż okólnika wyraźnie zaleca zakładanie przewodów odpływowych z rur kamionkowych.

Słusznie więc zapatruje się w swej przedmowie do omawianej broszury prof. Polit. Lwowskiej inż. Stefan Bryła, twierdząc, iż podobnie jak wszędzie w technice, tak i w kanalizacji obowiązuje zasada: „właściwy materiał na właściwym miejscu“.

Wartość broszury podnosi fakt, iż poraz pierwszy w naszej literaturze gospodarczej — tak ważne w Polsce obecnie zagadnienie wyboru materiału stosowanego w kanalizacji — znalazło szersze i naukowe ujęcie.

(A. S.).

Rozwój działalności K. K. O. pow. warszawskiego.

Założona przez sześciu laty — jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i popularnej gwarancji funduszy lokowanych (vide dekret p. Prezydenta Rzplitej z dn. 13.IV.1927 r.) — Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu — pokaźne wyniki swej działalności.

O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost:

	wkładów i lokat	oraz	liczba wkładców
1.I.1929 r. — zł.	229.630		360
„ 30 r. — „	2.111.367		1.763
„ 31 r. — „	7.409.697		5.966
„ 32 r. — „	10.990.673		16.013
„ 33 r. — „	13.280.271		20.309
„ 34 r. — „	16.536.553		23.928
1.VII.34 r. — „	19.516.397		25.679
31.X.34 r. — „	19.720.000		26.287

Kwota procentów, wypłacona wkładcom względnie im dopisana do lokat za okres 6-letni, przekracza sumę zł. 3.700.000.



Gmach własny K. K. O. (ul. Zgoda Nr. 7).

Suma obrotów rocznych K. K. O. sięga 100 milionów zł. Rozciągając działalność na teren podstołeczny (5 miast i 26 gmin podstołecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczający tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstołecznych.

Rozwój rzemiosł, popieranie inwestycji w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentarza, wreszcie budowa

i rozbudowa wsi i lotnisk — znalazły ze strony K. K. O. gorliwego orędownika.

Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześćdziesiątka ilustruje fakt udzielenia 22.985 osobom pożyczek — zabezpieczonych materialnie — na ogólną kwotę zł. 43.024.316 (z saldem na 1.VII. bież. r. zł. 13.675.997).

Rozbudowa osiedli i udostępnienie wogóle ludności taniego a bezpośredniego kredytu z K. K. O. łagodziły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zważy tylko, że na cele budowlane przeznaczyla w tym okresie K. K. O. kwotą zgórą 12.600.000 zł. pożyczek.

Ugruntowany rozwój K. K. O. — przy licznyim zespole obsługiwanej codziennie klienteli (ponad pół tysiąca osób) — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed rokiem gmachu po Banku Przemysłowców (przy ul. Zgoda Nr. 7, róg ul. Złotej) wraz z całkowitem urządzeniem i skarbcami.

Za sprawdzian zaufania, jakim darzy społeczeństwo nowopowstałą Instytucję użyteczności publicznej, służyć może fakt, jak to uwidacznia tabela powyższa, stałego wzrostu wkładów i lokat.

Redaktor: MARCELI POROWSKI

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW PASTUSZYŃSKI

Z przemysłu elektrotechnicznego.

W zakresie budowy maszyn elektrycznych jedno z czołowych miejsc zajmuje Sp. Akc. „Elektrobudowa“, będąca szczególnie w dziedzinie budowy transformatorów jednym z najpoważniejszych przedsiębiorstw w Polsce. Zakres produkcji tej wytwórni obejmuje wyrób silników asynchronicznych o mocy od 0,25 do 120 KM. oraz transformatorów do mocy 25.000 kVA, jedno-i trój-

fazowych, do napięcia 200.000 V. Wobec braku jednak zapotrzebowania na takie jednostki, z większych sztuk wytwórnia wykonała dotąd tylko transformator o mocy 3.000 kVA na napięcie 60.000 V. t. j. transformator największy w Polsce pod względem mocy i napięcia. O wielkości tego przyrządu zaświadczyć może fakt, że waga wraz z olejem wynosi ok. 18.000 kg.

Należy tu więc podkreślić pionierską działalność Spółki w dziedzinie budowy transformatorów na wyższe napięcia i większe moce. Wypuszczenie na rynek krajowy nowych jednostek skłoniło i inne licencjonowane przedsiębiorstwa do rozszerzenia zakresu dotychczasowej produkcji w kraju, w rezultacie czego dziś już kilka wytwórni w Polsce wyrabia transformatory na 30.000 V.

Postępy w dziedzinie budowy maszyn elektrycznych „Elektrobudowa“ zawdzięcza własnym ciągłym badaniom i próbom, dokonywanym na stacji probierczej, wyposażonej w jedenaście rozmaitych transformatorów, dających prąd do badań o rozmaitem napięciu. Między innymi stacja probiercza Spółki posiada transformator własnej budowy na napięcie 300.000 V, również pierwszy krajowy wyrób w tej dziedzinie. Podczas prób z końców izolatorów tego transformatora biją iskry, czyli małe pioruny, długości ok. jednego metra. Już przy napięciu powyżej 150.000 V każdy cienki drucik pod napięciem jarzy się, jak rurka świetlna, grubości ok. jednego cala. Jak nas w fabryce tej objaśniono, próby z tak wysokim napięciem odbywają się już od roku w związku z możliwością przystąpienia w najbliższej przyszłości do budowy transformatorów na najwyższe napięcia. Obecnie próby te dały już tak bogaty materiał doświadczenia, że „Elektrobudowa“ z całkowitą pewnością mogłaby się podjąć wykonania transformatorów na napięcie 220.000 V.

Prace Spółki w tej dziedzinie posuwają się stale naprzód, tak, że obecnie napięcie probiercze 300.000 V nie jest już wystarczające i w przygotowaniu jest już nowy

transformator probierczy na 500.000 V t. j. pół miliona V, przy mocy ok. 250 kVA.

Spodziewać się można, że opierając się na tak bogatym materiale badawczym, „Elektrobudowa“ będzie w stanie dać całkowitą gwarancję doskonałości wykonania największych obiektów. Budowa wielkich jednostek na bardzo wysokie napięcia wymaga najpoważniejszych przygotowań, które w przewidywaniu większych robót od dłuższego już czasu przeprowadzane są w tej wytwórni.

Pozatem „Elektrobudowa“ od kilku miesięcy prowadzi kampanję propagandową na transformatory do spawania elektrycznego, na które posiada własny patent. Ponadto odbiorcom swych spawarek fabryka udziela przepisu na wyrób tanich elektrod do spawania, co wpływa ogromnie na zmniejszenie kosztów spawania elektrycznego i będzie silnym jego atutem. Na żądanie wytwórnia przedstawia wzory spojonych szyn o znacznej grubości i następnie zginanych dla określenia dobroci spoiny, — lub też spoiny cienkich blach ok. 1 mm. grubości, zginanych lub rozrywanych, przy czym widoczne tu jest, że rozerwanie następuje nie w pobliżu spoiny, lecz w pewnej od niej odległości. Jest to dowodem dobroci spoiny i braku nadwężenia materiału w jej pobliżu.

Elektryczne spawanie jest wielkim cudem techniki, pozwalającym na dowolne łączenia żelaznych lub stalowych części. Spawanie to, przy zastosowaniu nowych — tanich i pewnych aparatów, jakimi są transformatory „Elektrobudowy“, rozpocząć może skuteczną walkę z konkurencją zagraniczną.

PROSIMY ZARZĄDY MIAST O MOŻLIWIE RYCHŁE REGULOWANIE SKŁADEK CZŁONOWSKICH ORAZ PRENUMERATY ZA „SAMORZĄD MIEJSKI“. ODNOŚNE WPLĄTY PRZEZ WSZYSTKIE MIASTA BEZ WYJĄTKU NALEŻY USKUTECZNIĄĆ NA KONTO ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W P. K. O. NR. 873.

Literatura dotycząca samorządu terytorjalnego, jego istoty i zadań, ustroju i polityki gospodarczej, jest bardzo uboga. W szczególności brak jest podręczników, umożliwiających zapoznanie się z całością gospodarczych zagadnień samorządu, a nawet wyczerpująco traktujących o pewnych kompleksach tych zagadnień.

Przy publikacji wykładów dr. Józefa Zawadzkiego, b. prezesa Związku Miast, b. wiceprezydenta i długoletniego radnego m. st. Warszawy, w Szkole Nauk Politycznych z zagadnień gospodarki samorządowej, przyświecały dwa cele.

Przedewszystkiem chodziło o udzielenie pomocy młodzieży akademickiej, studjującej zagadnienia samorządowe. Zarys niniejszy może przygotować przyszłych samorządowców do pracy na terenie samorządu terytorjalnego, ułatwiając im zrozumienie odrębności samorządu, jego istotnych celów i zadań.

Pozatem w najbliższym czasie staną do pracy w samorządzie — w wyniku wyborów do organów ustrojowych — ludzie nowi. Praca niniejsza, która jest oparta nietylko na teoretycznej wiedzy autora, lecz także na spostrzeżeniach, zaczerpniętych przez niego z długoletniej praktyki w samorządzie, może oddać poważne usługi.

W niniejszym numerze zamieszczamy pierwszą część pracy dr. Zawadzkiego, traktującą o całości zagadnień gospodarczych samorządów. Po zakończeniu tej publikacji rozpoczniemy druk drugiej pracy dr. Zawadzkiego, traktującej bardziej szczegółowo całokształt zagadnienia opieki społecznej oraz trzeciej, dotyczącej zagadnień zdrowia publicznego.

Redakcja „Samorządu Miejskiego“.

Warszawa, 1 listopada 1934 r.

W S T Ę P.

W wykładach niniejszych rozpatrzemy szereg zagadnień gospodarstwa społecznego w zastosowaniu do samorządu, czyli damy *praktyczny przegląd zasad polityki komunalnej*.

Po krótkim zapoznaniu się ze stosunkiem samorządu do państwa, zarówno u nas, jak i na zachodzie, a tem samem po zapoznaniu się w zarysach ogólnych z ustrojem samorządu terytorjalnego, rozpatrzmy zadania i cele samorządu terytorjalnego według obowiązujących u nas ustaw, poczem rozważymy zagadnienie, skąd samorząd czerpie swe dochody, zarówno zwyczajne jak i nadzwyczajne, oraz w jaki sposób winien gospodarować dochodami i majątkiem gminy.

Rozpatrując pokrótce zarówno wydatki, jak i wpływy gminy, będziemy w możności wyciągnąć wnioski, w jakim kierunku powinna iść gospodarka finansowa samorządu i jaki powinien być jej stosunek do finansów państwa. Osobną uwagę zwrócimy na przedsiębiorstwa samorządowe, rozpatrując zarówno ich formy prawne, jak i sposoby gospodarowania przedsiębiorstwami, wreszcie rozpatrzmy granice, w jakich mieścić się mają przedsiębiorstwa, tworzone przez samorządy.

Skolei przejdziemy do szczegółowego rozpatrzenia gospodarki samorządowej w zakresie wydatków, mając na względzie politykę terenową, komunikacyjną, dostarczanie światła, wody, siły pędnej, usuwanie nieczystości, pieczę nad zdrowiem mieszkańców, opiekę społeczną, oświatę, kulturę, tani kredyt, budownictwo publiczne, oraz stosunek do pracowników miejskich.

Oddzielnie rozpatrzmy politykę inwestycyjną samorządu. W związku z tem zapoznamy się z systemem związków celowych oraz spółek mieszanych.

W ten sposób przedstawimy w ogólnych zarysach całokształt zagadnień gospodarki terytorjalnej. W rozważaniach powyższych opierać się

będziemy na danych, pochodzących z ostatnich lat, szczególnie dotyczących Warszawy. Nie znaczy to jednak, że uwagi, które rozpatrywać będziemy, stosują się tylko do gospodarki stołecznej. Jako największa gmina, Warszawa posiada najwięcej urzędów, największy budżet, ale budżet ten tylko potencjonalnie różni się od budżetu innych miast i miasteczek, w treści zaś swojej pozostaje wszędzie jednakowy. Zasady gospodarowania, o których mówić będziemy, stosują się więc do wszystkich samorządów. Oczywiście dla każdego samorządu będą odchylenia, zależne od warunków i potrzeb miejscowych.

Zaznaczyć muszę, że sprawy polityki komunalnej w literaturze polskiej nie są zbyt obficie reprezentowane. Całokształt zagadnień gospodarki samorządowej właściwie nigdzie dotąd nie jest jeszcze ujęty. Z wyjątkiem prac poszczególnych w prasie specjalnej, wydawanej przez Związek Miast i Związek Powiatów, nie posiadamy jeszcze teoretycznego ujęcia sprawy. Dlatego też w wykładzie tym opierać się będę głównie na praktycznym ujęciu zagadnień, jest to bowiem dziedzina, w której życie wyprzedza teorię i zagadnienia życiowe stanowią winny podstawę do wniosków teoretycznych, opartych zresztą na nauce o gospodarstwie publicznym.

I. Uwagi ogólne.

Nauka o gospodarce samorządowej, czyli t. zw. gospodarza polityka komunalna, jest częścią składową nauki o polityce gospodarczej państwa i nie może być rozpatrywana abstrakcyjnie, a tylko w zależności od niej, gdyż iść winna w zupełnej zgodzie z polityką gospodarczą całości państwa.

Nie jest do pomyślenia, aby największa choćby gmina mogła prowadzić politykę gospodarczą sprzeczną z ogólną polityką gospodarczą państwa. Polityce tej musi się ona podporządkować.

Każda jednak gmina ma możliwość i starać się powinna wywierać wpływ na ogólną gospodarkę państwową przez występowanie w życiu codziennym z inicjatywą w kierunku rozmaitych posunięć gospodarczych, potrzebnych do jej rozwoju terytorjalnego.

Rozbieżność, która mogła by powstać przy takim ujęciu sprawy, wyrównywa się przez istniejące w państwie związki miast i związki powiatów oraz gmin. Inicjatywa tych związków jest bardzo cenna dla państwa, gdyż daje czynnikom miarodajnym zbiorową myśl, dążącą do uzgodnienia całokształtu zagadnień gospodarczych i interesów poszczególnych miast czy powiatów, względnie gmin wiejskich. Inicjatywa, przefiltrowana dostatecznie przez te związki, staje się często zupełnie gotowym materiałem, wynikiem z pracy zbiorowej, która daje wyraz woli czynników samorządowych w państwie i przyczynia się do postępu gospodarki samorządów, a więc i państwa.

Zwrócić należy uwagę, że Polska jako całość ma względnie młody samorząd, bo aczkolwiek niektóre województwa, jak np. na południu — dawny zabór austriacki i na zachodzie dawny zabór pruski, miały ustrój samorządowy, miały go jednak w granicach państw obcych, o różnym gospodarzem podłożu, nie wszystkie więc dążenia samorządów dałyby się przenieść na teren niepodległej Polski.

Tak np. ziemie zachodnie za wyjątkiem Śląska mieściły się w prowincji pruskiej głównie rolniczej, gdzie przemysł odgrywał rolę drugorzędną, stąd też polityka gmin, zarówno wiejskich jak i w znacznej części miejskich, musiała być dostosowana do warunków gospodarczych czysto rolniczych, a zatem nie mogła być taka sama jak w dzielnicach przemysłowych.

Ziemie południowe również miały przemysł mało rozwinięty, były pod naciskiem gospodarczym uprzemysłowionej Austrii i Czech i musiały dostosować swe dążenia do stosunków panujących w Austrii, która zwalczała inicjatywę rozwoju przemysłu na ziemiach polskich, mimo że istniała na tych ziemiach obfitość źródeł naturalnych, dających możliwość szerokiego rozwoju przemysłu.

Natomiast ziemie centralne Polski miały zupełnie inne oblicze, stanowiły bowiem niejako śpichlerz przemysłu, nie tylko dla siebie, ale całej Rosji, aż nawet poza jej granicami. Nasz handel i przemysł przed wojną sięgał Persji i granic Indji. Oczywiście dla rozwoju gospodarczego władze terytorjalne nie mogły wtedy nic zdziałać dla tej prostej przyczyny, że samorządu w Polsce pod zaborem rosyjskim nie było.

Wreszcie ziemie wschodnie, czysto rolnicze, złączone organicznie z Rosją, zdławione polityką rusyfikacyjną, pozostawały pod względem rozwoju gospodarczego poza nawiasem wszelkiego postępu gospodarczego, aczkolwiek w miastach istniał samorząd miejski, a w dzielnicach tych były zaczątki samorządu ziemskiego.

Z chwilą scalenia wszystkich ziem Polski powstały więc zupełnie nowe zagadnienia gospodarcze, wynikłe z połączenia ziem o różnych poziomach kulturalnych i potrzebach gospodarczych. Dlatego też ustalenie jednakowych zasad polityki komunalnej dla całej Polski było i jest niezmiernie trudne.

Ujęcie całokształtu zagadnień utrudnia jeszcze ten fakt, że i poglądy na istotę i zadania samorządu nie zostały jeszcze właściwie nigdzie ustalone ostatecznie i że w tej dziedzinie, nawet zagranicą, gdzie samorząd istnieje bardzo dawno, po wojnie nastąpiła pewna zmiana poglądów.

Jeśli chodzi o definicję samorządu terytorjalnego — według poglądów najwybitniejszych na tem polu działaczy — można ją ująć następującymi słowami:

Samorząd terytorjalny jest udziałem ludności danego terytorjum w administracji gospodarczej, kulturalnej i społecznej państwa, pod nadzorem państwa, czyli innymi słowy samorząd terytorjalny jest częścią administracji ogólnej państwa z tą różnicą, że czynności w zakresie samorządu wchodzące wykonywane są na zlecenie państwa przez obywateli,

powołanych drogą wyborów, a więc wyrażających wolę i dążenia mieszkańców danego terytorjum.

Państwo może objąć i tę dziedzinę administracji oraz poprowadzić ją we własnym zakresie, jak to się działo np. w Rosji przed reformami Aleksandra II-go, a jak obecnie dzieje się we Włoszech, gdzie samorządu wogóle niema i gdzie wszystkie władze miejskie są z nominacji, ale wówczas dziedziny gospodarczo - kulturalne nie są wyrazem woli obywateli danego terytorjum, ale wyrazem woli zwierzchniej, bardzo często odmiennej od dążeń ogółu mieszkańców, szczególnie przy systemie centralistycznym rządzenia państwem. Tymczasem tylko wolny wybór przez mieszkańców danego terytorjum może dać wyraz ich woli niekrępowanej, a co zatem idzie kierować gospodarką samorządową zgodnie z potrzebami miejscowemi i układem sił miejscowych.

Mamy więc jedną cechę samorządu, mianowicie *wybieralność jego czynników przez obywateli danego terytorjum*.

System wyborów nie odgrywa poważnej roli, musi być jednakże wolny, powszechny, to jest ogarniać możliwie wszystkich obywateli danego terytorjum, bezpośredni, to znaczy dokonywany przez samych obywateli, i tajny, gwarantujący wolność wyborów. Czy ma być i równy, o to toczą się poważne spory, są bowiem zwolennicy wyborów pluralnych, jak np. w Belgji, gdzie pewien cenzus majątkowy, stanowiska i wykształcenia nadaje większe uprawnienia wyborcze. Pluralność zresztą odgrywa tylko w małym stopniu rolę decydującą przy ostatecznym wyniku wyborów.

U nas wprowadzono wybory równe, tajne, powszechne i stosunkowe, o bardzo zresztą zagmatwanych przepisach, a nadto podzielono gminy miejskie na okręgi głosowania. O wyniku reformy mówić trudno, odbyły się bowiem dopiero świeżo wybory, nie można więc absolutnie twierdzić, czy system ten okaże się praktyczny, czy też trzeba go będzie zmienić.

Drugą zasadniczą cechą samorządu jest zakres działania. Jest on zupełnie różny w różnych krajach i stanowi przedmiot sporu, zarówno w dziedzinie teorii, jak i w praktyce życia. Najogólniej pojęty zakres działania samorządu obejmuje całą dziedzinę administracji terytorjalnej, za wyjątkiem atrybutów państwa, jak sprawy zagraniczne, wojsko, skarb, komunikacje, sądownictwo. W żadnym jednak kraju samorząd nie jest tak rozwinięty, aby obejmował w swoim zakresie działania wszystkie powyższe czynności, z wyjątkiem atrybutów istotnych państwa.

Na terytorjum gminy czy powiatu mogą być czynne i inne samorządy, mają one na celu organizację poszczególnych zawodów, albo też poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Mamy więc izby handlowe,

izby przemysłowe, izby rzemieślnicze, albo też w stosunku do poszczególnych zawodów — izby lekarskie, rady adwokackie, samorząd szkolny i t. d.

Samorządy te jednak są tylko w ścisłych granicach samorządami bądź gospodarczemi, bądź zawodowemi, obejmują tylko pewną grupę ludności, dlatego nie mogą objąć całokształtu życia danego terytorjum, są i pozostaną zawsze tylko przedstawicielstwem postulatów poszczególnych grup ludności, podczas gdy samorząd terytorjalny musi obejmować całość życia gospodarczego i kulturalnego, czyli wszystkie dziedziny życia danego terytorjum. Z tego wypływa *trzecia cecha samorządu terytorjalnego* — *powszechność*, tylko samorząd terytorjalny może być uważany za część administracji ogólnopolskiej na danem terytorjum.

Za pierwowzór gminy, jako jednostki samorządowej, możnaby uważać miasta w odległej starożytności. Ale jeżeli uprzytomnimy sobie miasta starożytnej Grecji, to widzimy, że większość ich zadań miała na celu nie tylko zagadnienia czysto gospodarcze, ale nadto pewne atrybuty państwowe, bo jak wiadomo, samorząd grecki był właściwie państwem, w całokształcie swoich praw posiadał atrybuty ściśle państwowe, a więc obejmował wojsko, monetę, własną politykę zagraniczną. Z tego obszernego zakresu działań miasta — państwa — gminy powstawały konflikty, jak np. między Spartą a Atenami i odwrotnie. Właściwie nie można więc mówić, że każde miasto ze swym okręgiem było pierwowzorem naszej gminy, były to nie gminy, a państwa.

To samo widzimy w wiekach średnich. Wiemy, że oddzielne miasta i prowincje Włoch ówczesnych jak Florencja, Wenecja, Medjolan i t. p., miały własne rządy, które obejmowały zarząd nie tylko nad całokształtem zagadnień terytorjalnych, ale posiadały i atrybuty państwowości bądź uzurpowane, bądź też wywalczone od sąsiadów i suwerenów i w ten sposób z samorządowych terytorjów powstawały małe i zamknięte państewka.

Podobne dążenia zresztą były w wiekach średnich w wielu miastach niemieckich i polskich. Miasta polskie, które początkowo składały się z elementu napływowego obcego, pragnęły zyskać atrybuty państwa, w Krakowie np. w ciągu wieku XII i XIII element ten zaczął podnosić głowę i opierać się postulatowi państwowości polskiej. Chciano mieć wpływ nawet na obiór króla. Te dążenia były poskramiane przez państwo i samorządy sprowadzono do właściwych granic.

Idea uniezależnienia gmin od państwa odżyła poraz wtóry w czasie Wielkiej Rewolucji francuskiej, kiedy to wyszły na jaw dążenia do uczynienia z państwa — związku samodzielnych, niezależnych gmin. Skończyło się tylko na teoretycznym dążeniu do tego, co miało się później urzeczywistnić w Sowieckiej Republice Rad, która miała oprzeć się na

związku tych rad, oraz prowadzić zgodnie z ich życzeniem politykę. Jak to zostało w życiu zrealizowane — nie należy do zakresu naszego przedmiotu — wiemy jednak, że pozostał tylko tytuł, a treść sama uleciała.

Absolutyzm, który nastąpił w Europie po okresie feudalizmu, dążył nie tylko do odebrania samorządom praw państwowych, ale i do zupełnego zniwelowania wpływu samorządu terytorjalnego na jakiegokolwiek bądź poczynania gospodarcze w państwie, i starał się wszelkimi sposobami poddać całą administrację organom administracji państwowej.

Dopiero rewolucja 1848 r. sprawiła, że państwa rządzone centralistycznie, a przede wszystkim Austria i Niemcy, coraz bardziej musiały ustępować ze swych praw, zbliżać się do typu państw, rządzonych w sposób parlamentarny, oraz dopuścić udział ludności w rządach nie tylko państwem, ale krajami i poszczególnymi terytorjami.

Jednak centralistyczny system rządzenia właściwie trwał nawet w republikańskiej Francji aż do roku 1926. Bo, aczkolwiek, pozornie we Francji był samorząd, od wieków byli bowiem wybierani i radni miejscy i radni departamentalni, przewaga jednak administracji państwowej była tak znaczna, że właściwa rola samorządu była bardzo ograniczona. Gminy np. poszczególne, a nawet departamenty, nie były uważane za jednostki prawne, skutkiem czego nie mogły zakładać ani eksploatować przedsiębiorstw, nie mogły tworzyć ubezpieczeń społecznych, ani urządzeń sanitarnych, ażeby móc obejmować życie gospodarcze w większym zakresie. Dopiero prawo 1926 r. pozwoliło gminom na uzyskanie osobowości prawnej i od tego dopiero czasu możemy mówić o pełnym rozwoju życia samorządowego we Francji.

Prusy były liberalniejsze i na długi czas przed rewolucją 48 roku zaprowadziły u siebie samorząd miejski i ziemski, dając mu w zakresie gospodarki miejscowej duże uprawnienia.

Rozwój miast w Europie i piętrzące się zagadnienia gospodarcze zmuszały jednak po kolei wszystkie państwa do ustępstw na rzecz samorządu. Paryż dzisiejszy jest większy pod względem liczby ludności od takich państw jak Litwa, Finlandja, ludność Londynu jest większa od ludności całej Norwegji, która jest przecież państwem zupełnie samodzielne. Nic więc dziwnego, że potrzeby rosnących wciąż miast były coraz większe i administracja ich nie mogła już być centralistyczna, oparta na tej samej zasadzie, na której opierała się administracja gminami małymi.

Żadna administracja centralna państwowa nie byłaby w możności zadość uczynić tym szczególnym potrzebom, które wyrosły i skomplikowały życie miast większych, zmuszając je do objęcia dziedzin, które nie

wchodziły przedtem do zakresu ich działania, a które obecnie całkowicie na nich zaciążyły. Nowe zadania gmin muszą zapewnić ludności wszelkie zdobycze cywilizacji, oraz ułatwić życie codzienne. Dlatego krępowanie w tych warunkach samorządu terytorjalnego nadmiernym nadzorem państwa wszędzie wychodziło na niekorzyść ludności.

Zasada istotnego samorządu została przeprowadzona oddawna tylko w Anglii w postaci samorządu terytorjalnego, który obejmował z małymi wyjątkami całokształt administracji gminnej, zespalał w ten sposób administrację państwową z administracją terytorjalną gmin w jedną całość. Unika więc Anglja w ten sposób niepotrzebnej dwutorowości, obarczającej ludność i materialnie i moralnie i przewlekającej sprawy gospodarcze, wymagające nie tylko szybkiego, ale zgodnego z wolą ludności załatwienia.

Samorząd niemiecki, datujący od początku 19 stulecia, stale dążył pod wpływem Gneista do szerokiego rozwoju. Po wojnie samorząd tam podlega coraz większym ograniczeniom w swej działalności, co sprawia, że jedne i te same funkcje spełniają na danym terytorjum częstokroć czyniki i państwowe i samorządowe, utrudniając sobie wzajemnie pracę. To było jedną z przyczyn zniesienia poszczególnych państw Rzeszy i zastąpienia ich przez administrację centralną Niemiec. Jak wiemy, myśl ta została w ostatnich czasach urzeczywistniona, i dziś w Rzeszy Niemieckiej oddzielnych państw już niema, jest tylko jedno państwo, podzielone na poszczególne prowincje, rządzone w swoisty sposób. Samorząd jednak ulega coraz większym ograniczeniom na rzecz państwa. Szczególniej po wprowadzeniu rządów narodowych socjalistów. Wszyscy burmistrzowie, radcowie magistracy pochodzą z nominacji, co przeczy najistotniejszej podstawie samorządu.

A tymczasem właśnie po wojnie samorząd domaga się coraz większego usamodzielnienia, ponieważ państwo porucza mu coraz większe obowiązki, które z kolei, w celu wypełnienia ich, pociągają za sobą duże wydatki. Wszędzie czy w Niemczech, czy w Belgji czy Holandji, czy wreszcie u nas stosunek państwa do samorządów uległ zmianie na gorsze, szczególnie pod względem uprawnień finansowych. Państwa, mając coraz większe ciężary i coraz trudniejsze do spełnienia zadania, chętnie obdarzają samorzady coraz większymi zadaniami, natomiast dają coraz mniejsze uprawnienia finansowe, gdyż budżety państw wzrosły niepomniernie skutkiem długów wojennych i dalszych zbrojeń oraz skutkiem dezorganizacji życia gospodarczego po wojnie.

Dlatego też po wojnie zrodziła się pewna rozbieżność dążeń między samorządem a centralną organizacją państwową. Jedynym wyjściem z ta-

kiego położenia jest uznanie zasady, że samorząd nie jest niczem innym, jak tylko częścią administracji państwowej, z tą tylko różnicą, że administracja ta opiera się na czynnikach, pochodzących z wyboru obywateli i, że jako taki czynnik otrzymuje uprawnienia administracyjne na danym terenie, za wyjątkiem oczywiście zwykłych państwowych atrybutów, jak wojsko, skarb, komunikacja, poczta i t. d. Samorząd pojęty jako część ogólnej administracji państwa — jest całkowicie tem samem podporządkowany ogólnej administracji i jest powołany do stosowania zasad ogólnej administracji gospodarczej, według najlepszego rozumienia i woli przedstawicieli mieszkańców.

Ale jeżeli tak rozumieć samorząd, to winien on być zaopatrzony w dostateczne źródła dochodu, a że obok administracji państwowej ma sobie powierzone także zagadnienia gospodarcze i kulturalne, musi mieć możliwość rozwijania sił dochodowych samodzielnie w miarę potrzeb i w miarę możliwości obywateli. Dotychczas jeszcze, z wyjątkiem Anglii, nigdzie prawodawstwo nie rozstrzygnęło tych spraw w tym sensie, zgodnie z wymaganiami i postulatami życia.

W Polsce w roku ubiegłym ustrój samorządu doczekał się nowelizacji i ujednostajnienia ustaw o samorządzie gminnym, zarówno na wsi, jak w miastach, ale nie doczekał się samorządu wojewódzkiego.

Nowa ustawa znacznie ogranicza prawa samorządu w stosunku do ustaw poprzednich. Wprawdzie sprawy administracji oddaje częściowo samorządowi, ale jako funkcję zleconą, a nie jako atrybut samorządu. Funkcję tę, jako zleconą, gminy spełniać mają pod ścisłym nadzorem państwa, przyczem wykonujący te funkcje prezydent, względnie burmistrz miasta, wzgl. wójt wychodzi wprawdzie z wyboru, ale musi być zatwierdzony przez władzę nadzorczą. Nie wszystkie pozatem funkcje administracyjne zostały w ustawie przekazane samorządowi. Stąd pozostaje nadal pewna dwutorowość postępowania. Ustawa ta, znacznie zaostrzając nadzór państwa nad poszczególnymi gminami, dała jednakowe ramy zarówno dla drobnych jak i dla wielkich gmin, nie wyłączając Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Poznania, Katowic i Wilna. Sprawiała to dążność polityczna stworzenia jednolitej ustawy dla całego państwa. Dla czego tę jednolitość ustawy należy uważać za błąd, wyjaśnimy.

Jeden z publicystów zagranicznych podzielił całą Europę kreską na dwie części. Kreska ta idzie przez Gdynię, Kraków, Budapeszt, Florencję i dzieli w ten sposób Europę na część zachodnią wysoce uprzemysłowaną, kulturalną, oraz część wschodnią, mało uprzemysłowaną, o bardziej rolniczym charakterze i o słabej kulturze.

Jeżeli ten pogląd przystosować do naszego kraju musimy przyznać,

że ten podział Europy jest do pewnego stopnia słuszny. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ziemie zachodniej Polski, oraz zachodnia część b. zaboru rosyjskiego z Warszawą włącznie jest krajem uprzemysłowanym, posiadającym dość wysoką kulturę i duże środki do dalszego rozwoju, na wschodzie zaś widzimy ubogie dotąd miasta i miasteczka, nieurządzone pod względem kulturalnym prawie zupełnie, bez znacniejszych ośrodków przemysłowych.

Czy należało więc ustalać jednolitą ustawę samorządową dla całego terytorjum, nie uwzględniając pewnych potrzeb miejscowych? Przeciwno temu wypowiedała się opinia tych, którzy się bliżej z samorządem stykali, jednakże zwyciężyły poglądy polityczne, nie chciano Polski różnicować i stworzono ustawę jednolitą. Niewątpliwie ta jednolita ustawa samorządowa krępuje znacznie Pomorze, Wielkopolskę, Stolicę, gdyż z konieczności państwo musi znacznie ograniczać prawa samorządu w stosunku do tych gmin, względnie miast na wschodzie, które jeszcze do pełnego samorządu w b. wielu wypadkach nie dorosły. To samo dotyczy nadzoru państwa. Wszyscy rozumiemy, że zupełnie inny nadzór musi być nad gminami, gdzieś w okolicach Pińska, a inny nad takimi gminami, jak Kraków czy Warszawa, dla tej prostej przyczyny, że w okolicach Pińska znaleźć ludzi, którym można powierzyć funkcje administracji państwowej — nie jest łatwo, podczas gdy w wielkich, uniwersyteckich miastach tego rodzaju brak odczuwać się nie daje.

Samorząd w Polsce dzieli się na:

a) wojewódzki, który właściwie w Polsce dotychczas egzystuje jedynie w zaczątkach na ziemiach zachodnich,

b) samorząd powiatowy i

c) samorząd gminny z samorządem gromadzkim, jako częścią składową samorządu gmin wiejskich.

Miasta (603) dzielą się na trzy grupy:

I — miasta wydzielone z województw (Warszawa),

II — miasta wydzielone z powiatów (51 miast z ludnością ponad 25 tys.),

III — miasta niewydzielone z powiatowych związków samorządowych.

Jest wielką krzywdą, że nie posiadamy samorządu wojewódzkiego, który mógłby ogarnąć szersze zagadnienia, jakich spełnić nie może w żaden sposób mała i uboga gmina, a nawet uboższy powiat. Weźmy dla przykładu budowę szpitali dla umysłowo chorych, budowę szkół zawodowych, wielkich dróg komunikacyjnych, meljoracyj wodnych i rolnych i t. p. Niestety, dotychczas samorządu wojewódzkiego, który mógłby te zadania

wykonywać i który byłby nadbudową samorządu dzisiejszego typu, niema. Mamy tylko namiastkę w postaci rad wojewódzkich, mianowanych w każdym województwie przez wojewodę. Należy mieć nadzieję, że na tę nadbudowę długo czekać nie będziemy.

Trzeba sobie jednak wyraźnie powiedzieć, że samorząd w Polsce aczkolwiek egzystuje b. krótki okres czasu, bo zaledwie 18 lat, dał już ludności szereg rozmaitych inwestycji, szczególnie w Polsce środkowej, których od zarządu centralistycznego oczekiwaćby nie mogła. Przekonać się zaś o tej prawdzie mógł każdy, kto lat temu 17 zwiedzał miasteczka Pomorza, Wielkopolski a nawet Małopolski i porównał je z miastami w Polsce centralnej i wschodniej, z ich zaopatrzeniem w wodę, w kulturalne potrzeby, zewnętrzny nawet wygląd tych miast ze stanem miast na zachodzie. A stało się to dzięki temu, że ludność miast zachodnich, choć była pod obcym zaborem, miała samorząd terytorjalny, który zatroszczył się skutecznie o potrzeby ludności, podczas gdy Polska centralna była rządzona centralistycznie bez udziału ludności miejscowej.

II. Zadania szczegółowe i cele samorządu terytorjalnego.

Po tych wyjaśnieniach ogólnych przejść już możemy do bliższego określenia celów i zadań samorządu terytorjalnego. Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że z punktu widzenia nauki i praktyki bardzo trudno określić granice działalności samorządu i jego cele, gdyż granice te ulegają licznym wahaniom, w zależności od systemu rządzenia państwem, t. j. w zależności od tego czy to będzie system centralistyczny czy decentralizacji, oraz od poziomu kulturalnego danego terytorjum.

Polityka gospodarcza terytorjum musi być związana z polityką państwa, niejednolitość bowiem polityki na danym terytorjum nie może sprzyjać rozwojowi państwa.

Biorąc sumarycznie: zarówno państwo jak i samorządy muszą dostosować się do potrzeb ludności, które rosną w miarę rozwoju zarówno techniki, jak i potrzeb kulturalnych ludności, tworząc zupełnie nowe zagadnienia i zadania dla administracji terytorjalnej. Już dzisiaj nie wystarczają nam zadania proste: zapewnienie bezpieczeństwa i porządku na danym terenie, warunkowane zarówno położeniem geograficznym, jak i poziomem kulturalnym i rozwojem oraz charakterem gospodarczym.

Każde terytorjum, czy gminy, czy powiatu, czy województwa, ma różne zadania do spełnienia, a więc większy lub mniejszy zakres działania. Tak np. gmina wiejska będzie miała mniejsze potencjonalnie zadania, niż miejska, wiejska bowiem będzie z konieczności zwracać główną uwagę na potrzeby ludności rolniczej, a więc będzie miała na uwadze kulturę ziemi, meljoracje rolne, hodowlę zwierząt, ogrodnictwo, gospodarstwo leśne, a pozatem komunikację z sąsiadującymi gminami względnie z najbliższym ośrodkiem, jakim jest miasto sąsiednie.

Natomiast, jeżeli przejdziemy do zagadnień, jakie się wysuwają w mieście, to tutaj rola zagadnień rolniczych będzie oczywiście na drugim planie i to nawet w takich miastach, które obok tego, że są ośrod-

kiem handlu i przemysłu, są nawpół rolnicze, jak większość naszych małych miasteczek.

W miastach większych musimy myśleć nietylko o środkach komunikacji, ale o zaopatrzeniu w wodę mieszkańców, o usuwaniu wszelkiego rodzaju nieczystości, o zapewnieniu oświetlenia, o polityce terenowej, budowlanej i t. d.

Im większe jest środowisko miejskie, tem więcej będą wzrastały zadania władz miejskich, tem większe będą potrzeby, wywołane skupieniem większej liczby mieszkańców i ich różnorodnymi interesami.

Niełatwo jest ująć te zadania. Można tu zastosować dwie metody: teoretyczną — wyliczenie zadań i praktyczną — ich wykonanie. Teoretyczne rozważania nie dadzą nam odpowiedzi, gdyż różne terytoria mają różne zadania zależnie od ustroju państwa i kultury ludności. Lepsza będzie metoda rozpatrzenia budżetów terytorjów i wysnucia z nich wniosków. Jeżeli będziemy badać budżety poszczególnych samorządów, zarówno ziemskich, jak i miejskich, dojść możemy do pewnego ujednostajnienia dziedzin pracy samorządu oraz do procentowej oceny i wzajemnego stosunku wydatków gmin i związków samorządowych. Ze względu na to trzymać się będziemy drugiej metody — badania budżetów samorządów i ustalenia na ich podstawie takiego podziału zadań samorządów, który w mniejszym lub większym zakresie jest wykonywany przez samorządy.

Badając budżet gminy miejskiej czy wiejskiej, widzimy, że szczególnie co do miast zakres pracy sprowadza się do następujących działań: 1) rozplanowanie danego ośrodka, polityka terenowa, polityka budowlana, 2) drogi i komunikacje, oraz środki przewozowe, 3) oświetlenie dróg komunikacyjnych i budynków, oraz dostarczenie siły pędnej, potrzebnej zarówno w gospodarstwie domowym, jak jeszcze więcej dla wytwórczości (rzemiosł i przemysłu), 4) dostarczanie wody do picia, usuwanie nieczystości, osuszanie terenów oraz usuwanie odpadków, 5) zdrowie publiczne w szerokim tego słowa znaczeniu i lecnicstwo, 6) opieka społeczna, 7) popieranie oświaty, nauki i rozwoju sztuki i kultury oraz rozwoju fizycznego ludności, 8) popieranie przemysłu i rolnictwa, rzemiosł i handlu, banków komunalnych, 9) aprowizacja, wpływ na obrót środkami pierwszej potrzeby, na ich ceny, obrót z sąsiednimi terytorjami, popieranie spółdzielczości.

Są również inne sprawy, w których gmina jest zainteresowana. Do takich należy 10) zagadnienie pracy na danym terenie i płacy oraz ubezpieczeń społecznych. W ostatnich czasach występuje sprawa walki z bezrobociem, staraniem administracji terytorjalnej winno być takie nastawienie

gospodarcze danego terytorjum, ażeby mogło ono zatrudnić jak największą liczbę sił roboczych własnego terytorjum.

Pozostaje 11) bezpieczeństwo publiczne zarówno pod względem ogólnopolicyjnym, jak i policji komunalnej, a więc utrzymanie straży ogniowej, pogotowia ratunkowego i t. d. oraz 12) administracja ogólna terytorjum i zarząd majątkiem samorządu.

Ten podział z pewnymi zmianami możemy zastosować do każdej administracji terytorjalnej, w powiatach, gminach miejskich, wiejskich, miście, wsi, czy osadzie. Ustalenie natomiast dziś, na zasadzie danych z piśmiennictwa, wzajemnego stosunku wydatków między poszczególnymi działami jest niezmiernie trudne.

Jeszcze trudniejszą rzeczą jest wyciągnięcie jakiegokolwiek wniosku z porównywania budżetów naszych miast w stosunku do miast zagranicznych, bo naprzykład cóż nam da porównanie kosztów oświaty w Belgji i w Polsce? Trzeba znać dokładnie warunki ustawodawcze u nas i w danym kraju. Otóż w Belgji gminy, względnie departamenty, ponoszą całokształt wydatków na oświatę, zarówno co do utrzymania personelu, jak i świadczeń rzeczowych, mieszkania, pomocy szkolnych i t. d., w Polsce zaś ponoszą gminy tylko wydatki rzeczowe, bo koszt całkowity utrzymania personelu nauczycielskiego bierze na siebie budżet państwowy. Porównanie zatem np. cyfr Brukseli i Warszawy doprowadziłoby do błędnych wniosków.

Nawiasem wspomnę, że na szkolnictwo powszechne w Warszawie państwo łoży około 7½ milj. zł. rocznie, miasto 6¾ milj. zł.

Jeżeli porównywać będziemy budżety gmin w tym samym nawet państwie, a więc przy tych samych warunkach, obowiązkach i kulturze dojść możemy do pewnych wniosków, ale z dużymi zastrzeżeniami. Takie porównanie przeprowadził w r. 1927 prof. Piekalkiewicz dla Warszawy, Łodzi, Krakowa i Wilna.

Budżety poszczególnych gmin w odsetkach w 1927 r.

	Warszawa	Łódź	Kraków	Wilno
Oświata	9,9%	14,9%	6,7%	8,8%
Opieka społeczna	9,4%	5,8%	3,5%	10,9%
Zdrowie publiczne	19,0%	12,4%	10,6%	25,7%
Bezpieczeństwo publiczne	4,9%	1,5%	3,4%	4,2%
Utrzymanie dróg i ogrodów	5,9%	8,8%	10,8%	21,0%
Oświetlenie	1,1%	0,2%	2,9%	2,2%
Wydatki administracyjne	11,8%	14,8%	18,0%	16,2%

Na pierwszy rzut oka cyfry powyższe mogłyby nam dać prawo do wysuwania pewnych wniosków co do zasadniczych wydatków 4 miast, lecz należy pamiętać, że to są martwe cyfry, które jedynie w tym wypadku mogą nam coś powiedzieć, jeżeli dokładnie znamy warunki lokalne. Postaram się udowodnić to przez analizę.

Zacniemy od administracji. Wiadomo np. że w Belgji koszty administracji i bezpieczeństwa wynoszą od 10 — 28% wydatków samorządowych, w Polsce 16,3 — 21,4%, czyż to ma dowodzić, że w Belgji administracja jest droższa. Porównywując nawet objekty w jednym państwie, widzimy, że koszty administracji w Krakowie wynoszą 18%, w Warszawie 11,8%.

Jeżeli wydatki te weźmiemy w stosunku do wielkości danego miasta, to widzimy, że najniższe wydatki na administrację są w Warszawie, najwyższe w Krakowie. Czyż to jest dowodem, że administracja Warszawy jest w istocie tańsza, aniżeli w Krakowie? Bynajmniej, pamiętać należy, że im większy jest obiekt administracji, tem stosunkowo będą mniejsze wydatki w odsetkach. W miastach o 5 — 10 tysiącach ludności wydatki te wahają się od 18,5% — 36,3%, pozostawiając na wydatki rzeczowe 81,5% — 63,1%. Ale wracając do porównania Krakowa i Warszawy nadmienić należy, że podczas gdy w Krakowie urzędnicy byli stabilizowani, byli w stosunkach publiczno-prawnych do gminy, stosunek z urzędnikami we wszystkich innych samorządach był stosunkiem prywatno - prawnym. Ten pierwszy zaś pociąga za sobą większe wydatki. To jest przyczyna lokalna, ogólnie zaś im większa jest jednostka administracyjna, tem administracja dla tej jednostki jest stosunkowo mniej kosztowna, obserwujemy to zresztą nietylko na terenie administracji publicznej, ale poszczególnych administracjach prywatnych. Tak np. administracja wielką fabryką, przeznaczoną do wyrobów takich samych przedmiotów, będzie tańsza, niż mniejszej o tym samym zakresie działania, dlatego, że wtedy daleko łatwiej skupić poszczególne funkcje w mniejszej liczbie rąk.

Zwracając się do opieki społecznej, widzimy, że koszt jej w Krakowie stanowi 3,5%, w Warszawie 9,4%, w Wilnie 10,9% wszystkich wydatków. Jest zatem bardzo wielka różnica między Krakowem, Łodzią a Warszawą. Czyż jest to dowodem, że opieka społeczna jest w Warszawie szerzej rozwinięta niż w Krakowie? Nie. Trzeba znać miejscowe warunki, trzeba wiedzieć, że Kraków, jako miasto starsze od Warszawy, posiada b. liczne fundacje jeszcze ze średniowiecza i z późniejszych wieków, które zmniejszają ciężary Krakowa z tytułu opieki społecznej.

Łódź wydaje dlatego mniejszy procent na opiekę społeczną niż War-

szawa, że większość mieszkańców stanowią robotnicy fabryczni, którzy podlegają w masie ubezpieczeniom społecznym. Z tego powodu ciężar, który pada na miasto, był mniejszy. Trzeba pamiętać nadto, że rok 1927 był rokiem tak zw. dobrej konjunktury gospodarczej, szczególnie dla Łodzi, która wówczas pracowała pełną parą, niejednokrotnie na trzy zmiany z powodu wielkich obstalunków w fabrykach włókienniczych, większość więc ludności, podlegając ubezpieczeniom społecznym, nie obciążała gminy w opiece społecznej.

Zdrowie publiczne — dla Warszawy 19%, dla Wilna 25,7% budżetu. Jak widzimy, oba te miasta przeznaczają stosunkowo wielką kwotę na zdrowie publiczne. Pod „zdrowiem publicznym“ rozumiemy lecznictwo, a więc utrzymanie szpitalnictwa, oraz t. zw. higienę publiczną, która polega na zapobieganiu rozwojowi nienormalnych warunków zdrowotności. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w Warszawie sprawa ta była najlepiej postawiona, tak iż 19% budżetu na ten cel nie powinno nas przerażać. Dlaczego w Wilnie doszło aż do 25% trudno odpowiedzieć, należałoby sięgnąć może do statystyki chorób zakaźnych i dowiedzieć się, czy w tym momencie w Wilnie nie panowały choroby zakaźne, które spowodowały większy wydatek na zdrowie publiczne.

Dlaczego w Warszawie oświetlenie wypada stosunkowo taniej, a dlaczego jest stosunkowo drogie w Krakowie i Wilnie? Wiemy, że Warszawa posiada własną gazownię, ale tak samo własną gazownię ma Kraków. Natomiast w grę wchodzi tutaj światło elektryczne tańsze wówczas w Warszawie dla potrzeb miejskich.

Wydatki na utrzymanie dróg i ogrodów zależą od tego, jaką politykę nawierzchni uprawia dana gmina. Wilno jest najgorzej wybrukowane ze wszystkich miast, mianowicie kamieniem polnym, konserwacja zaś bruków z kamieni polnych jest tak droga, że dziwić nas nie będzie, iż miasto wydało 21% swego budżetu na tę konserwację, a właściwie dla polepszenia stanu bruków nic nie zrobiło, podczas gdy Warszawa, wydając tylko 5,9% w znacznej mierze ulepszyła swe bruki.

W ten sposób można rozważyć każdą poszczególną pozycję budżetową i przeprowadzić analizę każdej cyfry.

Metoda porównawcza, którą stosujemy w tym razie, jakkolwiek zupełnie słuszna i logiczna, jest metodą względną dla wysnucia wniosków i można ją stosować wtedy tylko, gdy znamy dokładnie i uwzględniamy wszystkie warunki lokalne każdego poszczególnego terenu. Ryczałtowa ocena nie da nam żadnych wyników, a wnioski będą błędne.

Daleko lepsze wyniki w sprawie określenia dążeń samorządu możemy uzyskać, porównywując w rozwoju bądź jedną i tę samą gminę, bądź

też gminy zupełnie do siebie warunkami zbliżone. Ponieważ takich gmin do siebie zbliżonych jest stosunkowo mało, lepiej oprzeć się na porównywaniu budżetu poszczególnych samorządów za szereg lat. Wtedy dopiero możemy nabrać pewnego pojęcia o przeciętnym zakresie działania danej gminy i o jej dążeniach. Zadanie to ułatwia nam wprowadzenie od r. 1930 ujednostajnionej nomenklatury budżetów.

Dla przykładu przejrzymy cyfry z zamierzeń budżetowych Warszawy, jako największego osiedla, za czas od 1930 r. do roku bieżącego łącznie.

Budżet Warszawy:

	1930/31	1932/33	1933/34	1934/35
Administracja ogólna	13,9%	17,1%	15,5%	19,0%
Majątek komunalny	2,7%	2,8%	1,9%	2,4%
Przedsiębiorstwa	2,7%	0,5%	0,5%	0,5%
Splata długów	13,7%	21,3%	18,7%	22,3%
Drogi i place publ.	10,8%	8,5%	4,5%	5,8%
Pomiary i rozbudowa	1,3%	1,0%	0,6%	0,7%
Oświata	12,9%	12,0%	10,5%	11,2%
Kultura i sztuka	2,8%	2,3%	1,6%	2,1%
Zdrowie publ.	14,5%	16,1%	18,5%	12,3%
Opieka społeczna	14,5%	16,1%	18,5%	13,5%
Popieranie przemysłu	2,0%	1,7%	1,2%	4,7%
Bezpieczeństwo publ.	7,0%	5,6%	4,0%	7,4%
Różne	—	—	—	2,9%

Jak widzimy z powyższego zestawienia *administracja ogólna* ma tendencję do wzrostu i to dość znacznego. Tłomaczy się to znacznym wzrostem świadczeń społecznych dla pracowników; podczas gdy świadczenia w r. 30/31 były stosunkowo niewielkie, to już w r. 1934/35 mamy skutki świadczeń z ustawy t. zw. scaleniowej, które stanowią bardzo wysoki procent budżetu. Pozatem w r. 1930/31 nie obowiązywały jeszcze prawa emerytalne, które w roku następnym zostały przyznane urzędnikom, co w bardzo dużym stopniu wpłynęło na wzrost kosztów administracji.

Splata długów również posiada tendencje do wzrostu. Prawie czwarta część budżetu jest zużytkowana na spłatę procentów. Dzieje się to dlatego, że w r. 1930/31 miasto zaciągnęło wielką pożyczkę amerykańską 72 miliony złotych, od której płacić trzeba procenty. Pozatem na wzrost

zadłużenia wpłynęła i polityka państwa w stosunku do bezrobocia, skarb udziela miastom pożyczek na roboty inwestycyjne, ale te pożyczki są krótkoterminowe, dlatego w dużym stopniu obciążają budżety miast; wreszcie wpłynęły na to pożyczki na budowę szkół i bruki ulepszone.

Jak widzimy, pozycja *dróg i placów publicznych* trzymała się prawie na jednakowym poziomie. W ostatnich czasach zmalała, bo wskutek kurczenia budżetu, miasto nie ma możliwości rozbudowywać nawierzchni. Na terenie Warszawy roboty asfaltowe dokonywa się na konto pożyczek, rozłożonych na 10 lat.

Wydatki *na oświatę* są prawie na tym samym poziomie.

Wydatki *na kulturę i sztukę* uległy w ostatnich czasach pewnemu obniżeniu, gdyż w r. 1931/32 nastąpiło zamknięcie t. zw. Teatrów Miejskich, które przekazano prywatnym przedsiębiorcom, przy stałej zapomodze miejskiej.

Wydatki *na zdrowie publiczne* wzrastają, ostatnio spadły nieco, stanowią jednak w r. 1933/34 12,3% całego budżetu.

Wydatki *na opiekę społeczną* utrzymują się mniej więcej na tym samym poziomie, w ostatnim roku uległy, jak i cały budżet, obniżce. To samo można powiedzieć o następnych rubrykach w budżecie.

Widzimy zatem, że, badając budżety jednego miasta za 4 lata ostatnie, możemy zdać sobie sprawę z polityki danego samorządu w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Popełnilibyśmy jednak błąd, gdybyśmy porównywali budżety obecne z latami poprzednimi, nomenklatura budżetu bowiem była zupełnie inna.

Dla ilustracji podajemy budżety z r. 1924 — 1927/8 z innym zupełnie układem.

	1924	1925	1926	1927/28
Wydatki osobowe	31,9%	51,7%	31,9%	39,8%
Świadczenia	2,4%	2,7%	1,0%	0,8%
Emerytury	2,2%	1,9%	1,7%	1,8%
Lokale	5,4%	5,4%	3,5%	5,8%
Wyd. kancelaryjne	0,5%	0,4%	0,5%	0,6%
Fundusz dyspozycyjny	0,4%	1,0%	0,4%	0,3%
Podatki i opłaty	0,4%	1,0%	0,1%	0,3%
Wydatki gospodarcze	2,7%	5,2%	2,4%	2,5%
Wydawnictwa miejskie	0,2%	0,3%	0,4%	0,5%
Inwentarz	4,4%	2,0%	1,5%	1,9%
Komunikacje	8,6%	17,7%	12,5%	15,6%

Oświata	7,0%	9,5%	8,6%	7,7%
Opieka społeczna	12,2%	12,8%	15,5%	9,4%
Szpitala i zdrowie publ.	19,2%	16,1%	15,6%	7,8%
Splata długów	0,4%	0,5%	3,3%	5,3%
Wydatki zwrotne	0,1%	1,3%	1,4%	1,4%

Cyfr za lata z przed r. 1924 nie możemy brać pod uwagę, gdyż budżet układany wówczas nie był w stałej walucie, a w markach, cyfry te więc nie mogą nam dać absolutnie żadnego porównania.

Badając podane wyżej cyfry widzimy, że mamy tutaj to, co nazywamy administracją, rozbite na cały szereg pozycji. Sumując te cyfry moglibyśmy dojść dopiero do pewnego porównania z tem, co mamy w chwili obecnej, ale byłoby to nieścisle.

Należy zwrócić uwagę na małą wówczas wysokość splat długów. Dziś splata długów dochodzi do dwudziestu paru procent, podczas gdy w latach 1924, 25, 26, 27/28 była 0,4, 0,5, 3,3 i 5,3%. Dzieje się to dlatego, że w 1924 r. nie były zaciągane jeszcze pożyczki, a dawne nie były zwaloryzowane, a zatem annuitety były wypłacane tylko od niektórych długów.

Jeżeli weźmiemy dla porównania z Warszawą ostatni budżet m. Łodzi, jako największego miasta po Warszawie, widzimy, że cały budżet Łodzi zamyka się sumą 21.991.200 zł., a w tem:

- Oświata stanowi 3 miliony — (13,6%),
- Zdrowie publ. — 3,5 milj., — (17,7%),
- Opieka społeczna — 2,7 milj., — (12,2%),
- Kultura — 485 tys., — (2,2%),
- Drogi publ. — 288 tys., — (1,3%) i t. d.

Dla ujęcia całokształtu wydatków samorządów w Polsce podamy zestawienie wydatków wszystkich samorządów w Polsce, a więc zarówno miejskich, jak i ziemskich.

Zestawienie wydatków wszystkich samorządów w Polsce w 1933 r.

Wydatki zwyczajne wszystkich samorz. razem	541.986.000	100%
Zarząd ogólny (wyd. osobowe i rzeczowe)	122.805.000	22,6%
Administracja majątkiem komunalnym	11.858.000	0,3%
Przedsiębiorstwa komunalne	4.399.000	0,1%
Splata długów	91.331.000	16,8%
Drogi i place publiczne	64.416.000	12,0%

Pomiary i rozbudowa	2.793.000	0,1%
Oświata	62.520.000	11,5%
Kultura i sztuka	5.392.000	0,1%
Zdrowie publ.	42.380.000	7,8%
Opieka społeczna	64.832.000	12,1%
Popieranie rolnictwa (tylko w pow. ziemskich)	10.593.000	1,9%
Popieranie przemysłu i handlu	5.273.000	0,9%
Bezpieczeństwo publiczne	30.609.000	5,5%
Świadczenia na rzecz innych samorządów	6.963.000	1,3%
Różne	12.911.000	2,6%

Z powyższego zestawienia widzimy, że wydatki samorządów sięgają mniej więcej 1/4 części budżetu państwa, który wynosi, jak wiadomo, około 2 miliardów złotych. Jeżeli chcemy porównać te cyfry z cyframi budżetu Warszawy za r. 1933, to w ogólnych zarysach wielkich odchyliń nie widzimy.

Lwią część wydatków pochłaniają i w jednym i w drugim wypadku administracja, splata długów, oświata, zdrowie publiczne, opieka społeczna i bezpieczeństwo publiczne.

Zestawiając te cyfry i porównując z Warszawą, widzimy, że zarząd ogólny we wszystkich samorządach wynosi 22,6% budżetu, w Warszawie 19%, administracja majątkiem we wszystkich samorządach — 0,3%, w Warszawie — 2,4%, przedsiębiorstwa we wszystkich samorządach wynoszą 0,1%, w Warszawie 0,5%, splata długów przeciętnie wynosi 16,8%, w Warszawie — 22,3%, drogi i place publ. we wszystkich samorz. — 12%, w Warszawie — 5,8%, oświata we wszystkich sam. — 11,5%, w Warszawie — 11,2%, kultura i sztuka we wszystkich sam. — 0,1%, w Warszawie — 2,1%, zdrowie publ. we wszystkich sam. — 7,8%, w Warszawie — 12,3%, opieka społeczna we wszystkich sam. — 12,8%, w Warszawie — 13,5%, popieranie rolnictwa w Warszawie jest zupełnie nie uwzględnione, w innych samorządach wynosi 1%, bezpieczeństwo publ. we wszystkich sam. — 5,5%, w Warszawie — 7,4%, świadczenia na rzecz innych samorządów — 1,6%, w Warszawie nie uwzględnione, gdyż Warszawa, jako wyłączona z województwa, nie ponosi tych wydatków, pomiary i rozbudowa we wszystkich sam. 0,1%, w Warszawie — 0,2%.

Teza, że większe samorzady wydają mniej na administrację, niż samorzady mniejsze, sprawdza się. Administracja bowiem Warszawy jest o 3,6% tańsza, niż przeciętny koszt administracji samorządów w całym państwie. Wyższy natomiast jest koszt administrowania majątkiem miej-

skim w Warszawie, a to z tego powodu, że Warszawą administruje znacznym majątkiem fundacyjnym, ocenionym na kilkadziesiąt milionów złotych. Skutkiem tego koszt administracji oczywiście jest większy. Warszawa wydaje mniej rocznie na drogi i place publiczne, gdyż nie utrzymuje dróg między poszczególnymi wsiami, gminami i powiatami, podczas gdy na powiaty ziemskie spada gros wydatków utrzymania tych dróg międzykomunalnych.

Splata długów jest w Warszawie znakomicie większa w porównaniu z tem, co wynoszą te wydatki w całym państwie. Dzieje się to nie dlatego, ażeby inne miasta były mniej zadłużone, niż Warszawa, w stosunku do majątku, ale dla tej prostej przyczyny, że powiaty, jak zobaczymy później, są mało zadłużone, skutkiem tego ta cyfra w ogólnym zestawieniu jest niska.

Oświata i kultura w budżetach wszystkich samorządów jest przewidziana na 11%. Tutaj różnica między Warszawą a innymi samorządami jest b. niewielka, wynosi wszystkiego 0,3%, natomiast w znacznie wyższym zakresie Warszawa uwzględnia sprawę kultury, utrzymując do pewnego stopnia teatry, dając subwencje, utrzymując muzea i t. d. a więc takie instytucje, które w pozostałych samorządach bądź nie wchodziły zupełnie w grę, bądź odgrywały niewielką rolę.

Wydatki na *zdrowie publiczne* wynoszą w Warszawie o 5% więcej, niż we wszystkich samorządach, Warszawa bowiem, jako stolica, musi utrzymywać szpitale nie tylko na wysokim poziomie, ale nadto szpitale te obsługiwały największą w Polsce Kasę Chorych, która aż do 1.I.1934 opłacała za ledwie połowę kosztów rzeczywistych szpitala. Z drugiej strony medycyna zapobiegawcza w postaci ośrodków zdrowia i innych instytucji, jest w Warszawie postawiona na b. wysokim poziomie, daleko wyższym, aniżeli w innych samorządach.

Również *opieka społeczna* w Warszawie kosztuje o 1% więcej, nigdzie bowiem niema takiego napływu nędzy, jak do Warszawy. Według ustawy z r. 1923 gmina pobytu ponosi wszelkie koszty utrzymania ubogiego, aż do czasu, dopóki odpowiednia gmina nie weźmie go pod swoją opiekę. Ta druga część przepisu jest teorią, a nie praktyką, gdyż gminy zazwyczaj nie chcą wziąć na swoje barki swoich ubogich i zależności, jakie Warszawa z tego tytułu ma u różnych gmin, sięgają dziesiątków milionów złotych. Niema nadziei na to, ażeby Warszawa kiedykolwiek mogła odzyskać zwrot tych kosztów. W Warszawie nadto, jako stolicy, gromadzą się rozmaitego rodzaju ubodzy w poszukiwaniu pracy, sądząc, że w wielkim mieście łatwiej znajdą zajęcie — jak wiemy, niestety, nadzieje są zupełnie płonne.

Co się tyczy *popierania przemysłu i handlu*, to wyraża się ono w Warszawie cyfrą wyższą, niż w innych samorządach, dla tej prostej przyczyny, że Warszawa, jako stolica, ma więcej instytucji przemysłowych, niż wszystkie samorządy w Polsce i bardzo rozbudowane wskutek tego szkolnictwo zawodowe.

Natomiast *bezpieczeństwo publiczne* jest znacznie tańsze w Warszawie, aniżeli w innych samorządach. Różnica stanowi około 0,5%, z tego względu, że Warszawa ma dobrze utrzymaną stałą straż ogniową, oprócz tego doskonale zorganizowane oddawna instytucje ratownicze.

Z powyższych danych widzimy, iż różnorodne zadania samorządów gają się jednak sprowadzić do kilku grup:

1. zadania zabudowy terenu i środków komunikacyjnych wewnętrznych i zewnętrznych,
2. zadania zdrowia ludności: odprowadzanie wód, dostarczanie wody do picia, usuwanie odpadków płynnych i suchych, walka z chorobami, wychowanie fizyczne i leczenie,
3. opieka społeczna, walka z bezdomnością i bezrobociem, organizacja życia gospodarczego,
4. oświata i kultura mieszkańców terenu,
5. administracja terenem i jego majątkiem.

Działalność jednak samorządu polega nie tylko na bezpośrednim oddziaływaniu na pewne dziedziny życia, ale i na pośrednim oddziaływaniu na całe życie gospodarcze danego terytorjum.

Już ujęcie właściwe środków komunikacji ma kolosalny wpływ na rozwój życia gospodarczego w danym samorządzie, od taniej bowiem komunikacji, zarówno osób jak i towarów, zależy niewątpliwie rozwój budownictwa w całym mieście. Jeżeli miasto nie przeprowadzi dogodnej i taniej komunikacji na krańce, to krańce miasta nigdy nie będą zabudowane i zaludnione, ponieważ komunikacja wchłonie całkowicie tę różnicę w taniości mieszkań, jaka egzystuje na krańcach miasta w stosunku do jego centrum. Tak samo brak komunikacji w powiecie wpływa ujemnie na cenę ziemiopłodów, ich dostawę oraz na inwentarz żywy powiatu.

Z tego więc względu wszystkie prawie samorządy dążą do tego, ażeby komunikację ująć w swoje ręce; mając bowiem autobusy i tramwaje na swoich usługach, wprowadzają te środki lokomocji gdzie tylko można, ażeby udogodnić rozbudowę miasta oraz zabudowanie miasta na jaknajwiększej przestrzeni. Tak samo i samorządy powiatowe dążą do polepszenia środków komunikacji przez budowę dróg, kolei żelaznych, komunikacji wodnej i t. p.

Od ujęcia we własny zarząd, czyli zmonopolizowania, środków oświetlenia, energii wodnej, gazu, elektryczności, zależy niewątpliwie rozwój przemysłu w danym ośrodku samorządowym. Nieopatrzne podrożenie ceny wody, światła, gazu czy też elektryczności może się fatalnie odbić na przemyśle i rzemiośle, uniemożliwiając konkurencję z innymi ośrodkami. Jest to zrozumiałe. Jeżeli bowiem w Warszawie elektryczność będzie znacznie droższa, niż w Pruszkowie, to fabrykantowi opłaci się zbudować fabrykę o napędzie elektrycznym w Pruszkowie, a nie w Warszawie, przez co Warszawa straci szereg pośrednich i bezpośrednich z tego korzyści w postaci opłat i podatków.

Z powyższych więc powodów zakres i cele samorządu terytorjalnego nie mogą być ujęte w zupełnie ścisłe ramy. Określenie zakresu działania i celu, jaki samorząd terytorjalny powinien wykonywać dla stworzenia niezbędnych warunków, potrzebnych do rozwoju życia gospodarczego danego terytorjum, dałoby się ująć jak następuje:

Samorząd powinien wykonywać wszelkie zadania w zakresie gospodarki, zdrowia, kultury i oświaty, z zastosowaniem się do warunków miejscowych oraz do potrzeb ludności, zamieszkującej dane terytorjum, przyczem powinien uwzględniać warunki geograficzne i klimatyczne terenu oraz dostosowywać ogólne zasady polityki gospodarczej państwa do potrzeb miejscowych.

W ten sposób pojęty samorząd stanie się dopiero administracją terytorjalną w nowoczesnym tego słowa ujęciu.

III. Źródła dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych samorządu.

A. Uwagi ogólne.

Zapoznaliśmy się z zadaniami samorządu, a tem samem i z obrazem ogólnym wydatków w samorządach. Obecnie przechodzimy do źródeł dochodów, które posiada samorząd na pokrycie swych potrzeb.

Źródła dochodów samorządów ujęte są w przepisach prawnych, mianowicie w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 1924 r., gdzie w § 4 mamy wymienione następujące źródła dochodów *zwyczajnych*:

1) dochód z majątku, funduszków i fundacyj, należących do danego związku samorządowego i pozostających w jego administracji, oraz wszelkie inne wpływy prywatno-prawne (np. procenty od ulokowanych kapitałów, czynsz za najem nieruchomości i t. p.),

2) czysty zysk z przedsiębiorstw komunalnych,

3) wpływy z opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów komunalnych, oraz wpływy z dopłat na utrzymanie tych zakładów,

4) wpływy z zaległych danin komunalnych za lata poprzednie, z danin, które przypadają związkom samorządowym z mocy samej ustawy, a nie wymagają oddzielnej ustawy i statutów,

5) dotacje i należności, przypadające od Państwa lub innych związków samorządowych na podstawie tytułów publiczno-prawnych,

6) wpływy ze wszystkich regularnie wpływających przychodów, (w małych samorządach: wydzierżawienia rzeki, młynów i t. p.),

7) przychody z podatków samoistnych, opłat administracyjnych i dodatków do podatków państwowych i z udziału w tych podatkach, wpływających do kas związku samorządowego z mocy ustawy oraz uchwał i statutów komunalnych, bez względu na to, czy uchwały i statuty podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych, czy nie. Jako podatki w znaczeniu tego rozporządzenia należy uważać także specjalne opłaty drogowe.

Pozatem przewidziane są dochody *nadzwyczajne*, do których zalicza się: wpływy ze sprzedaży, likwidacji majątku komunalnego, wpływy z podatków inwestycyjnych, z dopłat na założenie i rekonstrukcję urządzeń i zakładów komunalnych, wpływy z pożyczek długoterminowych oraz jednorazowych wpływów, powtarzających się w nieregularnych odstępach czasu.

Powstaje jednak kwestja, dlaczego prawodawca, wymieniając dochody zwyczajne, wymienia przedewszystkiem wpływy z majątku, przedsiębiorstw, a dopiero potem mówi o podatkach? Prawodawcy chodzi bowiem o to, żeby, jak się to dzieje i w gospodarce indywidualnej, wdrożyć samorządy, gospodarujące groszem publicznym, do czerpania źródeł dochodów przedewszystkiem z majątku własnego, a więc i dążenia do powiększenia majątku i jego dochodów, a potem dopiero, gdy tych źródeł nie starczy na potrzeby samorządu, sięgać do danin i ciężarów, nakładanych na obywateli.

Możliwość nakładania ciężarów na obywateli opiera się na dotychczas obowiązującym prawie pod nazwą: „Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych“ (skrót u. f. k.) z 11 sierpnia 1923 r., której jednolity tekst opublikowany został w Nr. 106 Dziennika Ustaw z 1932 r., w mniejszym stopniu na innych przepisach ustawowych. Ustawy te przewidują: podatki samoistne i dodatki do podatków państwowych, względnie udział w podatkach państwowych.

Podatki samoistne są następujące:

1. od gruntów na obszarze gmin miejskich, wolnych od państwowego podatku gruntowego (art. 4 ust. 2 u. f. k.),
2. od kopalń (art. 5),
3. od zbytku mieszkaniowego (art. 7 ust. 4),
4. hotelowy (art. 7 ust. 4),
5. ładunkowy (art. 12),
6. od zaprotestowanych weksli (art. 14),
7. od spadków i darowizn (art. 16 — do dnia 1.4.1935 r. pobierany jest w formie dodatku i wpływy z tego tytułu idą na komunalny fundusz pożyczkowo - zapomogowy),
8. od plakatów, szyldów i anonsów (art. 17),
9. od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk (art. 18),
10. od prawa polowania (art. 19),
11. od psów (art. 20),
12. inwestycyjny (art. 21),
13. wojskowy.

Drugą grupę stanowią dodatki względnie udział w podatkach państwowych:

1. udział w podatku dochodowym, który ulegał zmianom i wynosi obecnie 15% wpływów (m. Warszawa — 20%) (art. 9),
2. dodatek do podatku przemysłowego (art. 8),
3. dodatek do podatku od nieruchomości (art. 6),
4. dodatek do podatku gruntowego (art. 2 — 4),
5. dodatek do podatku od spożycia, zużycia i produkcji (art. 10),
6. dodatek do patentu na wyrób i sprzedaż trunków (art. 11),
7. dodatek do podatku aljenacyjnego (art. 13),
8. dodatek do opłat stemplowych (art. 15),
9. udział w podatku od lokali,
10. dodatek do podatku od energii elektrycznej (tylko w większych miastach),
11. dodatek do podatku dochodowego w woj. zachodnich,
12. dodatek do podatku od placów budowlanych.

Gdyby ustawa wyżej wymieniona była wykonywana w tym zakresie, jak to przewiduje prawo z 1923 r., samorządy nie miałyby absolutnie żadnych trudności finansowych. W ciągu jednak 11 lat wydano cały szereg nowel, które znacznie zmniejszyły uprawnienia finansowe związków samorządowych.

Przedewszystkiem zmniejszono o połowę udział w podatku dochodowym, obniżono maksymalne stawki podatku widowiskowego, obniżając zaś stawki podatku przemysłowego, tem samem zmniejszono wpływy samorządów z tytułu dodatku, obniżono następnie podatek od lokali, oraz stawki podatku ładunkowego.

W r. 1926 skasowano także t. zw. podatek przemysłowy na rzecz samorządu od przedsiębiorstw państwowych (P. K. P., monopole i inne). Ustawodawca pierwotnie słusznie rozumował, że przemysł państwowy należy postawić na tych samych podstawach co prywatny, t. zn., że powinien taksamo płacić podatki. Należy zaznaczyć, że jeszcze nie wszystkim związkom samorządowym wypłacono należności z tego tytułu za lata 1923 — 1925. Gminie m. Warszawy należy się np. z tego tytułu przeszło 7 milionów złotych.

Również na niekorzyść samorządów zmniejszono podatek od spożycia, zużycia względnie produkcji, w ten sposób, że samorządowy podatek od spirytusu wynosi 1 zł. od litra spirytusu, z czego 80 gr. idzie na samorząd gminny, 20 gr. — na wojewódzki. Z 80 gr. przeznaczonych na gminy 8 gr. strąca się na komunalny fundusz pożyczkowo - zapomogowy.

Jak widzimy więc, prawodawstwo idzie po linii niezrozumienia po-

trzeb samorządu. Z jednej bowiem strony cały szereg ustaw po 1923 r. jak zobaczymy, nakłada na samorządy nowe obowiązki, pomimo, że w myśl tej ustawy (art. 69) nie wolno nakładać nowych obowiązków na samorząd bez równoczesnego wskazania źródła ich pokrycia w dochodach, a równocześnie zmniejsza poważnie źródła dochodu samorządu.

Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych przyjęła jako zasadę, że podatki realne oraz podatki od dochodów są tylko dodatkami do podatków państwowych lub udziałem gmin w podatkach państwowych, czyli związała całkowicie — wbrew zasadzie, zawartej w ustawie konstytucyjnej — system podatkowy gmin i powiatów z podatkami państwowymi, uzależniając je całkowicie nie tylko od skali, ale również od wymiaru, dokonanego przez Skarb Państwa.

Postulaty samorządów, aby im, jako bliżej stojącym życia gospodarczego, przekazać wymiar podatków, spełży na niczym, wymiaru i poboru dokonywa Skarb i, w wyniku tendencji do skoncentrowania akcji poborowej podatków w urzędach skarbowych, odebrano w 1933 r. gminom wymiar i pobór podatków od nieruchomości, lokali i placów budowlanych. Przedtem jeszcze skoncentrowano w urzędach skarbowych całą egzekucję podatków.

Pozatem, jak wspomniano wyżej, prawodawca szedł w kierunku zwiększania wpływów Skarbu Państwa kosztem stopniowego zmniejszania wpływów samorządu.

Logicznie należałoby sądzić, że równocześnie prawodawca dążył do zmniejszenia ciężarów, jakie spadają na samorząd. Tak się jednak nie stało, od 1923 r. wydany został cały szereg ustaw, które nałożyły na samorząd szereg nowych obowiązków. Cofnięto przytem ustawowe udzielanie zasiłków, które uprzednio ustawy przewidywały na rzecz samorządów, między innymi zasiłków na budowę szkół, które sięgały 50% wydatków na budowę.

Wskutek powyższej polityki powiększyły się nie tylko najrozmaitsze wydatki administracyjne samorządów, ale, co ważniejsze, wymagano od samorządu, żeby wykladał olbrzymie sumy na inwestycje, jak: budowę szpitali, budowę szkół i t. d. Nic więc dziwnego, że tego rodzaju polityka już w r. 1929/30 spowodowała załamanie się finansowe szeregu miast, oraz dowiodła, że oparcie głównych dochodów samorządu na sztywnej zasadzie stałego dodatku od podatków państwowych nie jest właściwą drogą.

Wskutek tego prawodawca polski będzie musiał prędzej czy później oddzielić źródła podatkowe państwa i samorządu, unikając opodatkowywania przez samorząd i państwo jednego i tego samego źródła.

Najwłaściwiej byłoby przekazać gminom podatek od nieruchomości, placów oraz lokali, oraz dać pewien udział w podatku dochodowym, jako najsprawiedliwszym społecznie, z małym zastrzeżeniem, że udział ten musi być wyższy niż dotychczas.

Jeżeli porównamy źródła dochodów Warszawy za lata 1924 — 1927 — 1930, zobaczymy, że dodatki do podatków państwowych wciąż wzrastają. W r. 1924 wynosiły one wszystkiego 31,5%, w r. 1925 — 54,5%, w r. 26/27 — 61%, w r. 1930/31 — 80%.

Raptownie zaś zmniejszają się podatki samoistne, bo w r. 1924 wynosiły 64,8%, w r. 1925 — 45%, w r. 1926 — 41%, w r. 1927/28 — 38%, w r. 1930/31 — 20,7%. Nadmienić należy, że gminy już w r. 1927 wyczerpały literalnie wszystkie swoje uprawnienia, wszystkie źródła dochodów, przewidziane w ustawie o finansach komunalnych.

Wiemy przytem, że w latach od 1926 do 1929 r. Skarb Państwa miał około 800 milj. nadwyżek, które uzyskał z funduszy obrotowych przemysłu, handlu i rolnictwa.

Z tego więc powodu tem dziwniejszą jest polityka Skarbu Państwa, który, nakazując wówczas samorządom bardzo poważne inwestycje, zamykał przed nimi źródła dochodów. Widzimy z tego, że polityka Skarbu w stosunku do samorządu musi ulec radykalnej zmianie, choć nie zanoszą się na to obecnie, sprawa bowiem zasadniczej reformy podatkowej odłożona jest do późniejszych czasów.

B. Uwagi szczegółowe.

1. Zasady administracji majątkiem samorządu.

Przystępujemy obecnie do szczegółowego omówienia źródeł dochodów zwyczajnych samorządu, co zaś należy uważać za dochody zwyczajne, mówiliśmy wyżej.

Na pierwszy plan wysuwa się administracja majątkiem samorządowym, który powinien być źródłem dochodu samorządu.

Zaznaczyć należy jednak, że od umiejętności administracji tym majątkiem zależy nie tylko właściwe jego wyzyskanie, ale jednocześnie polityka finansowa samorządu. Im większy będzie dochód z majątków, tem mniejsze podatki trzeba będzie nakładać na obywateli. Dzieje się tu podobnie, jak w gospodarce indywidualnej, w której odsetki kapitału, ewentualnie dochód z majątku, zastępuje dochód z pracy. Niewiele jest jednak gmin w Polsce, które posiadają majątek, wystarczający na całkowite pokrycie wydatków.

W gminach tych administracja sprowadza się do prowadzenia racjonalnej gospodarki, odpowiedniego wyzyskania lasów, czy gruntów ornych będących własnością gminy. Majątek gminy składa się nie tylko z nieruchomości w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale i z przedsiębiorstw, prowadzonych przez gminę.

Administracja majątku samorządowego powinna odpowiadać następującym warunkom: przede wszystkim powinna dbać o *zachowanie i powiększenie tego majątku*. W tym celu majątek powinien być należycie i odpowiednio konserwowany, a więc budynki utrzymywane w należyтым porządku, t. zn. odnawiane we właściwym terminie, oraz zaopatrywane we wszystkie urządzenia, gwarantujące bezpieczeństwo. Jeżeli zaś chodzi o grunty orne, lasy, ogrody, powinny one pozostawać pod umiejętnym kierownictwem, w celu jaknajodpowiedniejszego ich wyzyskania, oraz powinny być utrzymywane w najwyższej kulturze, ażeby dawać wzór majątkom prywatnym.

Następnie administracja winna się starać o *uzyskanie jak największego dochodu z majątku*, co całkowicie mieści się i w zasadach dobrej administracji prywatnej.

Jako ilustrację rozpatrzmy cyfry dotyczące majątku Warszawy.

W r. 1922 majątek miasta oceniano na 296 milj. zł., w tem majątek administracyjny na — 110 milj. zł., przedsiębiorstwa na 153 milj., fundacje na 32 milj. zł. W okresie od r. 1914 miasto nabyło na własność 50 nieruchomości.

W r. 1925 majątek ten oceniano na 335 milj. zł., w czem wzrost majątku administracyjnego wynosił 11 milj. zł., wzrost przedsiębiorstw zaś wynosił 5 milj. zł. W r. 1927 nastąpiło przeszacowanie majątku w/g nowych zasad, majątek został oceniony na 550 milj. zł., w czem majątek administracyjny oceniono na 241 milj. zł., przedsiębiorstw na 231 milj. zł., fundacyj zaś na 78 milj. zł.

W r. 1927/28 majątek wzrósł do 562 milj. zł.

Ogólnie od czasu odzyskania niepodległości majątek gminy wzrósł o 117,5 milj. zł., co stanowi prawie 25%.

W r. 1928/29 na jednego mieszkańca majątek wynosił 594 zł., w r. 1934/35 — zaś majątek oceniono na 589 milj. zł., czyli 470 zł. na mieszkańca, bez gazowni (ze względu na to, że inwentaryzacja gazowni nie jest jeszcze ukończona).

Widzimy z powyższego, że majątek Warszawy stale wzrasta, co dowodzi, że dość znaczna część dochodów samorządu zużywana jest na jego powiększenie. Powiększenie to zależne jest od nabywania przez miasto

placów, nieruchomości, rozszerzania przedsiębiorstw miejskich, budowanie nowych domów i t. p.

Majątek fundacyjny w ostatnich czasach nie ulega właściwie zwiększeniu. Gdybyśmy dziś oceniali majątki ziemskie — suma wypadłaby niższa, niż uprzednio, ze względu na ogólny spadek wartości ziemi.

Obliczanie majątku opierać się winno na dokładnie prowadzonym inwentarzu i podlega przepisom handlowym o prowadzeniu inwentarza. Przeszacowywanie majątku nie może być dowolne, ale opierać musi się na zasadach handlowych. W tej dziedzinie w naszych samorządach jest jeszcze dużo do zrobienia, pierwotne bowiem inwentarze obliczane w rublach, koronach i markach, a następnie w markach polskich, w przeliczeniu na złote wymagają korektyw, zgodnych z obecnymi warunkami.

Mówiąc o czystym majątku należy przedtem odliczyć wszystkie długi. Długów tych jest w tej chwili w Warszawie na sumę 249 milionów. Jeżeli zatem odliczymy od 589 milj. 249 milj., to czysty majątek gminy Warszawy wyniesie na 1.I.1934 r. 340 milj. zł. t. j. 285 zł. na głowę mieszkańca.

Tak samo, jak w gospodarstwie prywatnym, tak i w samorządzie majątek powinien przynosić dochód. Jeżeli z tego punktu widzenia będziemy się zapatrywać na budżet 1933/34 r., to zobaczymy, że majątek przynosi w dochodach 9,7 milj. zł., z przedsiębiorstw miejskich 20 milj., czyli razem 30 milj., a jeżeli do tego dołączymy opłaty za korzystanie z urzędzeń miejskich, muzea i t. d., wyniesie to razem 34 milj. zł. rocznie. Jak widzimy zatem majątek miejski oprocentowuje się na 5% zgorą.

Ryczałtowe jednak obliczanie oprocentowania, które daje majątek, musi uwzględniać, że majątek lokowany w budynkach szkolnych, szpitalach, zakładach opieki społecznej — nie daje żadnego oprocentowania. Małe również ma oprocentowanie kapitał umieszczony w domach budowanych dla najuboższych.

Nie zawsze zatem przy rozważaniu lokaty majątku można się kierować jego faktycznym oprocentowaniem, gminy zasadniczo powinny się starać, ażeby *majątek ich dawał największy dochód, nie jest to jednak jedynym ich celem*, gdyż majątek wspólny obywateli przynosi korzyści nie tylko przez oprocentowanie, ale i przez sposób jego użytkowania. Na przykład gmach szkolny lub gmach szpitalny nie tylko nie przyniesie dochodu, ale wymaga jeszcze wielkich sum na utrzymanie; przynosi jednak obywatelom korzyści wprawdzie nie materialne, lecz niewątpliwe korzyści moralne i w ten sposób jest dobrze lokowany.

To samo dotyczy gmachów, przeznaczonych na opiekę społeczną,

urządzeń, które podtrzymują kulturę, jak muzea i szereg innych obiektów, które, pozornie nie rentując się, przynoszą gminie korzyści pośrednie. Również i kapitał włożony w bruki bezpośrednio nie daje żadnego oprocentowania, ale daje kolosalną wygodę ludności, ułatwia ruch autobusowy i tramwajowy, który bez dobrych bruków nie jest do pomyślenia. Bruki więc rentują się pośrednio w innej formie, niż przedsiębiorstwa, jak gazownia, elektrownia, tramwaje i t. d.

Obok dwóch powyżej wymienionych zasad dobrej administracji majątkiem gminy, obowiązujących w gospodarce prywatnej, należy dorzucić trzecią: *majątek samorządów powinien być użytkowywany w ten sposób, ażeby przyniósł obywatelom maximum korzyści zarówno pod względem kulturalnym, moralnym, jak i pod względem wygody.*

Rodzi się pytanie czy majątek samorządowy może być aljenowany na korzyść osób prywatnych. Prawodawstwo polskie pod tym względem wymaga wielkich ostrożności, specjalnych uchwał rad gminnych wzgl. powiatowych, oraz zatwierdzenia przez władzę nadzorczą. I słusznie, gdyż często pozornie dobra sprzedaż może w przyszłości okazać się niekorzystną. Otrzymane ze sprzedaży kwoty nie mogą być w żadnym razie zużyte na potrzeby bieżące samorządu, ale służą wyłącznie do ulepszenia dawnych lub też nowych inwestycji, zwiększających majątek samorządu. Tym sposobem zasadniczo majątek samorządu nie może być zmniejszony, a tylko wzrastać stale. Gospodarka niektórych samorządów, szczególnie gospodarka leśna, może pod tym względem ulegać krytyce, lekkomyślne sprzedaże lasów poczyniły duże szcerby w majątku tych samorządów.

Powiększanie majątku nieruchomości przez kupno placów, terenów, łączy się z b. szeroko omawianym dziś zagadnieniem *polityki terenowej miast*. Pod tym względem do tej pory miasta w Polsce prowadzą b. krótkowzroczną politykę.

Gdy Warszawa przystępowała do budowania szkół, musiała nabywać place na budynki szkolne od osób prywatnych, po cenie rynkowej, co znacznie powiększyło koszty budowy szkół. To samo widzimy i w innych miastach Polski, gdzie nie prowadzono racjonalnej polityki terenowej dla bardzo prostej przyczyny, w znacznej bowiem połaci Polski samorząd aż do czasu powstania Państwa Polskiego nie istniał, a obcy rząd centralistyczny nie wchodził w dziedzinę racjonalnej polityki gminnej.

Zasadę polityki terenowej miasta stanowi dążenie do skupiania w rękach gminy jaknajwięcej gruntów do niej przylegających w tym okresie, gdy są to jeszcze grunty orne. Jest bowiem rzeczą jasną, że cena gruntów ornych o wiele jest niższa od placów, przeznaczonych bezpośrednio pod budowę. Racjonalna polityka terenowa wymaga, ażeby miasta włą-

czyły możliwie największą przestrzeń gruntów w sferę swoich projektów rozszerzenia miasta i dopiero po zaopatrzeniu tych gruntów we wszelkie urządzenia miejskie, czyli w t. zw. uzbrojenie (bruki, środki komunikacji, gaz, względnie elektryczność, wodę i kanalizację) przystępowały do parcelacji terenów na place budowlane, wtedy różnica — jaką osiągną między pierwotną ceną gruntu ornego, plus włożone inwestycje przez miasto, a ceną osiągniętą — stanowić będzie zysk gminy, który pozwoli na nabycie nowych gruntów oraz na dalsze inwestycje, jak nowe szkoły, szpitale i t. p., co znów wpływa na powiększenie majątku samorządu.

Obserwując politykę, na terenie miast Polski, widzimy, że idzie ona w zupełnie innym kierunku. Z woli władz okupacyjnych Warszawę powiększono z 3,800 ha, do 12.000 ha, t. zn. nieomal czterokrotnie, przyłączając cały szereg przedmieść, które były w tak strasznym zaniedbaniu, że w ciągu okresu do 1931 r. miasto było zmuszone wydać na oświetlenie, budowę szkół, urządzenie środków komunikacyjnych, przeprowadzenie wodociągów, kanalizacji przeszło 100 milj. zł., a osiągnęło w tym czasie dochodu z opłat za swoje inwestycje zaledwie trzy miliony, innymi więc słowy centrum miasta, czyli miasto w dawnych granicach musiało dołożyć do tych nowych przedmieść 97 milionów zł.

Gdyby miasto przedtem prowadziło racjonalną politykę terenową, to wynikiem tego byłoby, że zarobki właścicieli tych parceli, terenów na przedmieściach, musiałyby być podzielone między nich a miasto. Tak się jednak nie stało. Właściciele gruntów na przykład na Marymoncie kupili swoje grunty za grosze, dzisiaj zaś cena ich wzrosła niepomiernie, a zarobek cały przypadł właścicielom tych parceli, podczas kiedy miasto włożyło w inwestycje wielkie sumy.

Tego rodzaju polityka terenowa nie wróży nic dobrego, tembardziej, że t. zw. podatek od adjacentów, najbliższej leżących i bezpośrednio korzystających z inwestycji samorządowych, który gdzieindziej odgrywa poważną rolę, nie został przez gminę wyzyskany z powodu trudności zastosowania go w życiu.

Nie wolno jednak uprawiać takiej polityki, ażeby na pieniądzech gminy bogacili się poszczególni obywatele, nic wzamian nie dając gminie. Sprawę tę zagranicą rozstrzyga się w sposób racjonalny. Żaden samorząd nie godzi się na przyłączenie jakiegokolwiek przedmieścia, czy jakiegokolwiek gminy, o ile nie posiada dostatecznie urządzonych prymitywnych inwestycji, jak drogi komunikacyjne, zaopatrzenie w wodę, światło, środki komunikacyjne. Polityki, która rozszerza miasto kosztem przedmieścia, niema nigdzie na świecie.

Mamy też naszą swoistą politykę w prowadzeniu najważniejszych in-

westycyj. Prowadzi się na przykład linię tramwajową do krańców a nawet poza miasto, inwestycja słuszną, ale tylko wtedy, gdy gmina jednocześnie a nawet przed projektem wykupuje wszelkie grunty orne, przylegające do tej linii i przeistacza je w place budowlane. Jeżeli tego nie uczyni, natychmiast po wybudowaniu tramwaju ceny na grunty dotąd orne wzrastają do wysokości cen placów pod budowę, nieraz o 100% i cały zysk idzie do kieszeni właścicieli gruntów, którzy w niczem nie przyczynili się do powstania komunikacji, a nie miasta, które finansuje budowę linii.

Mamy przykłady z przeszłości Warszawy, że można prowadzić politykę terenową i zabudowania w racjonalny sposób. Przy dzisiejszym placu Napoleona mieścił się przez 150 lat szpital fundacji ks. Boduena, założony w XVIII-ym wieku, Szpital Dzieciątka Jezus. Opasywały go z jednej strony ul. Świętokrzyska, z drugiej ul. Zgoda, z trzeciej ul. Sienna. Miasto w dziewięćdziesiątych latach ub. stulecia przystąpiło do parcelacji tych terenów, szpital przeniosło na folwark św. Krzyski, gdzie się teraz znajduje, teren po szpitalu rozparcelowano i okazało się, że za cenę placów miasto uzyskało z nadwyżką cenę potrzebną do budowy nowego szpitala. Powstała cała nowa dzielnica wszystkim dobrze znana, zabudowana według nowoczesnych planów.

Sprawę podejmowania przez gminę budowy na placach budowlanych domów czynszowych rozstrzygnąć należy raczej negatywnie. Doświadczenie, które poczyniły miasta polskie, z Warszawą na czele, całkowicie tę tezę potwierdza. Wszystkie domy, które powstały kosztem gminy warszawskiej przy ulicy Podskarbińskiej, na Grochowie, Burakowie czy na osiedlach, wszystkie przyniosły straty kolosalne miastu z dwóch powodów — wybrano nieodpowiednie nie uzbrojone w inwestycje miejscowości na budowę osiedli zbyt daleko od śródmieścia, a eksploatacja tych domów daje stale straty, ludność, dla której domy były zbudowane nie płaci lub z wielkim trudem płaci czynsze, dokładano więc nie tylko do oprocentowania kapitału, ale nawet do administracji, stąd wzrost zaległości przeważnie nieściągalnych.

Nie tylko Warszawa ma takie rezultaty. To samo dzieje się i zagranicą. Gmina wiedeńska, która od czasów powojennych znajdowała się pod całkowitą władzą socjalistów, przysłała do wniosku, że należy wybudować szereg domów robotniczych dla ludności niezamożnej. Wybudowano około 40 tys. mieszkań za pieniądze, pochodzące z podatków, nałożonych na obywateli. Podatki te płynęły od właścicieli nieruchomości i od lokatorów, zajmujących mieszkania w starych domach. W budowę domów włożono setki milionów szylingów, rezultat jednak jest taki, że

niema mowy o uzyskaniu potrzebnych środków na administrację temi domami.

Na wszystkich zjazdach, które odbywały się w sprawie budownictwa miast, poruszano sprawę domów czynszowych, budowanych przez miasto i wszyscy kategorycznie wypowiedzieli się, że gmina nie jest powołana do budowania domów mieszkalnych za wyjątkiem domów dla własnych pracowników, w tym ostatnim bowiem wypadku może łatwo uzyskać dochód, z łatwością oprocentować kapitał włożony i uzyskać środki na administrowanie temi domami.

Natomiast gmina ma obowiązek troszczyć się o to, ażeby dostarczyć pod budowę najbardziej dogodnych i odpowiednio urządzonych terenów.

Gdyby sumy, wydane w różny sposób u nas i gdzieindziej, były wydane na przeprowadzenie racjonalnych inwestycji na odpowiednio przygotowanych terenach, niema wątpliwości, że inicjatywa prywatna dałaby daleko lepsze wyniki w zabudowaniu poszczególnych miast. W Warszawie, Łodzi i innych miastach, gminy, zamiast przygotowywać tereny, same zajęły się budowaniem domów czynszowych, co przyniosło tylko straty materialne, dając zresztą mieszkania znikomej liczbie obywateli.

Odbywało się to pod hasłem powojennem, szczególnie propagowanem u nas, że miasto, względnie gmina, jest obowiązana dostarczyć każdemu obywatelowi dach nad głową.

Pod tym względem na zachodzie panuje zupełnie inne przekonanie. Gminy mogą dać pewnego rodzaju gwarancję finansową, ułatwiać zaciąganie pod różnymi postaciami pożyczek za poręką gminy, i do tego ogranicza się ich udział w finansowaniu budownictwa.

Takie gminy jak Rzym, Neapol, wymagają nawet, aby obywatel, który się chce tam osiedlić, dowiódł, iż posiada środki utrzymania, posiada dach nad głową, w przeciwnym razie jest przymusowo wysiedlany. Dotyczy to wszystkich większych miast włoskich. To samo prawo istnieje jeszcze z przed wojny w Szwajcarii, kraju bardzo liberalnym. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że niepohamowany nieczem napływ mieszkańców do danego miasta może się skończyć katastrofą zarówno mieszkaniową, jak klęską bezrobocia, któremi, jak wiemy, jesteśmy w bardzo znacznym stopniu dotknięci.

Oczywiście, że w czasach powszechnej klęski zasady te muszą być stosowane z wielką ostrożnością, niema wątpliwości, że na gminy w tym kierunku spada pewna część obowiązków, którym gminy muszą sprostać, utrzymując czasowe schroniska dla ludzi pozbawionych dachu.

Niema wątpliwości dalej, że gminy przez swój aparat opieki społecznej mogą wkraczać w dziedzinę nędzy mieszkaniowej i odpowiednio

do tego się ustosunkować, nie należy jednak mniemać, ażeby dostarczanie mieszkań było obowiązkiem ustawowym gminy, do którego ona jest zobowiązana siłą faktu swego istnienia, siłą prawa moralnego. Nie można obywateli traktować, jak bezwolne dzieci, obywatel powinien mieć własną siłę i wolę, bez oglądania się na gminę, w której mieszka.

Jak widzimy z powyższego, administrowanie majątkiem gminy i dochodem z tego majątku wymaga wielkiej ostrożności oraz dokładnego, jasnego poglądu na sprawy ekonomiczne.

Doktryny ekonomiczne, przeprowadzane niejednokrotnie pod wpływami przemożnemi, przyniosły gminom miejskim wiele szkód. Od kierowników samorządu wymagać należy, aby nie poddawali się chwilowym prądom, ale wytrwale dążyli do powiększenia majątku miejskiego i takiej administracji, która zapewniałaby dostateczne dochody z majątku. Naturalnie należy mieć na uwadze nietylko dochody pieniężne, ale i korzyści moralne oraz gospodarcze mieszkańców, nie jest bowiem zadaniem samorządu czysto kapitalistyczne nastawienie uzyskiwania wielkich odsetek od majątku, ale umiejętne użytkowanie majątku dla dobra wszystkich obywateli.

2. Podatki samorządowe.

Drugim źródłem, obok majątku, z którego samorząd czerpie swoje dochody zwyczajne są *podatki*. Już uprzednio, kiedy rozpatrywaliśmy uprawnienia samorządu w Polsce, zwróciliśmy uwagę, że samorząd jest pod względem podatkowym skrępowany przez istniejące sztywne ustawy, wyłączające prowadzenie jakiegokolwiek samoistnej polityki ze strony samorządu. Pomimo to utrzymało się powszechnie przekonanie, że samorządy obciążają zbyt wysoko swoich obywateli, przekonanie to nie liczy się z faktem, że ani jedno obciążenie nie wykracza poza granice ustaw.

Podatki jak już nadmieniałem, dzielą się na:

1. udział w podatkach państwowych,
2. dodatki do podatków państwowych,
3. podatki samoistne.

Jeżeli jako przykład weźmiemy Warszawę: udział w podatkach państwowych daje Stolicy w r. 1934/5 22,85 milj. zł., dodatki do podatków państwowych — 17,87 milj. zł., podatki samoistne — 5,55 milj. zł., razem więc podatki dają 49% dochodów miasta, w tem 43,2% daje udział w podatkach państw. oraz dodatki do podatków państw., a 5,9% — podatki samoistne, które niedawno dawały (r. 1930/31) — 20,7%.

Porównywując te cyfry z latami ubiegłymi, widzimy, że podatki sa-

moistne stopniowo coraz bardziej maleją, a natomiast zwiększają się pierwsze dwie grupy: udział w podatkach państwowych i dodatki do podatków państwowych.

W r. 1930/31 dla Warszawy odnośne cyfry były: 15%, 24%, 22,8% razem 61,8% a w 1934 r.: 24%, 18%, 5,9%, razem 49,1% budżetu. Udział w podatkach państwowych sprowadza się do 20% udziału w podatku dochodowym oraz udziału w podatku od lokali.

Z podatków nowych poważniejszym jest podatek wojskowy, wynoszący dla Warszawy około 1 miliona złotych, pobierany od tych, którzy nie podlegają służbie wojskowej z rozmaitych przyczyn; pozatem ostatnio przybył jeszcze dodatek do państwowego podatku od elektryczności. Należy nadmienić, że poprzednio podatek od zużycia elektryczności ustanowiła Warszawa tylko na swoim terytorjum. Jednakże w r. 1930 Skarb Państwa sięgnął po ten podatek, kasując go dla Warszawy, natomiast tytułem rekompensaty dał 25% dodatek do państwowego podatku od elektryczności. Podatek od elektryczności obowiązuje w całym państwie z pewnymi wyjątkami.

Niewątpliwie, podstawą wszystkich podatków bezpośrednich powinien być podatek dochodowy, jako najsprawiedliwszy, i powinien Skarbowi Państwa przynosić wydatne dochody. Niestety, u nas ten podatek, który — jak wiadomo — istnieje prawie bez zmiany od początku naszego państwa — nie jest dostatecznie rozbudowany; obciąża w sposób b. wydatny sfery gospodarcze, szczególnie przez swoją skalę progresywną, natomiast cały szereg obywateli z nieuchwytnymi dochodami wcale tego podatku nie płaci. Podatek ten zresztą w niższych swoich skalach jest tak skonstruowany, że właściwie milionowe rzesze zupełnie żadnego podatku nie płacą. Rezultatem tego jest fakt, że liczba podatników z tytułu tego podatku w stosunku do liczby ludności państwa jest niezmiernie niska, wynosi niespełna 5 milj., przy 33 milionach ludności; conajmniej 10 milionów obywateli, kwalifikujących się całkowicie do zapłacenia podatku dochodowego, podatku nie płaci. Skarb wychodzi z tego założenia, że prowadzenie list płatników o drobnych zasobach jest kłopotliwe i kosztowne, nie zwraca jednak uwagi na fakt, że duża ilość małych podatkowo płatników może dać daleko większy rezultat pieniężny, aniżeli stosunkowo mała liczba większych podatników. Stąd też ciągle narzekania, spowodowane zbyt gwałtownie niewątpliwie rosnącą skalą progresji. Ciągłe zapowiadana reforma pod tym względem jest podobno w opracowaniu od dawna, do tej pory jednak rezultatów tej pracy nie widzimy.

Jeżeli przejrzymy budżety miast niemieckich przed wojną, a więc i miast w b. zaborze pruskim, to widzimy, że dodatek do podatku docho-

dowego na rzecz gminy dawał bardzo wydajny dochód miastom i pokrywał znaczną część ich budżetu, bez potrzeby uciekania się do innych źródeł podatkowych.

Dlatego też byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, ażeby sprawa ta znalazła odpowiednie rozwiązanie i u nas, w ten sposób bowiem i państwo i gminy będą miały większy dochód, aniżeli mają dzisiaj. Wprawdzie podatek dochodowy w ostatnich czasach nieco rozszerzył się, wiadomo bowiem, że wprowadzono t. zw. podatek kumulacyjny, polegający na tem, że każdy, kto ma zarobki z kilku źródeł, musi je scalić, a temsamem płacić od daleko wyższej skali dochodowej różnicę, której nie płacił przy opodatkowaniu zarobków poszczególnych. Tego rodzaju nowela poprawiła sytuację Skarbu, jest ona niewątpliwie sprawiedliwa. Inna rzecz, że można kwestjonować rozpiętość skali, wogóle w Polsce zanadto wysokiej, ale zasada jest słuszna.

Również słuszną jest druga nowela do tego podatku o znacznem podwyższeniu podatków od notarjuszów, pisarzy hipotecznych i komorników. Te źródła były traktowane jak zwykłe źródła podatkowe, natomiast nowela znacznie powiększa skalę podatkową. Z tego źródła również państwo otrzymało kilka milionów zł. rocznie. Niema jednak wątpliwości, że należy dążyć wszelkimi siłami do znowelizowania i rozszerzenia na całą ludność ustawy, do dopasowania jej do możliwości płatniczych w dzisiejszych stosunkach gospodarczych.

Wszelkie starania Związku Miast jak i Związku Powiatów o to, ażeby Ministerstwo Skarbu zeszło ze stanowiska gwałtownego zmniejszenia udziału samorządu w podatku dochodowym, do tej pory absolutnie skutku nie odniosły. Należy zwrócić uwagę na jedno: Ministerstwo Skarbu zarówno wymiar jak i pobór, oraz egzekucję podatków scaliło w rękach swoich. W bardzo wielu państwach jednak właśnie drobne jednostki terytorjalne są powołane przede wszystkim do wymiaru podatku dochodowego. Tego rodzaju tendencja jest zupełnie słuszna i życiowo racjonalna. Niewątpliwie sąsiad o sąsiedzie daleko więcej wie, niż urzędnik skarbowy, który ma stosunkowo mało kontaktu z życiem. Słusznem jest, że zeznania płatnicze rozmaitych kupców, przemysłowców i t. d. znalazłyby daleko lepszą ocenę wśród tych ludzi, którzy się z nimi ciągle w życiu stykają.

Można mówić o wielkich gminach, że to nie robi różnicy, czy wymiar jest czyniony na Placu Teatralnym, czy na Rymarskiej, jak w Warszawie, ale co się tyczy małych gmin, to nie ulega wątpliwości, że Skarb Państwa bardzo wiele traci, ponieważ wielu takich płatników, którzy mogliby być pociągnięci do płacenia, niewątpliwie całkowicie uchodzi uwa-

dze władzy skarbowej. Dlatego też oddawna Związek Miast i Związek Powiatów zwracały się o to, żeby wymiar podatku dochodowego został powierzony gminom. Dzisiaj tendencje idą w zupełnie innym kierunku i oczywiście życzenia te pozostają jedynie jako „*pium desiderium*“ odpowiednich grup.

Drugim podatkiem na rzecz samorządów jest *dodatek do podatku państwowego od nieruchomości w miastach*, który wynosi w tej chwili 57½% w Warszawie podatku państwowego, w innych miastach dochodzi do 100%, trzecim jest podatek *obrotowy*, czyli t. zw. przemysłowy, który na rzecz samorządu wynosi 25% podatku państwowego. Podatek od lokali jest udziałem w podatku państwowym. Podatek ten wynosi 8% do 12% komornego, z czego na samorząd przypada 4%. Jeżeli weźmiemy to w cyfrach, to podatek przemysłowy daje w r. b. mniej więcej Warszawie około 8 milionów złotych, podatek lokalowy 3,5 milj. zł. Wreszcie czwarty podatek od spożycia, zużycia wzgl. produkcji w Warszawie daje 1.350 tys. zł. Jest to całokształt tych podatków, które są w bezpośredniej zależności od podatków państwowych.

Trzecią grupę podatków stanowią t. zw. *podatki samoistne*, wyszczególnione już wyżej. Wszystkie te podatki wynoszą razem na r. bież. w Warszawie 5.550 tys. zł. i z roku na rok maleją.

Jeżeli przyjrzymy się podatkom samoistnym, co do których są zupełnie wyczerpane uprawnienia samorządu, to przekonamy się, że przedmioty opodatkowane już dzisiaj dają daleko mniejszy dochód, aniżeli poprzednio.

Naprzykład *podatek od widowisk* w r. 1930 dawał Warszawie 9,5 milj. zł. dochodu, dzisiaj zmalał do 3 milionów, a więc do 1/3-ej części. Dzieje się to skutkiem tego, że z jednej strony przepisy ministerjalne coraz bardziej zmniejszają ten podatek na korzyść głównie kin, z drugiej strony frekwencja publiczności jest coraz mniejsza w lokalach rozrywkowych, ze względu na panujący kryzys. Jak widzimy, w ciągu niespełna trzech lat podatek, który był bardzo wydajny, który dawał możność utrzymywania pokażnej liczby rozmaitych zakładów opieki społecznej, zmalał do stosunkowo niewysokiej cyfry trzech milionów zł.

Podatek od zbytku mieszkaniowego. Właściwie w Warszawie dzisiaj zbytku mieszkaniowego niema. Z tego tytułu wpływa jakieś 120 tys. zł. za tak zwane lokale luksusowe wtedy, gdy obywatel zajmuje więcej niż jedną izbę na osobę. Przy większych rodzinach dołącza się jedną wspólną, pozatem dla adwokatów, lekarzy, architektów, t. j. ludzi wolnych zawodów, którzy mają zajęcie w domu, dolicza się izbę pracy i poczekalnie.

Wpływ z tego podatku zawsze był minimalny. Nieraz już samorząd warszawski zastanawiał się nad tem, czy podatek ten zostawić, czy racjonalnym jest wymierzanie i pobieranie tego podatku, bo faktycznie wymiar podatku dość drogo kosztuje, trzeba zatrudnić personel, co przy niewielkiej liczbie wpływów nie opłaca się wcale.

To samo dotyczy *podatku od psów*. Wysokość jego zmieniała się, : najpierw 10 zł., potem 30 zł., 20 zł., dzisiaj znów 30 zł. Cały wpływ z tego podatku nie przekracza 200 tys. zł. rocznie, stanowi jednak dla b. wielu rodzin, przywiązanych do zwierzęcia, ciężar niewspółmierny otrzymanym korzyściom.

W obecnej chwili, jak już wspominaliśmy, gminy doszły do kresu wyzyskania ustawy o finansach komunalnych, dalej już iść nie mogą. Dobrze byłoby, żeby choć wpływały w wymierzonej wysokości, zaległości jednak podatkowe rosą z powodu zubożenia obywateli, a z tego powodu położenie finansowe samorządów pogarsza się coraz bardziej.

Oddawna już postulaty samorządów, jak mówiłem wyżej, dążą w tym kierunku, ażeby całkowicie oddzielić wpływy samorządów od wpływów państwowych przez przekazanie samorządom tylko pewnych obiektów do opodatkowania, obiektów, których jednocześnie Skarb Państwa opodatkowywać nie będzie. Takimi obiektami, jeżeli chodzi o miasta, przede wszystkim winny być nieruchomości, od których podatek pobierany byłby całkowicie na rzecz samorządu, i podatek od lokali.

Pozatem pozostałby tylko większy udział w podatku dochodowym, jako w podatku zasadniczo najbardziej sprawiedliwym.

Unikałoby się przedewszystkiem podwójnego opodatkowywania jednych i tych samych obiektów przez państwo i samorząd, co jest dla podatników ciężarem. Jeżeli weźmiemy na przykład nieruchomość, to ta opłaca podatek na rzecz państwa, na rzecz samorządu, a niezależnie od tego właściciel nieruchomości opłaca podatek dochodowy od sumy, którą jako czysty dochód z tego domu otrzymał. Byłoby logiczniej, żeby Państwo zrzekło się tego rodzaju podatków, a przekazało je samorządom, dla siebie zaś wyszukało innych źródeł dochodów.

Do tej pory te życzenia, które wyrażają wszystkie samorządy nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, ze względu na trudności finansowe, które cały świat przechodzi po wojnie, nie znalazły uznania. Na całym świecie Państwo stara się w danym momencie, jak najwięcej źródeł dochodowych zachować dla siebie, choć podatki państwowe w porównaniu z podatkami przedwojennymi są znacznie wyższe.

3. Opłaty.

Trzecim źródłem dochodów samorządu są *opłaty*, które są nieraz dość wydatnym źródłem dochodów i które samorząd pobiera jedynie na swoją korzyść. Opłaty te dzielą się na dwa działy:

- 1) na opłaty administracyjne,
- 2) opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego.

Na opłaty administracyjne należy zapatrywać się jako na zwrot wydatków gminy na administrację, obciążający osoby, które bezpośrednio korzystają z usług administracyjnych, a więc za załatwianie rozmaitych czynności rzeczowych, za czynności miernicze, plany, dowody osobiste i t. d. Ten rodzaj opłat daje w r. b. Warszawie dość wydatną sumę — 1.200.000 zł.

Druga grupa dzieli się na cały szereg poszczególnych działów; są to opłaty za korzystanie z placów i dróg publicznych, opłaty szkolne, opłaty za zwiedzanie muzeów, instytucyj kulturalnych, instytucyj sportowych i t. d., opłaty za porady lekarskie w przychodniach miejskich, opłaty za kąpieliska, opłaty za świadczenia różnych instytucyj sanitarnych, jak za dezynfekcję, za oczyszczanie mieszkań po chorobach zakaźnych, opłaty za świadczenia zakładów opieki społecznej, instytucyj bezpieczeństwa publicznego, za rewizję kominów i t. d. Dział ten daje Warszawie w r. b. pokaźną kwotę 4 miliony złotych.

O ile co do podatków, jak widzieliśmy, nastąpiło skrupowanie samorządów, o tyle prawodawca polski pozostawił dość znaczną dowolność samorządom w wyznaczaniu opłat za korzystanie z usług, ale statuty opłat muszą być zatwierdzane przez władze nadzorcze, które tem samem zyskują możność wglądu w racjonalną gospodarkę samorządu.

Co do samych opłat istnieją dwie teorje, jedna pragnęłaby, aby wszystkie świadczenia samorządów były bezpłatne i pokrywane całkowicie z ogólnych wpływów samorządu, drudzy idą po linii opłacalności każdego świadczenia, jakie gmina daje poszczególnym obywatelom.

Pogląd darmowego udziału każdego obywatela w świadczeniach gminy jest, biorąc społecznie, zupełnie niesprawiedliwy, stwarza bowiem uprzywilejowanych z tych, którzy korzystają z rozmaitych świadczeń, kosztem pozostałych obywateli, którzy z danych świadczeń nie korzystają. Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że gmina jest zbiorowiskiem wszystkich obywateli i musi sprawiedliwie ustosunkowywać się do wszystkich, a nie tylko do poszczególnych osób. Jeżeli dajemy świadczenie bezpłatnie, to oczywiście jesteśmy niesprawiedliwi w stosunku do tych obywateli, którzy z urządzenia czy instytucji miejskiej nie korzystali.

Z drugiej strony nadmierne obciążenia opłatami obywateli, korzystających ze świadczeń, jest niesłuszne a często sprzeciwia się dobru ogólnemu. Naprzykład podwyższenie opłat w halach targowych, w rzeźniach, w handlu ulicznym i t. d., bynajmniej nie uderzy tych, którzy handlują, tylko zazwyczaj w konsumenta, to jest w obywatela, który korzysta z danego świadczenia niebezpośrednio, a tylko pośrednio. Rzeźnik nigdy nie poniesie opłat, które się od niego pobiera, z własnej kieszeni, zawsze potrafi rozłożyć je na konsumenta, i właściwie opłaty te są pośredniem obciążeniem ludności. Dlatego też, chcąc utrzymać taniość produktów na rynku, samorządy nie powinny iść po linii najmniejszego oporu i podwyższać nadmiernie opłat za środki pierwszej potrzeby, które idą na użytek wszystkich obywateli. Pamiętać należy o tem, że podwyższenie opłat czy od rzeźni, od uboju, czy od handlu ulicznego, daje samorządowi stosunkowo niewielkie kwoty, a natomiast wyciąga z kieszeni obywateli trzy czy cztery razy więcej, gdyż handlujący nie ograniczają się zazwyczaj do przeniesienia ciężaru na konsumenta, ale ciężar ten zwiększają o własny podwyższony zarobek.

Są również opłaty, które nie mogą pokrywać kosztów wyłożonych przez gminę z innych przyczyn. Naprzykład opłaty za bruki. Koszta ułożenia i konserwacji bruków warszawskich wynoszą rocznie 6 — 7 milionów złotych. Zdawałoby się zupełnie racjonalnem, ażeby opłaty za niszczenie bruków były pobierane w tej samej wysokości, a tymczasem wszystkie te opłaty dają niespełna 300 tys. zł. rocznie. Tu należy zastanowić się, kogo należałoby obciążyć opłatami za niszczenie bruków? Oczywiście głównie przedsiębiorstwa przewozowe wszelkiego rodzaju (ludzi i towarów) oraz przedsiębiorstwa, które dowożą żywność do Warszawy. Teraz staje przed samorządem zagadnienie następujące: jeżeli się podwyższy opłaty w znacznym stopniu od środków transportowych i osiągnie się nawet sumę 7 milj. złotych, potrzebną na bruki, kto za to zapłaci? Czy dane przedsiębiorstwo, czy ludność? Oczywiście zapłaci ludność przez podrożenie transportu, a głównie transportu środków spożywczych i materiałów opałowych, budowlanych i t. p.

Jeżeli zaś podwyższymy opłaty za wjazd do Warszawy lub postój wozów chłopskich, które przywożą żywność, podwyższymy tem samem cenę żywności w Warszawie. Czy to jest w interesie ludności? Nie. Dlatego też gmina część wydatków, które ponosi na bruki, musi pokrywać z funduszów ogólnych, a nie podwyższać odpowiednich opłat z tego źródła.

To samo dotyczy wielu innych opłat. Weźmy np. opłaty szpitalne. Mniejwięcej dzień szpitalny ryczałtowo w Warszawie wynosi ok. 10 zł. Na ten koszt składa się żywność chorego, środki lecznicze, płace perso-

nelu, rozmaite konieczne urządzenia szpitalne. Tymczasem miasto świadomie zupełnie pobiera nie więcej niż 70 — 80% tych wydatków. Świadomie zatem dokłada około 30% kosztu utrzymania chorego w ciągu dnia, a ponieważ przewidzianych jest półtora miliona dni szpitalnych, widzimy, jakie z tego rosną sumy. Jest to jednak rzeczą zupełnie słuszną i naturalną, bo szpital nie jest tylko lecznicą, zakładem, w którym się chorzy leczą, ale jednocześnie jest zakładem, który zabezpiecza zdrowie wszystkich innych obywateli.

Jeżeli naprzykład nie umieścimy w szpitalu dla zakaźnych chorych zakaźnych, to choroba rozszerzy się i spowoduje dla społeczeństwa straty daleko wyższe, aniżeli poniesienie części kosztów za dzień szpitalny. To też wychodząc z tego założenia wszystkie gminy, a w danym razie Warszawa, dokładają do szpitali znaczne sumy, opłacając nietylko całkowite koszty za chorych niezamożnych, ale dopłacając do chorych umieszczanych przez Kasy Chorych (dawna ustawa kazała gminom płacić połowę kosztów leczenia członków K. Ch. — dzisiaj szpitale publiczne, a więc komunalne, przyjmują chorych członków ubezpieczalni społecznych za 85% kosztów własnych). To samo dotyczy szeregu innych zakładów sanitarnych, gdzie *mieć należy na uwadze nietylko opłacalność, ale przede wszystkim korzyść ogólną obywateli z tego tytułu uzyskiwaną.*

Weźmy kąpieliska publiczne. Zdawałoby się, że jest rzeczą zupełnie naturalną pobierać w nich takse, któraby wystarczyła na pokrycie kosztów kąpieliska. Okazuje się to rzeczą niemożliwą, dlatego, że kultura czystości u ludności, szczególnie w środkowej Polsce i na wschodzie, jest bardzo niska. I tak trzeba przyzwyczajać ludność do kąpeli, dla tego większość tych kąpeli daje się albo całkowicie darmo (szkoły, zakłady opiekuńcze), albo też za minimalną opłatą, któraby nie była dla największego nawet nędzarza ciężarem. Robi się to ze względów ogólnie - zdrowotnych, ze względu na podniesienie kultury w całym kraju.

To samo dotyczy opłat w muzeach, w szkolnictwie i t. d. Ciekawy bardzo pod tym względem eksperyment zrobiły Włochy w 1929 r. — Zniosły wszystkie opłaty za zwiedzanie zbiorów muzealnych i we wszystkich galerjach, udostępniły je całkowicie bezpłatnie zarówno mieszkańcom Włoch, jak i cudzoziemcom. Okazało się, że zrobiły na tem doskonały interes, bo przyciągnęły turystów. Można by powiedzieć, że jeżeli ktoś wydaje na podróż kilkaset złotych, to może doskonale wydać parę złotych na muzeum, jednakże poglądy ludzi pod tym względem są dość drażliwe, każdy ogromnie ceni fakt, że będzie mógł zwiedzać muzea bezpłatnie, nie mówiąc już o korzyści bezpośredniej tych mieszkańców, którzy, nie mając

odpowiednich środków, nie mieli dotąd dostępu do zbiorów. Okazało się, że już w następnym roku drobne dochody ze zwiedzania muzeów wielokrotnie się zwróciły w zwiększonym ruchu turystycznym i w podatkach, które bezpośrednio lub pośrednio państwo uzyskało z tego tytułu.

Tego rodzaju względy należy mieć na uwadze przy wyznaczaniu wszelkiego rodzaju taks i opłat za urządzenia publiczne, bo widzimy, że pozorna strata może się znacznie opłacić przy bliższym zbadaniu sprawy.

Na tem kończymy rozważania co do podatków i opłat, przejdziemy do rozpatrzenia gospodarki w przedsiębiorstwach miejskich, do ich form prawnych i zakresu ich działania.

IV. Przedsiębiorstwa samorządowe.

Nie tak dawno ani państwo ani samorzady nie zajmowały się wogóle prowadzeniem przedsiębiorstw na sposób handlowy. Znano tylko dwie postaci prowadzenia przedsiębiorstw: *monopole lub też koncesjonowanie przedsiębiorstw*.

W pierwszym wypadku państwo czy samorząd administrowały same, stosując zwykłe metody administracyjne i administrowały w ten sposób zarówno kolejami, tramwajami, żegluga, wytwarzaniem i sprzedażą spirytusu, względnie tytoniu albo soli i t. p., w drugiej formie oddawano do eksploatacji przedsiębiorstwa osobom fizycznym czy prawnym, zastrzegając sobie pewien udział w dochodach, albo też ryczałtowy dochód, i gwarantując sobie nadzór ogólny. We Francji do 1926 r. samorzady wogóle były pozbawione prawa administrowania i władania jakimkolwiek przedsiębiorstwem i uzyskały to prawo dopiero w r. 1926. W Niemczech i Anglii posiadały to prawo od dawna. Same zresztą obiekty przedsiębiorstw samorządowych były bardzo ograniczone, dotyczyły one wyłącznie dostarczania wody do picia, usuwania nieczystości, oświetlenia gazowego i elektrycznego, środków komunikacji wodnej albo lądowej, eksploatacji różnych artykułów, używanych na potrzeby miasta, np. kamienia na potrzeby budowlane i zabrukowanie miasta i t. p.

Śmielsze samorzady same albo wspólnie z innymi (związki celowe) zajmowały się regulowaniem dróg wodnych i eksploatacją nieużytków, które stawały się przez meljorację gruntów obszarami urodzajnymi, względnie nadającymi się do eksploatacji. Ale właściwie na tem wyczerpywała się lista przedsiębiorstw samorządowych, obracały się one całkowicie w kole zwykłych zapotrzebowań w kierunku zaopatrzenia w konieczne urządzenia miejskie. O innych przedsiębiorstwach zaczęto mówić w Europie dopiero tuż przed wojną. Tak np. Budapeszt parę lat przed wojną założył piekarnię i zaczął wypiekać chleb. Tu i owdzie z wielką

nieśmiałością przystępowano do zaopatrywania mieszkańców w mleko (np. w Stuttgardzie). Przed wojną w r. 1913 — 1914 Niemcy zaczęły za pośrednictwem samorządów sprowadzać mięso mrożone i konserwy tak, że samorzady stały się wielkim hurtownikiem tego produktu. Były to nieśmiałe posunięcia i należy je w tym okresie czasu uważać za eksperyment.

Dopiero wojna, szczególnie w Niemczech i okupowanych przez nie krajach, wobec zupełnego izolowania Niemiec od reszty Europy, zmusiła Niemcy do ingerencji w dziedzinę aprowizacji, czem się zajęło zarówno państwo, jak i gminy. Państwo było regulatorem zarówno ilości, jak i cen tej akcji, cała zaś praca została przekazana całkowicie samorządom, które kontyngentowały ziemiopłody, ubój zwierząt, towary kolonialne i przetwory zbożowe i dzieliły je między ludność miejską, względnie wiejską, zajmując się sprzedażą mąki, soli, cukru, środków opałowych, mięsa, mleka i t. p., monopolizując te towary w swoich rękach.

Te nowe zadania, narzucone siłą konieczności wojennej, nie ustały zaraz po wojnie, gdyż produkcja powojenna w tym zakresie wogóle zmalała i kilka lat jeszcze po wojnie system t. zw. kartkowy, t. j. rozdzielenie i monopolu samorządu na poszczególne towary pierwszej potrzeby, szczególnie spożywcze, utrzymywał się jeszcze.

Niema najmniejszej wątpliwości, że psychika handlu w czasie wojny przyczyniła się do tego, że i dziś po 16 latach niezupełnie odstąpiły jeszcze samorzady od myśli aprowidowania ludności w przedmioty pierwszej potrzeby. Łatwość uzyskiwania nadmiernych zysków przyciągnęła do handlu ludzi nieodpowiednich, nie handlowców, efemerydy, które szukały w handlu nie źródła stałych zarobków, a ludzi przypadku, ludzi o niskim poziomie moralnym, pragnących z bogactwem się bez względu na drogi, jakie do tego prowadzą. Demoralizacja w handlu, która objęła szerokie kręgi, zniszczyła solidność kupiecką i wszelką zdrową kalkulację handlową. Przyczyniła się do tego także niestalość waluty, która stworzyła po wojnie zasadę odkupu towarów, oraz w skutkach swych była szkodliwa dla interesów konsumenta. Poza to w dziedzinie handlu artykułami spożywczymi zaczęto stosować w niebywałym rozmiarze zafałszowania produktów najczęściej poszukiwanych, a więc mleka i przetworów mlecznych, masła, powideł, marmolad, które zastępowały masło, towarów kolonialnych, nie mówiąc już o rozmaitych t. zw. namiastkach, wprowadzonych do obrotu w Niemczech i okupowanych przez nie krajach zamiast artykułów właściwych.

Te wszystkie przyczyny spowodowały samorzady do bezpośredniej ingerencji w dziedzinę handlu przedmiotami pierwszej potrzeby i rozsze-

rzyły zakres przedsiębiorstw miejskich na szereg artykułów pierwszej potrzeby, zmuszając samorzady nie tylko do prowadzenia handlu hurtowego, ale i detalicznego, w szczególności tam, gdzie obawa wyczerpania ludności była zbyt widoczna. Z tego właśnie powodu powstają w miastach nie tylko przedsiębiorstwa handlu hurtowego, ale sprzedaż cząstkowa mąki, kasz, mleka, powstają piekarnie miejskie i t. p.

Specjalnie w dziedzinie przetworów mlecznych i mleka przedsiębiorstwa te zwróciły na siebie powszechną uwagę. Mleko jest jedynym produktem żywności dla niemowląt, a przeważnym wogóle dla dzieci, a oprócz tego jest produktem, który zarówno łatwo ulega zepsuciu, jak zanieczyszczeniu, powodując przez to ciężkie choroby. Dlatego cały szereg miast w Niemczech prowadził własne mleczarnie, gdzie mleko podlega oczyszczeniu i sterylizacji. I u nas są takie zakłady, przynoszące rzeczywistą korzyść mieszkańcom miast, są one prowadzone jako przedsiębiorstwa nie obliczone na zysk.

Trudno oczywiście przewidzieć, czy oprócz wymienionych obiektów samorządom nie wypadnie, zależnie od warunków miejscowych, prowadzić innych przedsiębiorstw; w każdym razie przedsiębiorstwa takie w teorii mogą obejmować wszystkie potrzeby mieszkańców danych miast zarówno w sferze ciała, jak i ducha. Już dziś widzimy, że tu i ówdzie samorzady zmuszone są prowadzić teatry i kinematografy. Te pierwsze stały się po wojnie deficytowym przedsiębiorstwem, a więc nie znajdują chętnych do ich prowadzenia. Drugie, t. j. kinematografy, prowadzone są przez samorzady dlatego, że to jest rozrywka, która wymaga odpowiedniego kierownictwa, aby nie stała się źródłem deprawacji. Również samorzady prowadzą ogrody zoologiczne i szereg innych przedsiębiorstw kulturalnych.

Przejdziemy teraz do rozpatrzenia form przedsiębiorstw samorządowych. Jak zaznaczyłem, przed wojną znano albo zwykłą *administrację własną*, albo też *oddawanie przedsiębiorstw w dzierżawę*, innych form prawnych nie znano. Prowadzenie na sposób handlowy przedsiębiorstw przez samą administrację samorządową, było dość rzadkim zjawiskiem.

Przy prowadzeniu przedsiębiorstw na sposób handlowy musimy rozróżnić dwa typy przedsiębiorstw, a mianowicie: 1) *przedsiębiorstwa, które posiadają całkowitą osobowość prawną*, 2) *oraz przedsiębiorstwa, które wprowadzają się wyodrębnione z ogólnej administracji samorządowej, ale osobowości prawnej nie posiadają*, a skutkiem tego są w większej zależności od zarządów samorządu i ich ciał uchwalodawczych. W ostatnich czasach do tych dwóch czystych form przybyły inne, a mianowicie t. zw. 3) *spółki mieszane* oraz t. zw. 4) *związki celowe*. Pierwsze dwie

formy nie wymagają narazie bliższych wyjaśnień, przejdziemy więc do rozpatrzenia formy spółki mieszanej, o związkach celowych będę mówić później.

Spółki mieszane właściwie rozwinęły się najwięcej w Niemczech i w Belgji; w ostatnich latach zaczęły się rozwijać i we Francji. Sprawie tej b. minister sprawiedliwości we Francji, Albert Chéron, poświęcił bardzo cenną i godną uwagi pracę; wyszła ona z druku w r. 1928. Z prac niemieckich można wspomnieć o pracach Rold'a, Lehmana, Passowa i innych. We wszystkich tych pracach zarówno historia, jak i sposób prowadzenia tych spółek, są omówione dokładnie. Również obfitą literaturę w tej dziedzinie posiada Belgja, szczególnie w dziedzinie spółek mieszanych kolejowych. Na tem polu Belgja posiada doświadczenie, którego nie posiada żadne inne państwo.

W Polsce spółki mieszane powstały przed wojną (spółki tramwajowe w Poznaniu, w Bydgoszczy, Łodzi i w Środzie). Po wojnie założano jedną spółkę mieszaną, mianowicie w Gdyni dla prowadzenia tramwajów wzgl. autobusów miejskich.

W Anglii, w Italji i w innych krajach, ta forma spółki jest daleko mniej znana.

Los jednak spółek dawniejszych, szczególnie u nas, nie jest jednokowy. Gdy np. w Poznaniu spółka tramwajowa, która zawiązana była jako spółka mieszana akcyjna, miała zupełnie wyraźną tendencję do przejścia na rzecz miasta, gdyż miasto wykupiło znaczną część, przeszło 90%, akcyj, to w Łodzi natomiast, gdzie istnieje spółka tramwajowa, miasto ograniczyło się do bardzo małego udziału swego kapitału, bo około 10% (jako wynagrodzenie za koncesję). To samo dotyczy niedawnej spółki tramwajowej w Będzinie. Najnowszą jest spółka w Gdyni, która zawarta jest jako spółka z odpowiedzialnością ograniczoną, jest ujęta dość szczęśliwie, bo daje gminie całkowite uprawnienie oraz możliwość nie tylko wykupu, ale i objęcia na własność, w pewnych warunkach, tego przedsiębiorstwa.

Spółki mieszane zagranicą obejmują najrozmaitsze dziedziny. We Francji najwięcej spółek mieszanych znajdujemy w Alzacji, częściowo jako pozostałości po dawnej okupacji niemieckiej. Mamy spółki do eksploatacji siły wodnej, siły wodnej morskiej oraz do przekazywania energii, poza tem mamy spółki transportowe, pocztowe i eksploatacji kopalni w Sarze, syntetycznej fabryki amoniaku, soli potasowych.

W Niemczech zasługują na wyróżnienie spółki mieszane w Hamburgu, dotyczące transportów morskich, oświetlenia, kolei w Dessau i wreszcie spółka gazowa w Dessau. Towarzystwo Gazowe w Dessau było tem

towarzystwem, które swoje macki rozszerzyło na całą Europę, między innymi na Polskę. Do niedawna gazownia warszawska była własnością spółki akcyjnej dessauskiej, dopiero na skutek zmian politycznych gazownia warszawska stała się własnością miasta. Wielką spółką mieszaną jest również spółka eksploatacji kanału Ren-Men-Dunaj. Dziś powstają jako spółki mieszane, kolosalne spółki lotnicze. Rozumiemy wszyscy, dlaczego.

W Belgji, jak mówiłem, spółki mieszane znajdujemy przeważnie w dziedzinie kolejnictwa prowincjonalnego, pozatem istnieją spółki meljoracyjne, kanałowe, spółki budowy tanich mieszkań, a w Kongo Belgijskim — spółki kopalniane.

W Anglii należy wymienić angielsko-perskie towarzystwo naftowe; w Szwecji — monopol zapalczany i tytoniowy, który również przeszedł na spółkę mieszaną. Spółka dla wyrobu żelaza istnieje w Japonji. W Italji należy wymienić towarzystwo naftowe; w Czechosłowacji jest dużo spółek towarowych oraz spółek dla elektryfikacji. W Szwajcarii istnieją spółki mieszane w dziedzinie bankowości — jedyne w Europie, spółki solinowe, i jest jedna spółka fabryk soli.

Jak widzimy, współpraca kapitału prywatnego z kapitałem społecznym, bo do tego się sprowadza charakter spółek mieszanych, jest właściwie w zaczątku. Najwięcej została ona rozwinięta w Niemczech, nigdzie jednak nie ogarnęła wielkich dziedzin. Spodziewano się po tych spółkach uzyskania dwóch czynników: *wprowadzenia do przedsiębiorstw państwowych wzgl. komunalnych, czynnika inicjatywy prywatnej i usunięcia biurokratyzmu z zarządu oraz powiększenia środków materialnych przez wciągnięcie do tych przedsiębiorstw kapitałów prywatnych.*

Pierwszy z tych czynników jest do osiągnięcia dopiero wtedy, gdy nie tylko prawnie, ale w rzeczywistości, zarządy przedsiębiorstw pozostaną w rękach kapitałów prywatnych; wszędzie jednak widzimy dążenie państwa do przewagi kapitału państwowego wzgl. komunalnego w tych przedsiębiorstwach, przez co czynnik prywatny spychany jest na drugi plan, a wraz z nim zanika to, co było podstawą spółek: inicjatywa prywatna. Usunięcie czynnika biurokratycznego z tych przedsiębiorstw wyraża się w prowadzeniu przedsiębiorstw na sposób ściśle handlowy, dający większą swobodę działalności. Wciągnięcie kapitałów prywatnych jest oczywiście pożądane, ale należy stwierdzić, że w większości wypadków kapitał prywatny nie tak chętnie rwie się do tych spółek i wogóle przedsiębiorczość prywatna w tym kierunku woli sama gospodarować bez pomocy funduszy publicznych, aniżeli dzielić się dochodami z ka-

pitałów ze skarbem państwa czy samorządem i znosić wszelkie niedogodności, wynikające z kontroli ze strony państwa wzgl. samorządu.

Należy nadmienić, że do prowadzenia przedsiębiorstw na sposób handlowy nie jest jedynym wyjściem spółka mieszana. Gmina może zawsze przecież wyodrębnić swoje przedsiębiorstwa, może uczynić z nich osobę prawną, układając takie statuty, które, zapewniając przedsiębiorstwu kontrolę gminy, w granicach budżetu dadzą możliwość prowadzenia przedsiębiorstwa na sposób ściśle handlowy. Pod tym względem nie widzimy specjalnych korzyści ze spółek mieszanych.

Polska niema przeszkód prawnych do tworzenia takich spółek, gdyż samorząd, jako jednostka prawna, może tworzyć wszelkie formy spółek, ale, jak powiedziałem, forma ta rozwija się powoli. Największym szkobałem jest brak kapitału — z jednej strony, z drugiej zaś strony — może nadmierny w Polsce pęd do samodzielnego tworzenia przedsiębiorstw przez samorządy. Dzieje się to i dlatego, że wogóle rozwój przedsiębiorstw komunalnych jest u nas na dość niskim poziomie.

Są dziedziny, w których spółki mieszane mogłyby znaleźć zastosowanie, przedewszystkiem zaś w dziedzinie aprowizacji miast. Jeżeli weźmiemy Warszawę, która spożywa dziennie około 300 tys. litrów mleka o bardzo różnej wartości, to w tej dziedzinie spółka mieszana dałaby niewątpliwie wielkie korzyści zarówno obywatelom własnym, jako konsumentom, jak i producentom, t. j. dostawcom mleka z okolic miasta. Gdyby powstała spółka mieszana na tych zasadach, że miasto dałoby odpowiedni kapitał na urządzenie wzorowej mleczarni, któraby mogła przetwarzać odpowiednie ilości mleka, następnie je oczyszczać, utrzymywać i sterylizować, — a z drugiej strony, gdyby do tej spółki należeli producenci mleka, którzy rekrutują się, jak dla Warszawy, z mieszkańców prawie w 100-kilometrowym zasięgu, to wtedy niema wątpliwości, że bezpośredni producent, t. j. rolnik, byłby zadowolony, gdyż pozbywałby się kosztownego pośrednictwa, miasto zaś, jako ogół mieszkańców, zyskałoby dobrze prowadzone przedsiębiorstwo mleczne, które dawałoby gwarancję zupełnej czystości produktów i niemożliwości zarażenia się przez mleko, bez kosztownego pośrednictwa. Należy zaznaczyć, że mleko jest nosicielem szeregu chorób, a przedewszystkiem gruźlicy i duru brzuszkiego, gruźlica w postaci t. zw. perlicy bydła jest ogromnie w Polsce rozpowszechniona i tą drogą zakaża się szeregi nie tylko dzieci, ale dorosłych, spożywających nie tylko mleko, ale zakażone produkty mleczne, masło, ser, śmietanę i t. d. Gdyby tego rodzaju spółka powstała, niewątpliwie usunęłoby się bardzo wiele nienormalności, które dzieją się na rynku. Miejmy nadzieję, że ta sprawa dojrzeje. Już dzisiaj wobec wydania specjalnych przepi-

sów administracyjnych co do sprzedaży mleka, można liczyć na pewną poprawę, ponieważ przepisy te wymagają czystości obór, czystości udoju mleka i transportu. Ale właśnie te przepisy zmuszą do powstania prędzej czy później jednej wielkiej spółki, która obejmie całkowicie zarówno produkcję, jak przerób mleka.

Możnaby u nas iść jeszcze dalej w tym kierunku. Mianowicie zwrócić uwagę na fakt bardzo ciekawy dla każdego konsumenta, że podczas kiedy 1 kg. żyta kosztuje 15 — 19 gr., cena 1 kg. chleba wynosi 2 do 2½ razy tyle, a pamiętać należy, że w kilogramie chleba $\frac{2}{3}$ tylko jest mąki, $\frac{1}{3}$ zaś stanowi przypiek w postaci wody, której wartość w stosunku do wartości zboża jest niezmiernie mała. Nadwyżkę pochłania pośrednictwo między rolnikiem, młynarzem, piekarzem i konsumentem, bardzo rozpowszechnione i nie uregulowane. I dlatego też spółka mieszana, złożona z producentów zboża i mąki oraz z miasta, jako przedstawiciela konsumentów, mogłaby niewątpliwie oddać wielkie usługi społeczeństwu przez utrzymanie cen zboża i potaniecie chleba.

Ważniejszą rolę w życiu samorządów będzie odgrywać z czasem, kiedy samorządy dojdą do odpowiednich kapitałów, inna forma przedsiębiorstw, mianowicie t. zw. *związki celowe*. Odpowiednia ustawa o spółkach celowych ukazała się w r. 1927. Obchodzimy zatem 7-lecie istnienia prawa, które pozwala zrzeszać się w tym celu samorządom, Związki celowe tworzone są tylko z kapitałów publicznych, a więc kapitałów samorządów, dla określonych celów, np. dla budowy szpitali, zakładów opieki społecznej, dla spółek wodnych, meljoracyjnych i t. d. W tym celu, jak mówiłem, gminy, oraz rozmaite inne stopnie samorządu terytorjalnego, mogą się łączyć i tworzyć odpowiednie spółki.

O związkach celowych będę miał sposobność mówić później, przy inwestycjach samorządowych. Obecnie zajmujemy się formą przedsiębiorstw, prowadzonych przez samorządy. Jak widzimy z powyższego, sposób prowadzenia przedsiębiorstwa przez gminę wzgl. samorząd, zależy od najrozmaitszych przyczyn, nie tylko zależnych od warunków danego terytorjum, ale przyczyn całkiem zewnętrznych. Prawodawstwo polskie żadnych przeszkód pod tym względem nie czyni, samorządy mają pełne prawo zakładania, rozwijania, wzmacniania, swoich przedsiębiorstw w ten, czy inny sposób. Wszystko to pozostawia prawodawca uznaniu poszczególnych samorządów, ograniczając je zatwierdzeniem statutu przedsiębiorstwa w każdym wypadku przez odpowiednie władze nadzorcze. W każdym razie musimy powiedzieć, że z tych form, z którymi zapoznaliśmy się, t. j. administracji we własnym zakresie, oddawania przedsiębiorstw w dzierżawę, tworzenia spółek mieszanych, wyod-

rębnienia przedsiębiorstwa, jako osoby prawnej, albo też nadania pewnej samodzielności bez nadania osobowości prawnej — wszystkie te formy zależne są od odpowiednich kapitałów, zależne od rozwoju danego samorządu i od całego szeregu innych czynników. Całkowite jednak uzależnienie przedsiębiorstwa od czynników administracyjnych częstokroć jest raczej szkodliwe, dlatego, że na terenie przemysłowo-handlowym metody administracyjne nie wystarczają.

Nie można wpadać też w drugą ostateczność, a mianowicie uniezależniać całkowicie przedsiębiorstwa samorządowego od związku samorządowego, gdyż w tych wypadkach przedsiębiorstwo, powstałe z funduszków publicznych, staje się dla swoich administratorów celem samym w sobie, a nie środkiem zaspokojenia potrzeb obywateli najtańszym kosztem przy jaknajmniejszym zużyciu kapitałów. Zdarza się, że zbyt uniezależnione od zarządu miasta przedsiębiorstwo traci zupełnie z oka potrzeby ogółu mieszkańców, a szuka zysku bezpośredniego tam, gdzie zysk powinien być regulowany zgodnie z dobrem ogólnym.

Weźmy np. komunikację miejską. Dobro obywateli wymaga, aby ta komunikacja była jaknajszersza i obejmowała całe miasto, a nie wyłącznie tylko centralny jego odcinek, ażeby była pozatem jaknajtańsza, co pozwoli mieszkańcom z kresów miasta na tanie połączenie z ośrodkiem życia miejskiego. Przed wojną naprzykład tramwaje warszawskie, zbudowane kosztem miasta, były oddane w t. zw. poręczającą administrację osobom prywatnym. Rezultatem tego było, że spółka opierała się wszelkimi sposobami rozszerzeniu sieci tramwajów i ograniczała tramwaje jedynie tylko do śródmieścia; najdalszemi krańcami były dworce kolejowe: gdański, wileński i wschodni, poza tę granicę linje tramwajowe już nie szły. Dopiero w r. 1919, kiedy miasto przejęło w swoją własną administrację tramwaje, zaczął się właściwy rozwój sieci tramwajowej, a zatem i komunikacji w mieście. Przedtem kurs tramwajowy był podzielony na odcinki, brano pewne kwoty za bilet tylko za cztery t. zw. sekcje i nie leżało w interesie przedsiębiorcy rozszerzenie sieci, bo z jednej strony wymagałoby to powiększenia personelu i taboru, a z drugiej strony — wiadomą rzeczą jest, że krańce miasta, jako mniej zaludnione, nie dadzą takiego zysku jak żywe, tętniące życiem ośrodki. To było też jedną z przyczyn, że miasto zmuszone było rozwiązać umowę poręczającej administracji w r. 1918 i przejąć tramwaje we własną administrację. Dziś tramwaje przebiegają przez Warszawę 16 kilometrów za jedną i tę samą opłatą, za pięciogroszową dopłatą można przejechać miasto w różnych kierunkach przez t. zw. korespondencję. Dzięki temu powstały nowe dzielnice, dzięki temu mieszkańcy krańców miasta mają

dogodną, taną i szybką komunikację. Ogół ludności Warszawy ogromnie zyskał na tem.

Widzimy zatem, że nie można opierać się jedynie tylko na doraźnych zyskach, jakich każdy administrator prywatny musi szukać, ale należy mieć na celu i dobro wszystkich obywateli i jaknajlepsze ich obsłużenie.

Z drugiej strony należy pamiętać również, że każde przedsiębiorstwo publiczne musi być prowadzone w myśl zasad ściśle handlowych i że rentowności przedsiębiorstwa lekceważyć nie wolno. Przedsiębiorstwo publiczne, które daje deficyty, nie jest do pomyślenia, bo rezultatem tego będzie to, że deficyty pokryte być muszą z innych środków publicznych, a więc z opłat i podatków, czyli będą płacić za świadczenia, zrobione jednemu obywatelowi, obywatele, którzy z tego nie korzystali. Dlatego przedsiębiorstwo musi być tak skalkulowane, że jeżeli zysków nie daje, to w żadnym razie nie może dawać strat.

Do niedawna stolica prowadziła teatry i okazało się, że każdy obywatel Warszawy był zmuszony dopłacać od 3 do 5 zł. rocznie za to, że inni obywatele bawili się w teatrze. Jest to absolutnie niedopuszczalne i z punktu widzenia nawet popierania kultury nie wskazane, z tego względu ta forma musiała ustać, a teatry zostały oddane w dzierżawę. Dalsze ich losy zależą już od innych czynników, w każdym razie jest faktem, że miasto pozbyło się deficytowego przedsiębiorstwa, zgóry określiło sumy, które może i chce płacić na cele rozwoju sztuki i przestało być terenem wyzysku ze strony personelu teatralnego.

To też już przy powstawaniu przedsiębiorstw należy być niezmiernie ostrożnym, należy dobrze rozważyć kalkulację handlową, czy dane przedsiębiorstwo jest istotnie nietylko potrzebne, ale czy się handlowo opłaci. Szczególnie w dzisiejszym okresie zastoju gospodarczego ostrożność musi być zdwojona. Dlatego samorząd powinien przed przystąpieniem do tworzenia jakiegoś przedsiębiorstwa nietylko zasięgnąć pod tym względem opinii odpowiednich rzeczoznawców, ale wejść w porozumienie z t. zw. samorządem gospodarczym, t. j. z izbami przemysłowo-handlowymi i z izbami rzemieślniczymi, ażeby uzyskać od nich wskazówki, które przy ogólnem rozważaniu sprawy mogą być niezmiernie cennym materiałem.

Prowadzenie więc przedsiębiorstwa może być w najrozmaitszych formach, zależnie od miejscowych warunków, albo to będzie zupełnie usamodzielnione przedsiębiorstwo, będące osobą prawną i wtedy będzie władza samorządu właściwie tylko pełniła nadzór; — rola rady miejskiej sprowadza się do roli walnego zgromadzenia akcjonariuszów; rola zarządu miejskiego — do roli rady nadzorczej towarzystwa

akcyjnego; dyrekcja będzie samodzielnie zarządzać danem przedsiębiorstwem. Jeżeli zaś tej formy gmina z tych, czy innych względów nie uzna, to w takim razie ingerencja władz miejskich, zarządu miejskiego, może być znacznie silniejsza, co jest wskazane dla tej prostej przyczyny, że za wszelkie długi i zobowiązania przedsiębiorstwa odpowiada właściwie samorząd.

Jakakolwiek jednak będzie forma prawna przedsiębiorstwa, wyrażona w statucie danego przedsiębiorstwa, układanego przez zarząd, a zatwierdzonego przez radę z aprobatą władz nadzorczych, w statutach przedsiębiorstw musi być określona ingerencja zarządu miejskiego jak i rady miejskiej. W statucie musi być przewidziana również możliwość przelewania niektórych uprawnień z jednej instancji na drugą, np. rada miejska część uprawnień może dać zarządowi miejskiemu. Jednakowoż nie jest wskazane, aby rada miejska przekazała prawo do zatwierdzania ewent. zmian statutu, zatwierdzania budżetu, sprawozdań rachunkowych, które dopiero po sprawdzeniu przez komisję rewizyjną mogą być przez radę miejską przyjęte. Nie wolno również nikomu przekazać prawa zbycia, czy nabycia majątku, szczególnie nieruchomości. Te wszystkie funkcje muszą pozostać całkowicie przy radzie miejskiej dla prostej przyczyny, że wtedy niebyłoby ciągłości pracy i udziału samorządu w zarządzie przedsiębiorstwa.

Statut przedsiębiorstwa powinien w dziale fundusze przewidzieć podział funduszy przedsiębiorstwa na kapitał obrotowy, amortyzacyjny, zapasowy czy zasobowy, oraz inwestycyjny, i rozmaite inne kapitały, które mogą wypływać z toku działalności tego przedsiębiorstwa.

Sposób układania budżetu i sprawozdań rachunkowych powinien być również ściśle ujęty w przepisach, powinien zawierać wydatki na administrację, na eksploatację, na koszty handlowe, na odpisy na fundusz amortyzacyjny, a w dochodach muszą być uwzględnione wpływy z eksploatacji głównego działu, wpływy z eksploatacji ubocznych gałęzi (np. gazowni nie tylko z produkcji gazu, ale również całego szeregu produktów ubocznych, które powstają przy destylacji węgla). Te postulaty muszą być zupełnie ściśle określone. Następnie muszą być sprecyzowane źródła dochodów, które należy podzielić na dochody, pochodzące od instytucji państwowych, instytucji miejskich i wpływy od osób i instytucji prywatnych. Podział taki jest konieczny dlatego, że co do wpływów od instytucji państwowych i od instytucji miejskich następuje rozrachunek między państwem i samorządem, względnie między różnymi działami samorządu, co powinno być uwidocznione w dochodach.

Rachunkowość przedsiębiorstw ze zrozumiałych powodów powinna być prowadzona na zasadzie rachunkowości podwójnej.

Zysk z przedsiębiorstw powinien pokrywać przedewszystkiem oprocentowanie kapitału zakładowego oraz kapitałów, dostarczonych przez gminę względnie przez instytucje samorządowe na kapitał obrotowy. Reszta może być dopiero przeznaczona uchwałą rady miejskiej na cele, wskazane przez radę miejską. Uchwały pod tym względem powinny być oględne. Z jednej strony jest rzeczą naturalną i słuszną, by zysk został zużyty na ogólne potrzeby gminy. Przez to zmniejszy się opodatkowanie obywateli, im bowiem będą większe wpływy z przedsiębiorstw, tem będzie mniejsze opodatkowanie, jednakże powinno się dbać również o rozwój samego przedsiębiorstwa i część zysku przeznaczać należy na potrzebne inwestycje, np. rozszerzenie sieci wodociągowej, kanałów i t. d.

Jest również logicznem, ażeby z zysków opłacać procenty od pożyczonego kapitału; jak również logicznem jest, żeby na inwestycje zużywać część zysku, gdyż za potrzebny do inwestycji kapitał opłacać należy procenty.

Dysponowanie zyskami nie może się odbywać a priori. Niektóre samorządy robią ten błąd, że w budżecie przewidują, iż dane przedsiębiorstwo da X zysku, na poczet tego zysku wybiera się zgóry pieniądze od przedsiębiorstwa, lokuje się w innych potrzebach samorządu, a przy zamknięciu rachunkowem okazuje się, że przedsiębiorstwo zysku nie dało. Zysk więc można dzielić dopiero wtedy, kiedy jest już efektywny.

Dla krótkości czasu nie mogę się zajmować szczegółami zarządu poszczególnych przedsiębiorstw miejskich. Dzisiaj samorządy pod tym względem mają już 16-letnie doświadczenie. Wiele miast dobrze prowadzi swoje przedsiębiorstwa, ale często płacą jeszcze za te lata, kiedy doświadczenie było niewielkie, kiedy rzucano się na przedsiębiorstwa, które przerastały całkowicie pojemność rynku i możliwość odpowiedniego oprocentowania przedsiębiorstwa.

Ażeby nie być gołosłownym dam przykład pożyczki Ulenowskiej. Był to rok 1924/25, kiedy do Polski po stabilizacji złotego zaczęły napływać pierwsze jaskółki w postaci kapitałów zagranicznych. Otóż, do Rządu Polskiego zwróciła się grupa amerykańska Ulena i zaproponowała, że gotowa jest dać duże pożyczki samorządom dla przeprowadzenia głównie kanalizacji, wodociągów w miastach, które kanalizacji i wodociągów nie posiadają. Niestety tych miast wówczas, a i dzisiaj jeszcze, jest nie mało, nawet miasta większe w dawnym zaborze rosyjskim, t. zw. gubernjalne, nie miały wodociągów i nie wszystkie miały kanalizację. Odrazu miałem duże wątpliwości, czy samorządy będą

mogły opłacać wysokie oprocentowanie od pożyczek (około 13 — 14% rocznie). Ówczesny jednak minister skarbu wielką wagę przywiązywał do tej pożyczki ze względu na konieczność aktywności bilansu państwowego, wszelkie przedstawienia pod tym względem nie były uwzględnione, miasta pożyczki wzięły. Nie byłoby nieszczęścia, bo gdy brak kapitału w kraju, płacić za potrzebny kapitał trzeba duże procenty, całe jednak nieszczęście polegało na tem, że obok procentów firma kategorycznie zażądała, iż część robót bierze na siebie, wprawdzie przy pomocy naszych robotników, źle płatnych, ale większość planów i robót inżynierskich zachowała dla siebie. Za to potraciła sobie znów kilkanaście procentów na koszty. Wynikiem było, że np. Lublin i Piotrków, znalazły się już po dwóch latach w tem położeniu, że nie mogą płacić procentów, musiały szukać pomocy u Skarbu Państwa, a właściwie B. Gosp. Kraj., gdyż pomimo wysokiej ceny np. wody w Lublinie, wynoszącej 3 razy tyle co w Warszawie, oprocentować pożyczonego kapitału nie można. Jest faktem, że ani jedno miasto, które z pożyczki skorzystało, nie jest w możności wywiązać się z zobowiązania. Przyczyniła się do tego jeszcze druga transza tej pożyczki, która nastąpiła w 3 — 4 lata później, a nastąpiła z tego powodu, że wskutek obniżki wartości złotego pozostała pewna część kapitału niezużytkowana. Wtedy powstał cały szereg projektów, m. in. projekt budowy rzeźni w rozmaitych miastach — Radomiu, Piotrkowie, kasyna w Otwocku i t. p. Okazało się, że wszystko jest zrobione na wyrost w stosunku do potrzeb danego miasta, rzeźnia była przewidziana na ubój 200—300 sztuk, a bije się 30—50, kasyno w Otwocku nie pokrywa kosztów, oczywiście więc znaczna część urządzeń jest niewyzyskana, a procenty trzeba płacić od całości. W ten sposób miasta poniosły znów kolosalne straty. Przy omawianiu inwestycji nad temi sprawami zastanowimy się obszerniej, tutaj tylko nadmienić muszę, że w dziedzinę powstawania i administrowania przedsiębiorstwami musi być wprowadzony pewien ład i porządek.

Związek Miast opracował przepisy dla prowadzenia przedsiębiorstw miejskich. Skoro przepisy otrzymają sankcję władz nadzorczych, zasady będą ujęte w dość ścisłe ramy i nie pozwolą na szereg tych dowolności, które się działy i które wskutek niedoświadczenia, a nie złej woli ze strony zarządów miejskich, doprowadziły miasta do bardzo ciężkiej sytuacji finansowej.

Zakładanie i zarząd przedsiębiorstwami powinno być bardzo ostrożne i umiejętne, by nie stać się źródłem strat.

Przedewszystkiem pamiętać należy, że ogarnianie całości życia gospodarczego terytorjum nie leży w zadaniach samorządu, taki bowiem etatyzm

raczej podkopuje życie gospodarcze, niż je rozwija. Nie należy więc iść po linii modnej etatyzacji całego życia gospodarczego. Etatyzm, niszcząc życie gospodarcze, a więc i źródła swego dochodu, nigdzie jeszcze nie dał wyników dodatnich, gdyż niszczy największy dar ludzki — inicjatywę, oraz dąży do iluzorycznej równości ducha ludzkiego, do niwelacji uzdolnień i niwelacji porywów. Nie można gór niwelować do poziomu dolin, pozostanie wtedy beznadziejna pustynia, na której oko nie ma oparcia ani drogowskazu do dążenia w górę do doskonałości. Etatyzm do pewnego stopnia może się tłumaczyć niekiedy względami państwowymi, niekiedy względami na dobro ludności miejscowej i samorządu terytorjalnego, ale etatyzm nie może być celem sam w sobie. Dlatego też działacze samorządowi powinni być ostrożni z etatyzacją życia i ogarniać winni przedsiębiorstwami tylko te dziedziny, które nieodzownie wymagają ingerencji ze względu na dobro obywateli. Dziedzinami temi są: dostarczanie wody, siły, światła, sprawy komunikacyjne, zdrowotne, w pewnym zakresie aprowizacja. Stanowią one bezpośrednie zadania gminy i tego zakresu trzymać się należy. Prowadzenie całego szeregu innych przedsiębiorstw, które doskonale mogą być prowadzone przez jednostki prywatne na ich ryzyko, jest zupełnie zbędne i naraża często miasto na wielkie straty. Podczas wojny była konieczność aprowidowania miast w rozmaite środki spożywcze, środki pierwszej potrzeby. Z chwilą, kiedy wojna ustała, kiedy system kontyngentów, system kartkowy sam przez się upadł, prowadzenie całej tej akcji przez samorządy było zbędne. I gdyby to jeszcze dawało jakiś zysk. Okazało się, że Warszawa do Wydziału Zaopatrywania dopłaciła kilkanaście milionów zł. Te kilkanaście milj. złotych wyszło z kieszeni obywateli, bo tego nie zapłaci ani prezydent miasta, ani żaden członek rady miejskiej, tylko każdy poszczególny obywatel, o tyle bowiem wzmożły się podatki. Bardzo dobrze jest ryzykować w takim czy innym przedsiębiorstwie kapitał własny, jeżeli ktoś ma szeroką inicjatywę, ale trzeba się dobrze namyśleć, gdy ryzykuje się kapitał cudzy, ogólny, całego społeczeństwa. Rezultatem jest zachwianie zaufania nawet w tych dziedzinach, gdzie gospodarka jest zupełnie prawidłowa. Niewątpliwie nie jest to tylko wina zarządu miasta Warszawy, iż agendy aprowizacyjne dały tak wielkie straty, jest dużą winą czynników nadzorczych, które parły w pewnym momencie do tego, żeby dział ten rozwijać. W tak młodym państwie, jak nasze, błędy takie są nieuniknione, za to trzeba zapłacić, jednakowoż należy z tego wyciągnąć naukę na przyszłość.

Jeden z punktów przepisów, o których projektowaniu mówiłem, przewiduje, że przed założeniem każdego przedsiębiorstwa należy zasięgać opinii nie tylko rzeczoznawców dla danej dziedziny, ale i odpowiednich

czynników samorządu gospodarczego, — Izb Rolniczych, Izb Przem.-Handl., Izb Rzemieślniczych. Nie znaczy to bynajmniej, żeby całkowicie zdanie ich podzielać, ale trzeba oświetlić sprawę ze wszystkich punktów widzenia, ażeby nie popełnić błędu, za który płacą nie ci, którzy błąd ten popełnili, ale ci, którzy obdarzyli ich zaufaniem. Kapitał samorządu, włożony w przedsiębiorstwo, jest kapitałem wszystkich obywateli, powstałym z ciężarów, które oni ponosili, gospodarowanie więc tym kapitałem nakłada specjalne obowiązki na kierowników samorządu. Strata tego kapitału podkopuje wiarę w gospodarkę społeczną. W rękach ludzi, którzy nie przywykli do dobrej gospodarki własnymi pieniędzmi, kapitał jest zawsze zagrożony i dlatego dobór ludzi, którzy mają sobie powierzone to dobro publiczne, musi być bardzo staranny i ostrożny, a odpowiedzialność ich wielka.

V. Wydatki samorządów.

Przechodzimy obecnie do wydatków samorządów. Z uwag, które wyżej wypowiedziałem, wynika, że dochody samorządu są wogóle dość ograniczone, i bynajmniej nie wzrastają w miarę rosnących potrzeb społecznych, z tem większą ostrożnością należy się zachować przy prowadzeniu polityki w zakresie wydatków.

Budżet roczny wydatków należy układać tak, aby przy najmniejszych wydatkach osiągnąć jaknajwiększe korzyści dla obywateli. Postaramy się ustalić te wydatki konieczne i zastanowić się, jak ich dokonywać aby osiągnąć te cele. Polityka finansowa samorządu ma tu przed sobą różnorodne zadania.

Pierwszem z kolei z tych zadań będzie *rozplanowanie miasta*, względnie osiedla.

Do tej pory wiele miast w Polsce, a żadne wogóle osiedle, planu takiego nie posiada, a więc temsamem nie ma wytycznych, które by dążyły do prawidłowego zabudowania istniejących dzielnic oraz rozwoju przyszłych, i wogóle rozwoju miasta na przyszłość.

Dawne miasta, a dziś wsie, budowano bez planu, każdy obywatel stawiał dom, gdzie uważał za stosowne, nie licząc się ani z przyszłą komunikacją, ani z potrzebami estetyki, ani z potrzebami zdrowia i bezpieczeństwa publicznego. W Warszawie naprzykład budowano za czasów rosyjskich większość fabryk w zachodniej części miasta, zapominając o tem, że właśnie w Polsce, a szczególnie w okolicy nadwiślańskiej większość wiatrów ma kierunek z zachodu, wszystkie więc dymy, które są nieuniknione przy dzisiejszych metodach fabrykacji, idą na miasto. Tego rodzaju błędów, gdyby istniał wtedy plan, dałoby się uniknąć.

W planie obecnym, dzielnica fabryczna jest przewidziana w Warszawie na prawym brzegu Wisły, poza centrum Warszawy, mniej więcej na przebiegu kanału, który kiedyś będzie łączyć Wisłę z Narwią, a więc

na wschodzie i północy. Już to dowodzi konieczności rozplanowania dzielnic.

Plan miejski musi sięgać w daleką przyszłość, starać się przewidzieć, jaki będzie rozwój miasta, czy będzie ono miało charakter miasta przemysłowego, czy handlowego, czy też poprostu miasta, przeznaczonego na urzędy i zamieszkanie i t. d. W planie należy przewidzieć nie tylko odrębne dzielnice, nie tylko sposób połączenia poszczególnych dzielnic między sobą, ale należy uwzględnić również cały szereg tych potrzeb, które już dziś istnieją lub istnieć mogą. Do nich należy w pierwszej linii szkolnictwo. Trzeba mieć zgóry upatrzone miejsca, gdzie staną szkoły, przy których muszą być urządzone zieleńce i boiska. Następnie przewidzieć należy rezerwy powietrza, w poszczególnych dzielnicach oraz wokoło miasta, aby odległość parków miejskich, jak od miejsc zamieszkania w Warszawie, nie wynosiła kilku kilometrów. Cała np. dzielnica ul. Towarowej, Chłodnej, Żelaznej i t. d., ani na wschód, ani na zachód i północ, nie posiada żadnego parku. O tem wcale nie pomyślano. Dopiero w miarę zbliżania się do południowo-zachodniej części miasta zaczynają się zjawiać rezerwy powietrza w postaci parków i zieleńców.

Osiedle typowe, u nas teoretyczne, ale typowe w nowych miastach Europy i Ameryki, posiadać winno następujące rozplanowanie: środek miasta handlowy dla urzędów, biur, następnie pas zieleni oddziela go od dzielnicy mieszkaniowej, zwartej w postaci całego koła lub jego odcinka, zależnie od warunków terytorjalnych, dalej oddzielona pasem zieleni dzielnica fabryczna, przemysłowa — nie zamieszкана, za wyjątkiem osób, które sprawują nadzór nad majątkiem. Potem znów pas zieleni i dzielnica willowa, gdzie mogą zamieszkiwać obywatele, którzy mają stosunkowo mało interesów w centrum miasta.

Z chwilą naszkicowania planu miasta, względnie w miastach istniejących przeprowadzenia możliwych w tym kierunku ulepszeń, stworzyć należy *plan połączenia komunikacyjnego* dzielnic.

Komunikację wytwarza się dwojako: przez urządzenie ulic i ułożenie nawierzchni, na której przewidzieć trzeba przeprowadzenie tramwajów, czy innego środka komunikacji motorowej. O komunikacji konnej dzisiaj się już nie mówi, jako o tej, która w najbliższej przyszłości będzie należała do przeszłości. Sprawa przeprowadzenia ulic prawidłowych między dzielnicami jest szczególnie trudna w miastach starych, źle zabudowanych, nie cofają się jednak przed tem miasta zagraniczne. Zasługi Hausmana dla Paryża są znane powszechnie, Londyn nie waha się burzyć całych dzielnic, toż samo widzimy w Rzymie, Neapolu, Medjolanie.

Nie szczędzi się tu ani kosztów, ani pracy. U nas pod tym względem istnieją dotąd projekty tylko w planach.

Gospodarka miasta musi tutaj być niezmiernie przewidująca. Jeżeli wszystko puścimy na los przypadku, damy możliwość wyzyskiwania sytuacji przez właścicieli okolicznych gruntów, będziemy mieli utrudnione rozszerzanie miasta, znajdziemy się w tej sytuacji, jak Warszawa, która z chwilą, gdy trzeba było budować szkoły, musiała wykupywać place po cenach b. wysokich.

Miasto powinno zgóry oznaczyć miejsca, w których będzie budować szkoły, szpitale i inne urządzenia użyteczności publicznej, przygotować odpowiednie tereny czyli prowadzić prawidłową politykę terenową.

Przeglądając budżety naszych miast, widzimy w nich brak lub nieznaczne kwoty przeznaczone na kupno placów. Jest to błąd, który stale się mści przy budowie potrzebnych miastu obiektów. Przed wojną np. Wiedeń przeznaczał około 10% budżetu na zakup placów i stworzył sobie w ten sposób zapas, z którego korzystał długie lata przy budowie zakładów użyteczności publicznej, parków i t. p. Fundusz był dysponowany wyłącznie przez burmistrza, a zamierzenia miasta trzymane były w najzupełniejszej tajemnicy, aby nie podrażać ceny zamierzonych do kupna gruntów i placów.

Sprawę planu zabudowy musi więc bezwzględnie poprzedzać dokładne *przygotowanie planów danego miasta* z uwzględnieniem dalszego rozwoju. Podstawę prawną tym planom daje nam rozporz. Prezydenta z 16 lutego 1928 r., gdzie znajdujemy ściśle zasady sporządzenia planu zabudowy. Przewiduje ono wszelkie normy zabudowy i przebudowy. Plan więc zabudowy nowoczesnego miasta winien uwzględnić podział terytorjum na dzielnice handlową, przemysłową i mieszkaniową oraz uwzględnić strefy wolne od zabudowy. Z tego wynika, że w miastach istniejących należy przeprowadzić korektę istniejącego stanu zabudowy oraz ułożyć program rozwoju miasta na przyszłość. Program taki winien być obmyślony zawczasu, a nie w ostatniej chwili, i opierać się o potrzeby zarówno miasta, jak i charakter miasta. W każdym razie w planie zabudowy miasta muszą być uwzględnione przedewszystkiem podstawy samej zabudowy, a pod podstawą rozumiemy sieć ulic, place, parki, zieleńce, boiska dla dzieci i młodzieży, i t. d. W dalszym ciągu plan winien uwzględniać t. zw. uzbrojenie ulic: sieć wodociągową, kanalizacyjną, oświetlenie, wreszcie niezbędne gmachy publiczne, jako to: szkoły, szpitale, teatry, domy ludowe i t. d.

Według wybitnych urbanistów francuskich Forestier'a, Janussely, Jayant'a i innych, przestrzeń przeznaczona na sieć ulic, placów i parków

obejmować powinna 40% ogólnej zabudowanej przestrzeni, mianowicie 20 — 38% stanowić winny ulice i place, 7% zieleńce i parki; 2 — 5% gmachy użyteczności publicznej. Tym sposobem tylko 55 — 70% powierzchni może być oddane pod budowę prywatną. Sprawa ta przedstawia się u nas nieco inaczej. Ilustruje to poniższa tabelka. (Stan. Malessa. Samorząd Miejski, 1934 r., Nr. 8, str. 21).

Liczba mieszkańców w mieście	Tereny zabudowane w stosunku do powierzchni	Arterje komuni- kacyjne	Parki i ogrody	Razem arterje i parki	Stosunek % do terenów zabudowa- nych
ponad 100.000	13.2	6.9	2.2	9.1	68.9
50 — 100.000	8.8	3.9	1.1	5.0	56.8
20 — 50.000	15.1	3.5	0.7	4.2	27.8
10 — 20.000	7.8	1.5	0.2	1.7	21.79
5 — 10.000	6.7	1.7	0.2	1.9	28.35

Są to cyfry wzięte z Rocznika Statystycznego, a zatem nie ulegają wątpliwości. Wynika z nich, że w miastach naszych, szczególnie małych, uderza olbrzymi stosunek powierzchni ulic i zaułków. Miasta nasze są pełne rozmaitych uliczek, zupełnie zbędnych pod względem komunikacyjnym, a kosztownych dla miasta, bo trzeba je wybrukować, oświetlić, dać im taką armaturę, żeby się stały istotną komunikacją współczesną.

Poza gmachami użyteczności publicznej, gmina powinna przeznaczyć część terenów pod budownictwo mieszkań dla ludności niezamożnej. Urbanisci określają przestrzeń na ten cel potrzebną na 10 — 15% przestrzeni miasta. Nie ulega wątpliwości, że ten procent nie jest zbyt wysoki, ostatnie bowiem lata po wojnie wykazały, że miasto musi w wielu razach uciekać się do budownictwa, a gdy nie posiada na to odpowiednich terenów, musi je nabywać specjalnie, co znacznie podraża koszty budowy.

Jak wynika z powyższego, miasto powinno być właścicielem 40 — 60% terenu, brakujące tereny musi zdobyć w drodze nabycia lub wywłaszczenia. Oczywiście nabywać i wywłaszczać miasto może dopiero po ustaleniu planu i tworzyć zapasy tylko w tych dzielnicach, które się rozwijają bądź samoistnie, lub też rozwój ich wynika z opracowanego planu zabudowy miasta, a których dokupywanie późniejsze narazi miasto na wielkie straty. Mówiąc ogólnie — wynika z tego, że miasta prawie $\frac{1}{3}$ obszarów zabudowanej powierzchni powinny mieć we własnym władaniu.

Jeżeli chodzi o większość miast Polski, to z dat statystycznych wynika, że są one zabudowane naogół b. słabo. Tereny zabudowane nie przekraczają 9% ogólnej powierzchni miasta, niezabudowane wynoszą 88%,

a ok. 20 — 30% wynoszą arterje komunikacyjne. Z tych 88% obszaru niezabudowanego, 84% stanowi własność prywatną, 10% należy do miasta, 5% do państwa. Tym sposobem nasze miasta są w położeniu b. ciężkim, gdy wypadnie im budować choćby gmachy użyteczności publicznej, nie zawsze się mogą ratować nabyciem terenów państwowych, bo często nie ma ich zupełnie w pobliżu miasta. To też prowadzenie własnej polityki terenowej przez nabywanie terenów jest bardzo ważnym wskazaniem dla gospodarki miejskiej. Najlepiej są zaopatrzone w tereny własne i państwowe miasta województw zachodnich, mają one do dyspozycji 25% swoich obszarów, miasta w woj. południowych — 15%, w woj. wschodnich 14% swej powierzchni, natomiast miasta województw centralnych, które posiadają tylko 9,5%, są w najgorszym położeniu. Między temi ostatnimi miastami są takie, jak Pabjanice, które nie posiadają wcale terenów własnych, ani państwowych i zdane są całkowicie na łaskę i niełaskę właścicieli terenów prywatnych.

Z 269 miast w r. 1931 powyżej 5 tys. ludności, tylko 60 posiadało tereny poza swymi granicami. W sferze interesów mieszkaniowych miast następujące miasta wykazały własne tereny powyżej 100 ha:

Bydgoszcz.	6544 ha	Warszawa	174 ha
Lwów	2000 „	Brodnica	152 „
Łódź	1021 „	Wieluń	124 „
Stryj	412 „	Radom.	119 „
Kraków	410 „	Krynki.	100 „
Myślenice.	320 „	Rohatyn	50 — 100 „
Katowice	260 „	Leszno	50 — 100 „
Poznań.	224 „	Sokołka	50 — 100 „
Dobromil	184 „		

Dane te czerpiemy z pracy statystycznej p. J. Strzeleckiego („Samorząd Miejski“, 1934 r., Nr. 8).

Z tych danych wynika, że podstawą dobrej polityki komunalnej jest: 1) stworzenie prawidłowego planu miasta w jego obecnych granicach, 2) stworzenie planu zabudowy miasta w ciągu najbliższych lat kilkunastu, 3) stworzenie planu nabycia odpowiednich terenów przez miasto, 4) stworzenie planu stopniowej zabudowy terenów, znajdujących się w obrębie interesów miasta, 5) stworzenie planu inwestycji w projektowanych dzielnicach.

Niezależnie od planów samego miasta, większe ośrodki muszą mieć wpływ na rozplanowanie i budownictwo w najbliższej okolicy i w tym celu brać żywy udział w rozplanowaniu otaczającego je

rejonu. W tym rejonie uwzględnić należy komunikację, rezerwy powietrza w postaci zachowania lasów, rozplanowanie wsi, miast i miasteczek, regulację dróg wodnych i osuszanie terenu, zaopatrzenie go w wodę, elektryczność, gaz. W tym celu przewidziane są komisje regionalne, złożone z przedstawicieli gmin zainteresowanych pod przewodnictwem delegata rządu. Plan taki dla Warszawy i okolic jest w opracowaniu.

Kończąc omawianie sprawy zabudowy, muszę zaznaczyć, że pod tym względem w Polsce mamy następujące obowiązujące ustawy:

1. Ustawa o reformie rolnej z dn. 28.II.1925 r.; ustawa ta przyznaje miastom w pewnym promieniu wpływ na kupno i zabudowę tych terenów; Warszawa ma tego rodzaju tereny naokoło siebie, w granicach do 15 klm., inne miasta, stosownie do wielkości, w obrębie 5 — 10 klm., licząc od środka miasta;

2. Ustawa o rozbudowie miast z dn. 22.IV.1927 r.;

3. Prawo budowlane z dn. 16.II.1928 r., które daje podstawę do budownictwa mieszkaniowego, rozplanowania ulic i t. p.;

4. Ustawy o wywłaszczeniu: a) dekret z dn. 7.II.1919 r., b) prawo o wywłaszczeniu w zaborze pruskim z dn. 11.VI.1874 r., c) ustawa z r. 1878 w zaborze austriackim, d) prawo o postępowaniu wywłaszczeniowym z dn. 4.IX.1934 r.;

5. Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dn. 11.VIII.1923 r.

Wszystkie te ustawy dają nam możliwość prowadzenia dostosowanej do potrzeb miejskich polityki terenowej na obszarze miasta, zarówno obecnego, jak i przyszłego.

Z tego, co powiedziałem, wynika, jak wielką rolę w gospodarce miejskiej odgrywają i będą odgrywać *drogi komunikacyjne*, które miasto musi przeprowadzić. Z cyfr, które przytoczyłem, widzimy, że rozplanowanie miast nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom, są błędy zasadnicze: ulic jest zbyt wiele w stosunku do zabudowanej przestrzeni, co pociąga za sobą zupełnie zbędne i kosztowne urządzenia, a w każdym razie zbędne koszty inwestycyjne ze strony miasta. Rozplanowanie miasta pod tym względem jest rzeczą pierwszorzędną wagi, bo stanowi dużą oszczędność dla miasta.

Najprostszym urządzeniem komunikacyjnym będzie pokrycie ulic trwałym materiałem w obrębie miasta.

Mówić o tym, który z bruków jest lepszy byłoby rzeczą dość trudną, bo miejscowe warunki rozstrzygają najczęściej o materiale. Tam, gdzie jest w bliskości źródło otrzymania trwałego kamienia wogóle, należy

uwzględnić kamień, jednakowoż zgóry trzeba sobie powiedzieć, że najprostszym bruk, t. zw. kocie łby, jest zazwyczaj najdroższym brukiem, bo jego konserwacja jest na tyle droga, że w ciągu wielu lat nie opłaca się — podczas gdy dobre, gładkie, z kostki formowanej bruki opłacają się znakomicie.

Z punktu widzenia zarówno sanitarnego, jak i komunikacyjnego, bruk powinien być gładki, na trwałej podstawie. Nawierzchnię z kostek granitowych lub bazaltowych układać można nie tylko na betonie, ale na drogach bitych, szosie, używając jej jako podkładu; możemy niekiedy układać kostkę na starym bruku ze zwyczajnych kamieni polnych; nie jest to idealne rozwiązanie, ale możliwe i znacznie tańsze, niż podkład betonowy. Normalną jednak podstawą dla bruków jest beton, z zupełnie nieprzepuszczalnej warstwy dość grubej, zdolnej do opierania się zarówno wpływom atmosferycznym, jak i ciśnieniu, wywieranemu przez kursujące wehikuly.

Na takiej podstawie możemy, w zależności od możliwości finansowej miasta, kłaść bądź bruk granitowy, bądź bazaltowy lub asfaltowy. Najlepszy i stosunkowo najtańszy jest asfalt. Dlatego zaś najtańszy, że jego naprawa i konserwacja jezdni jest bardzo prosta. Daje się z łatwością reperować na małych odcinkach i jest brukiem elastycznym i nieprzepuszczalnym, nie dającym kurzu, można po nim puścić bez żadnej trudności wszelkiego rodzaju wehikuly.

Każde zatem osiedle czy miasto powinno dążyć do bruków ulepszonych. Asfaltowe bruki w Polsce mamy jedynie w części Warszawy i kilkunastu większych miastach, reszta miast albo ma ulice niezabrukowane, jak to się dzieje w województwach wschodnich i centralnych, albo ma zabrukowane najgorszym materiałem, mianowicie zwyczajnym brukowcem, kamieniem polnym, nierównym, a zatem pod względem sanitarnym i komunikacyjnym niezmiernie szkodliwym. Charakter bruków posiada dla nas znaczenie ekonomiczne, gdyż po zupełnie gładkim bruku, jak granitowy, asfaltowy, czy bazaltowy, ew. z klinkieru, można puścić autobusy, które wtedy zużywają minimalnie paliwo i gumy samochodowe, najkosztowniejsze w eksploatacji. Miasto, posiadające gładkie bruki, może zupełnie nie zaprowadzać kosztownej komunikacji tramwajowej, wymagającej budowy oddzielnych instalacji elektrycznych, prądu o wysokim napięciu, przewodników dolnych lub górnych i szyn. Wszystko to są inwestycje dość kosztowne, autobusy natomiast wymagają tylko gładkich bruków i nakładu na kupno autobusu, nadto nie brak nam do nich krajowego paliwa, a szybkość ich jest większa, niż tramwajów. Dlatego pod względem ekonomicznym autobusy, jako komunikacja wewnątrz miasta,

są niewątpliwie znacznie tańsze od innych środków komunikacyjnych, w szczególności tramwajów, czy kolejek.

Jak widzimy, dobre drogi są nietylko zagadnieniem dogodności, ale są również interesem. Koszty na budowę dróg opłacają się szybko, szczególnie gdy i środki transportu są w rękach samorządu, *obowiązek bowiem udogodnienia komunikacji* jest dobrym interesem finansowym, dowodem choćby budżety Warszawy: wszystkie przedsiębiorstwa miejskie razem wzięte, a więc wodociągi, gazownia i inne, dają miastu mniej dochodu, niż tramwaje i autobusy. Interes zaś finansowy eksploatacji środków komunikacyjnych wiąże się bezpośrednio z dogodnością i interesem ludności, dobra bowiem komunikacja pozwala na powstawanie osiedli mieszkaniowych na tanich parcelach, niekoniecznie w bliskości miejsca pracy (śródmieście), byleby istniała tania, szybka i dogodna komunikacja w mieście. Nikt w Londynie np. nie mieszka w samym City, gdzie są tylko domy towarowe, biura, niema zaś mieszkań. Każdy Anglik mieszka daleko za miastem dzięki temu, że ma dogodną komunikację naziemną i podziemną i w ciągu pół godziny najwyżej może dostać się do środka miasta, i po skończonej pracy wrócić do domu. To samo widzimy w Berlinie, który się rozszerza i rozwija dlatego, że większość domów mieszkalnych leży poza granicami i centrum miasta. Do tego samego celu dąży i Paryż, który ma kolejkę podziemną do krańców miasta, tem samym pozwala wielkiej fali ludności napływać codziennie do miejsc pracy, znajdujących się w środku Paryża. Do tego muszą dążyć wszystkie większe miasta. Wprawdzie możemy w Warszawie dobre kilkanaście lat jeszcze wytrzymać bez kolejki podziemnej, której koszt jej wysoki, i kontentować się komunikacją naziemną, to jest tramwajami i autobusami. Jednak już dzisiaj należy pamiętać, że niektóre linje tramwajowe mają 16 klm. rozpiętości, że przebycie przez ludne miasto 16 klm. wymaga ok. 45 — 50 min. czasu, że tym sposobem obywatele, mieszkający np. w okolicy Białan, jeżeli mają miejsce pracy na końcu Czerniakowa, a to się zdarza, muszą na przejazd stracić godzinę czasu, czyli dwie godziny dziennie, licząc powrót; przy 8 godzinach dziennej pracy, wyniesie to 10 godzin pobytu poza domem, czasu straconego tembardziej, że jazdy tramwajem w Warszawie za odpoczynek uważać nie można.

Urządzenie odpowiedniej taniej komunikacji tramwajowej, lub autobusowej, jest pierwszorzędnym zadaniem miasta, od którego miasto uchylić się nie może. Miasto powinno umożliwić pod względem finansowym i krótkości czasu połączenie krańców miasta z centrum, gdzie są źródła pracy. Niewątpliwie przyszłość w zakresie komunikacji nie będzie w tramwajach. Już dzisiaj widzimy, że tramwaj, mający spełniać rolę szybko-

bieżnej komunikacji, musi uciec z powierzchni ulic Warszawy, stać się kolejką podziemną, na powierzchni będą krążyć autobusy. Dzisiaj rozwój automobilizmu na całym świecie jest kolosalny, postęp techniczny w tym kierunku idzie ogromnie szybkimi krokami, autobus bowiem jest jednostką ruchliwą, daje się w rozmaitych osiach obracać, jest więc daleko lepszy i wygodniejszy od nieruchomego, związanego z szynami, zewężającego ulice na dłuższy okres czasu dla wszystkich innych pojazdów — tramwaju. Rozwój automobilizmu zresztą nietylko łączy ze sobą poszczególne części miasta, ale wybiegać winien poza obręb miasta i łączyć ze sobą poszczególne osiedla, nawet odległe. Wprawdzie tracą na tem koleje, w danym razie koleje państwowe, które się przed tą konkurencją bronią wszelkimi siłami, trudno jednak zamknąć oczy na to, że przewóz ludzi i wszelkiego rodzaju towarów lekkich nie masowych, zajmujących stosunkowo mało miejsca, jest daleko dogodniejszy autobusem, niż koleją. Jeżeli weźmiemy t. zw. drobnicę, musimy ją z różnych punktów dostarczyć do kolei, odwieść z kolei, przenieść na miejsce przeznaczenia, natomiast, przy użyciu trakcji motorowej wprost z miejsca wytworzenia i przerobienia przedmiot może być odrazu dostarczony do miejsca nabywania, bez przeładunku i wyładunku. To też już dziś ruch automobilowy towarowy odgrywa i w komunikacji międzymiastowej u nas pierwszoplanową rolę. W Ameryce koleje muszą konkurować z ruchem autobusowym niezmiernie niskimi cenami. Przyczyna sprowadza się do względów ekonomicznych, komunikacja bowiem towarowa autobusem jest znacznie tańsza od komunikacji kolejowej. Nietylko więc należy mieć dobre drogi w mieście, ale i między poszczególnymi miastami i miejscami produkcji, niezbędnej mieszkańcom miast. Nie ze względów sportowych, ale czysto ekonomicznych powstają dziś w całej Europie i Ameryce autostrady t. j. drogi specjalne dla automobili, przekonano się bowiem o ich znaczeniu.

Przy układaniu jezdni ulepszonych, należy mieć w pamięci zasadę, że wszelkie inwestycje podziemne muszą być przeprowadzone wcześniej, przed ułożeniem bruku, dotyczy to wodociągów, kanalizacyj, gazu, kabli elektrycznych, telefonicznych i telegraficznych, aby uniknąć psucia bruku przy zakładaniu instalacyj.

Poza planem regulacyjnym, utworzeniem dróg komunikacyjnych i środków przewozu, należy pomyśleć o odpowiednim *uzbrojeniu ulic* i placów w oświetlenie, wodę, odprowadzić nieczystości, urządzić potrzebne zakłady użyteczności publicznej.

Czy *oświetlenie* miasta powinno być gazowe, czy elektryczne trudno sprawę rozstrzygnąć teoretycznie. Z punktu widzenia gospodarczego i bezpieczeństwa państwa, byłoby rzeczą najbardziej pożądaną, ażeby,

jak to się dzieje w Niemczech, w Polsce najmniejsze chociażby miasto miało swoją gazownię. Węgiel kamienny jest podstawą wytwarzania nie tylko gazu świetlnego, wzgl. gazu do ogrzewania, ale daje i uboczne produkty, a głównym produktem jest smoła, z której możemy wydobyć wszelkie środki potrzebne w lecznictwie i w życiu wojennym. Rodzi się tylko pytanie, czy gaz powinien być używany do oświetlenia, czy też zaprowadzić oświetlenie elektryczne. Oświetlenie gazowe, pomimo wielkich wysiłków techniki, jest zawsze pod względem higienicznym gorsze od elektryczności, jeżeli chodzi o przestrzeń zamkniętą, gdyż gaz pochłania tlen, wydziela natomiast dwutlenek węgla i cały szereg innych produktów szkodliwych dla zdrowia, czego przy oświetleniu elektrycznym nie mamy, prąd bowiem elektryczny nie wprowadza żadnych zmian otaczającego powietrza. Dlatego z punktu widzenia zdrowia publicznego niewątpliwie pierwszeństwo oddać trzeba elektryczności. Względy ekonomiczne również przemawiają za elektrycznością. Jakkolwiek w teorii fabrykacja gazu powinna być uboczną zupełnie gałęzią przy destylacji węgla i dlatego gaz powinien być stosunkowo tani, w praktyce jest inaczej. Gaz wszędzie w Polsce produkuje się dość drogo, dlatego oświetlenie gazowe (ulic i wnętrz) wypada znacznie drożej, niż elektrycznością, przy tem samym natężeniu światła. Sama instalacja oświetleniowa w porównaniu z elektrycznością wypada na korzyść elektryczności. Niezależnie od zbiorników centralnych musimy mieć sieć rur żelaznych, ulegających częstemu zepsuciu, które przeprowadzają gaz z gazowni do poszczególnych pomieszczeń i ulic, natomiast prąd elektryczny wymaga tylko stosunkowo cienkiego kabla, który w sieci nadziemnej czy podziemnej jest daleko tańszy, daleko dłużej daje się konserwować, niż rury gazowe. Są jednak pewne wyjątki, i to właśnie na terenie Polski. Tam gdzie gaz ziemny wydobywa się sam z ziemi, jego produkcja kosztuje bardzo mało, kosztuje tylko rozprawadzenie (z zagł. borysławskiego i kilku in. zagłębi naftowych). Rozprawadzenie tego gazu nawet na dalekie przestrzenie niewątpliwie będzie znacznie tańsze, aniżeli wybudowanie elektrowni i jej eksploatacja. W tych wypadkach tańsze będzie oświetlenie gazem naturalnym. Gaz jednak ma zawsze tę wadę, że może się stać źródłem zatrucia. Bardzo często zdarzają się wypadki zatrucia gazem, pomimo, że ludność pozornie po tylu latach doświadczenia powinna umieć się z nim obchodzić. Zdarzają się jednak zatrucia nie tylko poszczególnych osób, ale zbiorowe, w razie uszkodzenia rur pod ziemią i przedostawania się gazu do mieszkań. Jeżeli to wszystko zreasumujemy, przyjdziemy do wniosku, że tam, gdzie jest możliwy wybór, należy do oświetlania używać elektryczności. Wszędzie natomiast, gdzie można, należy starać się mieć gazownię

dla innych celów; mianowicie ogrzewania gazowego, które dając dużo ciepła, jest znacznie tańsze. W Anglii robiono próby, które niewątpliwie będą powtórzone i gdzieindziej, wytwarzania gazu w miejscu wydobywania węgla i rozprawadzenia go bezpośrednio z kopalni. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że węgiel, b. ciężki materiał, wymaga kosztownego transportu, nie ulega wątpliwości, że wytwarzanie gazu na miejscu w kopalni i rozprawadzenie go po najbliższych okolicach wypadnie znacznie taniej. Próby w Anglii są robione w dalszym ciągu, dokładna opinia należy do techników. Oni to muszą orzekać, czy użycie gazu do napędu jest tańsze od elektryczności.

Nie ulega jednak kwestji, że sumarycznie elektryczność zwycięża gaz w oświetleniu, natomiast jako źródło ciepła i siły dotąd góruje gaz. Przy ocenie pytania, gaz czy elektryczność, należy brać pod uwagę możliwość wytwarzania elektryczności nie z węgla, ale z siły wodnej — t. zw. białego węgla. Posiadając góry i spadki wodne, Polska powinna możliwie szybko przejść na biały węgiel.

Poza oświetleniem musimy się starać o *doprowadzenie wody* nie tylko do ulic, ale rozprawadzić ją po ulicy tak, by mogli z niej korzystać mieszkańcy wszystkich przyległych domów. W jaki sposób otrzymać wodę, jest to pytanie bardziej o charakterze technicznym. W krótkości mogę powiedzieć, że źródła wody muszą mieć następujące zalety: 1) woda musi być czysta, 2) nie zawierać żadnych szkodliwych domieszek mineralnych i bakteryjnych, 3) z łatwością dać się oczyścić i 4) musi być w dostatecznej ilości, wystarczającej do zaopatrzenia całkowitego danego osiedla nie tylko w chwili obecnej, ale i w przyszłości. Z tych źródeł, jakie posiadamy na ziemi, niewątpliwie najlepszymi są t. zw. źródła naturalne, przeważnie płynące z gór i lasów, nie są one zazwyczaj zanieczyszczone ani bakterjami, ani związkami mineralnymi. Niestety, nie każde miasto może mieć taką wodę. Jak dalece trudno jest zaopatrzyć miasto ze źródła, tego dowodem jest Paryż, który sprowadzał wodę ze źródeł odległych o 75 klm., w końcu zaś musiał ciągnąć wodę z Marny z odległości około 30 klm. od środka Paryża, gdyż źródła nie dawały odpowiedniej ilości wody. Taką wodę źródlaną posiada Kraków. Do tej pory Kraków posiłkuje się źródłami, ma bowiem dwieście kilkadziesiąt tys. mieszkańców. Jak długo tej wody wystarczy, trudno odpowiedzieć. Warszawa poszła po innej linii, czerpie wodę w nieograniczonej ilości z Wisły.

Czy rzeka może być dobrem źródłem wody, szczególnie do picia, dałoby się o tem dużo powiedzieć. Warszawa wyzyskuje tę sytuację, że powyżej Warszawy niema wielkiego miasta, stąd też woda, która płynie pod murami Warszawy, nie jest zbyt zanieczyszczona. Gdyby jednak poni-

żej Warszawy powstało drugie takie miasto, w okolicach powiedzmy Modlina, to już nie mogłoby ono wykorzystać wody, zanieczyszczonej przez kanały wielkiego miasta. Dlatego np. tak wielka rzeka jak Ren, która przepływa przez cały szereg miast, jest absolutnie wyłączona jako źródło wody do picia, bo Ren, przepływając przez wielkie miasta o dużej ilości fabryk, stał się właściwie kanałem i to bardzo zabrudzonym.

Poza rzekami mamy w głębi ziemi wielkie płynące rzeki podziemne o dużej ilości wód, z których możemy czerpać wodę za pomocą studni wierconych, artezyjskich. Woda ta jest zazwyczaj dobra do picia i jest źródłem, z którego korzystają miasta, nie mające w bliskości ani wielkich wód płynących, ani źródeł. Do takich miast w Polsce należy przede wszystkim Łódź, która nie ma absolutnie żadnej rzeki w swoim obrębie, woda zaś z rzeczki, która tam przepływa, jest nie do użycia, źródła zaś bardzo odległe.

Zaopatrzenie w wodę osiedli jest dziś oddzielną gałęzią wiedzy i w każdym poszczególnym wypadku wymaga szczegółowych studjów geologicznych i hydrologicznych dla uzyskania źródeł wydajnych dobrej wody do picia i użytku fabryk. Wdawać się tu w szczegóły nie mogę, muszę jednak wspomnieć, że woda nie tylko musi być wolna od bakteryj, ale zawierać mało części mineralnych, woda np. zawierająca dużo wapna czyli twarda, woda żelazista nie nadają się do rozprowadzania, gdyż nie dają się użyć w fabrykach i powodują uszkodzenia kotłów.

Do usunięcia z wody bakteryj służą filtry, do usunięcia części mineralnych specjalne środki chemiczne, w zasadzie jednak są to środki kosztowne, nie więc właściwie nie zastąpi dobrej wody źródlanej wzgl. rzecznej.

Jeżeli chodzi o mniejsze osiedla, to urządzenie wodociągów, a zatem budowanie wieży ciśnień, któreby była powyżej wszystkich istniejących budynków, ułożenie sieci rur wodociagowych, niekiedy przekracza możliwości gmin. W tych wypadkach ludzie ograniczają się do czerpania wody ze studni kopanych. W każdym razie minimalnym obowiązkiem gminy miejskiej i wiejskiej będzie wybudowanie takich studzien publicznych, z których woda byłaby zdatna do użytku, nie zawierała żadnych chorobotwórczych bakterji, domieszek szkodliwych dla zdrowia, byłaby zamknięta, a woda pompowana, nie czerpana ze studni. Pompowana zaś woda musi być brana z głębi ziemi, a nie z powierzchniowych warstw ziemi, gdyż te są bardzo często zanieczyszczone. W wykładach o higjienie społecznej, o zagadnieniu tem mówię obszerniej, tutaj tylko mogę wskazać na obowiązek gminy dostarczenia dobrej wody. Obowiązek ten jednak jest i dobrym interesem gminy, a nadto daje jej możliwość bezpośredniego

wpływu na cenę tego produktu, a więc i na potaniecie wody, będącej najwięcej używanym surowcem we wszelkich rodzajach przemysłu i rzemiosła.

Po zaopatrzeniu osiedla w wodę należy pomyśleć o *usunięciu wszelkiego rodzaju płynnych odpadków* zapomocą kanalizacji. Nie wyszliśmy coprawda poza system kanalizacji spławnej, w tej chwili niema innej metody, któreby zastąpiła kanalizację spławną terenu, odpadki płynne tylko na tej drodze mogą być usuwane.

Kanalizacja spławna polega na tem, że ścieki z całego miasta drogą podziemnych kanałów zostają wyprowadzone poza obręb miasta, bądź unieszkodliwione odrazu, bądź wpuszczone po powierzchniowym unieszkodliwieniu do przepływających wielkich rzek. Taką kanalizację mamy już w szeregu miast. Kanalizacja spławna musi być obliczona nie na obecną przestrzeń osiedla, ale powinna być obliczona na wiele jeszcze lat naprzód i na rozwój osiedla, gdyż istniejący prąd do urbanizacji szybko nie ustanie.

Do tej pory w Polsce jest brak prawa, któreby się przeciwstawiało niszczeniu rzek. To, co się dzieje w Warszawie, jest rzeczą wprost niedopuszczalną, nie do pomyślenia w żadnym cywilizowanym państwie. W Warszawie — mieście mającem 1.200.000 mieszkańców — odpadki spuszcza się bezpośrednio do Wisły. Rezultatem jest zanieczyszczenie rzeki na przestrzeni znacznej i do pewnego stopnia zniszczenie rybostanu.

Sprawa oczyszczania ścieków była jeszcze przed wojną poruszana. W r. 1914 byłem jako delegat wysłany do wszystkich miast większych Europy dla zbadania tej sprawy. Odpowiednie projekty były przy udziale inżynierów opracowane, wojna przeszkodziła uregulowaniu tej sprawy. Obecnie sprawę tę ciągle się odkłada z braku odpowiednich funduszy. Wprawdzie istnieje w Warszawie t. zw. próbna stacja oczyszczania, która jest tylko próbą, lecz nie odgrywa żadnej roli w oczyszczaniu ścieków.

W krótkości powiem, że oczyszczanie ścieków polega na dwóch metodach, przede wszystkim na usuwaniu stałych części i odpowiedniem przerobieniu ich na kompost, konieczny dla rolnictwa i ogrodnictwa, oraz na takim przerobieniu części płynnych, aby nie zawierały zupełnie bakteryj, a tem bardziej bakteryj chorobotwórczych. W tym celu rozmaite istnieją metody: osadzania, strącania, fermentacyjne, filtry biologiczne i t. p. W szczegóły wdawać się nie mogę, w każdym razie musimy sobie zapamiętać, że miasto, które wprowadza ścieki do rzeki, powinno je wprowadzać w stanie całkowicie oczyszczonym.

Poza płynnymi odpadkami nagromadzone są w wielkich ilościach

odpadki suche, popularnie zwane śmieciami. Są to odpadki bądź użytku domowego, bądź też powstałe na ulicy, szczególnie od zwierząt pociągowych. Suche odpadki niestety, pomimo usiłowań rolników ażeby dać im je w formie kompostu, nigdzie się nie oplacają do przeróbki. Jedynym środkiem usuwania ich z miasta, z punktu widzenia higieny publicznej, jest ich spalanie. Wszędzie na zachodzie system ten zapanował niepodzielnie. Śmiecie, zebrane w specjalnych naczyniach hermetycznych, usuwane są codziennie z nieruchomości i z ulic oraz palone w specjalnych piecach. Ponieważ przy spalaniu powstaje wielka ilość ciepła, przerabiają go na elektryczność i w ten sposób choć częściowo wydatek, zużyty na spalanie śmieci, zwraca się.

Trzeba powiedzieć, że zagranicą próbowano rozmaitych systemów palenia śmieci i sposobu eksploatacji, próbowano oddawać spalarnię w dzierżawę, tworzyć odpowiednie przedsiębiorstwa. Rezultat był taki, że np. w Paryżu próba oddania spalarni śmieci przedsiębiorstwu, skończyła się przejściem spalarni przez miasto, przyczem gmina dopłaca do spalarni.

Charakter śmieci w każdym mieście jest inny, dlatego też ten, któryby chciał zastosować piec paryski np. w Warszawie, natknąłby się na duże niespodzianki, ponieważ skład śmieci w Warszawie jest zupełnie inny, niż w Paryżu.

W Niemczech śmiecie przed zniszczeniem segregują i części, które się dadzą jako tako zużytkować, zużytkowują na najrozmaitsze cele. Przedewszystkiem wszelkiego rodzaju obierzyny, które się znajdują w śmieciach, odpadki pokarmów roślinnych, zostają wyeliminowane ze śmieci i przerabiane na paszę dla zwierząt. Okazuje się, że otrzymuje się z nich zupełnie dobrą paszę. Z tego źródła wpływa pewien dochód, który zmniejsza koszt zwożenia śmieci i ewent. palenia. W śmieciach znajduje się wiele przedmiotów, nawet cenniejszych: rozmaite części metalowe, skórzane, gumowe, papier (z którego odpadków wytwarza się tekturę), i t. d. Wszystkie te części ulegają rozsegregowaniu przed spalaniem, jak się dzieje np. w Frankfurcie, a tylko te odpadki, które nie mogą być zużytkowane całkowicie, są spalane.

Cała trudność polega na urządzeniu higienicznem sortowni. Coprawda nigdzie na świecie ta sprawa nie została jeszcze praktycznie rozwiązana. Należałoby żądać, ażeby robotnicy pracowali w gumowych rękawiczkach, aby nie zakażać rąk, jak również, ażeby wentylacja w takiej sortowni była urządzona tak, by przy sortowaniu śmieci robotnicy nie zakażali się pyłem, który ze śmieci powstaje, w tym celu używane są niekiedy maski ochronne indywidualne.

Usuwanie nieczystości płynnych i suchych (śmieci) właściwie wkracza już w dziedzinę higieny społecznej, ale bynajmniej nie ogranicza się rola samorządu tylko do tych dziedzin *higieny społecznej*.

Pozostaje jeszcze cały szereg spraw, którymi samorząd musi się zająć. Przedewszystkiem występuje tutaj *walka z chorobami zakaźnymi*. Według ustawy, obowiązującej w Polsce, całe wykonawstwo walki z chorobami zakaźnymi należy do samorządu, władze rządowe (starosta z lekarzem powiatowym, względnie wojewoda z lekarzem wojewódzkim — naczelnikiem wydziału sanitarnego) mają obowiązek nadzoru.

Czynności te są dość skomplikowane dlatego, że nie polegają jedynie na odosobnieniu chorych zakaźnych w oddzielnym szpitalu i na izolacji ctoczenia, ściślej dezynfekcji zarówno najbliższego otoczenia chorego, jak i mieszkania, ale głównie na środkach zapobiegawczych, jak szczepienia ochronne, i całej organizacji sanitarjatu. Dzisiaj jesteśmy w posiadaniu szeregu szczepień ochronnych przeciwko płonicy, błonicy (dyfterytowi), durowi brzuszemu, płamistemu i powrotnemu, które dają zupełnie zadawalające wyniki.

Wszystkie te czynności należą do samorządu. Dlatego też każdy samorząd musi mieć odpowiednio zorganizowany urząd sanitarny, któryby czuwał nad tłumieniem chorób zakaźnych i ewentualnie nad ich leczeniem.

Szczególnie ważną dla całego społeczeństwa jest *walka z bardzo rozpowszechnioną chorobą zakaźną — gruźlicą*. Jest ona dlatego ważna, że gruźlica jest chorobą społeczną, zależną całkowicie od stanu ekonomicznego społeczeństwa, sprawy mieszkaniowej, i tem dotkliwsza, że przebieg jej jest przewlekły, że nie czyni — przynajmniej w większości wypadków — człowieka nawet z otwartą gruźlicą niezdolnym zupełnie do pracy, przez co chory staje się siewcą choroby dla otoczenia. Wprawdzie ustawa o walce z gruźlicą przewiduje, że chorego na otwartą gruźlicę można zawiesić w urzędowaniu, nie pozwolić mu pracować, nie wskazuje natomiast, co czynić z utrzymaniem chorego i jego rodziny. Ciężar utrzymania bezrobotnych i tych, którzy wyczerpali świadczenia zakładów ubezpieczeń spada na samorząd.

Walkę z gruźlicą przedewszystkiem oprzeć się winno o przychodnie dla chorych gruźliczych. Nie są to lecznice w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale są to poradnie, w których daje się nietyle poradę lekarską w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale przedewszystkiem opiekę higieniczną. W przychodni przeciwgruźliczej lekarz winien mieć do rozporządzenia wszelkie metody rozpoznawcze, poczynając od badań bakterjologicznych, a kończąc na Rentgenie, pozatem rozporządzać powinien pewną liczbą t. zw. pielęgniarek społecznych, które roztoczyć winny nad danym cho-

rym opiekę bezpośrednią. A więc: zbadać jego warunki mieszkaniowe, warunki zarobkowe, starać się przez kontakt z opieką społeczną i warunki te doprowadzić do takiego stopnia, który gwarantuje możliwość poprawy i wyzdrowienia. Dzieją się bowiem rzeczy wprost nieprawdopodobne. Ci, którzy się z tem zagadnieniem stykają, wiedzą, iż chorzy z otwartą gruźlicą często mieszkają w ciasnych, źle przewietrzanych, przeludnionych izbach, chorzy ze zdrowymi dziećmi, które są bardzo podatne na gruźlicę, leżą często na wspólnym tapczanie czy łóżku, a często brak łóżka zupełnie. Zadaniem pielęgniarki społecznej zdrowia, będzie zbadanie możliwości dostarczenia choćby oddzielnego łóżka dla chorego, jeżeli nie można mówić o oddzielnej izbie dla gruźlika. Ustawa o walce z gruźlicą pozwala izolować tych ludzi, nawet wbrew ich woli, umieszczać ich w odpowiednich zakładach leczniczych, dopóki gruźlica przestanie być zaraźliwą i chorzy przestaną być niebezpieczni dla otoczenia.

Drugim etapem walki z gruźlicą będzie utworzenie sanatorjów. Sanatorja są to zakłady przeznaczone zasadniczo dla chorych z początkami gruźlicy, gdzie chory przebywa kilka miesięcy, i gdzie leczenie polega na dwóch czynnikach: na dopływie dobrego, czystego, wolnego od pyłu i bakterji powietrza, spoczynku oraz obfitemu pożywieniu. Sanatorja mają swoje dobre i złe strony. Jedną ze złych stron jest wytrącenie człowieka, który musi zarobkować, na dłuższy okres czasu z jego normalnego życia. Należy powiedzieć, że ludzie z łatwością przyzwyczajają się do próżniactwa i wracają później do pracy z wielką niechęcią, co jest oczywiście z wielką szkodą dla rodzin, jeżeli chory jest żywicielem rodziny, jak również dla całego społeczeństwa.

Dla tych, którzy mają gruźlicę bardzo posuniętą otwartą, sanatorjów nie należy budować, bo są zbyt kosztowne, natomiast należy ich umieszczać w specjalnych oddziałach szpitala, gdzie podlegają swoistemu leczeniu dla gruźlicy płuc. To samo dotyczy chorych na gruźlicę kostną i gruczołową. Dla nich należy mieć odpowiednie szpitale z tą różnicą, że dla gruźlicy kostnej i gruczołowej, która przeważnie zdarza się u dzieci lub młodocianych, buduje się tego rodzaju zakłady bądź nad morzem, bądź w górach, dlatego, że zarówno powietrze morskie, jak i naświetlanie słoneczne w górach działa na przebieg choroby niezmiernie dodatnio.

Pozatem w ostatnich czasach urządza się dla dzieci, specjalnie w wieku szkolnym, prewentorja — są to właściwie szkoły na otwartym powietrzu, gdzie dzieci przebywają nie cały dzień — nie zawsze się to udaje, — ale w każdym razie znaczną część dnia, w możliwie najlepszych warunkach higienicznych. Nie mogąc się zbyt szeroko nad tym tematem

rozwodzić, odsyłam wszystkich tą sprawą się interesujących do wykładów o higienie społecznej.

Zaznaczę, że myliłby się ten, kto by przypuszczał, że gruźlicy nie można leczyć w każdym klimacie, że na budowę sanatorjów trzeba gór, że szpitale nie mogą być w wielkich miastach i t. d. Mogę przytoczyć, że w Londynie, gdzie klimat jest bardzo wilgotny, a powietrze pełne pyłu, szpital dla gruźlików mieści się nieomal w samym środku miasta, a mimo to przy specjalnych urządzeniach okien, warunki zdrowotne dla gruźlików w tym szpitalu nie wiele są gorsze od warunków w innych szpitalach.

W nauce ustala się pogląd, że chorego na gruźlicę płuc należy, o ile możliwości, leczyć w jego własnym klimacie. Dla chorego z Warszawy najlepszym klimatem będą te okolice podwarszawskie, które posiadają dużo piasku, dużo lasów, a więc cała połać ziemi poza Wisłą: Otwock, i jego okolice, leczenie tam daje najlepsze wyniki. Nie potrzeba budować sanatorjów w górach, a przynajmniej nie dla wszystkich chorych, gdyż leczenie na nizinach najzupełniej wystarcza. To samo z małymi zastrzeżeniami dotyczy szpitali dla gruźlików.

Jak widzimy z powyższego, walka z gruźlicą wymaga nie tylko możliwej izolacji chorych z gruźlicą otwartą, utworzenia przychodni przeciwgruźliczych, oddziałów szpitalnych i sanatorjów, ale przede wszystkim dobrej polityki mieszkaniowej, walki z pyłem ulicznym oraz pyłem w pracowniach, urządzeniu prewentorjów, ogrodów, parków, boisk dla dzieci, — jednym słowem dostarczenia im dobrego powietrza. Jest to więc zadanie kosztowne, spadek jednak zachorowań i oszczędzenie kosztownego materiału ludzkiego — opłaca te wydatki.

Na walce z gruźlicą jednak nie kończą się zadania samorządu w walce z chorobami zakaźnymi, jak już mówiłem cały ciężar tej walki w postaci szczepień ochronnych, domów izolacyjnych, zakładów do odkażania i szpitali dla zakaźnych, spada na samorzady, które sprostać muszą tym zadaniom w imię zdrowia swych obywateli. Szczególną uwagę nadto muszą zwrócić samorzady na walkę z chorobami wenerycznymi, jaglicą, a nadto zając się chorobami, wynikającymi na tle opilstwa i narkomanji.

W rękach samorządu leży również t. zw. *policja sanitarna*, a więc badanie czystości środków spożywczych w odpowiednich pracowniach. Ten zakres działania wymaga urządzania odpowiednich targowisk, hal targowych, rzeźni oraz nadzoru nad sklepami spożywczymi.

Nietylko sprawę zapobiegania chorobom, ale i sprawę *lecznictwa* wogóle, Państwo przekazało przez ustawę o zakładach leczniczych samorządom, z tą tylko różnicą, że budowę zakładów leczniczych dla gruźlicy i chorób umysłowych przekazano samorządom wojewódzkim, natomiast

szpitale ogólne i dla zakaźnych muszą zakładać i utrzymywać odpowiednie samorządy gminne, względnie powiatowe, zależnie od potrzeb danej okolicy.

Szpitalnictwo jest całkowicie oddane samorządom i najzupełniej niesłusznie, dla tej prostej przyczyny, że do pewnego stopnia wykorzystują tę ustawę instytucje, które obowiązane są również do leczenia. Np. w Warszawie nieomal wszystkie kliniki uniwersyteckie mieszczą się w szpitalach, czyli, że Państwo, które jest obowiązane kształcić lekarzy i utrzymywać w tym celu wydziały lekarskie, nie zatroszczyło się o to i właściwie jedyną w Warszawie oddzielną kliniką, jest klinika dziecięca. Wytwarza się przez to taką sytuację, że Warszawa utrzymuje tysiąc kilkaset miejsc dla klinik. Przez cały szereg lat od 1920 r. Kasy Chorych, które ponad wszelką wątpliwość obowiązane są utrzymywać dla swoich ubezpieczonych szpitale, szpitali takich nie budowały, bo nie miałyby dla nich celu je posiadać, gdyż w ciągu 14 lat płaciły tylko za chorych członków, utrzymywanych w szpitalach publicznych, 50% kosztów utrzymania. Dopiero ustawa scaleniowa poprawiła nieco sytuację, każąc ubezpieczalniom płacić 85% kosztów, ale i te 15%-owe obciążenie gminy jest wysokim ciężarem. Nadto w wielkich miastach, a przede wszystkim w Warszawie, mamy przynajmniej 30% przyjezdnych z obcych gmin, z poza Warszawy, liczących na większe doświadczenie lekarzy. Tu się koncentrują chorzy, którzy nie mogą znaleźć, czy nie chcą szukać pomocy we własnych okręgach. Nicby to nie było, gdyby szpital otrzymywał opłaty, ale okazuje się z zestawień do 31 r., że z tego źródła Warszawie rozmaite gminy winne są 12 milj. złotych. Tych pieniędzy Warszawa nie otrzyma, ponieważ rozporządzeniem Prezydenta z 1933 r. zaległe opłaty szpitalne zostały umorzone. Dziwić się wobec tego nie będziemy, że Warszawa, zamiast 12 tys. łóżek, które powinna mieć, rozporządza tylko 6 tysiącami. Dziwić się nie będziemy, że skutkiem tego od czasu do czasu występuje ostry brak łóżek w Warszawie. Jeżeli bowiem ktoś straci 12 milionów zł. na opłatach szpitalnych, a drugie tyle wskutek dawnej ustawy o Kasach Chorych, a więc razem 24 milionów w ciągu niespełna 14 lat, to nie ma oczywiście na tak poważne inwestycje, jak budowa szpitali. Za 24 milj. zł. możnaby niewątpliwie mieć 3 — 5 tys. łóżek.

W polityce szpitalnictwa, nie dotykając kwestji ściśle technicznych, niezmiernie ważną rolę odgrywa, aby chorzy niepotrzebnie nie zalegali w szpitalu. Koszty utrzymania w szpitalach warszawskich są b. wysokie, a zatem w szpitalu, który jest lecznicą, powinni być leczeni tylko chorzy, którzy dają gwarancję rychłego wyzdrowienia, natomiast wszelkiego rodzaju chorzy chronicznie stają się ciężarem dla szpitala i gminy. Dlatego jest rzeczą konieczną, ażeby obok lecznic, szpitali, urządzone były

odpowiednie zakłady dla chorych chronicznych. Zakłady takie powinny być urządzone poza miastem, ze względu na koszty związane z utrzymaniem. Koszty bowiem wyżywienia i obsługi, są w nich niższe, niż w szpitalach, wskutek czego odciążają budżet szpitali.

Przy szpitalach miejskich urządzone są *poradnie dla niezamożnych chorych*. Otwarcie poradni dla wszystkich mieszkańców minęłoby się z celem. Jeżeli weźmiemy stosunki lecznicze w Warszawie, ubezpieczonych na wypadek choroby jest pół miliona w ubezpieczalni społecznej, razem z rodzinami, około 150 tys. urzędników państwowych, około kilkudziesięciu tys. funkcjonariuszów miejskich, mają pomoc lekarską ze strony swoich organizacji, pozostaje zatem 300 — 400 tys. ludności, która z tej pomocy ustawowej nie korzysta i o którą musi się troszczyć miasto. Oczywiście jednak miasto nie ma obowiązku troszczyć się o ludzi zamożnych, którzy mogą znaleźć opiekę lekarską na innej drodze. Natomiast miasto jest obowiązane troszczyć się o swoich ubogich. Dlatego mamy urządzone przychodnie, w których się mogą leczyć ci, których kieruje lekarz szpitalny lub opieka społeczna. Przychodnie, o ile możliwości, mieścić się winny przy szpitalach, gdyż odciążają znacznie szpitale. Wielu chorych, po pobycie w szpitalu może dokończyć leczenia w przychodniach.

Z przychodni pozatem korzystać winni tylko ci, którzy korzystają z opieki społecznej. Stoi to już na granicy pomiędzy zadaniami leczniczymi samorządu a opieką społeczną.

Prawodawca polski (ustawa z r. 1923) całą odpowiedzialność za *opiekę społeczną* włożył na samorządy, samorządy są obowiązane utrzymywać swoich ubogich, a przede wszystkim sieroty, starców, ułomnych, kaleki. W chwili, kiedy wydano ustawę o opiece społecznej, były czasy może niezbyt dobrej, ale w każdym razie niezłej konjunktury ekonomicznej, o bezrobociu i o gwałtownym spadku zatrudnienia, który widzimy obecnie, nie było jeszcze mowy. Prawodawca przypuszczał, że stwarzając fundusz na wypadek bezrobocia, całkowicie rozwiąże to zagadnienie, że ci wszyscy, którzy nie znajdą chwilowo pracy z powodu takiej czy innej konjunktury, będą mogli być utrzymywani przez zasiłki otrzymywane z tego funduszu. Widzimy, jak rzeczywistość zawiodła przewidywania, wiemy, że opieka społeczna musiała się rozwinąć kolosalnie, że objęła prawie $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{5}$ budżetu każdego samorządu, a przede wszystkim Warszawy. Właściwie tych blisko 20 milionów zł., które się wydaje na opiekę społeczną, nie widać, nędza jest i głód wśród szerokich sfer ludności, zapobiec temu w drodze opieki społecznej nie jesteśmy w możności. Nie będę wchodził w rozważanie ekonomicznych przyczyn tych zjawisk, których jesteśmy świadkami, musimy się liczyć z rzeczywistością, musimy

sobie powiedzieć zupełnie wyraźnie, że prawodawstwo o opiece społecznej będzie musiało niewątpliwie ulec radykalnej zmianie. Nie jest do pomyślenia, żeby gmina była naprawdę w możności nakarmić wszystkich głodnych, przydziać wszystkim, którzy nie są przyodziani, dać odpowiedni dach nad głową tym, którzy tego dachu są pozbawieni. Przekracza to całkowicie możność najbogatszych gmin. Trzeba będzie znaleźć zupełnie inne źródła pokrycia. Te źródła zagranicą znajdują ze środków czysto państwowych, bo klęska masowego bezrobocia nie jest wytworem takiej czy innej polityki gminnej, lecz następstwem stosunków gospodarczych w świecie i państwie, następstwem nastawienia polityki ekonomicznej przez państwo. Oczywiście więc ciężary muszą spadać na państwo. Jak wiemy, Anglja rozstrzygnęła tę sprawę w ten sposób, że jednak ciężary z tytułu bezrobocia nie obciążają gminy, to samo dotyczy Niemiec i Francji. U nas, jak do tej pory, poza nowoutworzonymi funduszami pracy i innymi, które się rodzą z roku na rok, widzimy, że cały ciężar leży na miastach. Wywołuje to słusznie niezadowolenie mieszkańców, boć więcej, niż $\frac{1}{5}$ budżetu na te cele nawet najbogatsza gmina przeznaczyć nie może, a $\frac{1}{5}$ nie wystarcza na to, żeby zapobiec nieszczęściu.

Opieka społeczna może być zamknięta — w zakładach zamkniętych, otwarta — wydawanie świadczeń w naturze lub gotowiznie oraz w postaci t. zw. patronatu t. j. pół zamknięta. Sprawę tę bliżej omawiam w specjalnych wykładach, tu zaznaczyć muszę pewien zwrot w pojęciach i stopniowe przechodzenie z opieki zamkniętej na otwartą. Zwrot ten głównie widzimy w opiece nad dzieckiem. Zamiast otwierać nowe zakłady wychowawcze, dziś wszędzie dąży się do oddawania dzieci w ręce rodzin własnych lub cudzych. Czyli nastąpiło przejście z opieki zamkniętej na opiekę otwartą. Okazało się, że opieka zamknięta jest bardzo kosztowna, przez co liczba pensjonarzy może być stosunkowo do potrzeb mała. Tam, gdzie utrzymanie dziecka w domu wychowawczym kosztuje 5 zł., każdy dobrze zrozumie, że daleko łatwiej dać matce zapomogę w wysokości 1 — 1,50 zł. dziennie, gdyż za 5 zł. można utrzymać zamiast jednego troje dzieci, czyli w ogólnej sumie daleko więcej dzieci. To samo dotyczy starców i kalek. Polityka miast idzie pozatem w tym kierunku, ażeby zakłady opieki społecznej usuwać poza obręb miasta ze względu na stosunki zdrowotne i taniłość. Polityka przejścia stopniowego z opieki zamkniętej na otwartą, jest polityką racjonalną, która niewątpliwie da możność samorządom zbliżyć się do rozwiązania tych wielkich zadań, które przed nimi leżą. W jaki sposób należy wykonywać opiekę nad niemowlętami, matkami, starcami i kalekami jest przedmiotem wykładów o opiece społecznej.

Słów kilka muszę poświęcić aktualnej sprawie bezrobocia, którego zwalczanie właściwie nie jest zadaniem samorządu, gdyż sprawa ta leży całkowicie w rękach państwa. Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, istnieje ubezpieczalnia w postaci funduszu bezrobocia, a od r. 1933 utworzono Fundusz Pracy, oparty na daninach publicznych, który przeznaczony jest na pomoc bezrobotnym. Jednakowoż gmina, która nie zajęłaby się swoimi bezrobotnymi, nie spełniłaby swego obowiązku, tem bardziej, że po wyczerpaniu zasiłków z funduszu bezrobocia bezrobotny spada na barki opieki społecznej. Dlatego wszystkie samorządy starają się dopomóc państwu w walce z bezrobociem przez organizowanie odpowiednich robót publicznych. Organizowanie to nie jest łatwe, jest dość ciężkie i trudne dlatego, że nie wszystkie roboty miejskie i wiejskie nadają się na roboty publiczne. Jednakowoż samorząd powinien wyteńczyć wszystkie siły, aby to zło, które gnębi cały świat, było jaknajmniej i aby ludziom, którzy pragną pracy, pracy w należytej formie dostarczyć. Pomoc samorządów w usiłowaniach państwa musi być bardzo wydajna. Istnieje tu cały szereg bardzo trudnych zagadnień społecznych do rozwiązania. Weźmy np. miasto Łódź. Do Łodzi w okresie lepszej konjunktury, która zresztą była już na schyłku, sprowadzili przedsiębiorcy ze wsi 40 tys. ludzi do tkalni, dziś są oni bezrobotnymi, skoro konjunktura się odwróciła. Przedsiębiorcy, nie troszcząc się o dalsze losy, sprowadzili do miasta kilkadziesiąt tysięcy ludzi, zatrudnili ich w dobrych okresach konjunktury i po ustaniu tej konjunktury zwolnili. Na zasadzie ustawy o opiece społecznej, kto mieszkał w danym osiedlu dłużej niż rok, nabiera prawa do opieki społecznej, zatem 40 tysięcy ludzi, którzy nigdy nie znajdą odpowiedniego zatrudnienia, całkowicie legło ciężarem swego utrzymania na mieście. Sprawa ta wymaga ingerencji państwa i jego praw, aby na przyszłość tego rodzaju fakty nie mogły się powtarzać. Nie można z tego tytułu ciężarów spychać naprzód na fundusz bezrobocia, a później na samorządy. Pod tym względem rynek pracy wymaga uporządkowania.

Dla uprzytomnienia sobie zakresu działalności Funduszu Bezrobocia przytoczymy kilka cyfr z jego działalności w ciągu lat 10, które minęły 18 lipca 1934 roku. Już z samego początku powstania państwa mieliśmy około 450.000 bezrobotnych, skutkiem zniszczenia fabryk przez okupantów, pożogi wojennej i braku surowców. Państwo zaczęło wypłacać bezrobotnym zasiłki, najprzód pracownikom fizycznym, później umysłowym, zasiłki te ulegalizowano ustawą z dn. 4.XI.1919 r. i upoważniono Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do wypłacania zasiłków w wysokości 4 — 12 mk. w ciągu 13 tygodni; wypłata trwała do maja 1920 roku. Spadek marki uczynił te zasiłki iluzorycznymi. W r. 1923 Polska przy-

stąpiła do międzynarodowej konwencji w sprawie bezrobocia, a w r. 1924 wydała ustawę o funduszu bezrobocia, którą w roku następnym rozciągnięto na pracowników umysłowych, w r. 1927 powstał Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, który objął ubezpieczenia od bezrobocia dla tych pracowników.

W dziale ubezpieczenia od bezrobocia samorządy odegrały poważną rolę, związki samorządów wysyłają 4 delegatów do Zarządu Głównego F. B., zaś poszczególne samorządy do zarządów obwodowych. Rola ta powiększa się z roku na rok, w r. 1924 działały jako instytucje zastępcze 2 wydz. powiat., 39 gmin miejskich i 5796 wiejskich, w 1927 171 wydz. pow., 173 gminy miejskie i 128 gmin wiejskich, w r. 1933 — 239 wydz. powiatowych i 63 gminy miejskie, czynności gmin wiejskich przeszły do wydziałów powiatowych.

Podajemy poniżej, ze świeżo ogłoszonej pracy p. K. Rożniewicza „10-lecie funduszu bezrobocia“, tabelki dochodów, wydatków, liczby bezroboczych, które dają pojęcie nie tylko o 10-letniej pracy funduszu, ale o liczbie zatrudnionych w Polsce (zakłady powyżej 5 pracowników) i liczbie bezroboczych.

	Dochody			Wydatki	
	składki	kary za zwłokę	dopłata skarbu	zasiłki	koszty admin.
1924	2.885.366	891	1.192.683	6.393.620	368.053
1925	13.790.515	419.909	6.895.258	23.160.141	3.150.394
1926	15.941.757	1.365.253	7.970.878	18.864.369	4.421.961
1927	25.578.267	2.627.432	12.789.134	16.055.171	5.254.871
1928	32.072.773	1.965.098	16.036.386	20.680.480	5.422.796
1929	34.964.953	1.277.252	17.028.750	49.794.663	5.768.750
1930	31.964.953	963.194	15.982.476	104.453.369	9.054.982
1931	28.584.141	1.211.548	14.292.070	101.272.001	5.349.661
1932	23.838.333	1.262.495	11.419.166	70.204.348	4.386.932
1933	21.762.815	1.138.384	10.831.407	26.360.365	3.798.198

Przeciętne liczby bezroboczych.

	Zarejestrowanych bezroboczych	Pobierających zasiłki	Przeciętny zasiłek tygodniowy w zł.	Przeciętna liczba robot. ubezp. w Funduszu
w r. 1924	105.704	64.116	—	—
1925	150.733	46.941	9,48	—
1926	215.232	37.148	9,92	573.171

	Zarejestrowanych bezroboczych	Pobierających zasiłki	Przeciętny zasiłek tygodniowy w zł.	Przeciętna liczba robot. ubezp. w Funduszu
w r. 1927	146.665	25.293	12,16	625.338
1928	115.202	28.260	15,36	774.321
1929	120.134	53.319	18,21	932.637
1930	209.103	106.425	19,09	1.004.913
1931	270.455	113.613	13,14	931.901
1932	214.798	91.924	14,69	712.121
1933	214.607	49.394	11,22	696.023

Z cyfr powyższych widzimy, jak stopniowo od r. 1930 spada liczba zatrudnionych robotników, w r. 1933 wynosi już około 70% zatrudnionych w r. 1929, równolegle zwiększa się liczba bezroboczych. Nie odpowiadają te cyfry cyfrom rzeczywistym, według których, począwszy od r. 1931, widzimy znaczne zmniejszenie liczby zarejestrowanych, wywołane jednak raczej zmianą przepisów o rejestracji oraz odpadnięciem znacznej liczby „stale“ rejestrowanych bezroboczych, niż rzeczywistym stanem rzeczy.

Cyfry te dotyczą głównie miast, gdyż działalność funduszu nie rozciąga się na rolnictwo i związany z nim przemysł i dowodzą, jak wielkim ciężarem staje się bezrobocie dla samorządów miejskich. Pamiętajmy, że na 214.607 zarejestrowanych w r. 1933 pobiera zasiłki zaledwo 49.394 bezroboczych, t. j. mniej, niż 25%, reszta spadła na barki samorządów miejskich i ich opiekę społeczną, wspomaganą wprawdzie częściowo przez pożyczki z funduszu pracy w ostatnim roku, ale niedostatecznie. Charytatywna część funduszu pracy może co najwyżej objąć 25% bezroboczych, ciężar więc troski o byt zgórą 100 tysięcy bezroboczych w miastach całkowicie spada na samorządy z mocy ustawy 1923 roku.

Sprawa więc bezrobocia, choć bynajmniej nie jest zagadnieniem samorządowym, dotyka samorządy w znacznym stopniu.

Aczkolwiek według obowiązujących przepisów *szkolnictwo* jako takie, nie jest bezpośrednim obowiązkiem gminy, jednakowoż szkolnictwo zajmuje w budżecie gmin bardzo dużą pozycję, dlatego, że gminy są obowiązane do budowania szkół powszechnych oraz do ponoszenia wszelkich rzeczowych wydatków na utrzymanie szkoły powszechnej, urządzenie sal szkolnych, (urządzenia higieniczne, pomoc szkolna i t. p.). W ustawie szkolnej wprawdzie państwo zobowiązało się do ponoszenia połowy kosztów budowy szkół, cofnęło się jednak z tej drogi i przekazało je całkowicie samorządom. Państwo więc nie utrzymuje szkół powszechnych, daje tylko wynagrodzenie siłom nauczycielskim i nadaje ogólny kierunek

szkole. Pozatem wszelkie wydatki, aż do mieszkania dla nauczyciela włącznie, obciążają gminy.

Gdyby to dotyczyło tylko szkół powszechnych, byłoby może mniej uciążliwe dla większości gmin, ale potrzeby społeczne są daleko większe i wybiegają znacznie dalej poza szkolnictwo powszechne. Miasta nie mogą się ograniczyć tylko do ustawowych obowiązków, ale muszą przede wszystkimłożyć znaczne fundusze na wychowanie przedszkolne i wychowanie pozaszkolne, co całkowicie obciąża budżety gmin. Przedszkola są konieczne ze względu na wychowanie dobrych obywateli państwa, oświata zaś pozaszkolna, w kraju, gdzie niedawno było do 50% analfabetów, jest rzeczą konieczną. Pozatem koniecznością jest w kraju, który nie posiadał odpowiednich szkół fachowych, utrzymywanie szkół zawodowych, zarówno o typie stałym, jak o typie doksztalającym, w postaci kursów. Wszystkie te ciężary są wprawdzie dobrowolne, ale samorząd musi je przyjąć i spełniać jak najlepiej, ze względu na przyszłość państwa i przygotowanie własnych obywateli. Polska nie może pozostać krajem analfabetów i musi się jaknajprędzej otrząsnąć z tego stanu. Dlatego samorzady przez długie jeszcze lata będą musiały uzupełniać te braki, których nie może zapłacić państwo.

Państwo, podnosząc czesne w szkołach wyższych, podnosząc opłaty w szkołach średnich, cofając opłaty szkolne dla urzędników, daje wyraz temu, że w dalszym ciągu wydatków na oświatę w tym stosunku, jak do tej pory, ponosić nie może, samorzady zaś z wyższej racji stanu, stykając się bezpośrednio z ludnością i związane z nią, nie mogą uchylać się od pomocy państwu szczególnie w tej właśnie dziedzinie. Rozwój dzisiejszej pedagogiki wymaga nadto od samorządów zajęcia się nie tylko dziećmi normalnymi, ale i upośledzonymi fizycznie czy umysłowo.

Brak szkół średnich zmusza nadto miasta w Polsce środkowej i wschodniej do utrzymywania własnego szkolnictwa średniego. A jeżeli weźmiemy stosunki zagraniczne, to wiele miast utrzymuje szkolnictwo wyższe, szczególnie specjalne (politechniki, wyższe szkoły handlowe i t. p.).

Niezależnie od szkolnictwa gminy muszą mieć zadanie *podnoszenia kultury*. Prócz odczytów oświatowych, urządzania wycieczek krajoznawczych, koncertów publicznych, widowisk, jak kinematografy, teatry ludowe itd., samorzady muszą się zajmować tworzeniem dla tych celów odpowiednich pomieszczeń, a więc domów ludowych, przeznaczając odpowiednie fundusze na budowę tych domów oraz ich utrzymanie, domy ludowe bowiem dążą do podniesienia kultury warstw ludowych do poziomu nowoczesnego.

Uzupełnieniem ich będzie zakładanie muzeów, stałych wystaw, fundowanie nagród literackich i artystycznych, jak to się teraz wszędzie w wielkich ośrodkach dzieje. W budowie zresztą domów ludowych bierze żywy udział społeczeństwo przez swoje organizacje. Gmina winna popierać te usiłowania przez wydatną pomoc finansową.

Z innych zadań samorządu, wspomnieć musimy przede wszystkim *popieranie przemysłu, rolnictwa, handlu i rzemiosł*. Wyraża się ono w utrzymywaniu przede wszystkim odpowiednich szkół i kursów doksztalujących oraz w zarządzeniach ekonomicznych, a więc niskich taryf komunikacyjnych, niskich taryf na wodę, na oświetlenie, na siłę pędną, odpowiednim rozplanowaniu miasta, budowie hal targowych, chłodni, rzeźni i t. p. urzędzeń, wreszcie budowie składów towarowych. Wszystkie te czynniki mają pierwszorzędne znaczenie w popieraniu zarówno przemysłu, jak i handlu. Pozatem gminy winny się starać o zorganizowanie taniego kredytu. Oczywiście zależy on od konjunktury ogólnej. Jednakowoż kasy czy banki komunalne, szczególnie w połączeniu z t. zw. domami warrantowymi, gdzie przemysłowiec wzgl. kupiec mógłby towar zastawić i otrzymać pożyczkę, przyczyniłyby się w znacznym stopniu do zwiększenia środków obrotowych, zarówno rolnictwa, rzemiosła, jak przemysłu i handlu i mogłyby oddziaływać korzystnie na te działy pracy ludzkiej.

Co się tyczy samorządów ziemskich, to te oczywiście muszą w pierwszej linii popierać szkoły rolnicze, dalej, ułatwiać budowę dróg komunikacyjnych pomiędzy poszczególnymi ośrodkami, a danymi gminami. Poza to jednak mogą oddziaływać odpowiednio nie tylko już na dobrobyt wsi, ale nawet i całego państwa, przez organizowanie składów zboża, t. zw. elewatorów po wsiach, gdzie każdy rolnik mógłby zboże składać bez obawy, że ulegnie zepsuciu, i niekoniecznie sprzedawać je po niższej cenie, a wyczekiwać lepszej konjunktury. Dziś niestety handel zbożem, wogóle ziemiopłodami, jest w rękach zorganizowanych kupców, co odbija się w sposób fatalny zarówno na rolnictwie, jak i na konsumencie. Pośrednik w danym razie zabiera lwią część tego, co by się należało hodowcy względnie rolnikowi, a tem samem obniża poziom rolnictwa i hodowli. Drogę do tego widzę w tworzeniu związków celowych pomiędzy samorządem miejskim, a samorządem wiejskim, jako producentem, względnie spółek mieszanych, złożonych z samorządów i producentów. Przy istnieniu składów zbożowych, chłodni i odpowiednich urzędzeń, byłoby to wielkim krokiem naprzód i zbliżyłoby z jednej strony producenta do konsumenta, a z drugiej strony pozwoliłoby producentowi sprzedawać po godziwej cenie swoje produkty, a konsumentowi — pozbyć się drogiego

pośrednika. Ingerencja bezpośrednia władz administracyjnych kilkakrotnie dokonywana, niestety, dawała dotąd dość ujemne wyniki. Szczególniej w ostatnich latach widzimy, że ingerencja administracyjna w zakupie zboża, premje wywozowe, nie zdołały wpłynąć wydatnie na cenę ziemiopłodów. Dziś rolnictwo jest w tak ciężkim położeniu dlatego, że cena produktów spadła, chociaż konsument właściwie tego nie odczuwa. Jeżeli policzymy wartość zboża, żyta i wartość chleba, który spożywamy, wzgl. mąki, to przekonamy się, jaka jest szalona przepaść pomiędzy temi cenami.

Sprawa ta łączy się z bardzo ważną sprawą, a mianowicie *zaopatrywania miasta w żywność*, co dla ośrodków przemysłowych ma pierwszorzędne znaczenie. Czy ingerencja samorządu w te dziedziny powinna być bezpośrednia przez zakładanie np. składów hurtowej albo detalicznej sprzedaży, czy też pośrednia przez ułatwianie życia wielkim kooperatywom oraz zakładanie spółek mieszanych czy związków celowych? Jest to rzecz, którą rozstrzygnąć można tylko w praktyce, dziś nikt jednak nie wątpi, że w ten, czy inny sposób gminy muszą ingerować na rynku, aby uchronić obywateli od wyzysku konjunktury. Oczywiście zamierzenia w tym kierunku w żadnym razie nie mogą pociągnąć za sobą jakichkolwiek bądź dopłat ze strony samorządu i powinny być samowystarczalne. Nie może być mowy o tem, aby z pieniędzy podatkowych można było utrzymywać tego rodzaju przedsiębiorstwa. Dlatego też jest najbardziej wskazaną rzeczą, ażeby tego rodzaju przedsiębiorstwa miały formę ściśle handlową, oparte były na handlowych zasadach i całkowicie niezależnie od administracji ogólnej samorządu.

Przechodzimy do rozpatrzenia *administracji ogólnej samorządu*.

Pod administracją ogólną samorządu rozumiemy cały zespół czynności, jakie gmina spełnia ze względu na ustawy i swoje zobowiązania. Do administracji samorządowej stosować należy też same zasady, które stosujemy do każdej administracji, a więc sprawność aparatu, mały koszt i odpowiednia polityka społeczna w stosunku do pracowników.

Dla sprawności administracji konieczny jest przede wszystkim odpowiedni dobór pracowników, szczególnie jeżeli chodzi o kierownictwo. Skład władz samorządowych, pochodzących z wyborów powszechnych, jest wogóle bardzo zmienny, ale do tej zmienności należałoby wprowadzić pewną klauzulę, że się tak wyrażę cenzusu naukowego. Członkowie rad miejskich i wiejskich, a przede wszystkim samorządów miejskich nie powinni rekrutować się z surowego materiału wyborczego, ale powinni odbyć odpowiednie studia. Już minął czas wielkich genjuszów i ludzie, stojący na czele samorządów, nie powinni uważać się za wszystkowiedzących dla-

tego, że posiadają pewien stopień zaufania swoich wyborców. Każdy więc obywatel, który pragnie zająć stanowisko w samorządzie, winien przejść kurs zasadniczych podstaw administracji i gospodarstwa narodowego, niezbędny dla jego pracy praktycznej. Zarówno państwo, jak i samorządy, powinny tworzyć tego rodzaju kursy wzgl. uczelnie z odpowiednio ułożonym programem. Poziom tych kursów, czy uczelni, winien być zastosowany do poziomu słuchaczy, ale zasadniczo należałoby postawić pewne zasady na przyszłość. A mianowicie, ażeby do wyboru biernego konieczny był dla radnych i ławników cenzus. Doskonale wiemy ze statystyki, ogłaszanej w „Samorządzie Miejskim“, jaki był w swoim czasie w stan rzeczy na terenie miast i wsi. Przepis ustawowy, wymagający umiejętności pisanie i czytania po polsku, nie wystarcza już dziś do prowadzenia i zabierania głosu w sprawach gospodarki gminnej. Dlatego należy postawić dziś warunek, że każdy ławnik i radny miejski powinien przynajmniej ukończyć szkołę powszechną; ten zaś, kto zarządza jakimś działem gospodarki, powinien mieć ukończoną conajmniej szkołę średnią i przejść odpowiednie kursy administracji. Bez tego administracja samorządu w Polsce będzie wciąż stała na niskim poziomie, tem bardziej, że ustawy przewidują pewną zmienność tych zarządów, co utrudnia ciągłość pracy.

Wiemy, że co pięć lat następują nowe wybory, czyli skład niezawodowych członków zarządów miejskich i rad miejskich ulega zmianom. Tę zmienność, konieczną ze względów politycznych i społecznych wśród radnych, ławników i burmistrzów, należy zastąpić stałością i dobrem przygotowaniem pracowników samorządu, elementu stałego specjalistów-samorządowców. Nie wystarcza do tego fachowe wykształcenie, czy to prawnika, czy lekarza, czy inżyniera, architekta, ale konieczne jest przeszkolenie tych specjalistów w zakresie zadań samorządów. Nawet wśród architektów nie zawsze znajdujemy znawców nowoczesnej urbanistyki, t. j. tej gałęzi wiedzy, która zagranicą odgrywa w samorządach pierwszorzędną rolę. Specjaliści wszystkich kierunków powinni być przeszkoleni na odpowiednich kursach. Zrozumiały to niektóre wyższe zakłady naukowe zagranicą, jak politechnika, uniwersytet, gdzie ludzie, którzy pragną zająć się administracją państwową, czy samorządową mogą się wyszkolić w specjalnościach, nieodzownych w administracji samorządowej. Istnieją i u nas zaczątki takich kursów, urządzanych przez najrozmaitsze instytucje państwowe. Np. Państwowy Instytut Zdrowia urządza szereg kursów dla lekarzy, pielęgniarek, lekarzy sanitarnych, dla lekarzy, którzy się zajmują higieną dzieci, pragnąc uzupełnić i przygotować zespół ludzi, Samorząd, wymagając od swoich pracowników większej wydajności

pracy i wynagradzając odpowiednio, powinien stać na stanowisku zabezpieczenia im *trwałości stosunku*, przynajmniej po okresie rocznej próby. Jest niedopuszczalną rzeczą, aby działo się to w Polsce, co się dzieje w Ameryce, że skoro przychodzi jedna partja polityczna do rządów, to wyrzuca poprzednich urzędników i mianuje nowych i znowu po 4 — 5 latach przychodzi inna partja do władzy i czyni toż samo. Rezultatem tego jest korupcja. Urzędnik, który czuje, że nie jest stałym, oczywiście stara się wyciągnąć odpowiednie korzyści ze swego urzędu. I jeżeli mamy szereg wielkich procesów i skandali w Ameryce, to niewątpliwie ten system dużo się do tego przyczynił. Dlatego też pracownik wykwalifikowany powinien być stałym urzędnikiem tak, jak to było w zaborze pruskim, austriackim i jak jest dotychczas w tych państwach. Tam pracownik, który przebył okres próbny, jest o swoje stanowisko spokojny, nie ma obawy, że ze zmianą konjunktury los jego może podlegać zmianie; oczywiście podlega przepisom dyscyplinarnym i konsekwencje tych przepisów ponieść musi, ale jego stanowisko nie może być zależne od konjunktury i poglądów zmiennych kierownictwa.

Pracownicy samorządowi nadto powinni mieć zabezpieczony swój byt na wypadek zdarzeń losowych, a więc powinni mieć *zabezpieczenie emerytalne, zabezpieczenie odprawy, ubezpieczenie od choroby, od wypadków i t. d.* W większych samorządach powinno to być załatwione we własnym zakresie. Dowodzą tego cyfry. Warszawa dla swoich pracowników administracyjnych prowadzi własną kasę chorych i kosztuje to od 2 — 3% pensji pracownika, podczas gdy koszt ubezpieczeń społecznych wynosi od 8 — 12%. Jest to kolosalna oszczędność dla miast, a prawu i sprawiedliwości staje się zadość, gdyż pracownicy miejscy nie mogą otrzymywać niższych świadczeń, aniżeli w ubezpieczalni społecznej. W rzeczywistości świadczenia te są większe, bo podczas gdy w ubezpieczalni za czas choroby otrzymują zasiłek w wysokości 60% poborów, pracownicy miejscy — 100%. Tak samo z innymi ubezpieczeniami. W każdym razie dążyć powinniśmy do tego, aby byt pracowników miejskich był odpowiednio zabezpieczony i raczej należy zmniejszyć liczbę pracowników, raczej żądać większej wydajności pracy, aniżeli opierać się na systemie niskich płac, złej roboty i tłumów pracowników.

Przechodzimy wreszcie do ostatniej grupy obowiązków samorządu, a mianowicie do *bezpieczeństwa publicznego*. Bezpieczeństwo publiczne polega nie tylko na urządzeniu i dobrem rozplanowaniu ulic, na dostarczaniu wody, kanalizacji, na oczyszczaniu miasta i t. d., polega również na dobrem wykonaniu istniejącego prawa budowlanego, zarówno prawa budowlanego mieszkaniowego, jak i fabrycznego, a to w tym celu, aby

zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, które mogą nastąpić skutkiem złej konstrukcji domów mieszkalnych, czy fabryk. Poza to do obowiązków samorządu należy ratownictwo pożarowe i ratownictwo ludzi od nieszczęśliwych wypadków. Co się tyczy bezpieczeństwa budowlanego, rozstrzyga tę sprawę ustawa budowlana, którą wykonywać obowiązane są samorządy w I-szej instancji. Ratownictwo w dziedzinie pożarowej w Polsce jest dość dobrze rozwinięte dzięki temu, że powstały tam, gdzie niema fachowych straży pożarnych, straże ochotnicze, których sieć jest w Polsce dość szeroka, i ta gałąź ratownictwa rozwija się pomyślnie.

Co się tyczy ratownictwa lekarskiego, to w wielkich naszych miastach, jak w Warszawie, w Łodzi, Krakowie, Wilnie, Poznaniu, Lwowie, Lublinie, istnieją odpowiednie stacje ratownicze, utrzymywane przez twarzystwa samarytańskie. Sprawa ta, niestety, nie jest dostatecznie rozstrzygnięta na terenie małych miast i na terenie wsi, tam te rzeczy oczekują odpowiedniego rozstrzygnięcia, czem zajmuje się Polski komitet do spraw ratownictwa.

Co się tyczy bezpieczeństwa ogólnego, walki z przestępczością, to ta sprawa nie należy do samorządu, a jest dziedziną państwową. Jednocześnie i tu samorząd może się przyczynić do zapewnienia bezpieczeństwa przez zmniejszenie przestępczości. Zmniejszenie to może nastąpić przez podniesienie poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa, t. j. przez cały szereg tych urządzeń, o których powyżej mówiłem.

VI. Inwestycje samorządowe.

Pozostaje jeszcze do rozważenia polityka inwestycyjna samorządu. Inwestycją nazywamy zaopatrzenie terenów w urządzenia sanitarne i kulturalne, niezbędne do życia mieszkańców, lub też rozwijanie istniejących urządzeń w miarę rozwoju danego terytorjum. Będzie więc inwestycją zarówno budowa wodociągów, kanalizacji, elektrowni, gazowni, szpitala, szkoły, teatru, tramwaju, autobusu jak i rozszerzenie sieci tramwajowej, elektrycznej, rzeźni, targowisk, bruków etc. Jednym słowem, każde nowopowstałe lub rozszerzone urządzenie zakładów dobra publicznego podpada pod określenie inwestycji. Przez 150 lat cała połać Polski, pozostająca pod rządami moskiewskimi, była całkowicie prawie pozbawiona kulturalnych urządzeń, w życiu normalnym koniecznych. Z drugiej strony nie można się pochwalić, żeby drugi zabór, zabór austriacki, dawna Galicja też była mniej po macoszemu traktowana, gdyż wiemy dobrze, iż polityka zarówno fiskalna, jak i ogólna gospodarcza w Austrii szła raczej w kierunku rozwoju Austrii, Czechosłowacji, Węgier, aniżeli po linii rozwoju Galicji, która była kopciuszkiem w państwie, pomimo, że miała i ma wielkie bogactwa naturalne, należycie niewyzyskane. Jedynie tylko w b. zaborze pruskim, dzięki temu, że samorząd egzystował dość długo i aczkolwiek nie był wykonywany przez Polaków, a przez Niemców, jednak zrobił w tej dziedzinie bardzo dużo. Jeżeli porównamy nasze miasteczka w Polsce środkowej z miasteczkami gdzieś na zachodzie położonymi, widzimy, jaka dzieli je przepaść pod względem urządzeń miejskich. Weźmy np. 10-tysięczną Kościanę i porównajmy z 50 — 60 tys. miastami centralnej Polski. Tam np. w Kościanie jest wzorowa rzeźnia, doskonałe szkoły, oświetlenie gazowe, wodociągi, kanalizacja, jednym słowem, wszystkie te urządzenia, których wymaga kulturalne miasto. A weźmy nasze miasta przed samorządem, czy Radom, Kielce, Piotrków, żadne z nich w chwili odbudowy państwa i powstania samorządu nie miało tych urządzeń w od-

powiednich rozmiarach. Tam nie trzeba było stwarzać ani rzeźni, ani oświetlenia, tu rozpoczynać należało na nowo. To też praca samorządów w tym kierunku jest wielka i wysiłek w ciągu 16 lat wielki. Ale żeby ją zorganizować, a szczególnie utrzymać, trzeba, aby samorząd w swoich poczynaniach inwestycyjnych trzymał się pewnych zasad, dziś zupełnie ściśle ustalonych, i nie porywał się ponad siły i stan, aby tem nie wprowadzić miast w ciężkie warunki finansowe.

Miasta polskie i dotychczas są pozbawione wielu urządzeń sanitarnych, potrzebnych dla rozwoju miast, wszak do niedawna w b. dzielnicy rosyjskiej tylko Warszawa posiadała kanalizację, inne miasta kanalizacji nie posiadały. Oświetlenie gazowe miało tylko kilka miast, wszystkie inne były oświetlane naftą. Brakło gmachów szkolnych, bruków, szpitali i t. p. Nic dziwnego, że samorzady zaczęły bardzo szybko dążyć do wyrównania braków, czyniły to jednak często bez planu, było to jedną z przyczyn załamania finansowego całego szeregu samorządów. Nie ulega wątpliwości, że inwestycje są w większości miast rzeczą konieczną, ale trzeba przystępować do nich z planem i dobrze się zastanowić nad źródłami pokrycia inwestycji.

Plan inwestycyjny, jak zobaczymy wkrótce, nie może powstawać z dnia na dzień, ale dla każdego terenu winien być opracowany wcześniej i dobrze rozważony, nim przystąpimy do jego wykonania. Powinien zawierać w sobie wszystkie potrzeby samorządu w kolejności potrzeb. Źródła pokrycia wydatków na inwestycje są dość ograniczone. Nie mogą one z wyjątkiem zwrotnych być pokryte z budżetu zwyczajnego.

Źródłem pokrycia inwestycji są przede wszystkim 1) pozostałości budżetowe, 2) pożyczki pieniężne długoterminowe, 3) pożyczki towarowe krótko i długoterminowe, 4) wyjątkowo pożyczki krótkoterminowe na poczet oszczędności budżetowych i 5) specjalne podatki inwestycyjne.

Niewątpliwie najmniej uciążliwym dla samorządów sposobem pokrywania wydatków na inwestycje są pozostałości (oszczędności) budżetowe, to jest nadwyżka dochodów nad wydatkami.

Nadwyżki budżetowe, które pochodzą zwykle z wyżej prelimitowanego budżetu lub z powiększonych wpływów, względnie z poczynionych oszczędności na administracji, są zazwyczaj niezbyt wielkie, nie przekraczały zwykle 2 — 7% całego budżetu w dobrej konjunkturze. To też mogą one dać nieznaczne fundusze i powinny być przede wszystkim użyte na dokonanie takich inwestycji, które się nie rentują, a więc zasadniczo nie powinny być pokrywane z pożyczek długoterminowych. Oszczędności budżetowe zazwyczaj nie są zbyt wielkie, a jeżeli się dadzą przeprowadzić, jeżeli w połowie roku uzyskamy nadwyżkę dochodów nad wydat-

kami, a inwestycja jest pilna, wtedy można sfinansować spodziewany dochód przez pożyczkę krótkoterminową do wysokości spodziewanych oszczędności budżetowych z tem, że po zamknięciu rachunków, pożyczka będzie bezwzględnie zwrócona. Konieczną jest jednak w tym razie wielka ostrożność, dlatego, że samorzady niekiedy zwiedzione tem, iż w I połowie roku wpływy podatkowe czy z opłat są dość wysokie, wydają pieniądze, które potem nie wpływają, stwarzając sztuczny deficyt budżetowy. Była to jedna z bardzo poważnych przyczyn w ostatnich kilku latach załamania się szeregu samorządów, zarówno miejskich jak i ziemskich, bo okazało się, że pokrycia na zobowiązania, wydane przez samorządy, nie było.

Do rzędu krótkoterminowych pożyczek należy zaliczyć i pożyczki udzielane samorządom z funduszu pożyczkowo-zapomogowego, o którym mówiłem wyżej. Fundusz ten, jak wiadomo, powiększa się stale wskutek odpisywania odsetek z podatku od alkoholu, z czego formuje się fundusz. Zarządza nim specjalna komisja, do której wchodzi przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Skarbu oraz przedstawiciele samorządu w osobach delegatów Związku Miast i Związku Powiatów. Kredyt jest w zasadzie krótkoterminowy, jakkolwiek trzeba powiedzieć, że w praktyce ulega stale przedłużeniu, jest więc, jeżeli nie długoterminowy, to w każdym razie dłuższy, niż zwykle kredyty krótkoterminowe. Drugim źródłem kredytu jest Polski Bank Komunalny, założony w tym celu przez samorządy.

Do tej samej kategorii należą pożyczki udzielane przez Skarb Państwa i jego fundusze (pracy, inwestycyjny), na różne roboty inwestycyjne, związane z walką z bezrobociem. Skarb ma prosty sposób rozrachunku co do pożyczek: jako inkasent podatków samorządowych, z wpływów podatkowych odtrąca raty amortyzacyjne. Pożyczki tego rodzaju przyznawane są na 2 — 4 — 5 lat, stanowiąc znaczny ciężar dla samorządu.

W każdym razie pożyczki krótkoterminowe, oraz oszczędności budżetowe, o których mówiłem, nie odgrywają poważniejszej roli przy wielkich inwestycjach, potrzebnych samorządom.

Poważną rolę odgrywają *pożyczki długoterminowe*, zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Przed przystąpieniem do takiej pożyczki, która na dłuższe lata (27 — 30 lat) obciąża samorząd, należy dokładnie rozważyć, czy samorząd będzie posiadał środki na pokrycie zarówno odsetek od kapitału, jak i amortyzacji. Dla łatwiejszej orientacji należy inwestycje zamierzone podzielić na dwie kategorie — rentujące i nierentujące. Do rentujących należą wszelkie te przedsiębiorstwa, które dają dochód: tramwaje, autobusy, koleje, wodociągi, kanalizacja, gazownie, elektrownie, rzeź-

nie, hale targowe i t. d., gdyż powinny dać przynajmniej takie dochody, które pokryją odsetki i amortyzację kapitału. Są natomiast inwestycje, jak szpitale, szkoły, bruki, które nie rentują się, t. j. nie dają zysków bezpośrednich. Oprocentowanie kapitału, użytego na te inwestycje nierentujące bezpośrednio, musi być pokrywane z budżetu zwyczajnego, należy więc wyszukać na to i przeznaczyć odpowiednie dochody. Należy nadto zwrócić uwagę na jeden czynnik, że, budując szkoły czy szpitale, musimy wziąć pod uwagę nie tylko oprocentowanie włożonego w nie kapitału, ale i wydatki administracyjne, które pociągają za sobą nowe inwestycje. Jeżeli bowiem budujemy szpital, wydatek nie ogranicza się bynajmniej do postawienia murów, zainstalowania potrzebnych urządzeń, ale trzeba się też liczyć z tem, że szpital wybudowany pociągnie za sobą wydatki na utrzymanie, które będą obciążać budżet w ciągu całego szeregu lat. Z tego względu samorząd, przystępujący do przeznaczenia pożyczki na inwestycje, musi mieć na względzie nie tylko spłacanie samej pożyczki i oprocentowania, ale i to, żeby w swoim budżecie znaleźć miejsce na obciążenia wydatkami administracyjnymi z tego tytułu.

Utarł się pogląd, że z pożyczki na cele ogólne przynajmniej 75% bierze się na cele rentujące, a tylko 25% przeznaczają się na cele nierentujące, jak bruki, szpitale, szkoły i t. d. Pogląd ten nie ma właściwie uzasadnienia naukowego i opiera się raczej na przesłance, że łatwiej miastu pokryć 1/4 część annuitetów pożyczki, aniżeli całość z budżetu zwyczajnego; można zresztą tą 1/4 obciążyć przedsiębiorstwa rentujące, powiększając od nich wpływy w ten czy inny sposób.

Przy obliczaniu jednak pożyczki nawet na rentujące się przedsiębiorstwa należy bardzo ostrożnie zastanawiać się nad tem, czy wogóle będzie można w danych warunkach pożyczki dane przedsiębiorstwo na tyle rozszerzyć, aby mogło dawać większe wpływy. Nie zawsze kalkulacje pod tym względem sprawdzają się. Jeżeli np. rozszerzymy z pożyczki sieć tramwajową na znaczną przestrzeń, może nastąpić spadek ogólnej stonkowej frekwencji, gdyż na razie publiczność nie korzysta z tej lokomocji w pożądanym stopniu, dochody więc tramwajów się zmniejszą. Idąc po drodze najmniejszego oporu ucieka się samorząd do podwyższenia taryfy, ten jednak sposób zwykle zawodzi; podwyżka taryfy tramwajowej pociągnie za sobą obniżenie frekwencji, czyli znów zmniejszenie wpływów. Wywiązuje się sytuacja paradoksalna, której należy unikać wszelkimi sposobami, a przedewszystkiem dobrą kalkulacją przed przystąpieniem do inwestycji. Przy rentujących się przedsiębiorstwach należy baczyć, by zanadto rozbudowane przedsiębiorstwo zbyt nie obciążało obywateli wysokimi opłatami. Trzeba też wziąć pod uwagę, że rozszerzenie sieci tramwajo-

wej jest konieczne ze względu na politykę terenową i rozwój miasta. Błędy w obliczeniach są zawsze możliwe, ale unikać należy przynajmniej błędów rażących. Małe miasta np. budowały wielkie rzeźnie, a okazało się potem, że konsumpcja mięsa nie tylko nie wzrastała, ale malała, dając przez to deficyty i niemożność spłacania nie tylko amortyzacji kapitału, ale i odsetek. Błędy te niestety istnieją i spowodowały ciężki kryzys finansowy w odnośnych miastach.

Zasadniczo jednak należy powiedzieć, że pożyczki długoterminowe na inwestycje rentują się b. dobrze, i obawy przed obdłużeniem miast są zazwyczaj niesłuszne dla tej prostej przyczyny, że jeżeli majątek miejski oznaczymy przez X , a dług przez Y , to jak się przekonamy z cyfr., zadłużenie wszystkich samorządów w Polsce nie jest wielkie, nie przekracza bowiem nawet w połowie majątku samorządu, a każdy rozumie, że zarówno w prywatnym przedsiębiorstwie, jak w nieruchomości miejskiej czy wiejskiej, obdłużenie połowy majątku nie jest bynajmniej katastrofą. Katastrofa leży w czym innym. W tem, że zarówno kredyt krajowy jak i kredyt zagraniczny ma zbyt wysokie oprocentowanie. Kiedy przed wojną odsetki od kapitałów lokowanych wahały się w byłym zaborze pruskim nie wiele wyżej niż w granicach od 2 — 3%, a jeżeli się dołączy długoterminową amortyzację, to razem 3 — 3 i pół %, to dzisiaj odsetki od większości pożyczek sięgają 8% od kapitału, a jeżeli doliczyć amortyzację (27 lat), to annuitet wyniesie około 10 — 12%. Wysokie oprocentowanie jest właśnie wielkim ciężarem. Powstało ono z przyczyn specjalnych, powojennych, których tutaj bliżej omawiać nie będę. Uzyskanie pożyczki na rynku zagranicznym, oprocentowanej niżej niż 7%, jest w tej chwili niemożliwe. Konjunktura ogólna polityczna sprawia, że jesteśmy krajem, na który pożyczek niskoprocentowych dostać nie można, podczas gdy Czechosłowacja otrzymuje pożyczki na ok. 4 — 5%, nasze pożyczki zarówno państwowe jak i samorządowe nie są niższe, niż na 6½% — 7%, nie licząc amortyzacji.

Tembardziej więc biorąc tak drogi kapitał i przeznaczając go na inwestycje, trzeba się liczyć z tem, inwestycj nie robić na wyrost, i dostosować je do możliwości płatniczych danego samorządu (miejskiego czy wiejskiego). W przeciwnym razie wypadnie tak, jak w Lublinie, że woda jest tam dwukrotnie droższa, niż w Warszawie, a pomimo to pieniędzy na spłatę pożyczki niema i miasto musiało się zwrócić do rządu o pewnego rodzaju bonifikatę (np. za pożyczkę Ulenowską), bo samo nie jest w możności spłacić długu, który zaciągnęło.

Aby uniknąć niespodzianek, każdy samorząd, przystępując do wykonania inwestycj, powinien sobie, jak wspomniałem, stworzyć przede-

wszystkiem plan, który jest podstawą działania w tym zakresie każdego samorządu, jak zresztą każdego dobrze prowadzonego gospodarstwa.

Plan inwestycyjny jest to nakreślenie tych wszystkich potrzeb, które są lub będą w okresie kilkunastu lat czy 20 potrzebne nieodzownie danemu terytorjum. Tutaj należy być przewidującym, nie należy budować kanalizacji tylko dla tego odcinka, który w danej chwili jest zabudowany, ale należy mieć plan rozwoju miasta na najbliższe lata. To samo można powiedzieć o tramwajach, oświetleniu, rzeźni, targowiskach, szpitalach, szkołach i t. d. Z chwilą, kiedy mamy spis tych potrzeb, wybieramy najpilniejsze i najkonieczniejsze.

Najpilniejszymi są inwestycje, dotyczące zdrowia i kultury, a więc: komunikacje, dobra woda, kanalizacja, usuwanie nieczystości stałych, budowa, względnie przebudowa szpitali, szkół i t. d.

Po zakreśleniu planu i kolejności najpilniejszych i najkonieczniejszych inwestycj, musimy równolegle ułożyć budżet wydatków na te cele, określić koszty wszystkich inwestycj oraz administracji nowymi obiektami, a następnie porównać koszt ze zwykłymi spodziewanymi wpływami samorządu na podstawie kilku lat poprzednich.

Potrzeba nam np. 20 milionów w ciągu 20 lat. Co rok więc musimy wydać na ten cel milion kapitału, odpowiednią sumę na oprocentowanie i administrację nowymi obiektami.

Mając plan i kolejność robót, bardzo łatwo już określić co z tego należy w danym roku dokonać, czyli ułożymy plan, kolejność i budżet inwestycj na dany rok, który obejmuje te wszystkie potrzeby, które już dojrzały, i co do których miasto dobrze zapoznało się z ich kosztami.

Opracowując plan, kolejność i budżet winniśmy mieć na uwadze błąd, przeważnie powtarzający się w naszych samorządach: rozpoczynania od razu dużej liczby inwestycj bez możności ich ukończenia. Obiekty winny być tak projektowane, aby mogły być ukończone w danym okresie.

Po ustalenie budżetu wydatków, przystępujemy do rozwiązania zagadnienia, z jakich źródeł je pokryjemy. Pokrycie znajdujemy, jak o tem już była mowa, w czterech źródłach: *pozostałości budżetowe* względnie wstawienie do budżetu odnośnych pozycj—w dzisiejszych czasach jest to problematyczne: Drugie źródło odpada samo przez się, bo skoro się nie liczy na pozostałości budżetowe, to nie możemy liczyć na kredyty krótkoterminowe w danym roku, pozostają więc jedynie pożyczki długoterminowe. Jeżeli pożyczka ma iść na roboty publiczne, to z Funduszu Pracy, czy Inwestycyjnego, jeżeli nie, to z Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego, który jest możliwy do zdobycia, wreszcie z pożyczek długoterminowych krajowych

i zagranicznych. Należy dobrze tu zastanowić się nad możliwością płatniczą ludności, rentownością inwestycji, rodzajem pożyczki i całym szeregiem zagadnień finansowych i gospodarczych, wiążących się z daną inwestycją.

Zastanowić się musimy nad dość modnymi dziś *pożyczkami towarowymi*. Pożyczki towarowe to wykwit dzisiejszych stosunków międzypaństwowych, powstały one na tle zamknięcia granic, polityki walutowej oraz dążenia państw do samowystarczalności. Są one też wyrazem małego zaufania kapitalisty do gospodarki publicznej. Na początku istnienia Państwa, pożyczki towarowe były ogromnie modne, szczególnie przodowała Anglja, która, chcąc ratować swój przemysł, bardzo chętnie chciała nam dawać pożyczki towarowe. Przykładem niech będzie projektowana i niedoszła do skutku pożyczka na rozszerzenie linii tramwajowej. Grupa angielska zaproponowała kredyt towarowy, a więc dostarczenie szyn, przewodników i wagonów. Wszystko miano nabyć w Anglji na kredyt długoterminowy, kapitał angielski żądał jednak gwarancji, której miały dostarczyć wpływy z tramwajów, między innymi przewidywano, że dłuższa przerwa w ruchu tramwajowym, np. strajk, automatycznie powoduje przejście całej administracji tramwajów w ręce kapitalistów. Każdy, kto orjentuje się w stosunkach, wie dobrze, że wywołać strajk tramwajowy, przetrzymać go parę tygodni jest b. łatwo, na to trzeba niewielkich funduszy. A jeżeli tak, to w krótkim czasie kapitał angielski stałby się istotnym gospodarzem tramwajów miejskich, bo miałby je w swoim zarządzie aż do czasu spłacenia pożyczki. W pożyczkach towarowych kryje się nietylko to niebezpieczeństwo, że obcy kapitał może wkroczyć w dziedzinę bezpośredniej administracji danego przedsiębiorstwa, ale co gorsza, cena towaru oznaczona jest przez dostawcę dowolnie, zwykle wyżej od ceny w drodze konkurencji. Tego rodzaju propozycja była oczywiście odrzucona, bo sama zasada była zupełnie błędna i szkodliwa.

Tranzakcje podobne jednak zawierano, wprawdzie nie z zagranicą, ale przy pomocy kredytu zagranicznego. Taką formę kredytu towarowego zawarła Warszawa na budowę dróg asfaltowych. Firmy, finansowane przez zagranicę, podejmują się w ciągu 4 lat wyasfaltować pewną powierzchnię ulic miasta, biorąc na siebie konserwację tych bruków, miasto zaś zobowiązuje się w ratach rocznych w ciągu lat 10 — 12 zapłacić całą należność z odsetkami, wstawiając kwoty do budżetu. Dla miasta tranzakcja była o tyle korzystną, że przyśpieszała o 6 — 8 lat wykonanie tych robót, przez co mogło ulepszyć komunikację autobusową i warunki higieniczne miasta. Ale trzeba być w zawieraniu takich umów bardzo ostrożnym, dobrze znać firmę, z którą się wchodzi w porozumienie, bo od dobroci materiału i wykonania zależy, czy bruki będą wartościowe, czy

będzie to łatanina, i dobrze orjentować się nietylko w cenach przy zawarciu umowy, ale i w przyszłości.

Mogą być inne formy kredytu towarowego. Mamy świeżo zawarty kredyt między rządem, a pewną grupą kapitalistów angielskich, co do hamulców kolejowych. Państwo nie jest w możności wprowadzić tych ulepszeń odrazu, ucieka się więc do kredytu, a stara się w ten sposób umowę zawarować, ażeby nie miało z tego powodu wielkich strat i ażeby nie cały produkt był pochodzenia zagranicznego, ponieważ pociąga to za sobą wywóz waluty i wszelkie inne konsekwencje. Przy pożyczkach więc towarowych, szczególnie zagranicznych, poza kalkulacją finansową należy mieć na uwadze a) cenę towaru, b) jakość i solidność kontrahenta, c) konieczność zagwarantowania jaknajwiększej części towaru pochodzenia krajowego i d) zagwarantowanie, iż cała robocizna będzie w rękach pracownika polskiego. Pozatem winna być ścisła kontrola robót i możliwość ingerencji w razie niedotrzymywania warunków umowy.

W tych warunkach niekiedy kredyt towarowy może być używany z korzyścią dla samorządów.

Słyszymy dziś dużo o zadłużeniu samorządów, dla wyjaśnienia tej sprawy, przytoczę kilka cyfr urzędowych.

Zadłużenie wszystkich samorządów w Polsce w r. 1932, wynosiło 1.167.066.000 zł., co przy 32 milionach ludności wynosi zł. 30.— na głowę ludności. Zadłużenie miast wynosiło — 1.002.850.000 zł., co przy 7 milionach ludności daje na głowę mieszkańca 143 zł.; zadłużenie powiatów — 164.000.000 zł., czyli 6,5 zł. na głowę.

Zadłużenie długoterminowe miast wynosi 863.869.000 zł., krótkoterminowe — 303.197.000 zł.

Wierzycielami miast są:

Bank Gospodarstwa Krajowego	na 375.868.000 zł.
pożyczki oblig. kraj.	„ 113.000.000 „
pożyczki zagraniczne	„ 131.300.000 „

w tem Warszawa:

w obligacjach	77 milj. zł.	zagranicą	86,2 milj. zł.
-------------------------	--------------	---------------------	----------------

Poszczególne miasta zadłużone są jak niżej:

Warszawa	242 milj. zł.	Lublin	42,3 milj. zł.
Poznań	82 „ „	Częstochowa	36,3 „ „
Lwów	46 „ „	Kraków	39 „ „
Łódź *)	44 „ „	Piotrków	23 „ „

*) Obecnie 53.318.000 zł. przy wartości majątku 139.966.000 zł.

Gdynia	22,3 milj. zł.	Włocławek.	13,5 milj. zł.
Katowice	19,3 „ „	Białystok	14,7 „ „
Sosnowiec	19 „ „	Toruń	7,9 „ „

Z miast mniejszych:

Łuck	1,6 milj. zł.	Gniezno.	3 milj. zł.
Pińsk.	0,2 „ „	Przemyśl	2,7 „ „
Równe	2,8 „ „	Biała	0,9 „ „
Baranowicze	1,1 „ „	Drohobycz.	8,1 „ „
Brześć	2,3 „ „	Stryj.	1,5 „ „

Miasta mniejsze w województwach centralnych pożyczyły łącznie 47 milj., w wojew. wschodnich — 13,7 milj., w wojew. zachodnich 46 milj., w wojew. południowych 25,7 milj.

Powiatowe związki komunalne miały dług 164 milj.; z tego w Banku Gospodarstwa Krajowego 43,5 milj. w bankach komunalnych 18 milj. zł. Najmniej pożyczek obciąża wojew. centralne — 88,3 milj., woj. południowe 18,4 milj., reszta wojew. zachodnie i wschodnie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że budżety samorządów wynoszą ok. pół miljarda złotych, wypadnie, iż długi wynoszą dwukrotny z górą roczny budżet samorządów. Z tego długoterminowe mniej niż dwukrotny, krótkoterminowe zaś mniej niż budżet roczny (303 miljony).

Gdybyśmy posiadali wykaz majątku wszystkich samorządów, moglibyśmy mieć obraz, czy samorzady są istotnie obdłużone ponad siły. Przykład Warszawy bynajmniej za tem nie przemawia, gdyż na 589 miljonów zł. wartości majątku Warszawy wypada 242 milj. długu, t. j. mniej niż 50% majątku.

Natomiast obsługa długów, jak już mówiłem, jest kosztowna. Wynosi ona dla wszystkich samorządów 89,4 milj. rocznie, co daje prawie 22% budżetów rocznych. Dzieje się to skutkiem wysokiego oprocentowania pożyczek (na 7 — 10%) oraz krótkoterminowości pożyczek (przeważnie na lat 20 — 30). Nie wysokość więc zadłużenia jest uciążliwa, ale warunki pożyczek są b. uciążliwe. Dawniej, przed wojną pożyczek innych niż na 40 — 50 lat nie znano, dzisiaj co najwyżej na 27 — 30 lat, przed wojną stopa procentowa była 2 — 4%, dziś 7 — 8% bez amortyzacji.

Jak widzieliśmy z powyższego, polityka inwestycyjna samorządów wymaga wielkiego doświadczenia i przygotowania. Nie może być improwizacją, ale musi polegać na bardzo ścisłych obliczeniach i znajomości terenu. Nie mam możliwości wskazywać błędów popełnianych dotychczas, z powyższych jednak uwag już można wysnuć pewne wnioski, dające wskazówki przy prowadzeniu tej polityki.

VII. Związki celowe.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć o związkach celowych, gdyż łączą się z rozważaniem sprawy inwestycji samorządowych. Zagranicą odgrywają one poważną rolę, u nas istnieją prawnie od 1928 r., kiedy została wydana ustawa o t. zw. związkach celowych. Związek celowy jest związkiem poszczególnych samorządów, zarówno miejskich, jak ziemskich dla wykonania określonego celu: elektryfikacji, osuszenia terenu, budowy i utrzymania szpitali, meljoracji rolnych i t. d. Związki celowe mają pierwszorzędne znaczenie. Jak wiemy, kapitał prywatny b. niechętnie łączy się z kapitałem publicznym, natomiast w sprzyjających okolicznościach samorzady, połączywszy się, mogą uzyskać kapitał konieczny dla inwestycji. W ten sposób np. Warszawa łącznie z województwem białostockim stworzyła szpital dla umysłowo chorych w Choroszczu, który się tak rozwinął, że miał 400 a teraz ma tysiąc miejsc i będzie się rozwijał w dalszym ciągu wobec odpowiednich warunków. Związki celowe oparte są na takich samych zasadach, jak wszystkie spółki, łączyć się mogą sąsiadujące powiaty, lub dwa sąsiadujące województwa.

Związki celowe są jednostkami publiczno-prawnymi, mają zarząd wybierany przez przedstawicieli samorządów, które tworzą spółkę, zarząd jest odrębny od zarządu poszczególnych związków samorządowych. W ten sposób stwarza się jednostkę autonomiczną, która ma pewien określony cel, posiada wszystkie te prawa, jakie posiadają jednostki publiczno-prawne, wskutek czego ma silne podstawy. Rozwój związków celowych ma niewątpliwie wielką przyszłość dla samorządów i ustawa, która zw. celowe wprowadziła, jest ustawą, która niewątpliwie posunęła sprawę inwestycji w samorządach, szczególnie w samorządzie ziemskim, na b. dobre tory. Gdyby się poszło dalej tak, jak jest zagranicą, gdzie jest przymus zw. celowych, gdzie te spółki nieraz muszą, ze względów takich czy innych, być zakładane, postęp byłby większy. Ze względu jednak na kolosalne

obciążenia społeczeństwa świadczeniami, prawodawca nie chciał narazić przymusu.

Zagranicą związki celowe mogą przyciągać i kapitał prywatny. Np. w dorzeczu Renu niezależnie od samorządów należą do takich spółek wielkie koncerny fabryk, które są bezpośrednio zainteresowane w normowaniu biegu rzeki, oczyszczeniu terenów i t. d. U nas prawo nie przewiduje udziału kapitału prywatnego, są natomiast spółki mieszane, o których mówiłem wyżej, ale pamiętajmy, że związki celowe w Niemczech egzystują od 40 lat, u nas zaś nie minęło jeszcze 6 lat odkąd istnieje możliwość ich zakładania. Pomimo to mamy cały szereg związków, zakładanych w rozmaitych celach, które pracują i dają b. dodatnie wyniki dla samorządów. W nowym projekcie prawa o szpitalach dla umysłowo chorych, ponieważ zgóry wiadomo, że jedno województwo nie będzie w możliwości wybudować szpitala tak, jak przewiduje ustawa, przewiduje się związki celowe, powiatowe względnie sąsiadujących województw, ażeby tworzyć tego rodzaju szpitale.

* * *

W tych bardzo krótkich wykładach starałem się dać pewne pojęcie o zasadach polityki komunalnej. O tem, abym mógł przedmiot w ciągu 12 wykładów wyczerpać, nie może być mowy, ogarnia on bowiem olbrzymi odcinek życia gospodarczego. Starałem się jednak wyjaśnić zadania i cele samorządu, zapoznać z polityką finansową zarówno samorządu, jak i Skarbu w dziedzinie dochodów i wydatków i starałem się wykazać, w jaki sposób należy administrować jednostkami, pozostającymi pod władzą samorządów, a w szczególności przedsiębiorstwami wszelkiego rodzaju. Nie mogłem oczywiście wyczerpać przedmiotu. W wykładzie tym chodziło mi przede wszystkim o cele praktyczne. Do wykonywania czynności w samorządzie są dziś powołani wszyscy obywatele, jest więc rzeczą konieczną, aby zasady gospodarki były dostępne dla wszystkich. Jeżeli udało mi się udowodnić, że jest to dziedzina, wymagająca przygotowania i nie może być dziedziną eksperymentu ludzi nieprzygotowanych, i jeżeli zdołałem wpoić przekonanie, że poświęcenie się tej dziedzinie pracy ma olbrzymie znaczenie dla rozkwitu państwa, cel tych wykładów został osiągnięty.

I. PRACE ZALECONE PRZY STUDJACH NAD ZASADAMI GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ.

- BENECKE — Die Entwicklung der Kommunalwirtschaft und Kommunalpolitik in Deutschland, Oesterreich u. Tschechoslowakei nach dem Kriege, Berlin 1930.
BIEGELEISEN L. DR. — Zagadnienia polityki komunalnej, Warszawa 1929.
„ — Gospodarcze podstawy rozwoju przedsiębiorstw komunalnych, Warszawa 1929.
BORAWSKI WŁ. INŻ. — Budownictwo szpitalne, Warszawa 1929.
BRYŁA S. DR. PROF. — Budownictwo w Polsce 1918 — 1928, Warszawa 1929.
CHÉRON ALBERT PROF. — De l'actionnariat des collectivités publiques, Paris 1928.
DAMASCHKE ADOLF — Aufgaben der Gemeindepolitik, Jena 1919.
DANNEBERG ROBERT DR. — Die sozialdemokratische Gemeindeverwaltung in Wien, Wien 1928.
DUCH K. DR. — Z zagadnień Konstytucji, dotyczących samorządu terytorjalnego, Warszawa 1932.
DUNIN E. — O rozbudowie miast, Warszawa 1928.
GAJEWSKI — Samorząd powiatowy w Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1929.
GLISZCZYŃSKI S. — Zadania rad gminnych, Warszawa 1926.
GUT ALBERT DR. — Das Wohnungswesen der Stadt München 1928.
HERNRITT — Grundlehren des Verwaltungsrechtes, Tübingen 1921.
JAROSZYŃSKI M. DR. — Gospodarka gmin wiejskich w Polsce, Warszawa 1926.
— Ustrój województwa stołecznego i m. st. Warszawy, Warszawa 1933.
KAUFMANN R. — Die Kommunal Finanzen, Leipzig 1906.
KLARNER CZESŁAW — Polityka mieszkaniowa w Polsce i zagranicą, Warszawa 1930.
KOSKOWSKI BOLESŁAW — Polityka gminna, Warszawa 1907.
KROŃSKI AL. — Ustrój komunalny miast, Warszawa 1917.
KÜHN KAZIMIERZ — Zarys programu metod pracy samorządu ziemskiego, Warszawa 1930.
LUBOWICKI J. — Polityka podatkowa Polski, Poznań 1927.
LUCKEN — Die Verwaltung städtischer Betriebe, Berlin 1925.
MAJERCZYK W. — Komunale gewerbliche Unternehmungen, Berlin 1919.
MICHALSKI W. — Plan zabudowania miasta, Warszawa 1928.
MONTAGUE HARRIS — Le regime municipal dans les divers pays, Bruxelles 1925.
MULLERT DR. — Les entreprises communales de nature economique, Bruxelles 1925.

- PARIS ENRICO — Aspetti finanziari del problema delle abitazioni in Italia, Roma 1929.
- PIEKALKIEWICZ JAN DR. — Wydatki i dochody miast, Warszawa 1927. Ekonomista.
- POROWSKI MARCELI, HORSZOWSKI JÓZEF, PASTUSZYŃSKI STANISŁAW — Skarbowość samorządu terytorjalnego w Polsce, Warszawa 1927.
- POROWSKI MARCELI — Potrzeby miast, 1927.
- RABCZEWSKI WŁ. INŻ. — Regulacja i zabudowa miast, Warszawa 1928.
- ROSSET EDW. — Samorząd łódzki w walce z głodem mieszkaniowym, Łódź 1930.
- „ — Samorząd m. Łodzi 1928 — 1932, Łódź 1933.
- SIKORSKI RUDOLF DR. — O wewnętrznej organizacji magistratów, Warszawa 1928.
- SŁOMIŃSKI ZYGMUNT INŻ. — Potrzeby Warszawy, Warszawa 1929.
- STRASBURGER E. DR. — Finanse Warszawy podczas wojny, Warszawa 1918.
- SULIGOWSKI ADOLF DR. — Pisma 4 t., Warszawa 1915.
- TOBIASZ S. DR. — Gospodarka sanitarna samorządów miejskich, Warszawa 1924.
- WAKAR WŁOD. — Zagadnienia samorządu w Rzeczypospolitej odrodzonej, Warszawa 1924.
- WIBAUT T. M. et SALLIER H. — Organisation financiere des administrations locales, Bruxelles 1929.
- „ — Rapport général sur organisation financière de l'administration, Bruxelles 1929.
- WINDAKIEWICZ K. DR. — Prawo o związkach komunalnych, Warszawa 1929.
- „ Z zagadnień polityki komunalnej m. st. Warszawy, Warszawa 1929.
-
- Preliminarze budżetowe m. st. Warszawy r. 1919 — 1934/35.
- Budownictwo mieszkaniowe Magistratu m. st. Warszawy 1924 — 1928. Warszawa, 1928.
- Budownictwo mieszkań robotniczych, Warszawa, 1927.
-
- Materiały do projektu ustawy mieszkaniowej, wydanie Ministerstwa Robót Publicznych, Warszawa 1930.
- L'institut pour les maisons populaires de Milan et son oeuvre, Milano 1929.
- Congrès intern. de l'habitation et de l'aménagement des villes, München 1928.
- Congrès international de l'habitation, Wien 1926.
- Congrès international de l'habitation, Roma 1929.
- Instituto perte case popolari di Napoli, Roma 1929.
- Opinia Związku Miast Polskich dla Sejmu Rzeczypospolitej o rządowym projekcie ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, Warszawa 1932.
- Ustrój samorządu miejskiego w województwach centralnych,
- „ „ „ „ „ wschodnich,
- „ „ „ „ „ południowych,
- „ „ „ „ „ zachodnich, —
- wydawnictwa Związku Miast, 1933 r.
- Prawo o samorządzie w Królestwie Polskiem, Warszawa 1915.
-
- Sprawozdanie z działalności Biura Planu Regionalnego Warszawy 1932 — 1933.

PRASA:

- „Samorząd Miejski“ — roczniki od 1918 — 1934 r.
- Tablettes documentaires municipales, L'administration locales, Fascicules 1925 — 1934.
- Comptes rendues ze Zjazdów Międzynarodowego Związku Miast, Bruxelles 1925 — 1934.

II. PRACE AUTORA:

DR. J. ZAWADZKI:

- Aprovizacja kraju, księga pamiątkowa I Zjazdu Przedstawicieli miast, Warszawa 1929.
- Przyszłość samorządu w Polsce, Warszawa 1918.
- Ustawa o gminie miejskiej „Samorząd Miejski“ 1922 r.
- Samorząd miejski w Polsce, „Samorząd Miejski“ 1921 r.
- Ordynacja wyborcza do rad miejskich, „Samorząd Miejski“ 1922 r.
- Ustawa o samorządzie miejskim, „Samorząd Miejski“ 1923 r.
- Uwagi nad projektem ustawy o gminie miejskiej, „Samorząd Miejski“ 1923 r.
- Ustawa o gminie miejskiej. Motywy Zarządu Związku Miast, referat, „Samorząd Miejski“ 1925 r.
- Oczyszczanie ścieków miejskich, „Samorząd Miejski“ 1925 r.
- Samorząd miejski od r. 1918 — 1929. Monografia, Warszawa 1929.
- Rada Naczelna Międzynarodowego Związku Miast w Düsseldorfie, „Samorząd Miejski“ 1926 r.
- Walne Zgromadzenie Międzynarodowego Związku Miast w Bernie, „Samorząd Miejski“ 1927 r.
- Obrady Zarządu Związku Miast w Monachjum, 1928 r.
- Warszawa w czasie okupacji. Kronika Warszawy, 1928 r.
- Dziesięć lat samorządu w Warszawie. Kronika Warszawy, 1929 r.
- Zjazd Mieszkaniowy w Rzymie, „Samorząd Miejski“ 1929 r.
- Posiedzenie Międzynar. Zw. Miast w Warszawie, Warszawa 1929.
- Walne zgromadzenie Międzyn. Zw. Miast w Belgji, „Samorząd Miejski“ 1930.
- Na marginesie projektu ustaw samorządowych I i II, „Samorząd Miejski“ 1931.
- Czy zmienić Konstytucję w stosunku do samorządu, „Samorząd Miejski“ 1932.
- Sprawozdanie Komisji specjalnej R. M. st. Warszawy dla zbadania całokształtu zagadnienia rzeźnianego, Warszawa 1929.

Spis rzeczy.

	Str.
Przedmowa	3
Wstęp	4
I. Uwagi ogólne	6
II. Zadania szczegółowe i cele samorządu terytorjalnego	15
III. Źródła dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych samorządu:	
A. Uwagi ogólne	27
B. Uwagi szczegółowe:	
1. Zasady administracji majątkiem samorządu	31
2. Podatki samorządowe	38
3. Oplaty	43
IV. Przedsiębiorstwa samorządowe	47
V. Wydatki samorządów	61
VI. Inwestycje samorządowe	90
VII. Związki celowe	99